TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

PŁOCK 1965 W LICZBACH

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PŁOCK 1 (31) 1965

REDAGUJE KOLEGIUM

Na okładce:

Obie strony medalu pamiątkowego wybitego przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z okazji XX-tej rocznicy wyzwolenia i Tysiąclecia Miasta. Wyróżnienie przyznawane jest w 1965 roku za zasługi dla rozwoju Płocka w latach 1945—1965.

Zdjęcia: Franciszek Karasiewicz, Władysław Kozłowski

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wydawca:

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCK

PDA 281-65 egz. 2000+30 E-41

BIBLIOTEKA IMIENIA ZIELIŃSKICH
P 3761

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

Nr 1 (31) specjalny | Luty 1965 | Rok X

JAKUB CHOJNACKI

Polska Rzeczpospolita Ludowa: zabezpiecza stały wzrost dobrobytu, zdrowotności i poziomu kulturalnego mas ludowych;

(z art. 3 Konstytucji P.R.L.)

PŁOCK 1965 W LICZBACH — W XX-TĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA

Potrzebę opracowania niniejszego wydawnictwa zrodziło życie. Brak statystyki rozwoju miasta odczuwał każdy działacz w swej pracy na codzień. Prowadzona bowiem przez Powiatowy Inspektorat Statystyczny — nadzwyczaj pracochłonna — bieżąca statystyka, mimo jej szerokiego zakresu odzwierciadla życie miasta tylko w małym zakresie. Obrazuje ona przede wszystkim realizację zadań wynikających z planów gospodarczych — dla potrzeb państwowych organów planowania, a nie jest dostosowana dla potrzeb miasta. Stąd organa miejskie tylko w ograniczonym stopniu korzystają ze sprawozdawczości „gusowskiej" dla swej praktycznej działalności.

Docent dr Adam Ginsbert, autor pracy „O problemach komunalnych Płocka", wydanej w ramach badań prowadzonych przez Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych przy Prezydium PAN, pisze we wstępie, iż... „jest rzeczą wprost paradoksalną, że największych trudności przysparza nam ustalenie współczesnych warunków rozwoju Płocka... a istotną trudność stwarza niedoskonałość naszej bieżącej statystyki... brak periodycznych miejskich... publikacji statystycznych sprawia, że nawet dokonane ustalenia liczbowe giną bezpowrotnie w potoku bieżącej sprawozdawczości".

Podejmując zadanie opracowania niniejszej publikacji, miałem na względzie osiągnięcie kilku celów, a mianowicie:

1) Zapoznanie działaczy społeczno-politycznych, pracowników urzędów i instytucji. oraz wszystkich innych zainteresowanych z liczbami dotyczącymi tempa i rozwoju miasta w różnych dziedzinach. Chodzi tu o zobrazowanie w sposób popularno-naukowy za pośrednictwem tablic statystycznych (w zasadzie bez komentarzy) — przemian w warunkach życia mieszkańców miasta w okresie XX-tu lat Polski Ludowej na tle danych z okresu międzywojennego i porównanie sytuacji obecnego Płocka z Płockiem 1938 r. (tam, gdzie było to możliwe do ustalenia).

2) Na rok 1965 wypadają wybory do Sejmu i Rad Narodowych. Wydawnictwo niniejsze winno pomóc w bezpośredniej rozmowie ze społeczeństwem na temat osiągnięć i braków naszej działalności. Pokazanie dorobku wiąże się z krytycznym spojrzeniem na negatywy. Nie zawsze bowiem możemy pochwalić się — po analizie tablic — pożądanymi efektami. W kończącej się kadencji Miejskiej Rady Narodowej zrobiono w Płocku wiele, a przy tym nie tylko za inwestycyjne złotówki, ale i dzięki gospodarności osób, którym obcy jest „najmicki stosunek do sprawy". Ideowość, pracowitość, uczciwość i osobiste zaangażowanie się ludzi — przede wszystkim na kierowniczych stanowiskach — to geneza powodzenia i tempa postępu.

3) Istnieje rozbieżność w podawaniu przez różne organy różnych danych liczbowych. Stąd trzeba było sięgnąć do różnych źródeł: Wydziałów Prezydium, przedsiębiorstw, zakładów jak również do Powiatowego Inspektoratu Statystycznego. Prawdziwe, uporządkowane dane ułatwią szybsze podejmowanie właściwych decyzji. Przedstawiają one także szczególną wartość — w aspekcie historycznym. Wszak powiada Sokrates „o teraźniejszość trzeba zapytać historię".

Tablice oraz poszczególne rubryki starałem się tak układać, aby były interesujące i mogły służyć pomocą w praktycznym operatywnym działaniu. Stąd też dane powinny być jak najświeższe. Wydaje mi się, że gdyby w Płocku można było zastosować nowoczesną metodę fotochemigraficzną, publikacja mogłaby być wykonaną do końca stycznia. W wypadku tradycyjnego druku później, gdyż dopiero około 28 lutego.

4) Przeprowadzenie analizy winno wskazać kierunki działania jednostkom i kolektywom odpowiedzialnym za istniejący stan rzeczy, a następnie mobilizować do działania. Przeciętnie bystry dyrektor (kierownik) odpowiedniej placówki z łatwością dostrzeże — jak w soczewce — i swój brak inwencji czy zaniechania działania w zakresie i okresie, za który jest odpowiedzialny. Ale już na początku XII wieku Gall Anonim pisał... „lecz nie ma się co dziwić, że ktoś nieco zbłądzi przez nieznajomość rzeczy, jeżeli zdoła potem mądrością naprawić to, co zostało zaniedbane". Truizmem staje się przecież teza, że najważniejszym kryterium oceny danego zakładu czy człowieka są właściwe efekty jego pracy uzyskane — gospodarnie — jak najmniejszym kosztem. Wszak środki budżetu miasta są o wiele za niskie w stosunku do potrzeb.

*

* *

Tablice — liczby zamykają bilans pewnego okresu historycznego, a mianowicie drugiego XX-lecia (1945—64). Wykazują rosnącą zamożność miasta i jego mieszkańców w tym okresie, a przede wszystkim w ostatnich czterech latach (1961—64). W tych to bowiem latach wystąpił — po raz pierwszy w Płocku — nowy czynnik miastotwórczy, jakim jest wielki przemysł chemiczny, przemysł nadzwyczaj kapitałochłonny. Koszt jednego miejsca pracy w kombinacie rafineryjno-petrochemicznym wynoszący 1.400.000 zł świadczy o tym dowodnie.

Powstało wielkie zagłębie budowlane. Zmienia się obraz miasta. Zwiększył się jego obszar, ilość mieszkańców, wyposażenie. Charakter miasta i regionu, życie w nich stają się inne. Analiza tablic świadczy o wzroście stopy życiowej w 1964 r. w porównaniu do okresu wyjściowego jakim jest 1960 r. Nie wzrosły wprawdzie znacznie płace nominalne, gdyż one, jako wskaźnik dyrektywny, nie mogą w zasadzie odbiegać od przeciętnej krajowej ale wzrósł znacznie bilans dochodów pieniężnych na mieszkańca. W 1960 r. wynosił on 12.000 zł, a w 1964 r. — w/g wstępnych szacunków — około 15.000 zł. O wzroście poziomu życia ludności, o wzroście dobrobytu decyduje szereg elementów.

Jednym z nich — to pełne zatrudnienie. W 1960 r. w Płocku było zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej 14.365 Płocczan, a po 4-ch latach 23.331. Nastąpił wzrost o 62%, mimo, iż przyrost rzeczywisty ludności wyniósł tylko 31%.

W przeciętnej płockiej rodzinie pracuje obecnie więcej osób. Wzrósł współczynnik aktywności zawodowej ludności, a zwłaszcza kobiet, których zatrudniono o 3.125 więcej.

Nic przeto dziwnego, że wkłady oszczędnościowe w PKO wzrosły z 42,6 mln do 117 mln zł. Na każdych 5-ciu mieszkańców miasta 3-ch posiada książeczki oszczędnościowe. Wzrosła kwota oszczędności z 962 zł do 2.019 zł na jednego mieszkańca. Gdyby tę oszczędność odnieść tylko do pracującego, łatwo wyliczyć, że przeciętnie każdy zatrudniony ma zaoszczędzone ponad dwie pensje miesięczne.

Wzrosło także spożycie. Ludność miasta coraz lepiej się odżywia. Konsumpcja artykułów nieżywnościowych przesunęła się z odzieży w kierunku droższych przedmiotów trwałej wartości.

Rośnie kultura społeczeństwa. Ilość widzów w teatrze, kinach i domach kultury jest coraz większą. Nie bez znaczenia jest poziom spożycia alkoholu w Płocku i najbliższych powiatach: płockim, gostynińskim i sierpeckim, które to spożycie było w 1964 r. niższe niż w latach ubiegłych i nawet niższe od przeciętnej krajowej.

Z tablic widać poprawę warunków mieszkaniowych miasta. W 1960 r. stan był krytyczny, występowały ostre kontrasty. 23% mieszkań — to

były lokale jednoizbowe, a 41% — dwuizbowe. 600 rodzin zajmowało lokale nie nadające się do zamieszkania z przyczyn technicznych (niemieszkalne — 340 i zagrożonych — 260). Co najmniej 30% mieszkań powinno zostać uznane za przeludnione. Przeciętne zaludnienie izb było wyższe o 20% od przeciętnej krajowej miast i wynosiło 1,8 osoby na izbę. Niski odestek mieszkań wyposażonych w łazienkę i ustęp w mieszkaniu stanowił w zasadzie dowód złego stanu technicznego mieszkań, nie mówiąc już o wieku starej zabudowy miasta. 52% ludności mieszkało w domach zbudowanych do 1918 r.

W 1960 r. nowe — wybudowane po wojnie izby — stanowiły 24% istniejącej substancji, w 1964 r. — stanowiły one już 45%. Mieszka w nich około 40% ludności. Zaludnienie na izbę spadło i obecnie wynosi 1,7 osoby na izbę.

Nie należy zapominać, — że z puli mieszkań kwaterunkowych, w normalnym trybie robotnicy otrzymają 83% przydziałów. Polepszyło się znacznie wyposożenie mieszkań w wodę, kanalizację, ustęp, łazienkę, c. o. itp.

W ostatnich latach likwidowano dysproporcje mieszkaniowo-bytowe między poszczególnymi dzielnicami drogą przekwaterowań oraz porządkowania i modernizacji śródmieścia w ogóle, a Starego Miasta w szczególności.

Dysproporcje między rodzinami starano się likwidować drogą odpowiedniego gospodarowania istniejącym zasobem mieszkaniowym. Budowane w tych latach nowe mieszkania były bogato wyposażone w urządzenia komunalne (łącznie z c.o.). Nastąpiła wyraźna poprawa w tym elemencie stopy życiowej, aczkolwiek ogólna sytuacja mieszkaniowa — obiektywnie biorąc pozostała w dalszym ciągu trudna. Tempo postępu jest tu niewspółmierne do rzeczywistych potrzeb.

Dla zwiększenia porównywalności warunków mieszkaniowych wprowadziłem nowy miernik: ilość metrów kwadratowych powierzchni użytkowej mieszkania na osobę. Dotychczas nie było w tym zakresie żadnego rozeznania. Zarówno Spis Powszechny z 1960 r. jak i późniejsze opracowania wskaźnik ten omijały. A przecież liczenie zaludnienia mieszkań tylko w osobach na izbę grzeszy ogromną nieścisłością z uwagi na różną wielkość izb jak również ze względu na coraz częstsze instalowanie w mieszkaniach „meblościanek" — łatwo przesuwalnych — co niejednokrotnie prowadzi w konsekwencji do zaniku tradycyjnego pojęcia izby.

Stąd — moim zdaniem — podstawowym miernikiem zaludnienia mieszkania winien być metraż przypadający na jedną osobę. W ostatnich 4-ch latach nastąpił w tym zakresie wzrost i obecnie przeciętnie na mieszkańca przypada 10,0 m² powierzchni użytkowej. Jednak w zasobie mieszkaniowym administrowanym przez Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych (10.539 izb) wskaźnik ten obniżył się i wynosi tylko 9,1 m² i 1,8 osób na izbę.

Natomiast w pionie spółdzielczości mieszkaniowej (lokatorskiej) osiągnięto w 1964 r. znacznie lepsze warunki, a mianowicie. 12,2 m² pow. użytkowej na osobę oraz 1,3 osoby na izbę.

W omawianym okresie wzrósł udział mieszkańców Płocka w wydatkach z funduszu spożycia zbiorowego, co istotnie wpływa na nasz standart życiowy,

a czego sobie zazwyczaj nie uświadamiamy. Wzrosły wydatki bieżące budżetu na gospodarkę mieszkaniową i komunalną z 13,9 mln zł do 28 mln zł, na oświatę z 18,3 mln do 26,3 mln zł (w tym na przedszkola z 2,0 mln do 4,3 mln zł), na kulturę i sztukęz 0,46 mln do 2,5 mln zł, na ochronę zdrowia z 23,9 mln do 39,2 mln zł. W konsekwencji poprawia się zdrowotność, maleje umieralność niemowląt która w okresie 2-ch ostatnich lat spadła poniżej przeciętnej ogółu miast w Kraju. Z każdej setki żywo-urodzonych dzieci 94 dożywa wieku 18 lat. Z liczbą tylko 6,5 zgonów na 1.000 ludności w 1964 r. osiągnięto stan dotąd niespotykany.

Znacznie wzrosły dopłaty państwa do biletów miesięcznych Miejskiej Komunikacji Autobusowej. Niektórzy nie pamiętają, że przed 5 laty Komunikacji Miejskiej w ogóle nie było. A jej eksploatacja obciąża fundusz spożycia zbiorowego.

Jednym z elementów wzrostu stopy życiowej jest szeroka możliwość podnoszenia własnych kwalifikacji, a przez to uzyskiwania awansu zawodowego. Należy jednak pamiętać, że socjalizm nie daje automatycznej przewagi nad kapitalizmem. Daje tylko obiektywną możliwość, której zamienienie w rzeczywistość zależy od czynnika subiektywnego, od nas samych.

Osobnym rozdziałem jest zagadnienie szkolnictwa. Ilość szkół wzrosła obecnie do 53-ch, (w 1960 r. — 35) co daje dzieciom, młodzieży i pracującym możliwość nauki stosownie do szerokiego wachlarza uzdolnień i zainteresowań. Ale ta młodzież nie powinna zapominać, że droga do lepszego standartu życiowego wiedzie tylko przez zdobycie wykształcenia i zawodu, nie spieszenia się z założeniem rodziny — dopóki nie stworzy się odpowiednich warunków. Trzeba bowiem pamiętać, że koszty własne rodziców wyłożone na wychowanie jednego dziecka do czasu jego pełnoletności (18 lat) wynoszą przeciętnie 100.000 złotych. I chyba nieświadomość tego stanu rzeczy sprawia, że przyrost naturalny w Płocku jest jeszcze tak wysoki.

*

* *

Chcąc właściwie kształtować rozwój miasta, władze miejskie chętnie korzystają z prac badawczych prowadzonych przez Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych Polskiej Akademii Nauk jak również i przez miejscową placówkę naukową, jaką jest Towarzystwo Naukowe Płockie.

Prace naukowe dotyczące Płocka prof. dr Adama Andrzejewskiego, doc. dr Adama Ginsberta, doc. dr Jerzego Piotrowskiego, doc. dr Antoniego Rajkiewicza — ułatwiały rozwiązywanie niektórych problemów ekonomicznych i społecznych występujących w okresie szybkiego uprzemysławiania miasta. Bardzo duże znaczenie miały również badania prowadzone w regionie płockim przez doc. dr Dyzmę Gałaja i doc. dr Kazimierza Miękusa.

W tym miejscu pragnąłbym podziękować! prof. dr Stefanowi Ignarowi przewodniczącemu Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych za inicjatywę badań prowadzonych na naszym terenie, pomoc w ich organizowaniu, a przede wszystkim za osobiste zainteresowanie się ich przebiegiem i wynikami.

*

* *

Przegląd tablic wykazuje, że na gospodarce miasta ciążą dawne braki z okresu przedwojennego, jak również i nowe wypływające ze zbyt uprzednio powolnego tempa działania i z bieżących trudności gwałtownego wzrostu. Zanim się jednak jedne rozwiąże, już wyłaniają się nowe, których genezy szukać trzeba w szybkim przyroście nowych miejsc pracy i związanego z tym wysokiego przyrostu ludności.

Obecne dziesięciolecie XX-go wieku (1961 — 1970) ma dla naszego miasta historyczne znaczenie. Miasto winno się stać tak nowoczesne, jak nowoczesny jest budowany w nim kombinat. Niech „P" w retorcie nie symbolizuje wyłącznie nowoczesności metod produkcyjnych, ale równocześnie niech znaczek ten będzie symbolem i nowoczesności Płocka.

W dniu 19 lipca 1964 r. uroczystą uchwałą Sesji Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, lata 1964 — 1966 uznano za lata obchodów Tysiąclecia Płocka. Jednak Tysiąclecie to nie tylko okazja do manifestowania uczuć czy przyznawania wyróżnień, ale przede wszystkim to dobra sposobność do podejmowania „a jako kto może"... różnych prac przez wszystkich mieszkańców — w ramach czynów społecznych — na rzecz miasta dla szybszego usuwania niedomogów w jego życiu, dla pomnażania bogactwa miasta i stworzenia lepszych warunków życia.

Każdy z mieszkańców naszego mista życzyłby sobie, aby Płock tysiącletni — a zarazem pulsujący nieustającą młodością, piękny swą dawnością, unikalnie położony, o bogatej rzeźbie terenu, dzięki ręce człowieka kształtującej jego nowy obraz i stwarzajcej obiektywnie lepsze warunki życia rozwijał się tak, aby każdemu jak najlepiej się w nim żyło i pracowało, dla dobra mieszkańców Miasta i Mazowsza — które dopiero obecnie likwiduje historycznie ukształtowane zacofanie gospodarcze i kulturalne.

Niech nasze Miasto nie będzie tylko zabytkiem historii, ale i dobrym mieszkaniem dla obecnej i przyszłej — szybko rosnącej — ludności prastarego i jakże młodego nadwiślańskiego Grodu.

I o to trzeba walczyć.

Płock — jak każde inne miasto — jest organizmem żywym, przeznaczonym dla ludzi i winno tak być porządkowane, modernizowane i rozbudowywane, aby jak najlepiej spełniało swe podstawowe funkcje zmierzające do zapewnienia ogółowi mieszkańców pracy, mieszkania, wypoczynku i komunikacji. Służba dla miasta — to służba dla człowieka.

Dotychczasowe nasze osiągnięcia — przedstawione językiem liczb — należy traktować jako pewien etap na drodze jego dalszego nieustannego rozwoju, którego tempo zależy od nas wszystkich, od naszego uporu w codziennej pracy.

JAKUB CHOJNACKI

Z-ca przewodniczącego Prez. M.R.N.
członek Zarządu
Towarzystwa Naukowego Płockiego

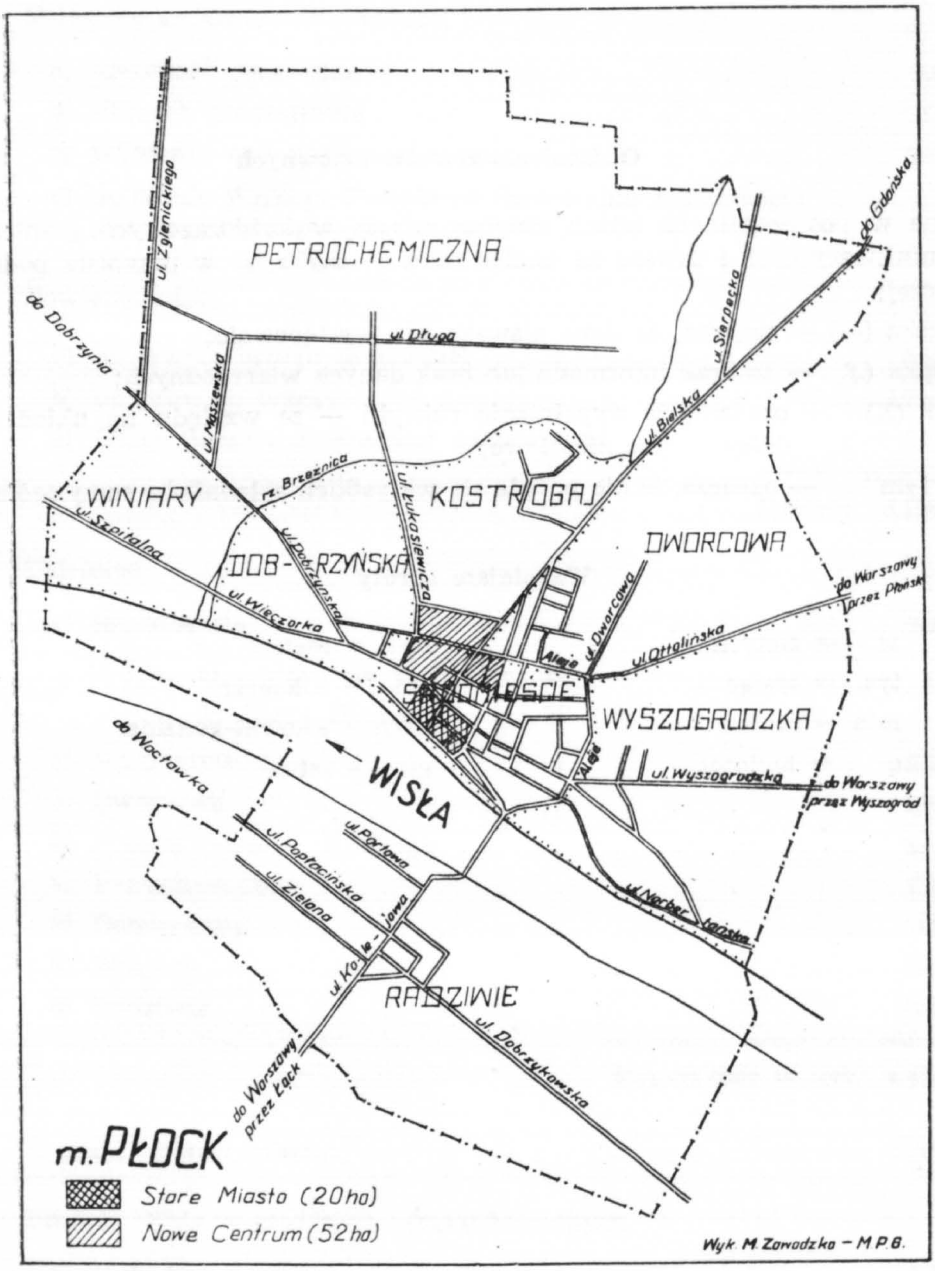
PETROCHEMICZNA
ul. Zgierzickiego
do Dobrzynia
ul. Długa
ul. Mazowiecka
ul. Sarnecka
do Gdańska
ul. Bielska
WINIARY
rz. Brzeźnica
ul. Łukasiewicza
KOSTROGAJ
ul. Skarpalna
DOB-RZYNSKA
ul. Dobrzyńska
ul. Wieczorka
DWORCOWA
do Warszawy przez Płock
ul. Dworcowa
ul. Ottalińska
Aleje
ŚRÓDMIEŚCIE
WYSZOGRODZKA
do Wocławka
WISŁA
ul. Wyszogrodzka
do Warszawy przez Wyszogród
ul. Portowa
ul. Popłacińska
ul. Zielona
ul. Kolejowa
ul. Nadbrzeżna
RADZIWIE
ul. Dobrzykowska
do Warszawy przez Łąck
m. PŁOCK
Stare Miasto (20 ha)
Nowe Centrum (52 ha)
Wyk. M. Zawadzka – M.P.B.

Objaśnienia znaków umownych

Dane w poszczególnych latach dotyczą miasta w każdorazowych granicach administracyjnych i zawsze na koniec roku — chyba, że w przypisie podano inaczej;

Kreska (—) — oznacza, że dane zjawsko nie występowało;

kropka (.) — to brak informacji lub brak danych wiarygodnych;

znak (X) — oznacza, że wypełnienie rubryki — ze względu na układ tablicy — jest niecelowe;

„w tym" — oznacza, że nie podaje się wszystkich składników sumy ogólnej.

Ważniejsze skróty

zł	= złotych	m	= metr
tys.	= tysiąc	km	= kilometr
mln	= milion	kWh	= kilowat-godzina
q	= kwintal	szt	= sztuk

Położenie i powierzchnia miasta

A. Położenie geograficzne (średnie):

a) szerokość geograficzna	52°32′
b) długość geograficzna	19°40′
c) położenie nad poziomem morza	105 m
c) położenie Wzgórza Tumskiego (katedralno-zamkowego) nad średnim poziomem Wisły	45 m

B. Powierzchnia:

a) na lewym brzegu (Radziwie)	820 ha
b) na prawym brzegu	3.795 ha
c) Wisły (łącznie z terenami zalewanymi)	579 ha
Ogółem	5.194 ha

C. Dzielnice

1) Śródmieście	200 ha
w tym: a) podgrodzie Rybaki — 25 ha	
b) Stare Miasto — 20 ha	
2) Wyszogrodzka	530 ha
3) Dworcowa	550 ha
4) Przemysłowa — Kostrogaj	310 ha
5) Petrochemiczna	1.730 ha
6) Dobrzyńska	190 ha
7) Winiary	285 ha
8) Radziwie	820 ha
Razem (bez Wisły)	4.615 ha

D. Długość granic miasta . . . . . 36 km

E. Długość Wisły w granicach administracyjnych

a) lewy brzeg	5,1 km
b) prawy brzeg	7,6 km

Ź r ó d ł o: Miejska Pracownia Geodezyjna.

Tabl. 2

Odległości od Ratusza:

Ratusz — południowa granica miasta (Małachowskiego, Mostowa, Kolejowa)	3,8 km
Ratusz — wschodnia granica miasta (Bielska, Kwiatka, Kolegialna, Wyszogrodzka) . .	3,5 km
Ratusz — północna wschodnia granica miasta (Bielska, Aleja Jachowicza, Otolińska)	4,2 km
Ratusz — północna granica miasta (Bielska)	5,8 km
Ratusz — północno-zachodnia granica miasta (Bielska, Aleja Kobylińskiego, Dobrzyńska, Zglenickiego — za Kombinatem)	7,5 km
Ratusz — zachodnia granica miasta (Bielska, Aleja Kobylińskiego, Dobrzyńska — szosa na Dobrzyń)	4,9 km
Ratusz — Dworzec PKP „Płock" (Bielska, Aleje, Dworcowa)	2,8 km
Ratusz — Kombinat raf. petroch. (Bielska, Aleja Kobylińskiego, Dobrzyńska, Zglenickiego — portiernia zachodnia)	7,0 km
Ratusz — Kombinat raf. petroch. (Bielska, Aleja Jachowicza, Łukasiewicza — portiernia południowa)	4,4 km
Odległość: od południowej granicy miasta do północno-zachodniej (Kolejowa, Most, Aleje K. J. K., Dobrzyńska, Zglenickiego za Kombinatem)	12,2 km
w tym: do hotelu Orbis-Petropol	5,0 km

Źródło: Miejska Pracownia Geodezyjna.

Tabl. 3

Rozwój terytorialny miasta oraz zmiany w ilości zaludnienia i powierzchni na mieszkańca

Lata	Ludność zameldowana na stałe	Obszar miasta ha (łącznie z Wisłą)	Ilość mieszkańców na hektar	Ilość m² pow. na mieszkańca
1921	25.752	1.678	15,3	651
1938	33.840	2.600	13,0	768
1950	31.142	2.600	12,1	835
1955	37.015	3.118	11,9	842
1960	42.798	3.118	13,7	729
1964	52.221	5.194	10,1	995

Uwaga:

w 1923 r. — po raz pierwszy w historii — granica miasta przekroczyła Wisłę. Nastąpiło to z dniem 1 kwietnia przez przyłączenie Radziwia. (Dz. Ustaw 28/1923, poz. 171). W rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 7.III.1923 r. o rozszerzeniu granic miasta Płocka § 1 brzmi: „Do miasta Płocka włącza się wieś Radziwie, pow. gostynińskiego. Jednocześnie wymienioną wieś wyłącza się z gminy Łąck".

w 1953 r. — z dniem 12 września przyłączone zostały: część gromad Boryszewo Nowe, Kostrogaj oraz część gromady Ośnica (Dz. Ustaw 41/1953, poz. 179).

w 1961 r. — z dniem 31 grudnia przyłączono: wieś Chełpowo i Maszewo Małe, oraz część wsi Maszewo i Maszewo Duże z przysiółkiem Winiary, wieś Powsino, część wsi Trzepowo Stare z przysiółkiem Niegłosy, część wsi Biała Nowa, Biała Parcela i Draganie Nowe. (Dz. Ustaw 59/1961, poz. 324).

Zródło: 1) Statystyka Polski tom XV — spis powszechny 30.IX.21. Wyd. GUS Warszawa 1927.

2) Miejska Pracownia Geodezyjna.

3) Biuro Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności WSW PMRN.

Rozwój ludności

Lata	Zameldowani				Ogółem	Wskaźnik wzrostu w danym roku w stosunku do roku poprzedniego w %
	na stałe		czasowo			
		w tym kobiety		w tym kobiety		
1250					3.000 a)	
1578					5.000	
1782					1.411	
1788					2,350	
1802					3.714	
1816					5.181	
1830					10.013	
1850					12.187	
1859					12.912	
1883					20.639	
1889					27.073	
1913					30.612	
1921		14.075			25.752	
1931		17.599			32.998	
1938					33.840	
1941					25.112	
1946					28.508	
1950	31.142	16.136	1.986	909	33.128	
1955	37.015	19.974	720	388	37.735	
1960	42.798	22.198	1.493	727	44.291	100,0
1961	45.719	23.704	1.999	732	47.718	107,7
1962	47.589	24.645	3.204	895	50.793	106,5
1963	49.516	25.607	5.026	1.208	54.542 b)	107,4
1964	52.221	26.995	5.640	1.505	57.861	106,3

a) dane przybliżone.

b) z tabeli wynika, że w 1963 r. — poraz pierwszy — liczba mężczyzn jest wyższą niż liczba kobiet.

Zródło: 1) Rok 1578 i 1782 Edward Grabowski „Skupienia miejskie w królestwie polskim". Wyd. E. Wende, Warszawa 1914.

2) Rak 1921 „Statystyka Polski" — tom XV. Spis powszechny z 30 września. Wydawn. GUS, Warszawa 1927 r. Ludności w wieku 0—15 lat było 8.819 osób, 16—59 lat 14.611, 60 lat i wyżej 2.322 osoby.

3) Rok 1931 „Statystyka Polski". Zeszyt 57. Spis powszechny z 9-go grudnia. Wydawn. GUS, Warszawa 1937.

4) Rok 1941 i 1946 (spis 14 lutego) Adam Goszczycki „Ludność miasta Płocka w cyfrach". Notatki Płockie Nr 1/23, Płock 1962. W 1941 r. Polaków 20.102, Niemców 4.620, Rosjan i Ukraińców 390. Urodzeń 653, zgonów 450, przyrost naturalny 203.

5) Rok 1960 „Biuletyn informacyjny za rok 1962", Powiatowy Inspektorat Statystyczny. Płock 1963.

6) A. J. Nowowiejski, „Płock — Monografia historyczna", Wyd. II Płock 1931.

7) Referat Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności WSW PMRN.

Tabl. 5

Elementy składowe przyrostu ludności w latach 1950—1964 a)

Lata	Przyrost rzeczywisty ludności			
	Ogółem	z tego wypada na:		
		przyrost naturalny	migracje	nowoprzyłączone tereny
1950—1955	4.607	3.784	— 295	1.118
1956—1960	6.556	2.786	3.770	—
1961	3.427	392	1.670	1.365
1962	3.075	439	2.636	—
1963	3.749	494	3.255	—
1964	3.319	520	2.799	—
	24.733	8.415	13.835	2.483

a) stałej i czasowej

Zródło: 1) Referat Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności WSW PMRN.

2) Urząd Stanu Cywilnego.

Ruch naturalny ludności

Tabl. 6

Lata	Ilość mieszkańców (zameldowani na stałe)	małżeństwa	Urodzenia żywe	Zgony		Przyrost naturalny	Współczynniki ruchu naturalnego ludności				
				Zgony	w tym niemowlęta		małżeństwa	Urodzenia żywe	zgony	Przyrost naturalny	Zgony niemowląt na 1000 urodzeń żywych
		w liczbach bezwzględnych					na 1000 ludności				
1938	33.840	235	714	438	80	276	6,9	21,0	12,9	8,1	112,0
1946	28.508	351	849	399	84	450	12,3	29,8	14,0	15,8	99,3
1950	31.142	309	954	356	92	598	9,3	30,6	11,4	19,2	96,4
1951	31.904	310	928	348	87	580	9,7	29,1	10,9	18,2	93,7
1952	32.802	331	889	336	82	553	10,1	27,1	10,3	16,8	92,3
1953	34.648	344	991	294	66	697	9,9	28,6	8,5	20,1	66,1
1954	35.911	372	1.114	346	50	768	10,3	31,0	9,6	21,4	43,8
1955	37.015	302	945	357	88	588	8,2	25,5	9,5	15,9	93,2
1956	39.092	271	978	308	72	670	6,9	25,0	7,9	17,1	73,7
1957	39.862	287	968	365	80	603	7,2	24,3	9,1	15,2	82,6
1958	40.554	309	912	351	92	561	7,6	22,4	8,6	13,8	100,9
1959	41.667	267	850	330	67	520	6,4	20,4	7,9	12,5	78,8
1960	42.798	340	747	315	49	432	7,8	17,5	7,4	10,1	65,6
1961	45.719	340	716	324	40	392	7.4	15,7	7,1	8,6	55,8
1962	47.589	417	799	360	63	439	8.7	16,7	7,5	9,2	78,9
1963	49.516	408	887	393	37	494	8,2	17,9	7,9	10,0	41,7
1964	52.221	415	860	340	35	520	7,9	16,4	6,5	9,9	40,6

Źródło: Księgi małżeństw, urodzeń i zgonów w Urzędzie Stanu Cywilnego w Płocku.

Rozwody

Tabl. 7

Lata	Wpłynęło spraw o rozwód	Wydano wyroków rozwodowych				
		Razem	z winy			bez orzeczenia winy
			męża	żony	obu stron	
1950 a)	17	12	6	2	2	2
1955	.	.	.	.	.	.
1960	79	57	30	4	10	13
1964	94	63	21	3	11	28

a) dane za trzy kwartały

Źródło: Sąd Powiatowy w Płocku

Tablica wymieralności

Tabl. 8

Ostatnio urodzeni w Płocku i jego mieszkańcy mogą — co najmniej — liczyć, że:

Wiek w latach	Z każdej setki żywo urodzonych Płocczan dożyje lat (jak w poz. 1) osób	Przeciętne dalsze trwania życia osób w wieku (jak w poz. 1), wynosić będzie lat
0	100,0	68,3
1	95,1	70,8
2	94,8	70,0
3	94,7	69,1
4	94,6	68,2
5	94,5	67,3
10	94,3	62,4
15	94,1	57,5
20	93,7	52,7
25	93,1	48,1
30	92,5	43,4
35	91,6	38,8
40	90,5	34,2
45	89,0	29,7
50	86,8	25,4
55	83,4	21,3
60	78,5	17,5
65	71,4	14,0
70	61,5	10,8
75	47,7	8,2
80	31,4	6,2
85	16,3	4,6
90	6,2	3,5
95	1,6	2,7
100	0,2	2,1

Źródło: Polska tablica wymieralności 1960/61. Rocznik Statystyczny 1963. GUS Warszawa 1963.

Tabl. 9

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej i zmiany współczynnika aktywności zawodowej ludności i kobiet

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1946	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	A. Ludność (zameldowana na stałe i okresowo)	osób	33.840	28.508	33.128	37.735	44.291	47.718	50.793	54.542	57.861
2	Ilość czynnych zawodowo — ogółem	„	6.000 b	6.640	10.026	11.650	16.325	19.251	24.231	25.762	27.941
	w tym: w przemyśle	„	1.020 b	2.200	3.600	4.900	6.674	6.979	9.370	9.970	11.445
3	Ilość dojeżdżających do pracy spoza obszaru miasta	„	—	200	670	820	1.960	4.140	4.900	4.780	4.610
4	Liczba czynnych zawodowo mieszkańców Płocka	„	6.000	6.440	9.356	10.830	14.365	15.111	19.331	20.982	23.331
5	Współczynnik aktywności zawodowej ludności	%	17,7	22,6	28,3	28,7	32,4	31,7	38,6	38,5	40,3
6	Ilość czynnych zawodowo w przemyśle na 1000 ludności	osób	30	77	109	130	151	146	185	183	198
7	Odsetek czynnych zawodowo w przemyśle w stosunku do zatrudnionych ogółem	%	17,0	33,1	35,9	42,1	40,9	36,3	38,7	38,7	41,0
8	B. Liczba kobiet w wieku zdolnym do pracy (18—59 lat)	osób	9.464	8.550	9.260	10.556	12.404	12.889	13.208	13.625	14.475
9	Liczba czynnych zawodowo kobiet	„	2.200 b	2.390	2.686	3.248	4.416	5.294	6.386	7.108	7.541
10	Współczynnik aktywności zawodowej kobiet (w wieku produkcyjnym)	%	28,4	28,0	31,2	30.7	35,6	41,0	48,2	52,3	52,0
11	C. Zatrudnienie kobiet w stosunku do zawodowo-czynnych mieszkańców miasta	%	36,7	37,0	28,7	30,0	30,7	35,0	33,1	33,8	32,4

Uwaga: a) wyjazdy z miasta do pracy (Sierpc, Gostynin, Borowiczki itd.) jako nieliczne — pominięto w obliczeniach;
b) dane przybliżone, zatrudnieni najemnie. Przeliczenie autora w oparciu o II powszechny spis ludności z 9.XII. 1931 r.

Źródło: 1. doc. dr Antoni Rajkiewicz „Zagadnienia rozwoju zatrudnienia na terenie Płocka w latach 1961—65" referat na Sesji Naukowej Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych w Płocku w dniu 31.III.1962 r.
2. „Tysiącletni Płock w okresie XX-lecia PRL". Wyd. Prezydium MRN — Płock 1964 r.
3. Wydział Zatrudnienia PMRN.
4. Powiatowy Inspektorat Statystyczny.

Tabl. 10

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w/g działów gospodarki narodowej

Lp.	Działy gospodarki narodowej	1931	1950	1957	1960	1964 razem	1964 w tym kobiet
		w liczbach bezwzględnych					
	Ogółem	8.079	10.026	11.486	16.325	27.941	7.541
1	Rolnictwo	.	.	55	40	391	127
2	Leśnictwo	62	.	39	2	15	9
3	Przemysł	2.883	3.600	6.566	6.674	11.445	2.438
4	Budownictwo	407	.	823	3.183	6.650	658
5	Transport i łączność	727	.	1.081	1.580	2.455	435
6	Obrót towarowy	761	.	984	1.551	2.727	1.368
7	Gospodarka komunalna i mieszk.	.	.	337	764	911	249
8	Oświata, nauka i kultura	339	.	1.017	1.129	1.221	853
9	Ochrona zdrowia, opieka społ. i kultura fizyczna	254	.	.	560	1.201	952
10	Administracja publiczna i instytucje wymiaru sprawiedliwości	1.304	.	199	420	399	206
11	Instytucje finansowe i ubezp.	.	.	149	158	202	148
12	Pozostałe	.	.	236	264	324	98

Uwaga: Rok 1931 — zatrudnieni tylko najemnie w gospodarce państwowej, samorządowej i prywatnej. Czynnych zawodowo pracowników umysłowych: 1.756 osób (w tym: 714 kobiet) oraz 6.323 robotników i chałupników (w tym: 2.015 kobie).
W dziale „górnictwo i przemysł" wykazywano i zatrudnionych rzemieślników, np: 74 stolarzy, 221 krawców, 133 szewców, 84 rzeźników, jak również i pracowników elektrowni i wodociągów (18 umysłowych i 54 robotników) itp.
W obrocie towarowym — oprócz zatrudnionych najemnie — pracowało 996 osób samodzielnych (w tym 76 osób miało siły najemne) oraz 197 pomagających — u samodzielnych — członków rodzin (handel, domy czynszowe, hotele, gastronomia, obrót pieniężny).
W ochronie zdrowia i higienie spis wykazuje 156 osób samodzielnych, w tym 20 zatrudniających siły najemne.

BIBLIOTEKA IMIENIA ZIELIŃSKICH

W administracji publicznej i instytucjach wymiaru sprawiedliwości (dział „służba publiczna") zatrudnionych było m. in.: w administracji państwowej 105 prac. umysł. i 30 fizycznych; w administracji samorządu terytorialnego 104 prac. umysł. i 265 fiz., w sądownictwie, adwokaturze i notariacie 121 prac. umysł. i 19 fiz.: w służbie bezpieczeństwa publ. i więziennictwa 8 prac. umysł. i 45 fiz.: w policji państwowej 4 prac. umysł. i 48 fiz.: duchowieństwo liczyło 396 prac. umysł.: osób świeckich w kościele 14 prac. umysł. i 80 fiz.
W dziale „Służba domowa" spis wykazuje 996 osób.

Zródło: 1) Powiatowy Inspektorat Statystyczny.
2) Rok 1931 „Statystyka Polski", Zeszyt 57. Spis Powszechny z 9 grudnia. Wyd. GUS, Warszawa 1937.

Tabl. 11

Zatrudnienie w przedsiębiorstwach i zakładach Miejskiej Rady Narodowej w 1960 i 1964 r.

Lp.	Wyszczególnienie	1960	1964
1	Prezydium Miejskiej Rady Narodowej	125	125 a)
2	Miejskie Przeds. Wodociągów i Kanal.	64	85
3	Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych	50	163
4	Miejskie Przeds. Remonotowo-Budowlane	202	202
5	Miejskie Przeds. Gospod. Komunalnej	202	390
6	Zarząd Zieleni Miejskiej	186	155
7	Miejskie Targowiska	11	16
8	Miejska Służba Drogowa	52	76
9	Miejski Ogród Zoologiczny	—	26 b)
10	Miejska Pracownia Geodezyjna	—	12
11	Płockie Zakłady Gastronomiczne	228	379
12	Miejski Handel Detaliczny	302	345
13	Płockie Zakłady Przemysłu Terenowego	266	296
14	Miejska Dyrekcja Budowy Osiedli Rob.	—	65
15	Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej	761	1.007
16	Wydział Oświaty	340	425
17	Miejska Pracownia Urbanistyczna	—	12,5
18	Miejska Zawodowa Straż Pożarna	36	45
19	Muzeum Mazowieckie	2,5	12,5
20	Biblioteka Publiczna	8	8
21	Płockie Z-dy Przetwórstwa Owocowo-Warzywn.	299 c)	—
	Razem zatrudnionych	3.134,5	3.845

a) w tym: 29 prac. umysł. Wydziału Finansowego i 12 prac. fizycznych (sprzątaczki, portierzy, palacze).
b) ZOO zostało w 1962 r. wyłączone z Zarządu Zieleni Miejskiej.
c) Przedsiębiorstwo zostało w 1962 r. przejęte przez przemysł kluczowy.

Zródło: Referat d/s pracowników i szkolenia Wydziału Organizacyjno-Prawnego PMRN.

Tabl. 12

N.B.P. Wypłaty na płace

Wyszczególnienie	Wypłaty na płace w tysiącach złotych					
	1955	1960	1961	1962	1963	1964
Symbol 10 — przedsiębiorstwa i zakłady na rozrach. gosp. i Symbol 11 — jednostki budżetowe i budżetowane	220.200	404.702	511.182	608.663	688.562	757.770

Źródło: Narodowy Bank Polski O/Płock.

Tabl. 13

Nakłady inwestycyjne w latach 1947 — 1964

Lp.	Wyszczególnienie	1947-55	1956-60	1961	1962	1963	1964
		w milionach złotych					
	Ogółem	293,0	537,2	632,0	1.114,3	1.740,3	1.846,5
1	Przemysł	197,0	323,0	483,8	966,4	1.539,2	1.634,3
2	Budownictwo, rolnictwo i leśnictwo	—	—	0,7	—	—	—
3	Transport i łączność	—	—	—	—	5,9	12,5
4	Obrót towarowy	.	19,0	8,9	6,4	12,6	24,1
5	Gospodarka komunalna i mieszkan.	.	173,1	100,1	115,9	149,9	145,4
6	Oświata, nauka i kultura	.	14,3	18,8	12,2	15,2	22,5
7	Ochrona zdrowia, kultura fizyczna	.	7,8	0,3	2,3	4,3	4,9
8	Inne	.	—	0,1	1,0	1,3	2,8
9	Gospodarka nieuspołeczniona a)	—	—	19,3	10,1	11,9	.

a) dane przybliżone.

Źródło: 1) Uchwała Nr V/16/61 Sesji MRN z dnia 27.X.1961 r. w sprawie pięcioletniego planu gospodarczego m. Płocka na lata 1961—65.

2) Miejska Komisja Planowania Gospodarczego.

Tabl. 14

Dynamika i wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego

1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
100	156	347	382	414	413	614
64	**100**	222	245	265	264	393
29	45	**100**	110	119	119	177
26	41	91	**100**	108	108	161
24	38	84	92	**100**	100	148
24	38	84	93	100	**100**	148
16	25	57	62	67	67	**100**
Wartość w milionach złotych						
425	664	1.475	1.624	1.758	1.754	2.609

Źródło: Powiatowy Inspektorat Statystyczny.

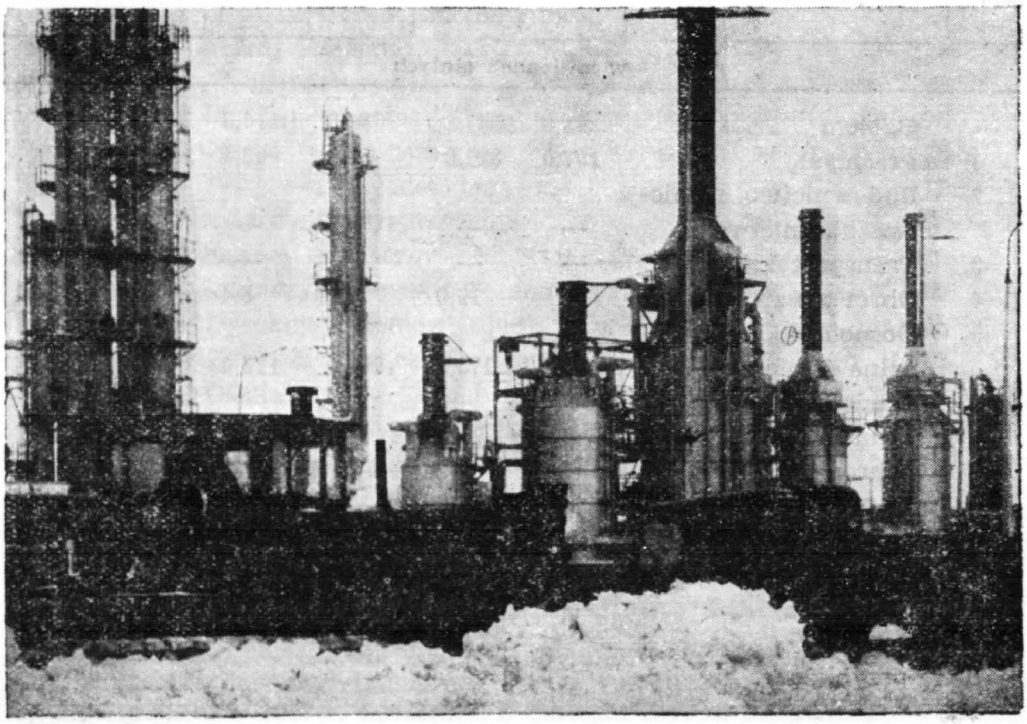

W historii Miasta wystąpił po raz pierwszy nowy czynnik miastotwórczy — wielki przemysł chemiczny. Uruchomienie w 1964 r. I etapu Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych spowodowało wzrost wartości produkcji przemysłu uspołecznionego w Płocku o 48% w stosunku do roku 1963.

Tabl. 15

Usługi dla ludności świadczone przez drobną wytwórczość

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Wartość usług dla ludn. w j-tkach uspoł. w zł	tys.	1.709	3.846	6.801	8.520	10.509	14.260	16.969
	wskaźnik (rok 1960=100)	%	—	—	100	125	155	210	245
	a) Wartość usług przemysłowych dla ludn. w zł.	tys.	1.058	1.538	1.913	3.400	5.150	7.650	8.665
	wskaźnik (rok 1960=100)	%	—	—	100	178	262	400	453
	b) Wartość usług nieprzemysłowych dla ludn. w zł	tys.	651	2.308	4.888	5.120	5.359	6.610	8.304
	wskaźnik (rok 1960=100)	%	—	—	100	104	110	114	169
2	Ilość punktów usługowych w mieście	pkt.	286	208	330	346	378	399	434
	a) gospodarka uspołeczniona	„	14	21	73	76	95	111	130
	b) gospodarka nieuspołeczniona	„	272	187	257	270	283	288	304
	w tym: ilość z-dów rzemieślniczych	„	260	173	227	238	250	251	270
3	Wielkość nakładów inwestycyjnych w gosp. uspoł. w zł.	tys.	.	.	21	1.421	2.421	2.061	4.702
4	Wielkość uzyskanej powierzchni lokalowej na rozwój usług								
	a) z nowego budownictwa mieszkaniowego	m²	.	.	—	20	225	—	300
	b) wygospodarowanie rezerw	m²	—	—	—	80	1.198	547	—
5	Ilość instalacji domowych w gazyfik. bezprzew.	odbiorcy	—	—	11	11	230	700	2.089

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu PMRN.

Wykonanie budownictwa mieszkaniowego w izbach w 1937 r. i 1945—64, oraz plan na lata 1961—65.

Tabl. 16

Lp.	Inwestor	1937	Razem 1954-64	1945-49	1950-55	1956-60	1961	1962	1963	1964	1961—64 plan	1961—64 wykon.	1961—64 %	Plan 5 letni 1961-65
1	Miejska Rada Narod.		2.873	54	585	790	146	189	298	811	1.650	1.444	88	2.550
2	Zakłady pracy		7.004	126	738	1.000								
	a) M.Z.R. i P.						639	850	266	1.367	3.931	3.122	79	5.000
	b) Petrobudowa						68	527	556	31	1.600	1.182	74	1.600
	c) PER Naftowego								59	70	150	129	86	150
	d) pozostałe zakłady						203	203	178	123	757	707	93	1.072
3	Budown. ludności													
	a) spółdzielcze		1.824	—	—	446	362	300	192	524	1.776	1.378	78	1.966
	b) indywidualne	354	2.937	388	602	740	920	342	260	315	947	1.207	127	1.187
	ogółem izb	354	14.638	568	1.925	2.976	1.708	2.411	1.809	3.241	10.811	9.169	85	13.525

Źródło: 1) Uchwała Nr V/16/61 Sesji MRN z 27.X.1961 w sprawie 5-letniego planu gospodarczego miasta Płocka w przedmiocie planu bud. izbowego na lata 1961—65.

2) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

3) Miejska Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych.

4) Rok 1937 — Statystyka Polski — ruch budowlany w miastach. Wyd. GUS Warszawa 1939 r. Zbudowano 47 nowych budynków o kubaturze 44.334 m³, mieszkań 128, izb 349. Nadbudowano 2 budynki — 368 m³, mieszkań 2, izb 5.

Nowe Osiedle Kolegialna — strona zachodnia. W l. 1961—64 wybudowano w Płocku 9.169 izb mieszkalnych dla wszystkich inwestorów, w tym 15,6% dla Miejskiej Rady Narodowej. W budownictwie mieszkaniowym realizowanym przez MDBOR, koszt 1 m² powierzchni użytkowej mieszkań obniżony został z 2.283 zł netto (3.161 zł brutto) w 1961 r. do 2.033 zł netto (2.847 zł brutto) w 1964 r.

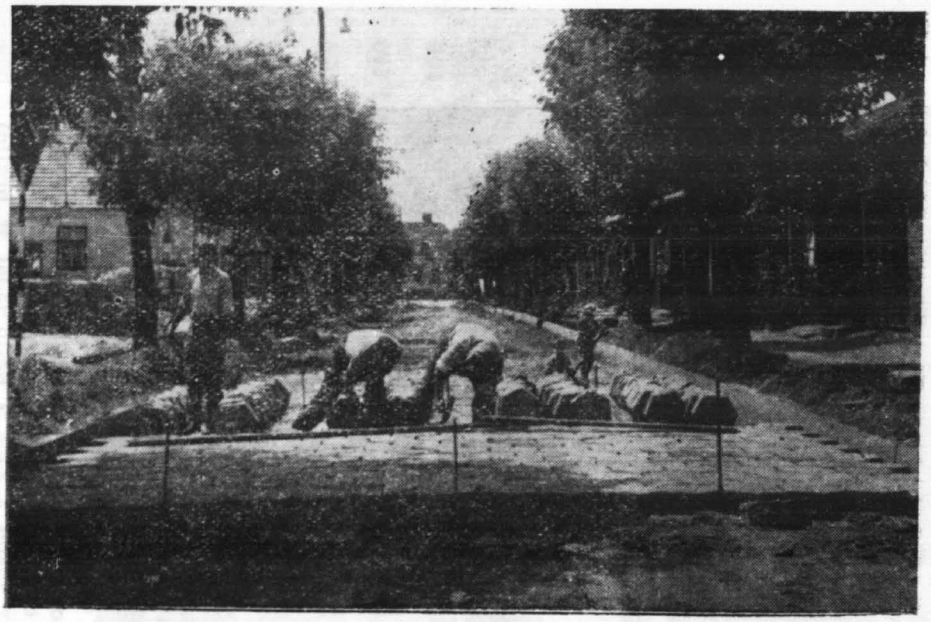

Miejska Służba Drogowa zmienia nawierzchnię ul. S. Okrzei z brukowej na ulepszoną. W 1964 r. 43,1% płockich ulic posiadało nawierzchnię ulepszoną (w 1938 — 12%, a w 1960 r. — 21,0%), 24,3% nieulepszoną (bruki i tłuczeń, a 32,6% nieurządzoną (służbową i gruntową).

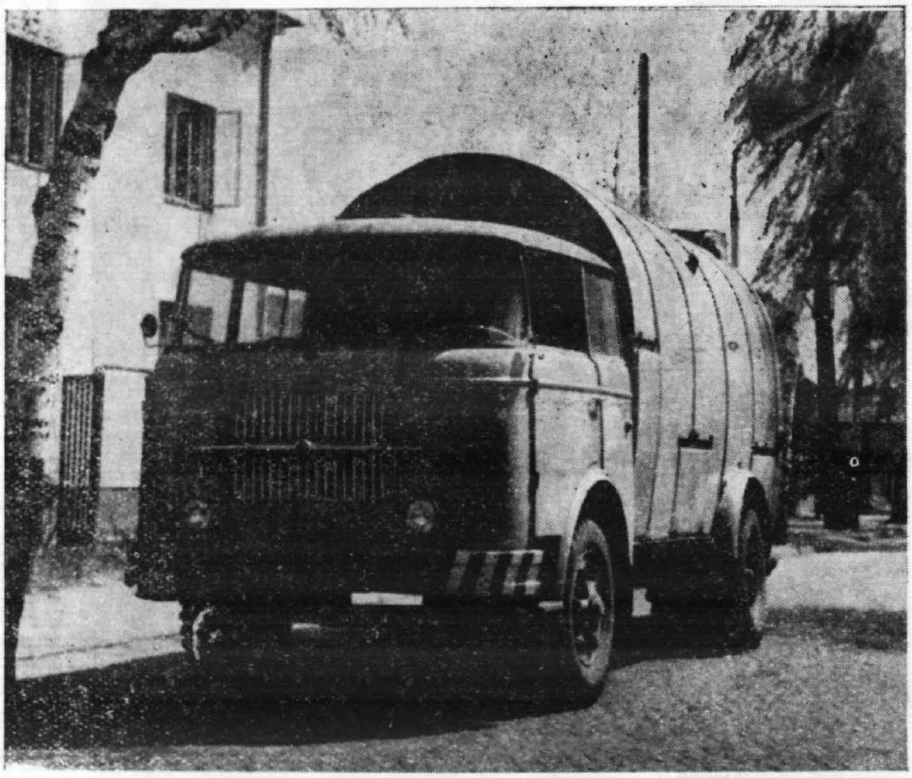

W 1963 r. Zakład Oczyszczania Miasta otrzymał z Ministerstwa Gospodarki Komunalnej 2 nowoczesne samochody specjalne „Skoda" do bezpylnego wywozu nieczystości.

Tabl. 17

Budownictwo indywidualne (domki jednorodzinne)

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Liczba domków jednorodzinnych oddanych do użytku	szt.	56	62	68	74	89	72	81
2	Ilość izb	izb	216	224	277	290	342	260	315
3	Powierzchnia użytkowa mieszkań ogółem	m²	3.942	4.630	6.841	5.352	6.451	4.984	5.897
4	Przeciętna powierzchnia użytk. domku	„	70,4	74,6	100,6	72,3	72,5	69,2	72,8

Źródło: Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury PMRN.

Tabl. 18

Budownictwo mieszkaniowe w 1964 r.

Lp.	Inwestor	Izby	Mieszkania	Powierzchnia użytk. mieszkań m²	
				ogółem	przec. wielkość mieszkania
1	Miejska Rada Narodowa	811	274	11.503	42,0
2	Zakłady Pracy	1.591	621	23.237	37,4
3	Spółdzielnie Mieszkaniowe	524	184	7.735	42,0
4	Domki jednorodzinne	315	81	5.897	72,8
	Razem	3.241	1.160	48.372	41,8

Źródło: 1) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.
2) Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury PMRN.

Tab. 19

Budynki mieszkalne, mieszkania, izby, ludność i gospodarstwa domowe

Data	Budynki mieszkalne	Mieszkania	Ludność w mieszkaniach	Izby	Przec. ilość osób na izbę	Osób na mieszkanie	Osób na budynek	Izb na mieszkanie	Gospodarstwa domowe		
									ilość	osób na gospodarstwo dom.	gosp. na 1000 mieszkań
	w liczbach bezwzględnych										
1921	1.126	5.515	24.330	12.782	1,90	4.41	21,6	2,33	6.031	4,03	109
1931	1.652	7.043	31.042	14.851	2,08	4,41	18,8	2,01	8.436	3,68	120
1950	1.754	7.702	31.953	17.101	1,87	4,15	18,2	2,22	11.250	2,84	146
1960	2.507	10.126	40.826	22.753	1,79	4,03	16,3	2,28	12.750	3,20	126
1960a)	2.701	10.408	42.284b)	23.699	1,79	4,06	15,7	2,28	13.247 c)	3,21	127
1964d)	3.099	13.399	54.861	32.368	1,70	4,09	17,7	2,42	.	.	.

a) w granicach miasta z 2.I.1962,
b) poza tym 1.583 osób mieszkało w obiektach zbiorowego zakwaterowania i 111 osób w pomieszczeniach prowizorycznych,
c) gospodarstw domowych było ogółem 13.425, a po potrąceniu 178 gospodarstw nietypowych (pomoc domowa, czeladnicy, uczniowie w zawodzie itd.) 13.247 .
Z tego 2.599 to gospodarstwa domowe jednoosobowe, 2.621 dwuoosobowe, 2.489 trzy, 2.623 cztery, 1.716 pięć, 763 sześć, a 436 siedem i więcej osobowe.
Nadwyżka gospodarstw nad mieszkaniami wynosiła 2.839 (tj. deficyt mieszkań), a więc 27%.
d) dane nieostateczne.

Źródło: 1) Powszechne spisy ludności z lat: 1921, 1931, 1950 i 1960.
2) Prof. dr Adam Andrzejewski „Sytuacja mieszkaniowa Płocka i potrzeby mieszkaniowe związane z rozbudową miasta".
Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych Nr 8. Wyd. Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych — Warszawa 1964 r.
3) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

Tabl. 20

Budynki mieszkalne w 1960 r. według wieku i materiału ścian

Lp.	Okres budowy	Mur i inne ogniotrwałe		Drewno		Mur pruski i inne nieogniotrwałe		Ogółem		
		budynki	izby	budynki	izby	budynki	izby	budynki	izby	ludność w %
1	do 1918	706	10.819	185	574	19	111	910	11.504	51,7
2	1918 — 1944	591	4.920	370	1.170	29	128	990	6.218	27,5
3	1945 — 1950	139	707	103	286	1	3	243	996	4,2
4	1951 — 1955	114	1.227	45	184	5	11	164	1.422	5.5
5	1956 — 1960	339	2.871	45	107	3	8	387	2.986	11,1
	Razem	1.889	20.544	748	2.321	57	261	2.694	23.126	100,0

Źródło: Spis powszechny z dnia 6.XII.1960

Tabl. 21

Budynki i mieszkania w administracji MZBM w 1960 i 1964 r.

Lp.	Lata	Budynki		Mieszkania		Powierzchnia użytkowa mieszkań m²	Osób zameldowanych na stałe	Powierzchnia użytkowa mieszkania na osobę m²
		ogółem	w tym mieszkalne	ilość	izb			
1	1960	423	371	2.761	5.694	98.893	10.249	9.6
2	1964	484	407	4.481	10.539	173.252	19.012	9,1

Ź r ó d ł o: Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych.

Tabl. 22

Mieszkania wg wielkości i ich zaludnienie w 1950 i 1960 r.

Mieszkania o liczbie izb	1950		1960	
Mieszkania		%		%
ogółem	7.702	100,0	10.408	100,0
w tym 1-izbowe	1.923	25,0	2.340	22,5
2- „	3.276	42,6	4.300	41,3
3- „	1.761	22,9	2.771	26,6
4- „	491	6,3	749	7,2
5- „ i większe	251	3,2	248	2,4
Ludność w mieszkaniach:		%		%
ogółem	31.953	100,0	42.284	100,0
w tym: 1-izbowe	5.724	17,9	6.946	16,4
2- „	12.819	40,1	16.671	39,4
3- „	8.343	26,1	12.774	30,2
4- „	2.955	9,3	4.012	9,5
5- „ i większe	2.112	6,6	1.881	4,5
Liczba osób na izbę				
ogółem	1,87		1,79	
w tym: 1-izbowe	2,98		2,97	
2- „	1,95		1,94	
3- „	1,55		1,53	
4- „	1,50		1,34	
5- „ i większe	1,65		1,37	

Ź r ó d ł o: Spis powszechny z dnia 6.XII.1960

Tabl. 23

Powierzchnia użytkowa mieszkań w 1960 i 1964 r.

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960 a)	1964
1	Izby mieszkalne — ogółem	izba	23.699	32.368
	w administracji:			
	a) MZBM	„	5.694	10.539
	b) zakładów pracy	„	2.166	3.922
	c) spółdzielni mieszk.	„	440	1.818
	d) prywatnych	„	15.399	16.089
2	Powierzchnia użytkowa mieszkań ogółem	m^2	409.174	551.030
	w administracji:			
	a) MZBM	„	98.893	173.252
	b) zakładów pracy	„	34.656	57.293
	c) spółdzielni mieszk.	„	7.145	29.158
	d) prywatnych	„	268.480	291.327
3	Ludność w mieszkaniach	osób	42.284	54.861
4	Ilość powierzchni użytkowej mieszkania na 1 osobę — ogółem	m^2	9,7	10,0

a) w granicach miasta z 2.I.1962 r.

Źródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

Mieszkania wyposażone w instalacje w latach 1950, 1960 i 1964 a) **Tabl. 24**

Lp.	Rodzaj wyposażenia	Rok	Mieszkania ogółem	1-izbowe	2-izbowe	3-izbowe	4-izbowe	5 i więcej
1	Mieszkania ogółem	1950	7.702	1.923	3.276	1.761	491	251
		1960	10.408	2.340	4.300	2.771	149	248
		1964	13.399	.	.	.	.	.
	Zaopatrzone w:							
2	Elektryczność	1950	7.026	1.553	3.029	1.720	476	248
		1960	10.195	2.269	4.202	2.745	733	246
		1964	13,275	.	.	.	.	.
3	Gaz bezprzewodowy	1950	—	—	—	2.815	.	.
		1960	11	2	4	2	—	3
		1964	2.089	.	.	.	.	.
4	Wodociąg	1950	3.371	236	1.231	1.273	412	219
		1960	5.977	637	2.423	2.183	509	205
		1964	9.120	.	.	.	.	.
5	Zlew	1950	3.116	188	1.082	1.220	409	217
		1960	5.550	545	2.207	2.107	436	205
		1964	8.698	.	.	.	.	.
6	Ustęp	1950	1.489	40	321	616	310	202
		1960	2.972	111	803	1.458	407	193
		1964	6.115	.	.	.	.	.
7	W łazienkę	1950	714	20	234	185	168	107
		1960	1.984	54	453	1.002	312	163
		1964	4.560	.	.	.	.	.
8	Centralne ogrzewanie	1950	77	11	30	15	13	8
		1960	271	37	87	83	48	16
		1964	2.815	.	.	.	.	.

a) 1964 r. — dane nieostateczne.

Źródło: 1) Spis Powszechny z dnia 6.XII.1960 r. 2) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

Tabl. 25

Wyposażenie mieszkań w latach 1950, 1960 i 1964 (w odsetkach)

Lp	Wyszczególnienie		Liczba mieszkań	Elektryczność	Gaz	Wodociąg	Zlew	Ustęp	Łazienka	c.o.
				%						
1	Mieszkania	1950	7.702	91,2	—	43,8	40,5	19,3	9,3	1,0
		1960	10.408	98,0	0,1	57,4	53,3	28,6	19,1	2,6
		1964 a)	13.399	99,2	15,6	68,1	64,9	45,6	34,0	21,0
2	Ludność	1950	31.953	92,4	—	49,4	46,1	24,1	12,4	0,9
		1960	42.284	98,1	0,2	60,1	56,2	31,6	21,4	2,4
		1964	54.861	.	.	.	.	.	.	.

a) 1964 r. — dane nieostateczne

Zródło: 1) Spis powszechny z dnia 6.XII.1960 r.

2) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

Tabl. 26

Lokatorskie spółdzielnie mieszkaniowe w 1960 i 1964 r.

Lp.	Lata	Członkowie			Mieszkańcy		Ilość			Powierzchnia użytkowa mieszkań m²
		ogółem	w tym pracown. fizyczni	w tym członków zamieszk. budyn. Spółdzielni	ogółem	w tym prac. fizyczni	budynków	mieszkań	izb	
				1) Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa						
1	1960	360	139	75	274	87	3	74	204	3.423
2	1964	868	398	345	1.243	464	10	345	910	15.560
				2) Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa						
1	1960	175	118	82	302	98	5	82	236	3.722
2	1964	370 a)	234	262 b)	979	283	12	262	756	11.414

a) w tym 182 członków — pracowników Fabryki Maszyn Żniwnych

b) w tym 122 członków — pracowników Fabryki Maszyn Żniwnych

Źródło: 1) Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

2) Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Decyzje Miejskiej Komisji Przydziału Mieszkań przyznające mieszkania w latach 1961 — 65 a) **Tabl. 27**

Nr rejestru	Wyszczególnienie	Przyznano mieszkań			
		Razem	%	robotnicy	pracownicy umysłowi
I	A. Dla Płocczan: Wykwaterowania z pomieszczeń niemieszkalnych (piwnice, sutereny, strychy niemieszkalne, szopy, komórki itp.)	214	19	196	18
	Budynki do wyburzenia (II i III)				
II	Zużyte technicznie (zagrożone)	207	19	189	18
III	Rozbiórka pod inwestycje b)	51	4	39	12
IV	Przekwaterowania z lokali nadmiernie zagęszczonych c)	413	37	340	73
V	a) wykwaterowania z lokali niezbędnych dla poprawy warunków pracy i podniesienia świadczonych usług: przedszkoli, szkół, służby zdrowia, handlu, usług, gastronomii, kultury itp.	38	4	21	17
	b) różne: wyroki, orzeczenia MKL itp.	31	3	10	21
	Razem — mieszkań	954	—	795	159
				83%	17%
	B. Dla sprowadzonych z zewnątrz niezbędnych w mieście fachowców d)	125	11		
	C. Dla M. O. (w tym 22 mieszkania w nowym budownictwie)	33	3		
	Ogółem — mieszkań	1.112	100%		

a) liczby dotyczą tylko mieszkań (nowych i starych) w dyspozycji Miejskiej Rady Narodowej. Stan na 31.XII.1964 r.
b) brak decyzji dot. wykwaterowań inwestycyjnych z „Nowego Centrum", oraz wykwaterowań na potrzeby społeczne (V. a) w 1965 r.
c) w Płocku jako lokal „nadmiernie zagęszczony" przyjęto poniżej 4 m² łącznie z kuchnią na osobę w/g stanu na dzień 2.I.1962 r.
d) na których sprowadzenie wyraziło zgodę Prezydium MRN na swym posiedzeniu.

Źródło: Miejska Komisja Przydziału Mieszkań PMRN.

Tabl. 28

Realizacja decyzji — Miejskiej Komisji Przydziału Mieszkań przyznających mieszkania na lata 1961—65 — przez Wydział Spraw Lokalowych w/g stanu na dzień 31.XII.1964 r. a)

Nr rejestru	Wyszczególnienie	1961		1962		1963		1964		1965		Razem 1961-1965	Razem 1961-1964	Wykonanie planu 1961—64
		plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	%
I	Wykwaterowania z pomieszczeń niemieszkalnych	5	5	37	35	28	25	92	87	52	—	214	152	94
II	Wykwaterowania z budynków zagrożonych	9	9	51	47	61	51	54	51	32	—	207	158	90
III	Rozbiórki pod inwestycje	—	—	4	4	10	9	33	33	4	—	51	46	98
IV	Przekwaterowania z lokali nadmiernie zagęszczonych	2	2	69	69	50	48	77	44	215	—	413	163	82
V	Pozostałe potrzeby:													
	a) wykwaterowania z lokali niezbędnych dla przedszkoli, szkół, zdrowia, handlu, usług, gastronomii, kultury itp.	3	3	10	10	14	14	8	5	3	—	38	32	91
	b) dla sprowadzonych z zewnątrz fachowców	19	19	17	17	40	40	33	30	16	—	125	106	97
	c) dla M. O.	3	3	11	11	8	8	9	9	2	—	33	31	100
	d) różne: wyroki, orzeczenia MKL, rodz. bez lokali itp.	2	2	4	4	4	4	12	7	9	—	31	17	77
	Razem	43	43	203	197	215	199	318	266	333	—	1112	705	90

a) liczby dotyczą tylko mieszkań — w dyspozycji Miejskiej Rady Narodowej.

Źródło: Wydział Spraw Lokalowych PMRN.

Tabl. 29

Realizacja decyzji Zakładowych Komisji Przydziałów Mieszkań i Zarządów Spółdzielni Mieszkaniowych w latach 1961—64 a)

Nr rejestru	Wyszczególnienie	Przydzielono lokali dla: robotników		prac. umysłowych		Razem	
		mieszkań	izb	mieszkań	izb	mieszkań	izb
I	A. Dla Płocczan						
	Wykwaterowania z budynków niemieszkalnych	66	181	20	55	86	236
II	Wykwaterowania z budynków zagrożonych (zużyte technicznie)	34	101	18	51	52	152
III	Rozbiórki pod inwestycje	39	111	12	36	51	147
IV	Przekwaterowania z okali nadmiernie zagęszczonych	144	458	143	390	287	848
V	Pozostałe porzeby — inne	23	69	28	78	51	147
	B. Dla sprowadzonych z zewnątrz niezbędnych w zakładach i mieście fachowców	276	824	763	2.198	1.039	3.022
	Razem	582	1.744	984	2.808	1.566	4.552

a) liczby dotyczą wykonanych decyzji w budownictwie zakładów pracy i spółdzielni lokatorskich w/g stanu na dzień 31.XII.1964 r. Z budownictwa Kombinatu na potrzeby hoteli robotniczych czasowo przeznaczono 930 izb mieszkalnych.

Źródło: Wydział Spraw Lokalowych PMRN.

Nazwy ulic i placów w 1964 r.

Lp.	Nazwa ulicy lub placu
	A l e j e
1.	W. Broniewskiego
2.	S. Jachowicza
3.	J. Kilińskiego
4.	F. Kobylińskiego
	U l i c e
5.	S. Batorego
6.	Bielska
7.	B. Bieruta
8.	Boczna
9.	Błotna
10.	Cicha (R)
11.	Dębowa
12.	Dobrzykowska (R)
13.	Dobrzyńska
14.	Dojazd
15.	Dolna
16.	Długa
17.	Dworcowa
18.	21-go Stycznia
19.	Działkowa
20.	Fabryczna
21.	J. Gagarina
22.	Gęsia
23.	B. Głowackiego
24.	Górka (R)
25.	Górna
26.	Grabówka
27.	Graniczna
28.	Grodzka
29.	Gromadzka (R)
30.	Gwardii Ludowej
31.	Imielnicka
32.	H. Jakubowskiego
33.	Jasna
34.	11-go Listopada
35.	Jerozolimska
36.	Jędrzejewo
37.	Jodłowa
38.	Kacza
39.	Klinowa (R)
40.	Klonowa
41.	Kobiałka
42.	J. Kochanowskiego
43.	Kolegialna
44.	Kolejowa (R)
45.	M. Konopnickiej
46.	Kościelna (R)
47.	T. Kościuszki
48.	Kostrogaj
49.	Kozia
50.	Krakówka (R)
51.	Kredytowa
52.	Kręta (R)
53.	Królewiecka
54.	Krótka
55.	Krzywa
56.	J. Kwiatka
57.	Kwiatowa
58.	I. Lasockiego
59.	T. Lenartowicza
60.	Leśna (R)
61.	Letnia
62.	Lotników
63.	Łączna
64.	Łąkowa
65.	I. Łukasiewicza
66.	Mała
67.	St. Małachowskiego
68.	Maneżowa
69.	Maszewska
70.	Medyczna
71.	A. Mickiewicza
72.	Miła
73.	Miodowa
74.	Mostowa

Lp.	Nazwa ulicy lub placu	Lp.	Nazwa ulicy lub placu
75.	Niecała	116.	Sosnowa
76.	Norbertańska	117.	Sportowa
77.	Oaza	118.	Spółdzielcza (R)
78.	Obrońców	119.	Strażacka (R)
79.	Obrońców Stalingradu	120.	Stoczniowa (R)
80.	Ogrodowa (R)	121.	Strzelecka
81.	Okopowa (R)	122.	Sucha
82.	Okólna	123.	Sukcesorska (R)
83.	S. Okrzei	124.	Szkolna
84.	Ostatnia	125.	F. Szopena
85.	Otolińska	126.	Szpitalna
86.	Z. Padlewskiego	127.	Środkowa
87.	Parowa	128.	K. Świerczewskiego
88.	Partyzantów	129.	Świerkowa
89.	Paśniki	130.	Tartaczna (R)
90.	Piaskowa (R)	131.	Teatralna
91.	Piekarska	132.	Topolowa
92.	1-go Maja	133.	Torowa
93.	Piękna	134.	Traktowa
94.	Podchorążych	135.	3-go Maja
95.	Polna	136.	Tumska
96.	Południowa	137.	Ukośna (R)
97.	Popłacińska (R)	138.	Ułańska
98.	Poprzeczna	139.	Warszawska
99.	Portowa (R)	140.	Wąska (R)
100.	Powstańców	141.	Wiadukt
101.	Północna	142.	Wiatraczna
102.	Przemysłowa	143.	Wesoła
103.	Przeskok	144.	Widok
104.	Przesmyk (R)	145.	J. Wieczorka
105.	Rewolucji Kubańskiej	146.	Wiejska
106.	Rolna	147.	Wiślana
107.	Rybaki	148.	Wolnej Afryki
108.	Sadowa	149.	Wronia
109.	Salezjańska	150.	Wschodnia
110.	Saperska (R)	151.	Wspólna
111.	H. Sienkiewicza	152.	Wygon (R)
112.	Sienna	153.	Wyszogrodzka
113.	Sierpecka	154.	Zacisze
114.	J. Słowackiego	155.	Zalesie
115.	Smolna	156.	Zaułek

Lp.	Nazwa ulicy lub placu	Lp.	Nazwa ulicy lub placu
157.	M. Zdziarskigeo	167.	Manifestu Lipcowego
158.	Zduńska	168.	G. Narutowicza
159.	W. Zglenickiego	169.	M. Nowotki
160.	Zielna	170.	Nowy Rynek
161.	Zielona (R)	171.	Obrońców Warszawy
162.	Żabia	172.	13-tu Straconych
163.	Żytnia	173.	Zielony
164.	Żwirki i Wigury		**Mosty**
	Place	174.	Ludowego Wojska Polskiego (przez Wisłę)
165.	J. Dąbrowskiego		
166.	E. Jurgensa		

U w a g a: (R) Radziwie.

Nazwy ulic i rynków sprzed 100 laty

1. Dobrzyńska
2. Zduńska
3. Bielska
4. Jerozolimska
5. Synagogalna } obecnie uliczki na
6. Tylna } Pl. 13 Straconych
7. Szeroka
8. Kolegialna
9. Grodzka
10. Jezuicka (przedtym Świętomichalska, później Gimnazjalna i obecnie Małachowskiego)
11. Piekarska
12. Teatralna
13. Tumska
14. Więzienna (obecnie H. Sienkiewicza)
15. Królewiecka
16. Warszawska
17. Dominikańska (ob. 1-go Maja)
18. Aleksandryjska (ob. T. Kościuszki)
19. Misjonarska (ob. B. Bieruta)
20. Płońska (ob. Z. Padlewskiego)
21. Ostatnia
22. Mostowa
23. Nadwiślańska
24. Parowa
25. Błonie (ob. J. Gagarina)
26. Okopowa
27. Aleje (ob. Aleje K. J. K.)
28. Rynek Stary Główny (ob. Pl. M. Nowotki)
29. Rynek Kanoniczny (ob. Pl. G. Narutowicza)

Najdłuższe ulice w 1964 r.

1. Bielska . . . . . 5,8 km
2. Długa . . . . . 3,7 km
3. Dobrzykowska . . . . . 3,2 km
3. Łukasiewicza . . . . . 2,9 km
5. Dobrzyńska . . . . . 2,9 km

Najkrótsze ulice

1.	Poprzeczna	50 m
2.	Boczna	80 m
3.	Wiślana	100 m

Najszersze ulice

(granica linii regulacyjnych)

1.	Łukasiewicza	40 m
2.	Kwiatka	30 m
3.	Jachowicza	27 m

Najwęższe ulice

1.	Ogrodowa	3 m
2.	Gęsia	3 m
3.	Kozia	1,80 m

Zródło: 1. Miejska Pracownia Geodezyjna;

2. Magistrat m. Płocka. Opis topograficzny i statystyczno-historyczny miasta gubernialnego Płocka 1860 r.

Stan zagospodarowania ulic i placów **Tabl. 31**

Lp.	Nawierzchnia		1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Ulepszona: (kostkowa, klinkierowa, betonowa, z płyt kambeton i bitumiczna)	km.	5,4	9,3	10,4	13,9	24,8	28,9	34,4	43,8
	powierzchnia:	m²	42.800	67.033	76.000	100.100	169.500	191.400	235.000	321.764
2	nieulepszona: (brukowa i tłuczeniowa)	km.	24,6	27,0	30,0	30,0	34,1	31.6	26,7	25,1
	powierzchnia:	m²	172.200	203.400	229.889	212.500	231.600	223.400	193.200	181.300
3	nieurządzona: (gruntowa i żużlowa)	km.	21,0	19.8	18,5	27,4	38,5	49,7	49,1	46,9
	powierzchnia:	m²	135.500	126.200	116.390	163.700	231.200	263.700	259.700	242.850
	ogółem długość	km.	51,0	56,1	58,9	71,3	97,4	110,2	110 2	115,8
	powierzchnia:	m²	351.500	396.633	422.279	476.300	622.300	678.500	687.900	745.914
4	chodniki miejskie (z płyt betonowych)	km.	33,0	45,7	49,0	58,1	61,1	64.1	64,9	73,2
	powierzchnia:	m²	66.500	94.879	101.000	118.400	125.200	129.700	136.000	158.021

Ż r ó d ł o: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

Stan oświetlenia ulicznego (ilość punktów świetlnych). **Tabl. 32**

Lp.	Rodzaj oświetlenia	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	żarowe	390	449	556	525	518	472	295	213
2	jarzeniowe	—	—	—	91	195	286	286	291
3	rtęciowe	—	—	—	—	—	39	243	486
	ogółem sztuk	390	449	556	616	713	797	824	990

Ż r ó d ł o: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

Tabl. 33

Zakład Oczyszczania Miasta

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1950	1955	1960	1964
1	Wozy konne	sztuk	10	10	12	10 a)
2	Konie	„	16	11	11	4
3	Samochody ciężarowe „Star"	„	1	2	2	3
4	Ciągniki C-325 z zesp. przyczep	„	—	—	—	3
5	Samochody do bezpyl. wywozu nieczystości „Ifa"	„	—	—	—	3
6	Samochody do bezpyl. wywozu nieczystości „Skoda"	„	—	—	—	2
7	Polewaczki „Star"	„	—	—	—	3
8	Samochody asenizacyjne	„	—	—	—	2
9	Ilość pojemników (typ SN 110) na śmieci	„	—	—	301	3.811
10	Powierzchnia oczyszczania m²	tys.	109	109	232	298
11	Wywóz nieczystości stałych m³	„	9	19	38	58
12	Ilość zatrudnionych	osób	46	56	87	100
	w tym: omiataczy ulic	„	20	20	40	39

a) 8 wozów postawionych do upłynnienia.

Zródło: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Tabl. 34

Realizacja programu

porządkowania i modernizacja Śródmieścia (200 ha). W 1961 r na zapleczach (podwórkach) domów płockiego śródmieścia znajdowały się:
3.000 w większości samowolnie pobudowane komórki (stajenki),
411 otwarte — nieskanalizowane ustępy,
602 śmietniki (doły na śmiecie),
ok. 160.000 m² murów budynków mieszkolnych nie posiadało tynków.
Postanowiono, że w 1962 r. uporządkuje i zmodernizuje się podgrodzie Rybaki, w 1963—64 Stare Miasto,
do 1966 — zakończenie obchodów Tysiąclecia Państwa i Miasta — Śródmieście, a do 1970 — koniec następnej 5-latki — całe miasto.
Zakłada się, aby — przy pomocy czynów społecznych mieszkańców — każde podwórko stało się urządzeniem kulturalno-sportowym pod gołym niebem.

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	Wykonano		
			1962	1963	1964
1	Ilość zlikwidowanych komórek (stajenek) — ogółem ,	szt.	121	307	408
	w tym na posesjach MZBM	„	11	110	150
2	Wybudowano komórek:				
	a) tradycyjnych z cegły (silikatowej)	„	111	20	5
	b) z prefabrykatów	„	—	69	368
3	Ilość rozebranych otwartych ustępów nieskanalizowanych — ogółem	„	8	10	17
	w tym na posesjach MZBM	„	2	5	7
4	Ilość wybudowanych ubikacji spłukiwanych (w suterenach na korytarzach itp.) — ogółem	„	4	41	63
	o ilości oczek	„	8	52	70
	w tym na posesjach MZBM	„	4	15	32
	o ilości oczek	„	6	20	40
5	Ilość wykonanych podłączeń wodno-kanalizacyjnych dla przyłączenia zbudowanych ubikacji — ogółem	„	—	58	30
6	Ilość zlikwidowanych śmietników	„	—	3	40
	w tym: na posesjach MZBM	„	—	—	10
7	Ilość wybudowanych altanek na pojemniki	„	—	3	16
8	Stan pojemników w mieście — ogółem	„	2.209	2.739	3.811
	w tym na posesjach MZBM	„	509	761	1.027
9	Ułożono trwałych nawierzchni na podwórkach ew. wewnętrznych uliczkach	m²	—	—	3.009
10	Ilość wykonanych piaskownic dla dzieci	szt.	2	3	10
11	Ilość wykonanych tynków na budynkach mieszkalnych — ogółem	m²	9.800	8.830	25.279
	w tym na budynkach MZBM	„	1.600	2.850	8.301
12	Kolorystykę otrzymało budynków	szt.	—	—	126
		m²	—	—	34.563

Uwaga:

a) Na Starym Mieście w 1960 r. w 3.486 izbach mieszkało 7.189 osób, a w 1964 r. w 3.505 izbach mieszkało 6.954 osoby;

b) W Śródmieściu w 1960 r. w 14.696 izbach mieszkało 25.098 osób, a w 1964 r. w 17.747 izbach mieszkało już 31.195 osoby.

Oznacza to, że na terenie liczącym 4,4% obszaru miasta (bez Wisły) mieszka 54% ludności.

Źródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

Kolorystyka pierzei północnej Rynku Głównego (pl. M. Nowo tki) Starego Miasta. W 1964 r. 126 domów otrzymało malaturę zgodnie z generalną koncepcją kolorystyczną miasta, która stanowi ostatni element programu kompleksowego porządkowania i modernizacji Śródmieścia.

Hotel kat. S „Orbis-Petropol" o 172 łóżkach z restauracją (130 miejsc) i kawiarnią (90 miejsc) wybudowany przez Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne — jako inwestycja towarzysząca.

Miejskie Wodociągi i Kanalizacja

Tabl. 35

Lata	Długość czynnej sieci			Ilość mieszkańców a) korzystających z połączenia				Budynki podłączone do sieci ogółem		Liczba budynków sztuk
	rozdzielczej (magistralnej)	połączenia do budynków mieszkalnych		w budynku		w mieszkaniu				
	km	km	sztuk	osób	%	osób	%	sztuk	%	
Wodociągi										
1938	23,6	6,0	515	17.350	51,2	.	.	539	31,8	1.696
1950	26,6	9,6	610	21.600	69,3	.	.	733	41,8	1.754
1955	30,4	12,4	658	26.900	72,6	.	.	931	42,3	2.198
1960	31,6	16,7	852	31.495	73,5	.	.	1.091	43,5	2.507
1961	34,3	17,2	902	32.656	71,4	.	.	1.173	45,1	2.598
1962	35,7	17,7	1.159	33.394	70,1	.	.	1.446	49,6	2.911
1963	41,2	18,3	1,218	34.573	69,8	.	.	1.501	50,1	2.996
1964	43,2	20,3	1.310	36.172	69,2	.	.	1.599	51,1	3.099
Kanalizacja										
1938	18,9	3,1	419	15.180	44,8	.	.	494	29,1	1.696
1950	25,0	4,9	460	19.330	62,0	.	.	690	39,3	1.754
1955	25,9	6,1	513	24.500	66,1	.	.	710	32,3	2.198
1960	26,5	8,2	559	28.215	65,9	.	.	825	32,9	2.507
1961	27,2	8,5	576	29.160	63,7	.	.	836	32,1	2.598
1962	28,3	9,1	856	29.738	62,4	.	.	1.097	37,6	2.911
1963	32,8	9,3	877	30.773	62,1	.	.	1.118	37,3	2.996
1964	35,6	10,0	908	31.888	61,0	.	.	1.153	37,2	3.099

a) zameldowanych na stałe.

Źródło: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

Produkcja i zużycie wody

Tabl. 36

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Zużycie wody na potrzeby własne	tys. m³	4,0	7,0	20,3	194,3	268,0	166,5	209,8	265,8
2	Straty w sieci	tys. m³	21,6	28,3	56,9	99,3	120,9	130,2	152,2	193,0
3	Zużycie wody w gospodarstwach domowych	tys. m³	233,0	481,0	687,3	780,9	879,2	1.046,0	1.249,9	1.432,2
4	Wskaźnik zużycia wody na 1 mieszkańca (zam. na stałe)									
	a) w gospodarstwach domowych	litrów na dobę	19	43	51	50	52	60	69	75
	b) korzystającego z wodociągu w gospodarstwie domowym	litrów na dobę	37	61	70	68	74	86	99	109

U w a g a: Spożycie wody wynosiło w latach:

1897 — 48.266 m³	1917 — 198.108 m³
1902 — 76.794 m³	1922 — 239.972 m³
1907 — 111.312 m³	1927 — 265.528 m³
1912 — 156.433 m³	1938 — 318.600 m³

Źródło: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

Tabl. 37

Długość miejskiej sieci energetycznej niskiego napięcia oraz zużycie energii elektrycznej

Lata	Długość miejskiej sieci ulicznej niskiego napięcia w km		Ilość odbiorców (zainstalowanych liczników)	Zużycie energii elektrycznej rocznie					
				w milionach kWh				na 1 mieszkańca (zameld. na stałe) w kWh	
				przemysł i inne		ilość punktów świetlnych ulic i placów szt.	gospodarstwa domowe	ogółem	w tym gospodarstwa domowe
	kablowa	napowietrzna			w tym oświetlenie ulic i placów				
1938	11,015	22,200	6.017	2,14	0,28	390	1,25	100	37
1950	18,250	49,360	8.135	9,48	0,36	449	3,11	404	100
1955	20,650	67,315	9.898	11,29	0,44	556	4,49	426	121
1960	23,402	90,811	11.814	16,80	0,50	616	5,47	520	128
1961	23,763	93,926	12.320	19,15	0,48	713	6,84	568	150
1962	35,242	97,119	13.019	22,94	0,48	797	7,22	634	152
1963	36,515	100,848	13.727	27,28	0,47	824	7,58	704	153
1964	36,996	104,464	14.436	70,16	0,59	990	8,37	1.504	160

Źródło: Zakład Energetyczny w Płocku.

Tabl. 38

Hotele

Lp.	Lata	Ilość	Pokoje	Łóżka stałe
1	1938	6	78	195
2	1950	1	13	46
3	1955	1	13	46
4	1960	1	13	46
5	1961	2	45	172
6	1962	2	63	196
7	1963	2	63	196
8	1964	3	193	398

Źródło: informacja kierownictwa poszczególnych hoteli.

Tabl. 39

Łóżka, wielkość i ilość pokoi w hotelach w 1964 r.

Lp.	Nazwa hotelu	Kategoria	Łóżka stałe	Ilość pokoi						
				1 osob.	2 osob.	2 osob. apartam.	3 osob.	4 osob.	14 osob.	ogółem
1	Miejski — MPGK	II	100	2	20	—	18	1	—	41
2	Dom Wycieczkowy — PTTK	I	126	—	14	—	14	—	4	32
3	Orbis — Petropol	S	172	68	48	4	—	—	—	120
	Ogółem		398	70	82	4	32	1	4	193

Źródło: informacja kierownictwa poszczególnych hoteli.

Zieleń miejska

Tabl. 40

Lata	Powierzchnia zieleni (parki, lasy, zieleńce, skwery i pasy zieleni przyulicznej a)		Powierzchnia kwietników sezonowych b) m²	Ilość róż		Ilość drzew	Ławki parkowe
				szlachetnych	parkowych		
	ha	na 1 mieszk. zam. na stałe m²		szt.	szt.	szt.	szt.
1938	33,5	9,9	.	.	.	.	.
1950	35,4	11,4	4.216	510	7.200	6.728	250
1955	35,4	9,6	4.807	570	10.500	7.830	294
1960	49,2	11,5	5.183	1.800	13.200	9.086	430
1964	58,2	11,2	2.504	5.200	15.600	12.900	632

a) bez zieleni osiedlowej (wewnątrz blokowej) i przemysłowej, oraz bez zieleni w ogrodzie ZOO (7,8 ha) i zieleni 9 cmentarzy (19,67 ha).
Nie wliczono także zieleni pracowniczych ogrodów działkowych (47,50 ha).

b) powierzchnia corocznie obsadzona kwiatami jednorocznymi.
Ilość krzewów jest trudna do ustalenia. W przybliżeniu ok. 104.000 sztuk.

Źródło: Zarząd Zieleni Miejskiej.

Miejski Ogród Zoologiczny

Tabl. 41

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1955	1960	1964
1	Zwierzęta	szt.	349	697	727
2	Liczba gatunków	„	62	95	161
3	Gady	„	2	8	45 a)
4	Ilość zwiedzających	osób	40.000	78.000	95.000
5	Ilość zatrudnionych	„	11	14	26

a) Wzrastająca ilość gadów jest wynikiem specjalizacji ZOO w tym kierunku. ZOO w Płocku założone z inicjatywy społeczeństwa w 1951 r. jest jednym z dziesięciu tego rodzaju obiektów w Polsce.
Do najciekawszych okazów należą: słoń „PETRA", kolekcja wielkich kotów, kapibara, kangury, wielbłądy, flamingi, kolekcja gadów.
Jedyne w Polsce zwierzęta — to: wiccachia, mara (zając patagoński), kot górski z Argentyny, ptaki karakara, skrzydłoszpony, orły aguja, ślepowrony, sroki argentyńskie, pelikany kubańskie, drobne gady kubańskie, duży legwan kubański, krokodyl kubański, żółwie żabogłowe i inne.
ZOO w Płocku prowadzi bezdewizową wymianę zwierząt z ogrodami Ameryki Łacińskiej, głównie z Kubą i Argentyną. Niebawem rozpocznie się budowa nowoczesnego akwarium-harpetarium z ośrodkiem dydaktycznym dla młodzieży szkolnej i laboratorium dla naukowców pragnących prowadzić badania na materiale ZOO.

Źródło: Miejski Ogród Zoologiczny.

Tabl. 42

Pracownicze ogrody działkowe

Lata	Powierzchnia w hektarach	Liczba działek		Przeciętna wielkość działki m²
		miejskich	zakładowych	
1938	7,60	140		543
1950	7,60	140		543
1955	68,74	820	560	498
1960	55,10	740	360	501
1964	47,50	640	360	475

Zródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

Tabl. 43

Powierzchnia cmentarzy w 1964 r.

Lp.	Wyszczególnienie	ha
1	Cmentarz katolicki przy ul. Wieczorka	2,35
2	Cmentarz katolicki przy Al. Kobylińskiego	6,13
3	Cmentarz katolicki w Radziwiu	2,58
4	Cmentarz prawosławny	1,47
5	Cmentarz mariawicki	0,55
6	Cmentarz ewangelicki	1,97
7	Cmentarz żydowski	3,68
8	Cmentarz wojskowy	0,70
9	Cmentarz ewangelicki przy ul. Imielnickiej	0,24
10	Cmentarz komunalny przy ul. Bielskiej a)	6.25
		25,92

a) w budowie, bez zieleni.

Zródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN.

Tab. 44

Powierzchnia gruntów w/g sposobu użytkowania w 1960 i 1964 r. (stan w czerwcu)

Lp.	Wyszczególnienie	1960		1964	
		ha	%	ha	%
	Powierzchnia — obszar miasta ogółem	3.118	100,0	5.194	100,0
1	I. Użytki rolne — razem	1.604	—	2.541	—
	a) grunty orne	1.221	39,0	2.110	40,7
	b) sady	267	8,6	188	3,6
	c) łąki	71	2,3	108	2,1
	d) pastwiska	45	1,4	135	2,6
2	II. Lasy i szkółki	6	0,2	27	0,5
3	III. Pozostałe grunty, wody i nieużytyki	1.508	—	2.626	—
	a) rzeki i inne wody	579	18,6	682	13,1
	b) pod zabudowaniami	821	26,4	1.822	35,0
	c) inne	108	3,5	122	2,4

Źródło: 1) Miejska Pracownia Geodezyjna

2) Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PPRN.

Tabl. 45

Powierzchnia zasiewów w hektarach i plony w kwintalach w indywiduanych gospodarstwach rolnych

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1964
1	Zasiewy — ogółem	ha	.	998	1.237	1.331	1.899
	w tym: 4 zboża	"	.	287	416	425	840
	ziemniaki	"	.	230	287	350	435
	buraki cukrowe	"	.	62	68	70	157
	warzywa	"	.	140	320	218	241
2	Plony: 4 zboża	q/ha	.	17,0	17,1	17,4	17,5
	ziemniaki	"	.	120	125	131	180
	buraki cukrowe	"	.	223	226	267	270

Źródło: Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PPRN.

Tabl. 46

Indywidualne gospodarstwa rolne

Wielkość gospodarstw wg powierzchni w ha	Gospodarstwa										Powierzchnia ogólna	
	1938	1950	1955	1960	1964	1938	1950	1955	1960	1964	1960	1964
	w liczbach bezwzględnych					powierzchnia ogólna ha					w odsetkach	
Ogółem	1.149	1.360	1.400	1.503		1.100	1.450	1.521	2.502		100	100
0,1 — 2	984	1.160	1.185	1.127		459	520	550	694		37	27
2 — 5	126	147	160	252		414	479	506	788		33	31
5 — 7	25	30	30	73		149	180	180	408		12	16
7 — 10	8	11	13	34		64	88	102	284		6	13
pow. 10	6	12	12	22		104	183	183	328		12	13
Przeciętna wielkość gospodarstwa ha	×	×	×	×		1,03	1,06	1,08	1,65		×	×

Źródło: Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PPRN.

Tabl. 47

Zwierzęta gospodarskie w sztukach (stan w czerwcu)

Lp.	Wyszczególnienie	1921	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Bydło	487	408	512	429	406	844	813	914
	w tym krowy	.	309	452	375	336	672	655	646
2	Trzoda chlewna a)	875	450	991	707	784	1.436	1.079	1.338
	w tym maciory	.	100	26	101	121	210	101	161
3	Owce	15	12	47	65	60	174	112	139
4	Konie	349	309	327	354	357	468	428	466

a) bez tuczarni trzody chlewnej.

Zródło: 1) Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PPRN;
2) Rok 1921. Dziennik Zarządu m. Płocka 1922—23 r. Wyd. Magistrat m. Płocka. Płock

Tabl. 48

Pojazdy samochodowe

Lp.	Rodzaje pojazdów	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Motocykle i skutery	18	190	360	1391	1615	1870	2212	2556
2	Samochody osobowe								
	a) prywatne	34	20	48	157	189	252	323	391
	b) uspołecznione	32	22	30	50	53	72	79	104
	c) taksówki samoch.	38	8	12	14	16	22	32	32
3	Samochody ciężar.	77	185	210	390	545	666	746	432
4	Furgonetki	—	—	—	59	143	166	239	316
5	Ciągniki	—	25	38	93	98	165	177	155
6	Autobusy	36							
	a) MPGK	—	—	—	13	28	42	54	77
	b) PKS	—	22	30	54	67	84	107	160
	c) Inne	—	2	2	8	13	13	11	12
7	Mikrobusy	—	—	—	2	4	5	7	8
8	Samochody sanitar.	—	6	6	10	10	15	16	15
9	Inne pojazdy samochodowe, przyczepy, nacz. akumulatorowe itp.	—	70	140	356	392	459	494	501
	Ogółem	235	550	876	2597	3173	3831	4497	4759

Zródło: Wydział Komunikacji PMRN.

Tabl. 49

Motorowery i rowery a)

Lp.	Rodzaje pojazdów	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Motorowery	—	15	40	71	231	329	418	593
2	Rowery	.	314	2462	3594	4650	5960	.	.

a) rowerów od 1963 r nie rejestruje się.

Zródło: Wydział Komunikacji PMRN.

Tabl. 50

Miejska Komunikacja Autobusowa a)

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960	1961	1962	1963	1964
1	Ilość autobusów	sztuk	13	28	42	54	77
2	Współczynnik gotow. tech.	%	80	79	79	75	76
3	Długość czynnych tras:						
	a) linie otwarte	km	82	73	73	114	114
	b) linie zamknięte „P" b)	„	58	375	1.069	1.163	1.607
4	Przewóz pasażerów — osób	tys.	1.532	2.578	4.392	6.574	7.797
	a) linie otwarte	„	1.289	2.088	3.139	4.222	4.998
	b) linie zamkn. „P" b) osób	„	243	490	1.253	2.352	2.799
5	Ilość przejechanych wozo/km	„	624	757	1.212	1.778	2.076
6	Koszt własny na 1 wozo/km	zł	5,14	6,95	6,97	6,83	7,06
7	Wpływ-sprzedaż 1 wozo/km	„	5,19	7,27	7,12	6,62	7,00
8	Wpływ zł	tys.	2.348	5.497	8.627	11.766	14.527 c)
9	Zysk-strata zł	„	+133	+237	+176	—379	—85
10	Ilość zatrudnionych	osób	76	90	153	172	204
	w tym: kierowcy	„	20	28	49	65	71

a) M. K. A. powstała 1.I.1960 r. na podstawie uchwały PMRN w Płocku nr V/4/60 z dnia 27.I.1960 r.

b) przewozy zamknięte dla potrzeb Kombinatu Rafineryjno-Petrochemicznego i innych zakładów.

c) plan wpływów na 1965 rok wynosi 17.700.000 zł.

Zródło: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Tab. 51

Usługi telekomunikacyjne

Lp.	Nazwa usługi	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1964
1	Aparatów telefonicznych						
	a) w mieszkaniach	abon	260	400	606	861	1.404
	b) w instytucjach	„	220	280	392	626	1.292
2	Rozmów telefonicznych						
	a) miejscowych	tys. szt.	325,9	462,0	668,0	746,7	1.102,2
	b) międzymiastowych	„	81,6	115,5	167,0	298,9	433,8
3	Nadane telegramy	„	12,0	16,1	20,5	22,3	34,5

Źródło: Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny.

Tabl. 52

Ilość punktów handlu detalicznego, drobno-detalicznego i gastronomii.

Lp.	Wyszczególnienie	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Sieć punktów ogółem	.	231	333	312	342	350	371	390
2	Handel uspołeczniony a)	.	109	203	214	245	259	283	296
	a) sklepy	.	86	150	168	164	163	166	167
	b) kioski	.	23	53	46	81	96	117	129
3	Handel prywatny	.	122	116	80	78	70	69	61
	a) sklepy	.	34	31	28	26	26	26	22
	b) kioski	.	88	85	52	52	44	43	39
4	Zakłady gastronomiczne b)	.	.	12	14	14	15	15	20
5	Stołówki i bufety pracownicze	.	.	2	4	5	6	7	13
	w tym: prowadzone przez PZG	.	—	—	1	1	3	3	9

a) łącznie z kioskami „Ruch"

b) w tym 2 sklepy Płockich Zakładów Gastronomicznych.

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu PMRN.

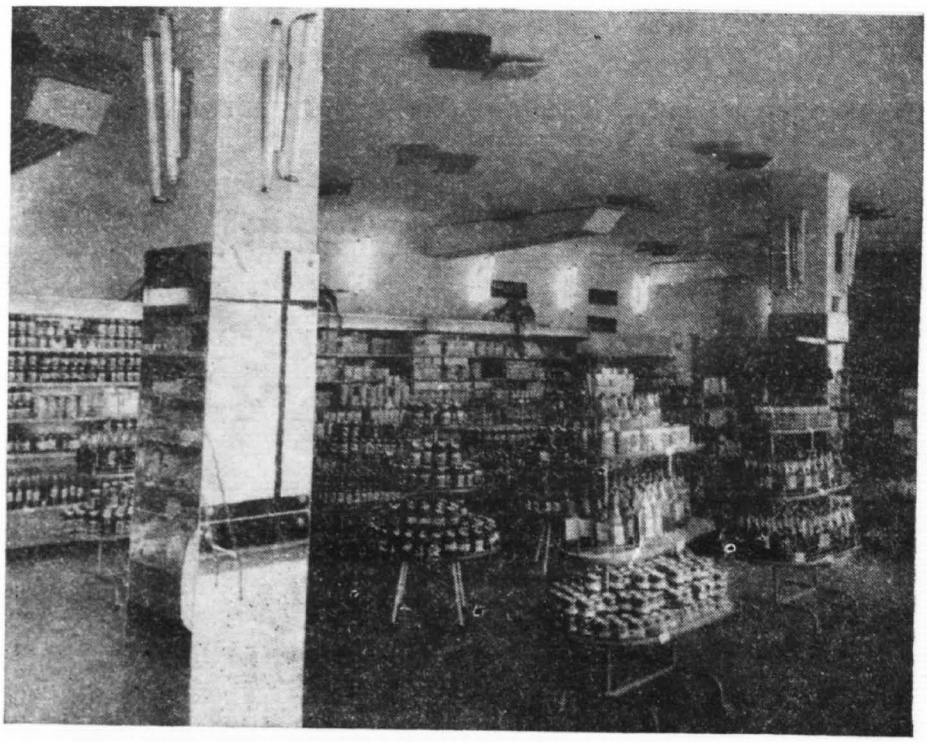

Wnętrze nowo zbudowanego „Samu" MHD na Osiedlu Kolegialna. Mimo wzrostu powierzchni użytkowej sklepów z 10.996 m² w 1960 r. do 13.075 m² w 1964 r. — wskaźnik na 1.000 mieszkańców obniżył się w tym okresie z 249 m² do 226 m².

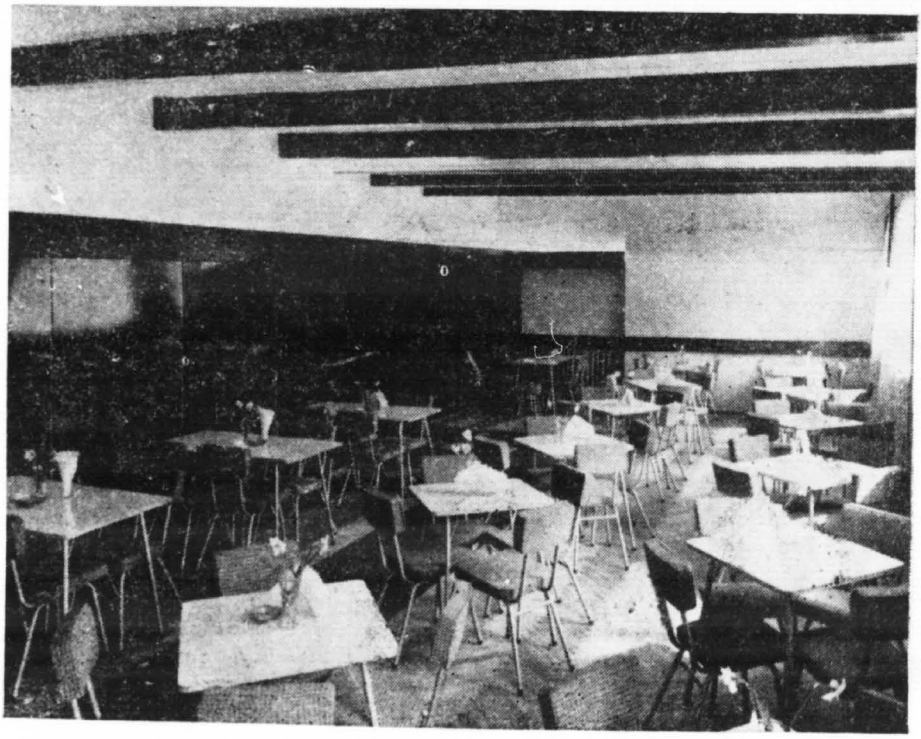

Zmodernizowana restauracja kat. II „Pod Strzechą". W okresie l. 1961—64 prawie wszystkie otwarte zakłady gastronomiczne zostały zmodernizowane.

Wnętrze nowo wybudowanej kawiarni kat. S „Nowoczesna" (100 miejsc) na Osiedlu Kolegialna. Ilość miejsc konsumpcyjnych w otwartych zakładach gastronomicznych wzrosła z 793 w 1960 r. do 1.344 w roku 1964.

Tabl. 53

Handel detaliczny. Sprzedaż niektórych artykułów w 1960 i 1964 r.

Lp.	Artykuły	Jedn. miary	1960	1964	Wskaźnik wzrostu 1960 = 100%
	A. Żywnościowe				
1	mąka pszenna	ton	817	925	113
2	herbata	kg	7.425	13.287	179
3	kawa naturalna	„	3.669	9.361	255
4	miód naturalny	„	1.600	4.850	303
5	ryż	ton	105	110	105
6	dżem	„	25	85	339
7	mięso, wędliny i tłuszcze	„	1.084	3.145	290
8	cukierki	„	236	273	116
9	ryby	„	339	571	168
10	mleko	tys. l.	1.823	3.090	170
11	masło	ton	145	204	142
12	śmietana	litrów	40.181	172.532	430
13	margaryna	ton	83	193	233
14	makaron	„	128	183	150
15	galaretka czekoladowa	„	24	54	221
16	cukier	„	1.298	1.613	124
17	czekolada	„	9	13	148
18	piwo	tys. l.	711	1.040	146
19	papierosy	mln	66	98	149
20	przetwory owocowe	ton	116	170	146
	B. Przemysłowe				
21	obuwie	tys. par	168	270	161
22	motocykle	sztuk	471	528	112
23	motorowery	„	113	79	70
24	rowery	„	1.973	1.330	68
25	maszyny do szycia	„	460	305	66
26	lodówki	„	171	512	300
27	pralki	„	1.768	1.074	61
28	radia	„	2.172	1.719	79
29	telewizory	„	671	1.195	178
30	węgiel i koks	ton	23.038	32.700	142
31	mydło	„	126	201	160
32	proszki i środki do prania	„	188	246	130

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu PMRN.

Tabl. 54

Lokale i miejsca konsumpcyjne w otwartych zakładach gastronomicznych w 1960 i 1964 r

Lp.	Nazwa zakładu	Właściciel	Rodzaj kategorii			Ilość miejsc 1960	Ilość miejsc 1964	Rok otwarcia	Z alkoholem lub bez
1	„Pod Strzechą"	P.Z.G. a)	Rest.	kat.	II	100	100	1952	z alkoholem
2	„Kolorowa"	P.Z.G.	Rest.	„	II	100	100	1959	z alkoholem
3	„Centralna"	P.Z.G.	Rest.	„	III	59	59	1952	z alkoholem
4	„Staromiejska"	P.Z.G.	Jadłod.	„	III	80	80	1952	bez alkoholu
5	„Mazowszanka"	P.Z.G.	Bar Sam	„	III	78	78	1952	z alkoholem
6	„Radziwianka"	P.Z.G.	Bar Sam.	„	III	45	45	1952	z alkoholem
7	Bar samoobsługowy	P.Z.G.	Bar Sam.	„	III	50	50	1952	bez alkoholu
8	„Teatralna"	P.Z.G.	Kawiarnia	„	I	109	109	1952	z alkoholem
9	Bar mleczny Nr 1	P.Z.G.	Bar Sam	„		50	50	1952	bez alkoholu
10	„Pod Strzechą"	P.Z.G.	Bar Sam	„	II	—	40	1964	z alkoholem
11	„Nowoczesna"	P.Z.G.	Kawiarnia	„	S	—	100	1964	z alkoholem
12	„Ekspresso"	P.Z.G.	Bar kaw.	„	II	—	15	1964	z alkoholem
13	Bar Sam. ul. Dobrzyńska	P.Z.G.	Bar Sam.	„	III	—	50	1962	bez alkoholu
14	Bufet dworcowy PKP	P.Z.G.	Bufet	„	III	20	—	1948	bez alkoholu
15	Bufet dworcowy PKS	P.Z.G.	Bufet	„	III	30	—	1947	bez alkoholu
16	„Meteor"	PP Kons.	Rest.	„	III	72	136	1947	z alkoholem
17	Kawiarnia P.T.T.K.	P.T.T.K.	Kawiarnia	„	II	—	80	1961	z alkoholem
18	„Orbis Petropol"	Orbis	Kawiarnia	„	S	—	130	1964	z alkoholem
19	„Orbis Petropol"	Orbis	Rest.	„	S	—	90	1964	z alkoholem
20	Klub Międz. Książki i Prasy	KMKiP	Kawiarnia	„	II	—	32	1964	bez alkoholu
						793	1.344		

a) Płockie Zakłady Gastronomiczne.

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium MRN.

S p o ż y c i e (zaopatrzenie) alkoholu w P ł o c k u

w latach

Lp.	Powiaty	1960					1961				
		w tysiącach litrów		ludność c)	w litr. na 1 mieszkańca		w tysiącach litrów		ludność c)	w litr. na 1 mieszkańca	
		wódka b)	wino		wódka	wino	wódka	wino		wódka	wino
1	m. Płock	182,2	215,4	44.291	.	.	200,6	269,1	47.718	.	.
2	p. Płock	155,8	219,1	91.700	.	.	158,3	348,1	92.424	.	.
3	p. Gostynin	132,8	178,5	71.312	.	.	152,7	288,1	71.003	.	.
4	p. Sierpc	118,8	290,0	66.050	.	.	118,5	304,6	71909	.	.
	Ogółem	589,6	903,0	273.353	2,2	3,3	630,1	1209,9	283.054	2,2	4,3

a) Scisłe wyliczenie spożycia alkoholu nie jest możliwym. Dokładnie można tylko podać zaopatrzenie rynku (sprzedaż).

Ile z tej ilości jest konsumowane przez mieszkańców miasta, a ile zakupione w mieście przez mieszkańców bliskiego regionu i na wsiach spożyte — trudno ustalić.

Stąd, aby niedokładność zmniejszyć do minimum, przyjęto do obliczeń cztery jednostki administracyjne. Wówczas można przyjąć, że zaopatrzenie rynku w wyroby alkoholowe równa się w zasadzie konsumcji.

Tabl. 55

i najbliższych powiatach

1960 — 1964

1962					1963					1964				
w tysiącach litrów		ludność	w litr. na 1 m.		w tys. litrów		ludność	w litr. na 1 m.		w tys. litrów		ludność	w litr. na 1 mieszkańca	
wódka	wino		wódka	wino	wódka	wino		wódka	wino	wódka	wino		wódka	wino
2059	420,3	50.793	.	.	221,5	499,0	54.542	.	.	212,5	437,2	57.861	.	.
1718	306,9	87.738	.	.	153,7	181,9	86.269	.	.	162,4	314,3	89.229	.	.
1529	311,0	71.024	.	.	151,3	283,5	70.900	.	.	112,0	259,3	70.347	.	.
1165	294,1	72.385	.	.	112,7	241,6	72.739	.	.	95,5	265,4	73.600	.	.
6471	1332,3	281.940	2,3	4,7	639,2	1206,0	284.450	2,2	4,2	582,4	1276,2	291.037	2,0	4,4

b) wódka = spirytus, wódki czyste i gatunkowe w przeliczeniu na spirytus 100°. Wino łącznie z miodem pitnym,

c) zameldowani na stałe i czasowo,

d) przeciętnie w Polsce w 1963 r. spożyto 2,5 l. wódki (w przeliczeniu na spirytus 100°) i 4,7 l. wina na 1 mieszkańca.

Zródło: 1. Powiatowe Inspektoraty Statystyczne w Gostyninie, Płocku i Sierpcu.
2. Mały Rocznik Statystyczny 1964. Wyd. G. U. S. Warszawa.

Tabl. 56

Podstawowe wskaźniki sieci handlowej detalicznej i gastronomicznej a)

Lata	Powierzchnia użytkowa sklepów		Ilość miejsc konsumcyjnych w zakł. gastr.		Uwaga
	m²	na 1000 mieszkańców b)	ogółem	na 10.000 mieszkańców miejsc kons.	
1960	10.996	249	793	180	
1964	13.075	226	1.344	232	

a) normatyw sieci detaliiznej wynosi: 260—300 m² na 1000 mieszkańców, a w zakładach gastronomicznych 250—300 miejsc konsumcyjnych na 10.000 mieszkańców.

b) mieszkańcy stali i czasowi.

Zródło: Wydział Przemysłu i Hàndlu PMRN.

Tabl. 57

Udział sprzedaży alkoholu w stosunku do obrotów w Płockich Zakładach Gastronomicznych

Lata	Wykonanie obrotu	Sprzedaż alkoholu	%
	w tysiącach złotych		
1955	12.432	4.826	38,8
1960	26.104	8.417	32,3
1961	30,619	9.838	32,1
1962	36,744	10.526	28,7
1963	46.677	12.019	25,8
1964	50.389	10.790	21,4

Zródło: Płockie Zakłady Gastronomiczne.

Tabl. 58

Przedszkola państwowe, dzieci i wychowawczynie w 1960 i 1964 r.

Lp.	Wyszczególnienie	Adres	Dzieci		Wychowawczynie pełnozatrudnione	
			1960/61	1964/65	1960/61	1964/65
1	Państw. Przedszk. nr 1	Kościuszki 7	120	125	7	7
2	Państw. Przedszk. „ 2	Kolegialna 26	105	86	5	7
3	Państw. Przedszk. „ 3	Jachowicza 4	78	72	3	3
4	Państw. Przedszk. „ 4	Głowackiego 1	99	97	5	5
5	Państw. Przedszk. „ 5	Narutowicza 4	93	92	5	5
6	Państw. Przedszk. „ 6	Kościuszki 22	46	77	2	3
7	Państw. Przedszk. „ 7	Dąbrowskiego 24	—	120	—	7
8	Państw. Przedszk. „ 8	Sienkiewicza 54	108	100	5	5
9	Państw. Przedszk. „ 9	Krótka 3a	—	130	—	7
10	Państw. Przedszk. „ 10	Kobylińskiego 32	—	147	—	7
11	Przedszk. „Ćwiczeń"	Bieruta 10a	61	120	5	7
12	Przedszk. „Stocznia"	Radziwie	63	52	3	3
	Ogółem		733	1.218	40	64

Źródło: Wydział Oświaty PPRN.

Tabl. 59

Szkoły, uczniowie i nauczyciele w 1960 i 1964 r. a)

Lp.	Wyszczególnienie	1960			1964		
		szkół	uczniów	nauczycieli pełnozatrud.	szkół	uczniów	nauczycieli pełnozatrud.
1	Szkoły podstawowe	13	7.591	216	16	9.426	292
2	Szkoły średnie ogólnokształcące, licea, technika i zawodowe	19	4.126	194	32	8.586	278
3	Szkoły półwyższe i wyższe	3	235	14	5	1.407	32
	Razem	35	11.952	424	53	19.419	602

a) bez szkół prywatnych i Uniwersytetu Robotniczego ZMS; wliczono Państwowy Dom Dziecka i Państwowy Zakład Wychowawczy, dane na początek roku szkolnego;
b) danych za 1938 r. Wydział nie posiada.

Źródło: Wydział Oświaty PPRN.

Tabl. 60

Szkoły podstawowe, uczniowie i nauczyciele w 1960 i 1964 r. a)

Lp.	Wyszczególnienie	Adres	Uczniowie		Nauczyciele pełnozatrudnieni	
			1960/61	1964/65	1960/61	1964/65
1	Szkoła podstawowa nr 1	Kolegialna 19	697	621	21	20
2	Szkoła podstawowa „ 2	Narutowicza 4	1.010	925	25	29
3	Szkoła podstawowa „ 3	Wolnej Afryki 2	489	546	15	17
4	Szkoła podstawowa „ 4	Dąbrowskiego 24	733	725	21	23
5	Szkoła podstawowa „ 5	Cicha 12a	730	770	20	23
6	Szkoła podstawowa „ 6	1-go Maja 11	929	774	28	24
7	Szkoła podstawowa „ 7	Królewiecka 20	373	360	11	14
8	Szkoła podstawowa „ 8	Wieczorka 29	806	910	25	27
9	Szkoła podstawowa „ 9	Kościuszki 9	132	173	8	8
10	Szkoła podstawowa „ 10	Gagarina 14	973	955	25	27
11	Szkoła podstawowa „ 11	Kochanowskiego	—	909	—	29
12	Szkoła podstawowa „ 12	Świerczewskiego	—	853	—	25
13	Szkoła podstawowa „ 13	Trzepowo	—	193	—	6
14	Szkoła podstawowa „ 14	Powsino	—	83	—	4
15	Szkoła podstawowa „ 15	Maszewo	—	275	—	9
16	Szkoła Ćwiczeń	Jachowicza 20	249	—	7	—
17	Szkoła podstawowa przy Lic. Jagiełły	3-go Maja 4	250	—	5	—
18	Szkoła podstawowa dla Pracujących	1-go Maja 11	220	354	5	7
	Ogółem		7.591	9.426	216	292

a) dane na początek roku szkolnego.

Źródło: Wydział Oświaty Prezydium PRN.

Licea Ogólnokształcące, Technika i Zasadnicze Szkoły Zawodowe. Uczniowie i nauczyciele w 1960 i 1964 r. a)

Lp.	Szkoła	Adres	Uczniowie		Nauczyciele pełnozatrudnieni	
			1960/61	1964/65	1960/61	1964/65
1	Liceum Ogólnokształcące im. St. Małachowskiego	Małachowskiego 1	472	706	22	30
2	Liceum Ogólnokształcące im. Wł. Jagiełły	3-go Maja 4	538	809	26	27
3	Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących	Małachowskiego 1	440	478	—	5
4	Liceum Medyczne Pielęgniarskie	3-go Maja 4	122	171	13	14
5	Liceum Pedagogiczne dla Wychowaw. Przedszkoli	Kolegialna 23	199	123	15	17
6	Liceum Pedagogiczne	Kolegialna 23	76	237		
7	Technikum Elektryczne	Bieruta 22	—	244	—	4
8	Technikum Mechaniczne po Zas. Szk. Zawodowej	Kilińskiego 4	—	82	—	—
9	Technikum Mechaniczne po 7 klasach	Kilińskiego 4	—	230	—	10
10	Technikum Mechaniczno-Elektryczne dla Pracuj.	Bieruta 22	244	321	1	1
11	Techn. Mechan. FMŻ.	Otolińska 5	—	130	—	—
12	Technikum Ekonomiczne	Wolnej Afryki 4	152	442	3	9
13	Techn. Samochodowe	Kolejowa 6	—	80	—	1
14	Technikum Ekonomiczne w Otwocku punkt kons.	Wolnej Afryki 4	93	196	—	—
15	Technikum Ekonomiczne dla Pracujących	Wolnej Afryki 4	—	148	—	2
16	Technikum Mechanizacji Rolnictwa	Padlewskiego 2	211	320	18	22
17	Technikum Budowlane „Petrobudowy" dla Prac.	Rew. Kubańskiej	—	127	—	8
18	Państwowa Szk. Muz.	Tumska 5	114	115	8	10
19	Zasadnicza Szk. Zaw. dla Pracujących MZRiP	Kobylińskiego 25	—	490	—	11
20	Zas. Szk. Zaw. Nr 5	Sienkiewicza 25	261	344	7	8
21	Zas. Szk. Samochodowa	Kolejowa 6	—	40	—	—
22	Zas. Szk. Handlowa	Wolnej Afryki 4	96	140	2	3
23	Zas. Szkoła Zawodowa	Kilińskiego 4	482	621	36	42

Lp.	Adres	Adres	Uczniowie		Nauczyciele pełnozatrudnieni	
			1960/61	1960/61	1964/65	1964/65
24	Zas. Szkoła Handlowa dla Pracujących	Wolnej Afryki 4	185	186	4	5
25	Zas. Szk. Zaw. dla Prac.	Bieruta 22	42	57	—	—
26	Zas. Szkoła Zawodowa dla Pracujących PKS	Kilińskiego 4	—	103	—	—
27	Szkoła Zawodowa dla Pracujących FMŻ.	Otolińska 5	—	328	—	6
28	Zas. Szkoła Budowlana „Petrobudowy"	Rew. Kubańskiej	—	765	—	12
29	Zas. Szkoła Zawod. dla Prac. Zakł. Mięsnych	Bielska 57	—	136	—	1
30	Zas. Szkoła Zaw. przy Państw. Zakł. Wychow.	Pl. Nowotki 14/16	159	162	18	18
31	Państw. Dom Dziecka	Al. Jachowicza 4	130	140	9	10
32	Państw. Zakł. Wychow.	Pl. Nowotki 14/16	110	115	12	12
	Ogółem		4.126	8.586	194	278

a) dane na początek roku szkolnego.

Źródło: Wydział Oświaty PPRN.

Tabl. 62

Szkoły półwyższe i wyższe. Słuchacze, studenci i nauczyciele w 1960 i 1964 r. a)

Lp.	Szkoła	Adres	Uczniowie		Nauczyciele pełnozatrudnieni	
			1960/61	1964/65	1960/61	1964/65
1	Państwowa Szk. Techn. po XI klasach	Kobylińskiego 25	—	285	—	7
2	Państw. Szk. Medyczna po XI klasach	3-go Maja 4	53	—	4	—
3	Studium Nauczycielskie	Jachowicza 20	128	429	10	25
4	Zaoczne Studium Naucz.	Jachowicza 20	54	524	—	—
5	Punkt Konsultacyjny SGPiS	Kolegialna 9	—	40	—	—
6	Punkt Konsultacyjny Politechniki Łódzkiej	Kolegialna 9	—	129	—	—
	Ogółem		235	1.407	14	32

a) dane na początek roku szkolnego.

Źródło: Wydział Oświaty PPRN.

Tabl. 63

Rozwój Małachowianki i Jagiellonki a)

Lp.	Wyszczególnienie	1938		1950		1955		1960		1961		1962		1963		1964	
		Mb)	Jc)	M	J	M	J	M	J	M	J	M	J	M	J	M	J
1	Uczniowie — ogółem	440	270	547	463	411	335	472	538	573	611	644	690	671	780	706	809
	w tym: chłopcy	400	270	271	211	153	143	181	204	199	212	203	247	206	276	195	280
	% chłopców	100	100	50	46	37	43	38	38	37	35	32	36	31	36	27	35
2	Ilość klas	6	6	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4
3	Ilość ddziałów ogółem	10	7	14	14	12	10	13	14	15	16	17	18	18	20	19	20
4	Ilość izb lekcyjnych	10	7	14	14	12	15	13	18	15	18	17	18	18	18	15	18
5	Ilość sal specjalnych	8	5	6	4	6	5	5	8	7	9	6	11	5	11	8	11
6	Liczba etatów nauczycielskich	17	16	18	26	21	20	22	26	23	26	26	26	26	29	31	32

a) dane na początek roku szkolnego.

b) Państwowe Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego — dawna Szkoła Płocka istniejące od 1180 r.

Liczba uczniów: w XIII w. (prawdopodobnie) kilkadziesiąt,
w początku XVI w. — kilkunastu, w 1649 r. — blisko 400,
w 1775 r. — 139, w 1781 r. — 308, w 1810 r. — przeszło 200,
w 1822 r. — 316, w 1827 r. — 483, 1900 r. — 570,
w 1915 r. — 152, w 1918 r. — 286, w 1945/46 — około 1.000.

Vide: Historia Szkoły — Tadeusz Żebrowski i Stanisław Kostanecki „Księga Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków". Wyd. Komitetu Wychowanków Szkoły — Płock 1959 r.

c) Państwowe Liceum Ogólnokształcące im. króla Władysława Jagiełły istniejące od 1906 r.

Źródło: 1) Liceum im. St. Małachowskigco,
2) Liceum im. Wł. Jagiełły.

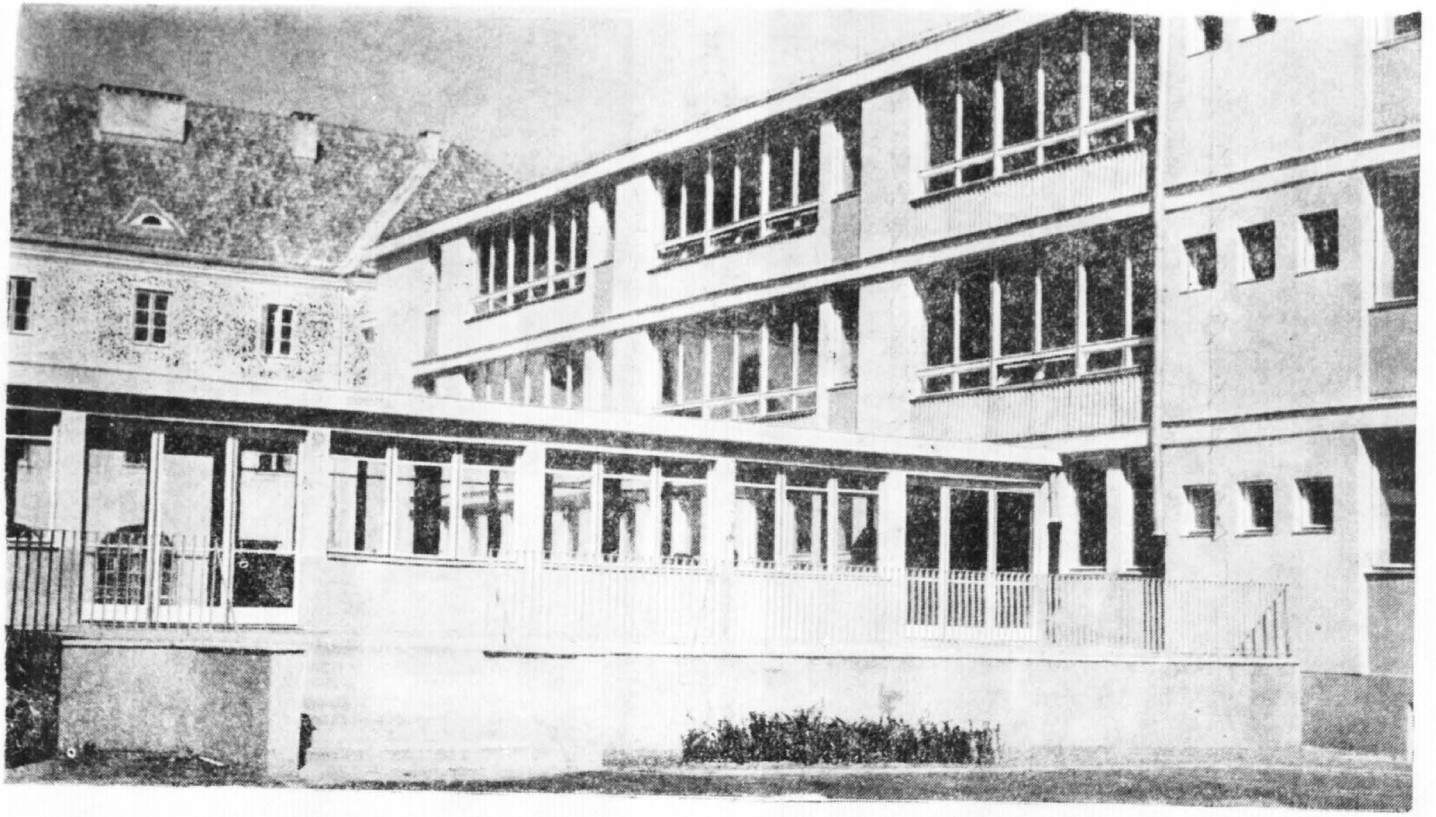

Małachowianka (Liceum Ogólnokształcące) — rozbudowana w l. 1963—64 kosztem 11 mln. zł. Inwestycja ta została uznana uchwałą Miejskiej Rady Narodowej za centralny obiekt zbudowany w Płocku dla uczczenia Tysiąclecia Państwa i Miasta.

Na rozbudowę i wyposażenie Szkoły jej Wychowankowie i Sympatycy świadczyli społecznie na sumę ok. 1.500.000 zł
Na pierwszym planie skrzydło nowe, a w głębi — zmodernizowane zabytkowe skrzydło z XVII wieku.

Dzieci w nowo zbudowanym przedszkolu przy ul. B. Bieruta 10a.
W okresie 1. 1961—64 ilość miejsc w 12 przedszkolach wzrosła z 773 do 1.218

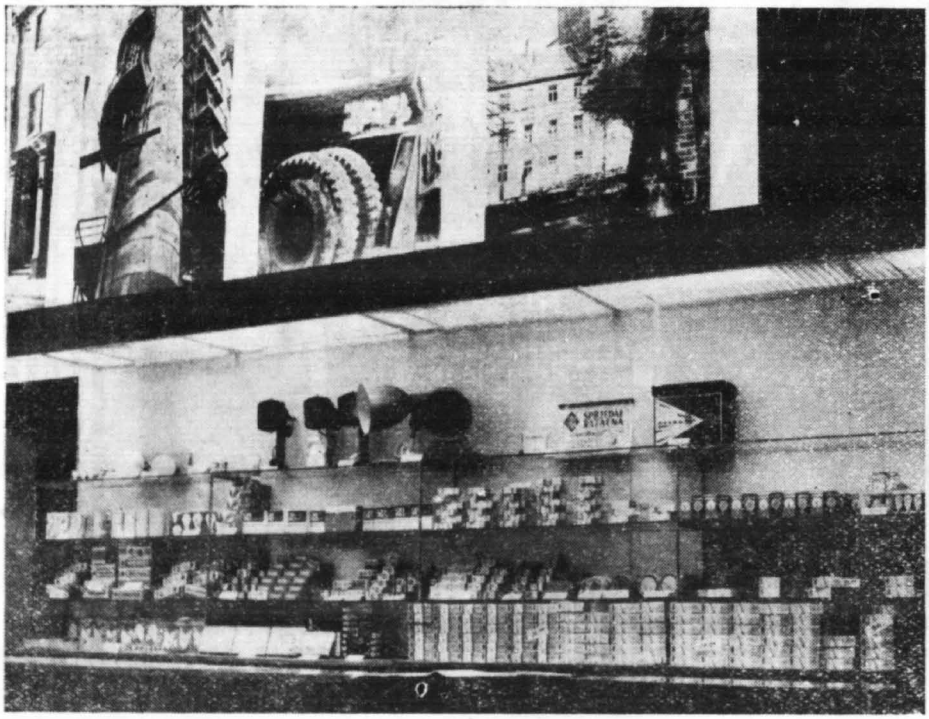

Zmodernizowane wnętrze sklepu „Fotooptyka" przy ul. Grodzkiej 7.

Tabl. 64

Internaty szkolne. Miejsca w 1960 i 1964 r.

Lp.	Wyszczególnienie	Adres	Ilość miejsc	
			1960/61	1964/65
1	Małachowianka	Małachowskiego	80	—
2	Jagiellonka	Pl. Dąbrowskiego	94	106
3	Liceum Medyczne i Pielęgniarstwa	3-go Maja 4	90	90
4	Technikum Mech. Roln.	Padlewskiego 2	120	140
5	Liceum Pedagogiczne i Liceum dla Wych. Przed.	Kolegialna	120	120
6	Zasadnicza Szkoła Odzieżowa	Sienkiewicza 54	—	25
7	Zasadnicza Szkoła Zawodowa	Sienkiewicza 13	130	130
8	Zasadnicza Szkoła Budowl. Petrobudowy	Rew. Kubańskiej	250	250
9	Studium Nauczycielskie	Kościuszki 26 i 29	90	201
10	Państwowy Zakład Wychowawczy	Pl. Nowotki	82	82
			1056	1144

Źródło: Wydział Oświaty PPRN.

Tabl. 65

Kina stałe, teatr, abonenci radia i telewizji

Lp.	Wyszczególnienie	1938 a)	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Kina — ilość	2	1	1	4	5	6	6	5
	Miejsca na widowni	500	1.017	1.017	1.527	1.877	2.177	2.177	1.997
	Widzowie	216.000	402.117	504.827	595.174	563.050	733.117	676.550	731.692
	Seanse	720	764	787	2.061	3.430	3.790	3.554	3.922
2	Teatr — ilość przedstawień i koncertów za płatnymi biletami	12	14	15	18	27	64	66	91
	Widzowie	9.000	8.130	9.280	12.603	27.591	51.606	51.925	70.598
	Abonenci radia i telewizji								
3	Radioabonenci	500	5.114	7.103	10.881	11.493	12.191	12.685	12.943
	w tym radioodbiorniki lampowe	120	1.997	3.063	7.325	7.979	8.569	9.209	9.766
4	Abonenci telewizji	—	—	—	600	1.118	1.859	2.666	3.699

a) Dane przybliżone.

Źródło: Wydział Kultury PMRN.

Liczba woluminów (tomów) w bibliotekach uspołecznionych a)

Lp.	Wyszczególnienie	1938	1950	1955	1960	1964
1	Ilość woluminów ogółem	74.000	90.852	123.559	156.421	195.143
	w tym:					
2	im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego b)	70.000	75.000	85.000	96.000	110.000
3	Miejska	.	6.212	18.113	30.448	40.565
4	NOT	—	540	1.786	2.693	3.208
5	MZRiPetroch.	—	—	—	—	4.270
6	Pedagogiczna	.	.	.	4.560	7.800

a) bez bibliotek w szkołach;

b) założona w 1820 r. przy Towarzystwie Naukowym Płockim. Biblioteka ma charakter ogólnonaukowy z przewagą dzieł humanistycznych. Jej specjalnością są zbiory dot. Mazowsza Płockiego. Posiada m. in. 47 inkunabułów (do XV wieku), oraz ponad 11.000 starodruków (1501 — 1800 r.). Z pozycji szczególnie cennych ma: kartę pergaminową z księgi z IX wieku, wiele pergaminowych przywilejów z podpisami królów polskich, szereg dokumentów z historii Płocka, pergaminowy statut Łaskiego z 1506 r., pierwsze wydanie dzieła Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium", pierwszą na świecie drukowaną książkę o rakietach — Siemionowicza z 1650 r. autografy sławnych ludzi itp.

Źródło: Wydział Kultury PMRN.

Obiekty zabytkowe.

W Płocku zarejestrowanych jest łącznie 158 obiektów zabytkowych

Lp.	Wyszczególnienie najważniejszych:
1	Kościół katedralny, pierwotnie romański z XII w.
2	Zespół opactwa pobenedyktyńskiego. Kościół św. Wojciecha z XIV w. Relikty rotundy preromańskiej z XI w. Baszty gotyckiego zamku z XIV w., dzwonnica i baszta szlachecka.
3	Ratusz klasycystyczny z XIX w.
4	d. kościół kolegiacki św. Michała, gotycki z XII w. d. klasztor Jezuitów klasycystyczny z XVII w. Obecnie siedziba Liceum im. Stanisława Małachowskiego.
5	Zespół klasztorny XV w. Kościół pod wezwaniem św. Dominika, pierwotnie gotycki z XIII w.
6	Kościół parafialny św. Bartłomieja, pierwotnie gotycki z XIV w.
7	Zespół urbanistyczny w obrębie dawnych średniowiecznych murów obronnych.
8	Fragment muru obronnego, gotyckiego z XIV w. przy ul. Bielskiej.
9	Rogatki Dobrzyńskie klasycystyczne XIX w.
10	Rogatki Płońskie klasycystyczne XIX w.
11	Rogatki Wyszogrodzkie klasycystyczne XIX w.
12	d. Odwach klasycystyczny z XIX w.
13	d. hotel „angielski", neogotycki z XIX w. przy ul. Tumskiej 9.
14	d. Zajazd przy ul. Kościuszki 9 z XVIII w.
15	Kamienica Grodzka 2a, barokowa z XVIII w.
16	Kamienica Kwiatka 8 klasycystyczna z XIX w.
17	Dom „Pod Trąbami" pierwotnie gotycki z XV w.
18	Kamienica Pl. Narutowicza 1, klasycystyczna z XIX w.
19	Kamienica Pl. Narutowicza 2, klasycystyczna z XIX w. Obecnie siedziba Muzeum Mazowieckiego.
20	Kamienica Pl. Narutowicza 3, klasycystyczna z XIX w.
21	Kamienica Pl. Narutowicza 5, klasycystyczna z XIX w.

Źródło: Muzeum Mazowieckie w Płocku.

Tabl. 68

Personel służby zdrowia

Lp.	Wyszczególnienie	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Lekarze: medycyny	26	31	38	56	64	75	76	84
2	„ dentyści	.	12	19	20	25	27	29	29
3	farmaceuci dyplom.	16	16	27	27	38	42	38	41
4	pielęgniarki	.	106	125	182	186	191	226	252
5	położne	25	13	16	22	20	21	21	22

Źródło. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej PMRN.

Tabl. 69

Lecznictwo zamknięte i otwarte

Lp.	Wyszczególnienie	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964
1	Liczba łóżek w szpitalu	.	269	318	378	378	378	378	438
2	Średnie obłożenie łóżek w ciągu roku	.	261	352	262	298	289	316	307
3	Liczba osobodni w szpitalu	.	70.373	112.097	109.024	111.736	98.785	119.589	127.777
4	Liczba przychodni	—	—	—	1	1	1	1	2a
5	Poradni ogólnych rejonowych	.	.	.	12	13	14	14	14
6	Poradni zakładowych	—	—	3	7	8	9	9	11
7	Ilość aparat. rtg.	2	6	6	11	11	11	16	18
	w tym prywatnych	1	2	2	3	3	3	5	5
8	Ilość miejsc w żłobku	—	60	70	70	70	70	70	70

a) w tym jedna obwodowa i jedna przemysłowa.

Źródło. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej PMRN.

Tabl. 70

Wydatki bieżące i inwestycyjne budżetu miasta (w tys. zł)

Dział budżetu	Nazwa zadania budżetowego	1955	1960	1961	1962	1963	1964
	A. Wydatki bieżące — razem	23.049	59.408	65.659	80.728	91.282	108.298
1	Finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej (gosp. komunalna i mieszkaniowa)	7.316	13.926	15.713	20.643	27.792	27.766
	w tym: 2. dotacje przedmiotowe dla przedsiębiorstw	2.147	1.882	1.863	4.478	2.595	3.392
	7. rozbiórka bud. nieleg. postaw.	—	50	—	—	10	58
	8. ulice	655	2.246	3.156	3.489	7.696	5.924
	w tym — kapitalne remonty	—	1.218	1.830	1.773	6.136	4.394
	9. zieleń miejska	367	1.450	1.000	983	1.864	1.767
	w tym — kapitalne remonty	—	758	300	293	994	185
	10. oświetlenie ulic	141	355	639	631	643	771
	11. oczyszczanie miasta	136	391	463	498	730	901
	12. utrzymanie grobów wojennych	5	20	20	47	30	130
	13. utrzymanie ZOO	385	933	1.170	1.272	1.886	1.484
	w tym — kapitalne remonty	—	190	200	248	500	100
	14. ochrona substancji mieszk.	3.018	4.359	4.721	3.118	6.143	7.509
	15. utrzymanie prac. geodezyjnej	—	—	84	597	1.120	932
	16. utrzymanie M.D.B.O.R.	—	—	1.293	2.276	2.873	2.679
	17. ochrona przeciwpożarowa	462	1.187	1.130	1.686	1.655	1.607
	18. utrzymanie prac. urbanistyczn.	—	—	—	227	483	540

2	Oświata i wychowanie	5.608	18.283	17.957	20.845	22.650	26.163
	w tym: 19. szkoły podstawowe	2.361	7.250	7.092	8.372	9.405	11.220
	w tym kapitalne remonty	—	250	100	198	590	600
	20. Licea Ogólnokształcące	—	2.225	2.505	2.701	2.948	3.525
	21. Szkoła podstaw. dla prac.	78	210	258	312	471	482
	22. Liceum ogólnokształcące dla pracujących	—	444	495	469	467	504
	23. Przedszkola miejskie	1.402	1.960	2.185	2.688	3.585	4.262
	24. Swietlice dziecięce	425	1.143	1.317	1.472	1.528	1.580
	25. Dom Kultury Dzieci i Młodzieży	218	281	319	300	314	368
	26. Państwowy Dom Dziecka	—	1.439	1.783	1.774	1.853	1.870
	28. Kolonie, obozy, półkolonie i wczasy	157	352	418	618	530	550
	29. Ogrody jordanowskie	49	89	105	91	95	91
	30. Internaty dla uczniów szkół ogólnokształcących	—	699	724	730	789	796
	31. Państwowa Szkoła Muzyczna	283	415	442	456	490	541
3	Szkolnictwo wyższe:						
	34. Stypendia fundowane	—	11	31	40	58	73
5	Kultura i sztuka	103	462	1.315	1.824	1.619	2.546
	35. Płocki Dom Kultury	—	—	505	557	500	500
	36. Biblioteka Miejska	103	209	266	250	297	319
	37. Muzeum Mazowieckie	—	177	391	493	550	543
	38. Różne akcje kultury i sztuki	—	76	118	524	270	377
	39. Zwalczanie alkoholizmu	—	—	—	—	—	—
6	Ochrona Zdrowia	8.298	23.876	26.226	33.732	34.867	39.130
	w tym: 40. Szpitale	4.786	9.577	9.845	11.075	12.279	13.432
	w tym kapitalne remonty	—	340	100	637	808	1.142
	42. Higiena szkolna	128	394	443	484	520	539

Tabl. 70 c. d.

Dział budżetu	Nazwa zadania budżetowego	1955	1960	1961	1962	1963	1964
	44. Żłobek miejski	300	504	539	576	599	791
	45. Przychodnia obwodowa	1.929	4.627	5.139	5.716	5.633	6.382
	46. Koszty przejazdu chorych i lekarzy	—	230	302	325	350	332
	47. Stacja pogotowia ratunkowego	313	699	732	749	1.065	1.165
	48. Kolumna transp.-sanitarn.	—	—	602	1.143	1.064	1.123
	49. Stacja Sanitarno-Epidemiol.	396	718	699	767	1.077	1.193
	51. Akcje leczn. profilaktycz.	416	298	347	436	410	561
	52. Leki i środki pomocnicze dla uprawnionego	—	6.644	7.414	11.647	10.265	11.500
	53. Protezownia dentystyczna	—	—	—	425	525	502
	55. Zwalczanie alkoholizmu	—	—	—	84	17	34
7	Kultura Fizyczna i Turystyka	—	105	205	110	529	238
8	Swiadczenia społeczne	48	323	329	315	392	421
	w tym: 61. Zasiłki, zapomogi i pomoc w naturze	48	314	294	312	391	420
11	Administracja Publiczna	1.676	2.421	3.883	3.219	3.375	3.943
	61. Utrzymanie Prezydium MRN.	120	175	238	287	258	250
	62. Utrzymanie Wydz. Prezyd.	1.504	2.108	3.165	2.700	2.904	3.234
	63. Inna działalność administrac.	52	138	480	232	213	459
17	Dotacje dla budżetów terenowych	—	—	—	1.016	359	8.018
	B. Wydatki inwestycyjne	6.308	11.911	20.097	47.837	63.404	73.253
	Wydatki budżetu ogółem	29.357	71.319	85.756	128.565	154.686	181.551

Źródło: Wydział Finansowy Prezydium MRN.

Tabl. 71

Wydatki z budżetu miasta w 1960 i 1964 r. w przeliczeniu na 1 mieszkańca

Lp.	Dział budż.	Wyszczególnienie	złotych	
			1960	1964
1	1	Finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej (gospodarka komunalna i mieszkaniowa)	314	482
2	2,3	Oświata i wychowanie	413	455
3	5	Kultura i sztuka	10	43
4	6	Ochrona zdrowia	539	677
5	7	Kultura fizyczna i turystyka	2	4
6	8	Świadczenia społeczne	7	7
7	11	Administracja państwowa	55	69
8	15	Środki rezerwowe	—	—
9	17	Dotacja dla budżetów terenowych	—	138
10	1	Wydatki inwestycyjne	269	1.334
		O g ó ł e m	1.609	3.209

Z r ó d ł o:

1) Uchwała Nr V/12/54 Sesji Miejskiej Rady Narodowej z dnia 27 listopada 1964 r. Uchwalony budżet na 1965 r. wynosi 139.318.000 zł. Na wydatki bieżące 96.907.000 zł a 42.411.000 zł na wydatki inwestycyjne budżetu.

2) Wydział Finansowy PMRN.

Tabl. 72

Wartość czynów społecznych na rzecz miasta i świadczeń mieszkańców a) w złotych

Lp.	Wyszczególnienie	1960	1961	1962	1963	1964	1961—64 razem
1	Czyny społeczne	501.000	848.500	1.734.000	2.579.900	4.970.100	10.132.500
2	Dotacja Państwa	.	100.000	100.000	900.000	824.000	1.924.000
3	**Składki ludności na rzecz:**						
	a) Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy b)	1.187 037	1.993.337	2.502.000	2.800.000	3.050.000	10.345.337
	b) Społeczny Fundusz Budowy Szkół	1.118.337	1.443.316	1.717.023	1.983.158	1.857.072	7.000.569
	Razem	2.806.374	4.385.153	6.053.023	8.263.058	10.701.172	29.402.406
4	Na jednego mieszkańca a)						
	ogółem	63,4	91,9	119,2	151,5	184,9	X
	w tym SFOS i SFBS	62,1	72,0	83,1	87,6	84,8	X

a) zameldowanych na stałe i czasowo.

b) łącznie z dopłatami za alkohol.

Źródło: Miejska Komisja Planowania Gospodarczego.

Tabl. 73

Wkłady oszczędnościowe w PKO w 1960 i 1964 r. a)

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960	1964
1	Liczba książeczek oszczędnośc.	szt.	13.109	35.223
2	Suma wkładów na książeczkach	zł	42.616.000	117.067.000
3	Wkład na jedną książeczkę	zł	3.205	3.323
4	Ilość książeczek na 1000 mieszk.	szt.	300	618
5	Oszczędności na jednego mieszk.	zł	962	2.019
6	Ilość ajencji w zakładach pracy	szt.	10	23
7	Ilość szkolnych kas oszczędn.	szt.	16	23
8	Urzędy pocztowe dokonujące operacji oszczędnościowych	szt.	2	4

a) na każdego mieszkańca zameldowanego na stałe i czasowo.

Źródło: Powszechna Kasa Oszczędności O/Płock.

Tabl. 74

Działalność Kolegium Karno-Administracyjnego w latach 1960—64

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960	1961	1962	1963	1964
1	Ilość otrzymanych wniosków o ukaranie	szt.	787	650	833	907	987
	w tym: z Milicji Obywatelskiej	„	519	363	535	695	769
	z Wydziałów PMRN a)	„	96	101	201	58	129
2	Ilość odbytych posiedzeń Kolegium Karno-Administrac.	„	110	100	120	130	129
3	Przeciętna ilość spraw na wokandzie	„	9	8	8	9	11
4	Przeciętny okres rozpatrywania sprawy	dni	20	19	18	18	17
5	Wydano orzeczeń	szt.	670	627	868	838	918
	w tym: uniewinniających	„	49	48	80	62	127
	umorzono	„	28	34	56	47	158b)
6	Wymierzono kar:						
	a) nagany	„	47	67	95	39	68
	b) grzywny	„	520	463	623	663	604
	przeciętna grzywny w zł	zł	381	381	329	465	533
	c) aresztu	„	26	15	14	22	21
	przeciętna aresztu w dniach	dni	21	14	30	60	60

a) wniosków o ukaranie w okresie 1961—1964 przesłały Wydziały: Zdrowia i Opieki Społecznej — 206, Spraw Wewnętrznych — 75, Gospodarki Kom. i Mieszkaniowej — 27, Oświaty — 26, Zatrudnienia — 11, Skupu — 9, Przemysłu i Handlu — 6, Spraw Lokalowych — 3, Rolnictwa — 2, Architektury i Budownictwa — 2, Kultury — 1, Komunikacji — 1,, i Przedsiębiorstwa: Zarząd Zieleni Miejskiej — 3, Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych — 1.

b) w tym 70 — z amnestii.

Źródło: Referat Karno-Administracyjny WSW PMRN.

Na 1 stałego mieszkańca w Płocku przypada:

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1964
1	Powierzchni miasta (łącznie z Wisłą)	m^2	768	835	842	729	995
2	Powierzchni ulicy	„	10,4	12,8	11,4	11,1	14,3
	w tym: o nawierzchni ulepszon.	„	1,3	2,2	2,1	2,3	6,2
3	Powierzchni chodników ulicznych z płyt	„	2,0	3,1	2,7	2,8	3,0
4	Powierzchni zieleni miejskiej	„	9,9	11,4	9,6	11,5	11,2
5	Powierzchni cmentarzy	„	5,8	6,3	5,3	4,6	4,9
6	Długości sieci wodociągowej (łącznie z podłączeniami)	m	0,87	1,16	1,16	1,13	1,21
7	Długości sieci kanalizacyjnej (łącznie z podłączeniami)	„	0,65	0,96	0,86	0,81	0,87
8	Długości sieci energetycznej — kablowej	„	0,33	0,59	0,56	0,51	0,71
9	Długości sieci energetycznej — napowietrznej	„	0,65	1,60	1,82	2,12	2,00
10	Powierzchni użytkowej mieszk.	m^2	.	.	.	9,7	10,0
11	Izby mieszkalnej	izba	0,48	0,53	0,54	0,56	0,59
12	Wody filtrowanej — ogółem	L/dobę	26	56	75	110	142
	w tym: w gospodarstw. dom.	„	19	43	51	50	75
13	Energii elektrycznej — ogółem	kWh/rok	100	404	426	520	1.504
	w tym: gospodarstw. domow.	„	37	100	121	128	160
14	Oszczędności w P. K. O.	zł	.	.	.	995	2.243
15	Czynów społecznych na rzecz miasta	„	—	.	.	11,3	71,7
16	Świadczeń na SFOSiK i SFBS	„	.	.	.	52,1	84,8

Na 1.000 ludności

17	Małżeństw	6,9	9,3	8,2	7,8	7,9
18	Urodzeń żywych	21,0	30,6	25,5	17,5	16,4
19	Zgonów	12,9	11,4	9,5	7,4	6,5
20	Przyrostu naturalnego	8,1	19,2	15,9	10,1	9,9
21	Zgonów niemowląt (do 12 miesięcy) a)	112,0	96,4	93,2	65,6	40,6

a) na 1.000 urodzeń żywych.

BIBLIOTEKA IMIENIA HERLINSKICH

SPIS TREŚCI

Tablica Nr		Strona
	Przedmowa	
	I. POWIERZCHNIA MIASTA. LUDNOŚĆ	
1	Położenie i powierzchnia miasta	9
2	Odległość od Ratusza	10
3	Rozwój terytorialny miasta oraz zmiany w ilości zaludnienia i pwierzchni na mieszkańca	11
4	Rozwój ludności	12
5	Elementy składowe przyrostu ludności w latach 1950-1964	13
6	Ruch naturalny ludności	14
7	Rozwody	15
8	Tablica wymieralności	15
	II. ZATRUDNIENIE	
9	Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej i zmiany współczynnika aktywności zawodowej ludności i kobiet	16
10	Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wg działów gospodarki narodowej	17
11	Zatrudnienie w przedsiębiorstwach i zakładach Miejskiej Rady Narodowej w 1960 i 1964 r.	18
12	N.B.P. Wypłaty na płace	19
	III. INWESTYCJE. PRZEMYSŁ	
13	Nakłady inwestycyjne w latach 1947-1964	19
14	Dynamika i wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego	20
15	Usługi dla ludości świadczone przez drobną wytwórczość	21
	IV. BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE	
16	Wykonanie budownictwa mieszkaniowego w izbach w 1937 r. i w latach 1945—64 oraz plan na 1961—65	22
17	Budownictwo indywidualne (domki jednorodzinne)	25
18	Budownictwo mieszkaniowe w 1964 r.	25

Tablica Nr | Strona

V. BUDYNKI I MIESZKANIA

19 Budynki mieszkalne, mieszkania, izby, ludność i gospodarstwa domowe 26
20 Budynki mieszkalne w 1960 r. wg wieku i materiału ścian . 27
21 Budynki i mieszkania w administracji MZBM w 1960 i 1964 r. 28
22 Mieszkania wg wielkości i ich zaludnienie w 1950 i 1960 r. . 28
23 Powierzchnia użytkowa mieszkań w 1960 i 1964 r. . . . 29
24 Mieszkania wyposażone w instalacje w latach 1950, 1960 i 1964
25 Wyposażenie mieszkań w latach 1950, 1960 i 1964 . . . 30
26 Lokatorskie spółdzielnie mieszkaniowe w 1960 i 1964 r. . . 32

VI. ROZDZIAŁ MIESZKAŃ

27 Decyzje Miejskiej Komisji Przydziału Mieszkań przyznające mieszkania w latach 1961-65 33
28 Realizacja decyzji Miejskiej Komisji Przydziału Mieszkań w latach 1961-1964 34
29 Realizacja decyzji Zakładowych Komisji Przydziału Mieszkań i Zarządów Spółdzielni Mieszkaniowych w latach 1961—1964 . 35

VII. GOSPODARKA KOMUNALNA

30 Nazwy ulic i placów w 1964 r. i sprzed 100 lat . . . 36
31 Stan zagospodarowania ulic i placów 40
32 Stan oświetlenia ulicznego (ilość punktów świetlnych) . . 40
33 Zakład Oczyszczania Miasta 41
34 Realizacja programu porządkowania i modernizacji Śródmieścia 41
35 Miejskie Wodociągi i Kanalizacja 45
36 Produkcja i zużycie wody 46
37 Długość miejskiej sieci energetycznej niskiego napięcia oraz zużycie energii elektrycznej 47
38 Hotele 48
39 Łóżka, wielkość i ilość pokoi w hotelach w 1964 r. . . 48
40 Zieleń miejska 49
41 Miejski Ogród Zoologiczny 49
42 Pracownicze ogrody działkowe 50
43 Powierzchnia cmentarzy w 1964 r. 50

VIII. ROLNICTWO

44 Powierzchnia gruntów wg sposobu użytkowania w 1960 i 1964 r. 51
45 Powierzchnia zasiewów w hektarach i plony w kwintalach w indywidualnych gospodarstwach rolnych 52
46 Indywidualne gospodarstwa rolne 53
47 Zwierzęta gospodarskie 54

Tablica Nr | Strona

IX. TRANSPORT I ŁĄCZNOSC

48 Pojazdy samochodowe 54
49 Motorowery i rowery 55
50 Miejska Komunikacja Autobusowa 55
51 Usługi telekomunikacyjne 56

X. HANDEL, GASTRONOMIA

52 Ilość punktów handlu detalicznegoo, drobnodetalicznego i gastronomii 56
53 Handel detaliczny. Sprzedaż niektórych artykułów w 1960 i 1964 r. 59
54 Lokale i miejsca konsumcyjne w otwartych zakładach gastronomicznych w 1960 i 1964 r. 60
55 Spożycie alkoholu w Płocku i najbliższych powiatach w latach 1960 — 1964 61
56 Podstawowe wskaźniki sieci handlowej detalicznej i gastronomicznej : : 63
57 Udział sprzedaży alkoholu w stosunku do obrotów w Płockich Zakładach Gastronomicznych 63

XI. SZKOLNICTWO

58 Przedszkola państwowe, dzieci i wychowawczynie w 1960 i 1964 r. 64
59 Szkoły, uczniowie i nauczyciele w 1960 i 1964 r. 64
60 Szkoły podstawowe, uczniowie i nauczyciele w 1960 i 1964 r. . 65
61 Licea ogólnokształcące, technika i zasadnicze szkoły zawodowe, uczniowie i nauczyciele w 1960 i 1964 r. 66
62 Szkoły pólwyższe i wyższe. Słuchacze, studenci i nauczyciele w 1960 i 1964 r. : 67
63 Rozwój Małachowianki i Jagiellonki 68
64 Internaty szkolne w 1960 i 1964 r. 71

XII. KULTURA I SZTUKA

65 Kina stałe, teatr, abonenci radia i telewizji 72
66 Liczba woluminów (tomów) w biblitekach uspołecznionych . 73
67 Obiekty zabytkowe 74

XIII. OCHRONA ZDROWIA

68 Personel służby zdrowia 75
69 Lecznictwo zamknięte i otwarte 75

Tablica Nr | Strona

XIV. FINANSE

70 Wydatki bieżące i inwestycyjne budżetu miasta . . . 76
71 Wydatki z budżetu miasta w 1960 i 1964 r. w przeliczeniu na 1 mieszkańca 79

XV. RÓŻNE

72 Wartość czynów społecznych na rzecz miasta i świadczeń mieszkańców 80
73 Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. w 1960 i 1964 r. . . 81
74 Działalność Kolegium Karno-Administracyjnego w latach 1960—1964 82
75 Na 1 stałego mieszkańca przypada 83

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

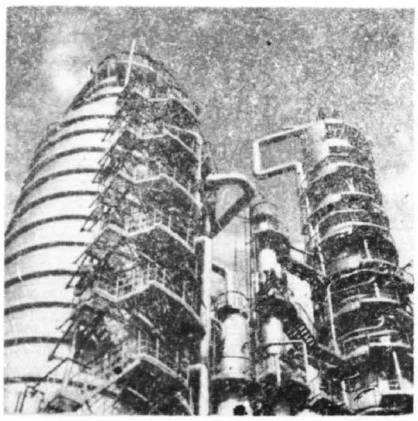

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PŁOCK 1965 2/32

REDAGUJE KOLEGIUM

Na okładce:

Wieże DRW płockiego kombinatu petrochemicznego

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wydawca:

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PDA. 1862-65 1000+50+30 egz. f. A4 E-44.

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

NR 2 (32) STYCZEŃ – MARZEC 1965 ROK X

DELEGACJA PARTYJNO - RZĄDOWA W PŁOCKU

Po raz drugi gościł Płock w swych murach I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę w dniu 21 grudnia 1964 r. z okazji uruchomienia Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Specjalny nastrój na te uroczystość podkreślała bogata szata dekoracyjna miasta.

Powitanie delegacji partyjno-rządowej nastąpiło przy moście po stronie płockiej. Dostojnych gości witali z ramienia miejskich władz partyjnych I sekretarz KM i P PZPR — Igor Łopatyński oraz gospodarze województwa i miasta — przewodniczący Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej — inż. Mierzwiński i przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Henryk Białczyński. Poza tym w delegacji witającej Władysława Gomułkę znajdowali się: minister Budownictwa M. Olewiński, wiceminister Fariaszewski, szef sztabu wojewódzkiego generał J. Drzewiecki oraz dyrektor PBP „Petrobudowa" inż. Antoni Rogucki.

Moment powitania nastąpił o godzinie 13.00. Do Płocka przybyli — I sekretrz KC PZPR Władysław Gomułka, a wraz z nim członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Franciszek Waniołka, I sekretarz WKW PZPR Marian Jaworski oraz przewodniczący ZG ZMS Stanisław Hasiak. Przybyłych gości zebrani powitali kwiatami.

Po powitaniu delegacja partyjno-rządowa udała się do Kombinatu, gdzie nastąpiła główna uroczystość oddania do eksploatacji Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Spotkanie delegacji partyjno-rządowej z Władysławem Gomułką na czele z załogą Kombinatu na terenie Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych

W DNIU 21 GRUDNIA 1964 ODDANO DO EKSPLOATACJI ODDZIAŁY DESTYLACJI RUROWO-WIEŻOWEJ ORAZ REFORMOWANIA BENZYN MAZOWIECKICH ZAKŁADÓW RAFINERYJNYCH i PETROCHEMICZNYCH

21 grudnia 1964 r. odbyło się w Płocku uroczyste przekazanie do eksploatacji przemysłowej podstawowych oddziałów produkcyjnych w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych. W uroczystościach płockich wzięła udział delegacja partyjno-rządowa na czele z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką. Pierwszemu sekretarzowi KC PZPR towarzyszyli — członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Franciszek Waniołka, I sekretarz KW PZPR, Marian Jaworski oraz przewodniczący ZG ZMS Stanisław Hasiak. Przekazania oddziałów produkcyjnych Kombinatu dokonał minister Przemysłu Chemicznego Antoni Radliński składając I sekretarzowi KC PZPR meldunek następującej treści:

„Melduję oddanie do eksploatacji przemysłowej podstawowych oddziałów produkcyjnych w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych, tj. destylacji rurowo-wieżowej oraz reformowania benzyn jak również innych obiektów produkcyjnych i pomocniczych, przewidzianych programem budowy na rok 1964. Założone projektem wydajności oraz wskaźniki techniczno-ekonomiczne przerobu ropy i benzyn zostały osiągnięte. Proszę o uznanie pierwszej części budowy Kombinatu Petrochemicznego za wykonaną."

Władysław Gomułka na terenie Kombinatu. Obok po lewej stronie dyrektor naczelny MZRiP mgr inż. Paweł Nowak

Władysław Gomułka zwiedza urządzenia Kombinatu

Po przejęciu meldunku delegacja partyjno-rządowa zwiedziła Kombinat.

W tym samym dniu w godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste spotkanie członków kierownictwa Partii i Rządu z budowniczymi Kombinatu Petrochemicznego. W czasie tego spotkania I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka dokonał dekoracji najwyższymi odznaczeniami państwowymi zasłużonych pracowników Petrobudowy i Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Między innymi zostali odznaczeni: Sztandarem Pracy I Klasy — dyrektor PBP Petrobudowa Antoni Rogucki, Sztandarem Pracy II Klasy — dyrektor MZRiP Paweł Nowak i jego zastępca inż. Jakub Tomaszewicz.

Na tymże spotkaniu Władysław Gomułka wygłosił przemówienie, którego fragmenty przytaczamy:

Drodzy Towarzysze!

28 grudnia 1963 r., a więc rok temu uczestniczyłem w odbytej w Płocku uroczystości oddania do eksploatacji polskiego odcinka rurociągu „Przyjaźń", którym płynie radziecka ropa naftowa do Waszego Kombinatu. Wówczas to, na zebraniu odbytym z tej okazji, wybiegaliśmy myślą naprzód, z napięciem oczekiwaliśmy na nadejście chwili, kiedy ropę tłoczoną tym rurociągiem przejmą w proces przetwórczy, budujące się Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku.

Trwało to nieco dłużej, niż wówczas liczyliśmy. Ale oto dzisiaj — po usunięciu własnych usterek konstrukcyjnych oraz usterek, jakie wystąpiły w urządzeniach zakupionych na zachodzie — możemy z dumą stwierdzić, że podstawowe oddziały płockiego kombinatu: destylacja rurowo-wieżowa i reforming zdały egzamin produkcyjny i pracują normalnie.

Z okazji tej, w imieniu Komitetu Centralnego naszej Partii składam serdeczne gratulacje wszystkim budowniczym pierwszego etapu budowy Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych projektantom, załogom budowlanym, dostawcom urządzeń i aparatów, oraz załodze kombinatu, która sprawnie przeprowadziła trudny i skomplikowany rozruch instalacji i urządzeń, osiągając w krótkim czasie projektowe zdolności produkcyjne uruchomionych oddziałów.

Świadczy to dobrze zarówno o kwalifikacjach budowniczych kombinatu, jak i o kwalifikacjach jego załogi, jego personelu inżynieryjno-technicznego i jego kierownictwa.

Uruchomienie pierwszych oddziałów kombinatu chemicznego w Płocku, to najważniejszy bodaj sukces naszego przemysłu, naszego budownictwa socjalistycznego osiągnięty w roku, który zamyka dwudziestolecie Polski Ludowej. Ma to szczególną wymowę. Kombinat płocki, który jest największą inwestycją polskiej chemii, stanowi dobitny wyraz tego, że w rozpoczynającym się trzecim dziesiątku lat Polski Ludowej nasz przemysł chemiczny wchodzi w jakościowo nową wyższą fazę rozwoju, w fazę produkcji opartej na ropie naftowej i gazie, jako podstawowych surowcach, otwiera szeroką nową kartę naszego przemysłu chemicznego — kartę petrochemii.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne po ich dalszej rozbudowie, obok tradycyjnych przetworów ropy naftowej, takich jak benzyny, oleje i inne produkty naftowe produkować będą także w części rafineryjnej kauczuki syntetyczne, surowce do wyrobu

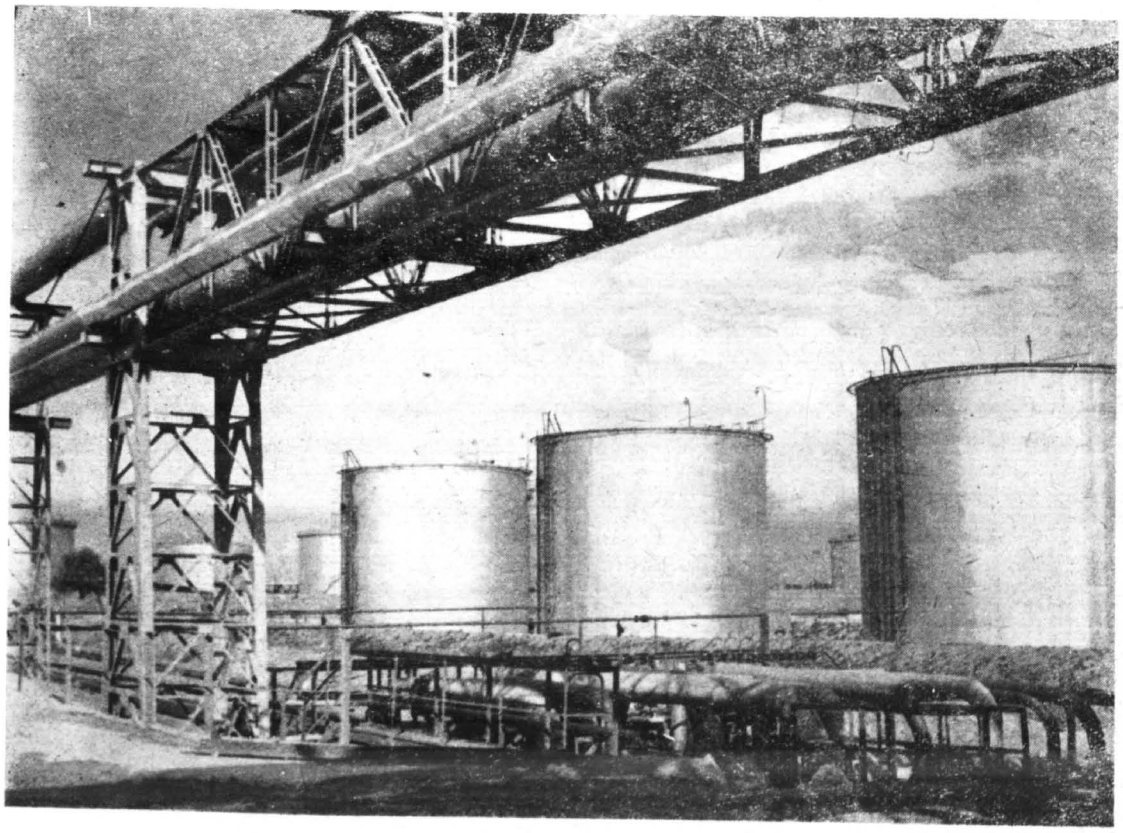

Kombinat — widok na zbiorniki manipulacyjne Reformingu

mas plastycznych, włókien sztucznych, środki do prania i inne cenne produkty chemiczne.

Towarzysze!

Wasz kombinat — jak dobrze wiecie — będzie także w okresie najbliższego planu 5-letniego intensywnie rozbudowywany. Powstaną nowe wydziały produkcyjne w części rafineryjnej, zostaną także zbudowane i uruchomione liczne instalacje petrochemiczne. Kombinat Wasz będzie odgrywał decydującą rolę w zaopatrzeniu kraju w paliwo płynne, będzie on równocześnie pierwszym w naszym kraju wielkim zakładem chemicznym produkującym podstawowe artykuły chemiczne na bazie przerobu ropy naftowej.

Doświadczenia zdobyte przez budowniczych kombinatu powinny posłużyć do sprawnej realizacji dalszych planów rozbudowy tego wielkiego i ważnego zakładu. Załogi budowlane powinny dołożyć wszelkich starań, aby środki przeznaczone przez państwo na rozbudowę kombinatu były jak najbardziej efektywnie wykorzystane i jak najszybciej dały produkcję, aby kolejne zadania budowlane i montażowe były wykonywane zgodnie z założonymi terminami.

Dalsza rozbudowa kombinatu wymaga znacznych ilości maszyn i urządzeń produkcji krajowej. Zamówienia Płocka powinny być wykonywane terminowo i zgodnie z wymogami jakościowymi.

Uruchamianie nowych działów produkcyjnych i związane z tym opanowanie nowoczesnych technologii wymaga systematycznego podnoszenia kwalifikacji załogi kombinatu, intensywnego przygotowania i szkolenia nowych kadr, utrzymania wysokiej dyscypliny technologicznej i samodyscypliny pracy.

Budowa tego kombinatu pochłonęła już miliardowe sumy. Jego dalsza rozbudowa kosztować będzie nowe miliardy złotych. Inwestycje są podstawowym źródłem, z którego wypływa lepsze jutro ludzi pracy, rozkwit i siła naszej Ojczyzny. W przyszłej 5-latce zainwestujemy w całą gospodarkę ok. 840 mld zł, tj. o ok. 38 proc. więcej niż w aktualnym planie 5-letnim. Suma ta stanowi ponad dwie trzecie całości nakładów inwestycyjnych, które wydatkowaliśmy na rozwój naszej gospodarki narodowej w okresie całego 20-lecia Polski Ludowej.

Potrzeby inwestycyjne naszego kraju są ogromne. Ludność Polski wzrasta prawie dwa razy szybciej niż przeciętnie w Europie. Mamy najwyższy odsetek dzieci i młodzieży. Ludność w wieku do 19 lat stanowi u nas ponad 40 proc. ogółu ludności. W innych krajach odsetek ten jest wydatnie mniejszy. Np. Anglia w roku 1962 miała ludności w wieku do lat 19 — 29,5 proc., Francja 31,8 proc., NRF — 29 proc., Włochy — 32 proc., Czechosłowacja blisko 35 proc. Pod tym względem jesteśmy więc najmłodszym narodem w Europie.

Delegacja Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Pertochemicznych w gościnie u Władysława Gomułki w siedzibie KC PZPR

Aby zabezpieczyć pracę i pomyślną przyszłość naszej młodzieży i naszego kraju musimy szybko rozwijać gospodarkę narodową, przeznaczać na ten cel pokaźną część dochodu narodowego.

Budowniczowie Waszego kombinatu i jego załoga — to również ludzie młodzi, większość z nich niedawno wyszła ze wsi. Inżynierowie, technicy, podstawowa kadra robotnicza w olbrzymiej większości zdobyła kwalifikacje zawodowe w Polsce Ludowej. Ta młoda kadra budowniczych Polski Ludowej to najcenniejszy dorobek jej minionego 20-lecia.

Pozwólcie Towarzysze, że przekażę Wam i za Waszym pośrednictwem wszystkim budowniczym kombinatu i jego załodze serdeczne podziękowanie za dotychczasową ofiarną pracę.

Życzę Wam nowych sukcesów w budowie i rozwoju Waszego wielkiego zakładu. Z okazji nadchodzącego Nowego Roku życzę Wam i Waszym rodzinom wiele szczęścia i pomyślności w życiu osobistym.

HENRYK BIAŁCZYŃSKI

DWUDZIESTOLECIE WYZWOLENIA PŁOCKA

Rzeka radzieckiej nafty płynąca do Płocka, srebrzyste wieże płockiej rafinerii, górujący nad okolicą komin Elektrociepłowni, wielkie warsztaty kombinatu, wielkie hale produkcyjne Fabryki Maszyn Żniwnych, Płockiej Stoczni Rzecznej, wielu zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego, zmechanizowane potężne zaplecze budowlane, rozbudowana miejska baza mieszkaniowa, urządzeń komunalnych, oświatowych, socjalnych, kulturalnych — to symbole dni współczesnych Płocka w styczniu 1965 roku.

Wygasła elektrownia w Radziwiu, tragicznie rozdarty most, dogasające na ul. Sienkiewicza zgliszcza i pomieszane popioły ludzi i budowli, nie uprzątnięte szubienice, świeże mogiły w brwileńskich lasach, opustoszałe warsztaty pracujące dotąd „Für den Sieg" dla zwycięstwa to obraz Płocka w styczniu 1945 roku utrwalony w pamięci ówczesnych świadków.

Dwudziesty już raz, 21 stycznia każdego roku wracamy do tamtych dni — dni szczęśliwej dla Płocka, oszczędzającej miasto ofensywy radzieckiej, do lat, w których Płock był Schrötersburgiem, do ostatnich lat życia ponad 10 tys. śmiertelnych ofiar faszyzmu, wojny i męczeństwa ludności miasta Płocka. Co roku odkrywamy nowe szczegóły tych tragicznych zdarzeń, co roku dokonujemy nowych smutnych uogólnień.

Mimo upływu czasu, który jakoby wszystko przysypuje niepamięcią, co roku ostrzejsze wydają nam się kontrasty między dniem dzisiejszym i ówczesnym. Narastający humanizm, swobody obywatelskie, rosnący dobrobyt społeczeństwa i postęp w zagospodarowaniu kraju wyostrzają odczucie ogromu zbrodni, podłości i nieszczęść, jakie nasz naród zmuszony był przeżywać w tym czasie. Pamięć nieszczęść nie może więc przeminąć, a zbrodnie nie mogą się przedawnić.

Co roku dorastają nowe roczniki dzieci płockich, dzieci, które nie widziały wojny i okupacji. Jest ich już u nas 24.000 tj. 42% ludności Płocka. Od paru lat, przy naszym boku, nie tylko w domu i szkole ale i w warsztatach, na budowach i w biurach towarzyszą nam młodzi Płoczanie znający wojnę i okupację tylko z naszych opowiadań, ze szkoły, książek i filmów. Ucząc ich tysiącletniej historii Państwa i miasta, ucząc dwudziestoletniej historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szczególnie starannie zapoznajemy ich z tym tragicznym okresem, nie tylko dlatego, że żywy jest zawsze w naszej pamięci, ale że nie wyrwane są jeszcze w świecie korzenie faszyzmu i rasizmu rodzące zbrodnię i wojny i że zagrożenie pokoju trwa.

Z dnia na dzień rośnie ludność Płocka między innymi dzięki migracji fachowców niezbędnych do budowy i eksploatacji kombinatu. Mają oni wysoką rangę w społeczności płockiej. Zapoznajemy i ich — tych nowych naszych obywateli, naszych sąsiadów we wspólnych osiedlach i towarzyszy wspólnej pracy z tym najtragiczniejszym okresem w dziejach miasta, by i oni świadkowie podobnie ponurych wydarzeń w innych miastach — również przez zrozumienie historii Płocka poczuli się pełnoprawnymi obywatelami naszego miasta, miasta, które wybrali na miejsce swego życia i pracy.

Żyją wśród nas i nadal działają przedwojenni komuniści, organizatorzy podziemnego życia politycznego i walki zbrojnej z okupantem, pierwsi organizatorzy władzy ludowej i pierwsi organizatorzy życia gospodarczego, oświatowego, socjalnego opartego na nowych zasadach ustrojowych. Ich przywództwo w walce narodu polskiego z sanacją, a potem z okupantem i wreszcie z wrogim podziemiem przygotowało piękne owoce XX-lecia, podsumowane niedawno na IV Zjeździe Partii i przeciwstawione dwudziestoletniemu bilansowi międzywojennych rządów burżuazji i sanacji. Ich walka i praca przygotowała ustrojowe warunki do bujnego rozwoju Płocka, do sprawnej budowy kombinatu, do tego, że Płoczanie nie muszą emigrować z miasta w poszukiwaniu pracy, do tego że za kilka lat wartość produkcji przemysłowej Płocka przekroczy dzisiejszą wartość produkcji przemysłowej całego województwa warszawskiego, do tego że Płock nie przypomina już Płocka przedwojennego, że liczy się w polityce gospodarczej i bilansie naszego kraju. Ich między innymi walka i praca przygotowała ustrojowe warunki do tego, że Płock dziś po 20-tu latach władzy ludowej zarówno cieszy nowymi budowlami, jak i urodą starego miasta przywróconego społeczeństwu, że piękno naturalne Płocka harmonijnie wiąże się z dawnym i nowym pięknem tworzonym na jego terenie przez człowieka i dla człowieka. Płock 1000 lat bezskutecznie szukał drogi i bazy dla swego rozwoju — drogę tę otwarła mu zwycięska ofensywa Armii Czerwonej, sojusz ze Związkiem Radzieckim, ustrój socjalistyczny i współpraca krajów socjalistycznych zorganizowana w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Drogę tę wywalczył Naród Polski pod przewodem polskich komunistów działających i na naszym terenie.

JÓZEF PIŃKOWSKI

PROBLEMY PLANU GOSPODARCZEGO I BUDŻETU MAZOWSZA NA ROK 1965

Zadania gospodarcze i finansowe określone w planie gospodarczym na rok 1965 mają zapewnić wysoką dynamikę rozwoju podstawowych dziedzin gospodarki, umocnić dotychczasowe osiągnięcia i wyniki uzyskane w ostatnich latach w porządkowaniu poszczególnych spraw gospodarki terenowej, stworzyć możliwie najlepszą bazę wyjściową, na której budować się będzie następny plan 5-letni, w oparciu o wytyczne IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Podstawą dla ustalenia dużej dynamiki rozwoju produkcyjnych działów gospodarki stały się przede wszystkim korzystne wyniki osiągnięte w roku ubiegłym. W roku 1964 tempo przyrostu produkcji przemysłowej było wysokie, podobnie jak w latach ubiegłych, bieżącego planu pięcioletniego. Produkcja przemysłowa w roku 1964 była wyższa w porównaniu z rokiem poprzednim o 14,6% w tym w przedsiębiorstwach planu centralnego podległych Ministerstwu Przemysłu Chemicznego o 65,9%, Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego o 15,4%, Ministerstwu Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego o 13,4%. Produkcja globalna państwowego i spółdzielczego przemysłu terenowego zwiększyła się o 14,7%.

W rolnictwie uzyskano duży wzrost pogłowia trzody chlewnej o 16,1%, bydła o 3,5%, dobre zbiory ziemniaka 16,4 q/ha i okopowych. Natomiast niższe od przeciętnych za ostatnie lata były zbiory zbóż i siana.

W wyniku pomyślnego wykonania zadań produkcyjnych nastąpił odpowiedni wzrost dochodów pieniężnych ludności. Wypłaty gotówkowe funduszu płac były większe o 6,3% w porównaniu z rokiem 1963. Wypłaty z tytułu skupu produktów rolnych były większe o 24,9%. Zwiększone dochody pieniężne przeznaczyła ludność głównie na zakup towarów. Sprzedaż towarów przez przedsiębiorstwa handlu detalicznego była większa o 7,5% to jest prawie o 1,1 miliarda złotych.

Wydatki gotówkowe na zakup usług były większe o 11,9%. Równocześnie poważnie wzrosły oszczędności, co świadczy o dalszym ugruntowaniu równowagi rynkowej. Wkłady na książeczkach oszczędnościowych PKO wyniosły 900 milionów złotych i były większe w porównaniu z rokiem ubiegłym o około 31%.

PODSTAWOWE PROPOZYCJE I ZADANIA

Wymienione wyżej przykładowo niektóre elementy sytuacji gospodarczej są podstawą dla założenia wysokiej dynamiki rozwojowej w zadaniach przyszłego roku. Plan przewiduje wzrost produkcji przemysłowej województwa o ponad 18%, przy średnim przyroście dla kraju 7,7%. Wartość produkcji przemysłowej województwa wyniesie około 27,7 mld. złotych i będzie wyższa w porównaniu do roku 1960 — wyjściowego dla bieżącej 5-latki o około 80 procent. Udział województwa w produkcji przemysłowej kraju zwiększy się do 3,9% wobec 3,1% w roku 1960. — Wartość produkcji przemysłowej będzie poraz pierwszy większa od produkcji globalnej rolnictwa szacowanej na około 26,0 mld. złotych. Wprawdzie różnice w wartości produkcji globalnej nie mogą być jedynymi, miarodajnymi wskaźnikami przemian strukturalnych, tym niemniej odzwierciedlają one tendencje zmian w podstawowych proporcjach gospodarczych. Świadczą one w odniesieniu do województwa, że w okresie bieżącego planu pięcioletniego nastąpiło istotne przyśpieszenie procesu uprzemysłowienia województwa prowadzące w perspektywie do zasadniczych zmian strukturalnych. Dalsze nasilanie tego procesu jest podstawowym problemem w rozwoju województwa. Uzależnione jest to w znacznym stopniu od dynamiki inwestycji.

Nakłady inwestycyjne w 1965 roku wyniosą ponad 7 mld. zł. i stanowić będą 5,8% nakładów w kraju, co stawia województwo — podobnie jak w latach ubiegłych na czwartym miejscu pod względem globalnej wielkości nakładów inwestycyjnych. Największa część nakładów przeznaczona jest na dalszy rozwój przemysłu, bo około 50%. Równocześnie w roku przyszłym zgodnie z Uchwałami IV Zjazdu PZPR nastąpi dalsze zwiększenie nakładów na rolnictwo. Będą one wynosiły w planie inwestycyjnym rad narodowych 914 milionów złotych to jest około 48% podczas gdy w roku bieżącym stanowiły one 41,6% ogólnych nakładów. Wzrost nakładów inwestycyjnych w rolnictwie wyniesie 13% przy ogólnym wzroście nakładów rad narodowych o 8,5%. Równocześnie zostają zwiększone środki materialne i finansowe na zadania w rolnictwie. Wydatki bieżące budżetu na zadania rolnictwa zwiększają się o 7,5%.

Nakłady i środki pieniężne na zadania w rolnictwie w odróżnieniu od przemysłu skoncentrowane są głównie w planie terenowym i w budżetach rad narodowych. Wynika stąd szczególna odpowiedzialność rad narodowych na zabezpieczenie warunków rozwoju rolnictwa. W województwie warszawskim połowa ludności utrzymuje się z rolnictwa gospodarując na obszarze stanowiącym ponad 10% powierzchni użytków rolnych kraju. Dlatego też problematyka rolnicza w działalności rad narodowych województwa jest dominująca.

Globalna wielkość zbiorczego budżetu województwa wyniesie 4.570 milionów złotych to jest o 8,3% więcej w stosunku do budżetu uchwalonego na rok 1964 i wyprzedza blisko o 1% średni wskaźnik wzrostu dla kraju. Proporcje podziału środków w budżecie zapewniają lepsze niż w roku ubiegłym pokrycie potrzeb zarówno produkcyjnych jak i w dziedzinie urządzeń komunalno-mieszkaniowych i socjalno-kulturalnych.

Na podkreślenie zasługuje również fakt dalszego, wydatnego zwiększenia udziału jednostek gospodarki uspołecznionej w dochodach budżetowych, przy utrzymaniu w zasadzie na poziomie niezmienionym, dochodów z gospodarki nieuspołecznionej. Udział dochodów z gospodarki uspołecznionej wynosi 69,5 procent globalnych dochodów, podczas gdy w roku 1960 udział ten wynosił 58,3 procent. Następuje przy tym równocześnie dalsze umocnienie udziału dochodów z gospodarki własnej rad narodowych. Dochody te zapewniają pokrycie ponad 56% ogółu wydatków budżetowych.

Zapewnienie wysokiego tempa rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki w województwie w roku 1965, dalsze ugruntowanie ogólnej równowagi gospodarczej, utrwalenie wyników osiągniętych w porządkowaniu pracy zakładów, przedsiębiorstw i organów administracji terenowej, oraz jednostek niezespolonych z radami narodowymi, wymagać będzie konsekwentnego działania w kierunku usuwania istniejących jeszcze w wielu dziedzinach braków i przezwyciężenia powstałych na pewnych odcinkach trudności.

W szczególności osiągnięcie dobrych wyników w roku 1965 wymagać będzie koncentracji wysiłków i uwagi na następujących zagadnieniach:

— pełniejszym wykorzystaniu istniejących warunków do zwiększenia produkcji rolnej, poprawie gospodarki paszowej i bilansu zbożowego województwa, dalszym podniesieniu stanu pogłowia bydła i trzody chlewnej,

— sprawnym przygotowaniu do eskploatacji i zapewnianiu warunków do osiągnięcia jak najlepszych efektów produkcyjnych w nowobudowanych bądź rozbudowanych zakładach przemysłowych i oddziałach oraz urządzeniach usługowych, przy równoczesnym pełniejszym wykorzystaniu rezerw produkcyjnych w istniejących zakładach,

— dalszym wydatnym podniesieniem ilości i jakości usług dla ludności miast i wsi, zwłaszcza w drodze lepszego wykorzystania istniejącej bazy usługowej z zakresu drobnej wytwórczości gospodarki komunalnej, i mieszkaniowej, kultury, zdrowia i obrotu towarowego,

— zasadniczym usprawnieniem stanu koordynacji poziomej w poszczególnych dziedzinach działalności, zarówno na szczeblu wojewódzkim jak i przez prezydia powiatowych, miejskich i gromadzkich rad narodowych.

W ROLNICTWIE — BILANS PASZOWY I HODOWLA

Plan w zakresie rolnictwa zakłada wzrost produkcji globalnej o 5,8 procent w tym produkcji roślinnej o 4,2 procent i zwierzęcej o 6,1 procent. Pogłowie trzody chlewnej powinno się zwiększyć o 8,5 procent, w pogłowiu bydła o 1,9%. Przewidywane plony i zbiory podstawowych ziemiopłodów w roku 1965 na tle średnich z ostatnich lat powinny kształtować się następująco:

Wyszczególnienie	Średnia za lata 1961—64		Plan na rok 65	
	plony w q	zbiory w tys. ton	plony w q	zbiory w tys. ton
4 zboża	15,4	1470,2	16,5	1542,7
ziemniaki	148,8	5302,6	160,0	5600,0
buraki cukrowe	251,0	1168,7	270,0	1363,5
siano łąkowe	34,8	669,4	38,0	726,6

Podstawowym zadaniem jest poprawa bilansu paszowego i uruchomienie środków zabezpieczających planowany wzrost produkcji zwierzęcej. Dotychczasowa działalność organizacji gospodarczych i służby rolnej na tym odcinku posiada szereg słabości, które powodują że niewykorzystane są w pełni możliwości szybszej poprawy sytuacji paszowej. Na przykład przebieg wymiany mieszanek paszowych za zboże, co może być dużą rezerwą poprawy bilansu zbożowego, był w roku bieżącym niezadawalający.

W związku z tym niezbędne jest usprawnienie dystrybucji mieszanek pasz treściwych, lepsze wykorzystanie możliwości poprawy stanu przygotowania pasz w gospodarstwach chłopskich, zapewnienie skuteczniejszego oddziaływania na podniesienie stanu gospodarki łąkowo-pastwiskowej, zwłaszcza na terenach zmeliorowanych itp.

Istotnym zadaniem jest zapewnienie warunków dla powiększenia rozmiarów indywidualnego budownictwa wiejskiego.

Budownictwo to jest nieodzownym warunkiem polepszenia jakościowego i powiększenia stanu hodowli zwierząt gospodarskich. W ostatnich latach, a głównie w roku gospodarczym 1962/1963 nastąpiło poważne zmniejszenie się rozmiarów budownictwa wiejskiego. Konieczna jest zasadnicza zmiana sytuacji w tej dziedzinie. Jednym z przedsięwzięć w tej dziedzinie jest eksperymentalne podjęcie prac w kilku powiatach nad gromadzkimi planami budownictwa. Opracowanie gromadzkich planów budownictwa wiejskiego powinno przyczynić się do poprawy koordynacji prac związanych z przygotowaniem się rolników do podjęcia budowy, usprawnienia rozdziałów kredy-

tów i zapewnienia lepszego ich wykorzystania, usprawnienia rozdziału materiałów budowlanych, zwiększenie pomocy ze strony służb architektoniczno-budowlanych, dzięki temu można będzie uniknąć nadmiernego rozpraszania nakładów i materiałów, oraz przedłużenia się okresu budowy, na skutek wielu trudności. W tej sprawie niezbędne jest również pełne wykorzystanie możliwości powiatowych pracowni urbanistycznych i geodezyjnych, dla szybszego usuwania ewent. trudności w pozyskiwaniu terenów pod budownictwo. Zwiększenie rozmiarów budownictwa wiejskiego w roku przyszłym powoduje, że bilans materiałów budowlanych będzie bardziej napięty, pomimo zwiększonych przydziałów. Dlatego też, niezależnie od ścisłego przestrzegania zasady, aby materiały budowlane przeznaczone dla wsi nie były zużywane na inne cele — niezbędne jest uruchomienie wszystkich miejscowych rezerw i możliwości w zakresie zwiększenia produkcji materiałów budowlanych, produkcji cegły i elementów prefabrykowanych.

W całokształcie środków oddziaływania na rozwój rolnictwa duże znaczenie posiada działalność gromadzkich rad narodowych. Dlatego też podejmowane są wysiłki zmierzające do dalszego ich umocnienia. Obecnie udział budżetów jednostkowych rad gromadzkich stanowi 1,6%, zbiorczego budżetu województwa. W wyniku dalszych przedsięwzięć decentralizacyjnych w roku przyszłym 125 gromad będzie bezpośrednio dokonywało wymiaru i poboru należności z tytułu podatku gruntowego i innych opłat. Przewiduje się dalsze, stopniowe przekazywanie tych uprawnień pozostałym gromadom. Zwiększona jest pomoc techniczno-organizacyjna dla gromadzkich rad narodowych. Dalsze umocnienie GRN-ów, a zarazem polepszenie warunków dla rozwiązywania podstawowych problemów wsi przez samą gromadę, jest uzależnione również od postępów w decentralizacji zadań i usprawnień w organizacjach spółdzielczych, oraz w instytucjach gospodarczych działających na terenie wsi.

PRZEMYSŁ I USŁUGI

Planowany wysoki przyrost produkcji przemysłowej w roku przyszłym, bo o ponad 4 miliardy złotych uzależniony jest w znacznym stopniu od szybkiego uzyskiwania projektowanych zdolności produkcyjnych w przekazywanych do eksploatacji zakładach. Największy przyrost produkcji nastąpi w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, których plan na rok przyszły wynosi 2.637 mln. złotych. — W Zakładach Mechanicznych Ursus, których plan zwiększa się z 1.951,6 mln. zł do 2.400,0 mln. zł. Ponadto

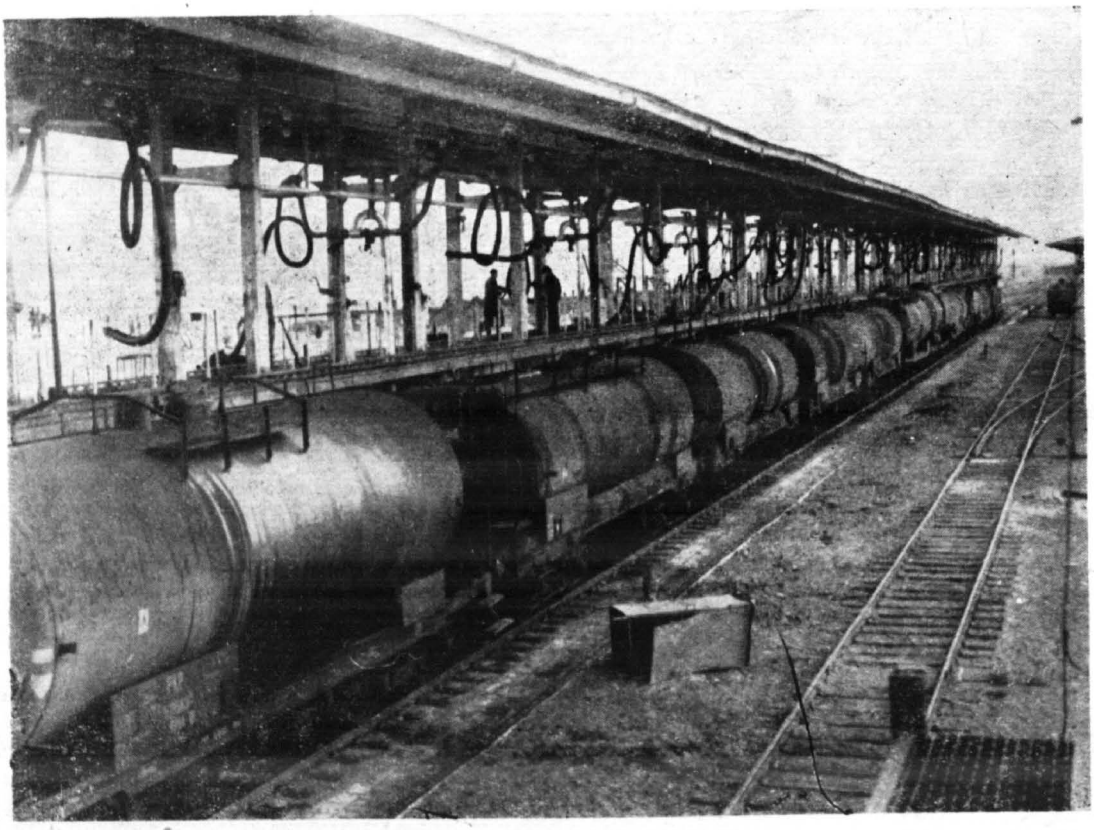

Kombinat — stacja nalewaków. Napełnianie cystern produktem finalnym

w roku przyszłym będzie przekazana do eksploatacji celulozownia w Ostrołęce, na przełomie bieżącego i przyszłego roku będą oddane do eksploatacji urządzenia budowy pierwszego etapu Mazowieckich Zakładów Tłuszczowych w Nowym Dworze Mazowieckim, Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Płocku i inne obiekty.

Równocześnie jednak plan przewiduje osiągnięcie dużego przyrostu produkcji przemysłowej w istniejących zakładach, głównie w oparciu o dalszy wzrost wydajności pracy, osiągany na drodze postępu technicznego i usprawnień organizacyjnych.

W przemyśle terenowym, państwowym i spółdzielczym, którego produkcja powinna zwiększyć się o 8,7 procent — istotny wpływ na wykonanie zadań mieć będzie realizacja usprawnień wynikających z programów koncentracji i specjalizacji produkcji.

Zjednoczenia i organizacje spółdzielcze winny dołożyć starań, by zadania wynikające z programów koncentracji i specjalizacji były realizowane właściwie, w konsultacji z organami samorządu robotniczego i spółdzielczego i przyczyniały się do szybszego rozwoju przemysłu terenowego.

Ważnym zadaniem, jest dalsze zwiększenie produkcji rynkowej, wzbogacanie jej o nowe asortymenty, oraz dalsze zwiększenie produkcji eksportowej.

Eksport ogółem w cenach zbytu towarów produkowanych w województwie powinien wynieść około 3.120 mln. zł w tym jednostek planu terenowego 774.4 mln. złotych. Aczkolwiek plan gospodarczy na rok przyszły zapewnia większą dynamikę wzrostu zatrudnienia niż w roku 1964, gdyż wzrost ten wyniesie w gospodarce uspołecznionej poza rolnictwem 3,9 procent, to jednak niezbędne są dalsze wysiłki dla osiągnięcia właściwej struktury zatrudnienia poprzez lepsze wykorzystanie stanowisk pracy, na których mogą być zatrudnione kobiety i dalsze szybkie rozwijanie produkcji chałupniczej. Produkcja chałupnicza powinna zwiększyć się o dalsze 29 procent.

Poważną rezerwą wzrostu zatrudnienia, a równocześnie istotnym elementem dalszej poprawy warunków życiowych ludności jest rozwój usług. Plan przewiduje wzrost wartości usług dla ludności i rolnictwa ogółem o 32,6%, Do poprawy sytuacji w tej dziedzinie przyczynić się winien bardziej dynamiczny niż dotychczas rozwój rzemiosła. W roku ubiegłym opracowano długofalowy program rozwoju rzemiosła na okres do roku 1970. Przewiduje on conajmniej 30%-owy wzrost ilości zatrudnionych w rzemiośle w stosunku do stanu obecnego. Prezydia powiatowych rad narodowych otrzymały zalecenia pełnego wykorzystania systemu ulg podatkowych, inwestycyjnych, z tytułu szkolenia uczniów i innych dla zapewnienia warunków szybszego rozwoju rzemiosła usługowego. Obok rozwoju usług istotnym czynnikiem poprawy warunków bytowych ludności będzie wzrost zaopatrzenia rynku w towary przemysłowe i żywnościowe. Przewidywany dalszy wzrost dochodów ludności pozwala na określenie wzrostu sprzedaży detalicznej w jednostkach handlu państwowego i spółdzielczego o 6,6 procent w porównaniu z rokiem 1964.

BUDOWNICTWO — GOSPODARKA KOMUNALNA I MIESZKANIOWA

W dziedzinie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz inwestycji plan przewiduje dalszy wzrost usług komunalnych dla ludności o 38,7%, oddanie do użytku w ramach uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego łącznie 15.564 izb to jest o 17% więcej w porównaniu do ubiegłego roku. W ramach budownictwa nieuspołecznionego szacuje się budowę 5.400 izb w miastach. Inwestycje planu terenowego łącznie z pozalimitowymi wyniosą: 2.825 mln. złotych. Nakłady na urządzenia gospodarki komunalnej wynoszące z planu rad narodowych 61 mln. zł, a łącznie z partycypacjami zakładów pracy 135,9 mln. złotych, skoncentrowane zostały na budowie i rozbudowie ujęć wody i wodociągów w celu poprawy zaopatrzenia ludności w wodę i na kontynuowaniu rozbudowy i budowy urządzeń kanalizacyjnych w Zespole Miejskim Pruszków — Ursus, w Płocku, Ostrołęce, w Siedlcach i w Legionowie. Do dalszego usprawnienia wykonawstwa inwestycji budownictwa ogólnego i mniejszych inwestycji przemysłowych powinno przyczynić się powołanie od 1 stycznia 1965 r. Maz. Zjednoczenia Budownictwa, które zjednoczy przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego i niektóre budownictwa przemysłowego działające na terenie województwa. Zjednoczenie to mając większe możliwości koncentracji wysiłku na podstawowych placach budów, będzie musiało zwrócić większą uwagę przedsiębiorstw również na inwestycje rozproszone, drobniejsze obiekty, zwłaszcza na drobne inwestycje rolnicze, by szybciej je budować i przekazywać do użytku. Równocześnie jednak około 15 procent ogółu robót budowlano-montażowych łącznie z kapitalnym remontem przewiduje się do wykonania systemem gospodarczym. Dlatego też niezbędne jest rozszerzanie działalności grup i ekip budowlano-remontowych, instalacyjnych przy PZGS-ach, PGR-ach, POM-ach, kółkach rolniczych, przy zakładach budżetowych miejskich rad narodowych, a także grup wykonawczych, działających przy przedsiębiorstwach przemysłowych.

URZĄDZENIA SOCJALNO-KULTURALNE

Charakterystyczną cechą zadań planu i budżetu w dziedzinie urządzeń socjalno-kulturalnych jest wzrost wydatków o 7,6% to jest o 146 milionów złotych w porównaniu do roku 1964 ze szczególnym zwróceniem uwagi na rozwój szkolnictwa zawodowego i lecznictwa. Wydatki na oświatę wyniosą łącznie z inwestycjami ponad 1.342 mln. złotych i będą stanowiły 29 procent wydatków budżetu zbiorcze-

go województwa. Z planu inwestycyjnego przewiduje się uzyskanie dalszych 434 izb szkolnych w szkołach podstawowych i około 2500 miejsc w szkołach zawodowych.

Dla zapewnienia przygotowania niezbędnych w naszej gospodarce kwalifikowanych kadr, zwiększamy liczbę uczniów w szkołach zawodowych różnych typów dla niepracujących o 2.536 miejsc to jest o 13,3 procent, zwłaszcza na takich kierunkach jak: rolnictwo, budownictwo, elektrotechnika, mechanika, itp.

W działalności kulturalno-oświatowej podstawowym problemem jest odpowiednie wykorzystanie istniejącej bazy materialnej. Obecnie działa na terenie województwa około 1200 różnego rodzaju placówek pracy kulturalno-oświatowej: szkół i świetlic, domów kultury, klubów, w tym około 300 Klubów „Ruchu" i ponad 100 klubo-kawiarni prowadzonych przez spółdzielczość wiejską i Związek Młodzieży Wiejskiej. Poziom pracy i stopień wykorzystania znacznego odsetka tych placówek nie jest zadawalający. Dlatego też działacze kulturalno-oświatowi powinni przejawić większą inicjatywę na tym odcinku. Niezbędna jest również większa pomoc w tym zakresie ze strony organizacji społeczno-gospodarczych i spółdzielczych.

Również prezydia gr. rad narodowych powinny lepiej wykorzystywać własne możliwości finansowe, fundusz gromadzki i środki społeczne, aby utrzymywać gromadzkie urządzenia kulturalne w należytym porządku.

Wydatki na ochronę zdrowia wzrastają o 6,9% i będą stanowiły około 20% ogólnych wydatków zbiorczego budżetu województwa. Baza materialna służby zdrowia powiększy się w roku 1965 łącznie o 250 łóżek przez zagospodarowanie pawilonu szpitala w Sierpcu i wygospodarowanie pomieszczeń w istniejących szpitalach drogą adaptacji. Ponadto przewiduje się zakończenie budowy szpitala powiatowego w Ostrołęce o 285 łóżkach. W ramach inwestycji SFOSiK oddanych zostanie do użytku 15 ośrodków zdrowia na wsi. Przeprowadzona przez Prezydium WRN wspólnie z Kolegium Ministerstwa Zdrowia analiza tego odcinka działalności wykazała, że jednym z najsłabszych jego punktów jest w wielu przypadkach niedostateczne wykorzystywanie stworzonych już warunków dla polepszenia opieki lekarskiej nad ludnością, w wyniku czego uzyskiwane efekty są niewspółmierne do ponoszonych wydatków na rozbudowę obiektów i ich utrzymanie.

ZAANGAŻOWANIE I WYSOKA AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA LUDNOŚCI CZYNNIKIEM DECYDUJĄCYM

Jednym z podstawowych zadań warunkujących właściwą realizację planu gospodarczego i budżetu w roku przyszłym będzie dalszy wzrost inicjatywy i aktywności społecznej. W roku 1964 dzięki wysokiej aktywności społecznej, inicjatywom podejmowanym dla uczczenia IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i XX-lecia Polski Ludowej, a także w związku z przygotowaniem do IV-go Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i VIII-go Kongresu Stronnictwa Demokratycznego — osiągnięcia w rozwoju czynów społecznych były szczególnie wysokie. Według niepełnych danych wartość prac wykonanych czynami społecznymi przekroczy 360 mln. zł. Utrzymanie i rozwinięcie wysokiej aktywności społecznej ludności wymaga dalszego wzbogacenia metod i form działania społecznego, rozszerzania zakresu pomocy fachowej i uwzględnienie wielu nowych dziedzin i możliwości społecznego zaspokojenia potrzeb. Niezbędne jest w związku z tym dalsze zacieśnianie współdziałania prezydiów rad narodowych i podporządkowanych im jednostek z organizacjami społecznymi, pełniejsze korzystanie z inicjatyw organizacji związkowych, młodzieżowych, organizacji samorządu robotniczego, chłopskiego i wszystkich ogniw działalności społecznej. W roku 1965 prowadzone będą nadal intensywne prace związane z przygotowaniem przyszłego planu 5-letniego, tak aby zgodnie z zaleceniami II Plenum KC PZPR projekt planu uwzględniał w jaknajszerszym stopniu nie tylko potrzeby ale w realnym stopniu możliwości produkcyjne terenu, zakładów pracy i instytucji.

Duże rezerwy w lepszym wykorzystaniu istniejących urządzeń tkwią w usprawnieniu stanu koordynacji poziomej. Podjęto wiele środków dla usprawnienia tej koordynacji w dziedzinie inwestycji, a także w przemyśle, organizując współpracę przedsiębiorstw w wielu dziedzinach w ramach koordynacji branżowej. W roku przyszłym zwrócona będzie uwaga, by w oparciu o inicjatywę i doświadczenia instancji partyjnych i prezydiów powiatowych, miejskich rad narodowych szerzej rozwinąć formy koordynacji poziomej, stosownie do potrzeb i możliwości każdego terenu, dążąc do lepszego wykorzystania możliwości wspólnych realizacji budowy urządzeń zaopatrzenia w wodę, oczyszczania ścieków, urządzeń energetycznych i ciepłowniczych i innych. Równocześnie należy zwrócić uwagę na problemy eksploatacyjne, na właściwe wykorzystanie i rozwiązywanie na danym terenie zagadnień transportowych, gospodarkę pomieszczeniami magazynowo-składowymi, urządzeniami socjalno-kulturalnymi, na możliwości tworzenia wspólnego zaplecza technicznego, grup i ekip remontowych itp. Przygotowane będą warunki dla dalszych usprawnień w zarządzaniu gospodarką narodową, dla zamierzeń z zakresu rekonstrukcji techniczno-organizacyjnej przedsiębiorstw i zakładów województwa.

Nadal niezwykle aktualne jest zadanie wzmocnienia i rozszerzenia różnorodnych form kontroli społecznej nad wykonywaniem zadań gospodarczych i finansowych, nad działalnością aparatu administracyjnego, by jak najlepiej przy ścisłym przestrzeganiu praworządności układały się stosunki pomiędzy władzą a Obywatelami.

HENRYK BIAŁCZYŃSKI

ZAGADNIENIA PLANU GOSPODARCZEGO I BUDŻETU MIASTA PŁOCKA NA ROK 1965

Sesja MRN w dniu 27.XI.1964 r. ustaliła plan gospodarczy i budżet Płocka na ostatni rok bieżącej pięciolatki, stanowiący zarazem okres na przełomie dwóch kadencji Miejskiej Rady Narodowej.

Wskaźniki planu gospodarczego wzrastają w stopniu odpowiadającym rozwojowi kraju, przy czym szybki kąt wzrostu obserwowany u nas w latach ubiegłych nieco się osłabia, gdyż w roku 1965 nie przewidujemy nagłych skoków w stanie ludności i w stanie zatrudnionych.

Uchwalony w październiku 1961 r. plan gospodarczy na bieżącą pięciolatkę ustalił, że ludność miasta wzrośnie w roku 1964 do 53 tysięcy, zaś osiągnęliśmy już 58 tys. mieszkańców. W roku 1965 dużej planowej migracji do Płocka nie przewidujemy. Na plan 26 tys. osób zatrudnionych w roku 1964 osiągnęliśmy już bowiem 28,7 tys. i dalszy szybki przyrost zatrudnienia nie wydaje się niezbędny.

Warto podkreślić, że stan zatrudnienia kobiet wynosi już 7930 tj. osiągnął wysokość przewidywaną uchwałą Sesji MRN z 1962 r. o pomocy dla kobiet pracujących.

W obrotach przedsiębiorstw uspołecznionych planu terenowego w roku 1965 mamy osiągnąć znacznie wyższe wskaźniki w stosunku do tych które były założone na pięciolatkę.

Budżet w wydatkach bieżących zamyka się kwotą 96.907 tys. zł. Jak wiadomo, plan na rok 1964 wyniósł 91.609 tys. zł, budżet na rok przyszły na wydatki bieżące łącznie z remontami wzrasta zatem o 5.300 tys. zł. W tym porównaniu nie uwzględniamy dodatkowo wyjednanych we władzach wojewódzkich i centralnych 6 milionów zł na zadania poza-planowe, o które powiększył się tegoroczny budżet.

Budżet zabezpiecza pokrycie niezbędnych potrzeb z wyjątkiem remontów kapitalnych w szkołach, szpitalu i budynku administracyjnym MRN, a ponadto — w zależności od przyjętego przez nas zakresu dalszych prac modernizacyjnych w starym mieście występują braki pokrycia na remonty kapitalne domów mieszkalnych. Nieznaczne niedobory na wydatki bieżące notujemy w kulturze oraz w sporcie a ponadto na utrzymanie pracowni urbanistycznej.

Postulaty wyborców zebrane w kampanii wyborczej do rad narodowych są już niemal całkowicie wykonane. Z 205 przyjętych do realizacji nie wykonanych jest zaledwie 30. Będą one przedmiotem dalszych prac w roku 1965.

Zaległość w wykonaniu postulatów wyborczych przypada niemal wyłącznie na gospodarkę komunalną, gdyż z 30 zaległych ogółem — 26 to gospodarka komunalna. Zaległe postulaty są realne, lecz niektóre były przedwczesne, jak: 6 postulatów o rozbudowie kanalizacji w ulicach peryferyjnych, zaś wszystkie pozostałe dotyczą rozszerzenia oświetlenia, naprawy ulic, chodników i innych urządzeń komunalnych oraz remontu budynków lub mieszkań. Prace te przypadały na rejony miasta, które nie były objęte planem skoncentrowanej modernizacji miasta, wobec czego opóźnienie realizacji jest uzasadnione. Znaczna ich część będzie wykonana w roku 1965.

Są również pewne opóźnienia w realizacji postanowień uchwały o poprawie sytuacji ludności zamieszkałej na peryferiach miasta, np. modernizacja ulicy Wyszogrodzkiej musi jeszcze poczekać do czasu zaprojektowania węzłów drogowych łączących tę ulicę z głównymi trasami przelotowymi i praca ta nie może być zakończona przed końcem 1965 r. Zadanie o porządkowaniu zabudowań peryferyjnych jest również przez nas wstrzymane, staramy się nie stosować nakazów remontowania budynków prywatnych do czasu zakończenia opracowania planów szczegółowych tych części miasta. Zwiększenie częstotliwości kursowania autobusów na razie nie może być dokonane z powodu ich niedoboru w stosunku do potrzeb przedewszystkim związanych z budową kombinatu. Natomiast zaniedbana została praca nad zwiększeniem ochrony przeciwpożarowej na tych terenach oraz nad zainstalowaniem rozmównic telefonicznych.

Na odcinku rozwoju przemysłu wypada z wielką satysfakcją odnotować uruchomienie w II półroczu 1964 I etapu Kombinatu rafineryjno-chemicznego. Kombinat przerobił już 0,5 miliona ton ropy naftowej, reforming dał produkcję w grudniu 64 r., zaś oksydację asfaltu i fabrykę bębnów uruchomi się w I kwartale 1965 r.

Biorąc pod uwagę istotne trudności w budowie, jak: niepowtarzalność tego rodzaju instalacji w naszym kraju, zakłócenia spowodowane przez biura projektowe, zakłócenia w dostawach zagranicznych, niespodzianki pogody w r. 1963 oraz zbyt słabe, nieterminowe wykonawstwo niektórych obiektów, należy uznać uruchomienie Kombinatu jako wielkie osiągnięcie.

Plan produkcji przemysłu terenowego na rok 1965 ustaliliśmy na 63 miliony zł — przewiduje on wzrost o 12,5% w stosunku do bieżącego roku. W stosunku do poziomu 40 milionów zł., jaki był założony w planie 5-letnim na rok 1965, planujemy więc przekroczenie wskaźników o 58%.

W spółdzielczości pracy założenia 5-ciolatki przewidywały na rok 1965 125 milionów zł, ustaliliśmy obecnie 140 milionów zł. W roku 1965 znacznie szybciej, niż przeciętnie wzrosną obroty w produkcji uzupełniającej MHD i PZG, gdyż w grudniu br. oddana będzie do użytku wytwórnia wód gazowych i rozlewnia piwa oraz wytwórnia lodów, a ponadto rozszerzona zostanie produkcja garmażeryjna i ciastkarnia. Poważny wzrost produkcji Spółdzielni Krawieckiej im. Wł. Broniewskiego, bo o 91% w stosunku do roku 1964, należy zapisać jako korzyść z połączenia dwóch spółdzielni tej samej branży.

W usługach poziom planowany na rok 1965 w 5-ciolatce pragniemy przekroczyć dwukrotnie — z 34 na 70 milionów zł., a dla ludności z 18,5 milionów założonych w 5-ciolatce na 22 miliony zł. W stosunku do roku 1964 będzie to wzrost o 41%. Wszystkie postulaty ludności uznane jako realne zostały wykonane. Nie wykonaliśmy natomiast postanowienia uchwały o pomocy dla ludności zamieszkałej na peryferiach, co do uruchomienia punktów przyjęć pralnictwa i szewstwa, gdyż brak tam nadal lokali, a ponadto przewidujemy opóźnienie uruchomienia pralni ogólnomiejskiej.

Czyny społeczne na rzecz handlu deklarowane były wyłącznie w formie prac projektowanych dla modernizacji lokalu gastronomicznego na Skarpie. Zostały one wykonane, a ponadto podjęto nowe t.j. zaprojektowanie kawiarni w „Domu pod Trąbami" i restauracji przy ul. Królewieckiej.

W stosunku do programu „Płock w 1964" przewidujemy poważniejsze opóźnienie w oddaniu do użytku salonu damskiego spółdzielni pracy fryzjerów oraz sklepu „Witaminy" i sklepu PGR. Ponadto ulegnie zwłoce modernizacja kilku lokali MHD ze względów finansowych oraz z powodu opóźnienia wykwaterowania kilku rodzin z niektórych zapleczy sklepowych.

Zaopatrzenie peryferii w artykuły codziennego użytku jest dokonywane na równi ze sklepami śródmieścia. W odczuciu ludności braki dotyczą artykułów deficytowych jak: mięsa, wyroby wędliniarskie, masło.

W roku 1965 nastąpi rozbudowa bazy zaopatrzenia dla produkcji rolniczej — zadanie to przyjęła na siebie GS Biała.

W obrotach handlu detalicznego przyjęte przez nas zadania na 1965 r. ściśle pokrywają się z założeniami przypadającymi na ten rok w naszej 5-ciolatce. Przekroczenie tych zadań przewidujemy tylko w sklepach zarządzanych centralnie.

W stosunku do roku 1964 wzrost obrotów wyniesie około 7%.

W żywieniu zbiorowym założenia 5-ciolatki na rok 1965 przewidywały 50 milionów zł obrotu, a zamierzamy wykonać 66 milionów zł. Będzie to stanowić wzrost o 14% w stosunku do 1964 r. przy czym przeciętnie większy przyrost przewidujemy w zakładach gastronomicznych zarządzanych centralnie (oddanie do użytku lokalu gastronomicznego „Petropol".)

Ze względu na niepełne wykonanie planu inwestycyjnego i jego nierealność w budownictwie handlowym, gastronomicznym i usługowym nie osiągniemy w roku 1965 przewidywanego wzrostu ilości lokali. Jak wynika z doświadczenia istniejące lokale mogą jednak osiągnąć obrót, który na nie przypada w bieżącej 5-ciolatce.

Budżet na rok 1965 nie przewiduje żadnych wydatków na handel, przemysł terenowy i usługi, natomiast przewidywane dochody mają być znacznie wyższe, niż w roku 1964, i uważamy je w zasadzie za realne.

Przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej bez MPRB mają osiągnąć w roku 1965 łącznie 60 milionów zł obrotu tj. o 50% więcej, niż założono w planie 5-cioletnim. Natomiast MPRB zamiast przewidywanych 20 osiągnie 15,6 milionów zł, gdyż wojewódzkie Zrzeszenie nie jest w stanie wydzielić ze swojego limitu większej cząstki dla Płocka. Pozostałe przedsiębiorstwa w roku 1965 wykażą wzrost obrotów o 16% większy w stosunku do roku 1964.

Program „Płock 1964" w postanowieniach nieinwestycyjnych jest w zasadzie wykonany. Opóźniono jedynie likwidację ubikacji nieskanalizowanych: z przewidzianych 400 do wyburzenia do końca grudnia 1964 r. wyburzonych zostało 100, a pobudowanych nowych 130. Pozostałe zadania zostały wykonane w pełni względnie z nadwyżką jak naprzykład we wzroście taboru autobusowego o 4 pojazdy i w taborze do oczyszczania miasta o 4 pojazdy, przekroczyliśmy rówież b. poważnie ilość nowych pojemników na śmieci.

W nieinwestycyjnych czynach społecznych w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej przewidywany był znaczny udział ludności w porządkowaniu starego centrum Płocka. Czyny te zostały ograniczone praktycznie wyłącznie do wyburzania zdekapitalizowanych zabudowań gospodarczych oraz w niektórych punktach miasta do zrywania zrujnowanych nawierzchni przed ułożeniem nowych. Pozostałe prace zostały przejęte przez przedsiębiorstwa miejskie. Zadania w zakresie oświetlenia ulic czynami społecznymi Zakładu Energetycznego zostały w pełni wykonane. Natomiast nie zdołaliśmy zorganizować żadnych czynów społecznych przy budowie dróg i chodników. Zorganizowano dwa place zabaw dla dzieci zamiast planowanych trzech. Zakłady pracy dostarczyły bezpłatnie znaczne ilości urządzeń na te place oraz 50 ławek (zamiast 60). Spółdzielnia „Tęcza" pomalowała 500 ławek. Wykonano pozaplanowo słupy graniczne miasta, wykonano 2 km linii oświetleniowej. Młodzież szkolna zgodnie ze zobowiązaniem w ciągu dwóch lat konserwowała zieleńce miejskie. Niestety przy urządzeniu parku na Zboczach Tumskich nie

zorganizowaliśmy dotąd czynów społecznych, choć liczne zakłady chciałyby tam pracować. Przeszkodą jest nierytmiczna praca Zarządu Zieleni na tym terenie, z którą czyny społeczne powinny być zharmonizowane. Wstrzymaliśmy na razie prace przy urządzaniu plaży miejskiej obok stanicy PTTK, gdyż rezygnacja z zakupienia pływających koszy do kąpieli przekreśla wartość plaży po tej stronie Wisły.

W niewielkim tylko zakresie zastosowana była praca społeczna przy urządzaniu ciągów zieleni na głównych trasach komunikacyjnych. Pracę społeczną zorganizował Zarząd Powiatowy ZMS, lecz w bardzo niewielkim zakresie. Ogród Zoologiczny został natomiast poważnie zasilony klatkami, ogrodzeniami itp., dostarczonymi w ramach czynów społecznych. Również na Wzgórzu Tumskim założono poza-planowo barierki. Wykonane zostały w drodze czynów społecznych zadania przy urządzeniu grobów osób zasłużonych.

Dochody budżetowe na rok 1965 w gospodarce komunalnej są całkowicie realne. Natomiast w wydatkach wobec wielkiego rozmachu akcji modernizacyjnej przewidywane nakłady na remonty kapitalne są stanowczo za małe i będziemy kierować do władz wojewódzkich i centralnych prośby o dofinansowanie pozaplanowe kosztem tych powiatów lub województw, które planu nie wykonują. W roku 1964 wyjednaliśmy tą drogą 3 miliony 600 tys. złotych na remonty ulic i domów. W roku 1965 przewidujemy skupienie planowych funduszów na remonty mieszkań na remontach kompleksowych i remontach częściowych kubatury mieszkalnej, natomiast na prace porządkowe będziemy ubiegać się o dofinansowanie. Od otrzymania dodatkowych sum uzależnione będzie takie zaawansowanie prac porządkowych, by do końca 1966 roku zgodnie z uchwałą Sesji MRN z października 1961 roku przeprowadzić pełną modernizację starego centrum Płocka.

W oświacie w planie na rok 1965 przewiduje się nieco gorsze wskaźniki od tych, które były założone w planie 5-cioletnim. Wiąże się to z załamaniem niektórych poczynań w inwestycjach szkolnych. Przewidujemy zatem w stosunku do wskaźników 5-ciolatki wiecej uczniów w szkołach podstawowych o 300, natomiast izb lekcyjnych mniej o 19, a więc pogorszenie w stosunku do przewidywań wskaźnika zmianowości. W liceach ogólnokształcących następuje wzrost o 260 uczniów w stosunku do przewidywań 5-ciolatki (z 1200 na 1460), co uważamy za niekorzystne, oraz korzystny wzrost uczniów w szkołach dla pracujących. Brak nam będzie również jednego przedszkola. W stosunku do roku 1964 będziemy mieć więcej o 700 uczniów w szkołach oraz o 70 dzieci w przedszkolach.

Postulaty wyborcze w oświacie zostały wykonane z wyjątkiem zakazu przebywania młodzieży po godz. 20-tej na ulicach. Natomiast z uchwały o pomocy dla ludności zamieszkującej peryferie zabezpieczone zostały miejsca dla dzieci z Radziwia w małym istniejącym tam przedszkolu oraz poważnie rozwinięte zostało dokształcanie ludności peryferii w zakresie 7 klas szkoły podstawowej.

Program „Płock 1964" w postanowieniach nieinwestycyjnych w oświacie został wykonany w punkcie, dotyczącym uruchomienia Technikum Samochodowego i zorganizowania znacznej, choć nie zupełnie zgodnej z planem ilości pracowni przedmiotowych. Natomiast zorganizowanie świetlic szkolnych i pomieszczeń dla organizacji młodzieżowych musi być odłożone do czasu ukończenia będących w realizacji dwóch szkół osiedlowych, których ukończenie opóźniono o rok. Nie zostanie wykonane przed oddaniem tych szkół osiedlowych do użytku, zmniejszenie liczby oddziałów w przeciążonych szkołach Nr 1, 2, 4, 6, 8 ani też obniżenie stopnia zmianowości z 1,9 do 1,5. Zadania w zakresie wykwaterowywania lokatorów ze szkół i przedszkoli dla uzyskania czterech izb lekcyjnych i 160 miejsc w przedszkolach, jakkolwiek są opóźnione z powodu nieoddania w terminie mieszkań do użytku, będą wykonane.

Czyny społeczne dla szkół zostały wykonane z poważną nadwyżką. Dotyczy to tak największego w mieście czynu społecznego przy rozbudowie Liceum im. Małachowskiego, jak również czynów społecznych drobniejszych, świadczonych przez zakłady pracy dla szkół i przez uczniów na rzecz własnych szkół. Pewne opóźnienie istnieje tylko w zakresie urządzania „Międzyszkolnego parku sportowego", lecz jest to uzasadnione poważnymi kłopotami i opóźnieniem w uzyskaniu lokalizacji.

Wydatki budżetowe Wydziału Oświaty są w zasadzie wystarczające z wyjątkiem remontów kapitalnych szkół podstawowych oraz remontu pomieszczeń opróżnionych z lokatorów, które mają być przekształcone na nowe przedszkola. Szczególnie martwi nas los szkoły Nr 1, której użytkowania poza 30 czerwiec 1965 roku nie da się przedłużyć, a środki na jej remont nie są zabezpieczone. Niezbędne jest podjęcie starań o wyjednanie środków pozaplanowych.

Na przełomie roku 1964/65 poważnie rozwinęło się szkolnictwo zawodowe. Związane to jest z dalszym rozwojem szkół chemicznych, technikum elektrycznego, z nowozałożonym technikum samochodowym, z dalszym rozwojem technikum ekonomicznego. Poza tym narastają nowe roczniki studentów kształcących się w płockich punktach konsultacyjnych wyższych uczelni oraz słuchaczy kursów w Uniwersytecie Robotniczym ZMS. Niestety wbrew naszym zaleceniom, postanowieniom Sesji MRN i wbrew własnym interesom „Petrobudowa" i inne przedsiębiorstwa budowlane zmniejszyły zakres szkolenia zawodowego w roku 1964. Opieka Dyrekcji „Petrobudowy" otoczona jest jedynie Zasadnicza Szkoła Rzemiosł Budowlanych. Jest to oczywiście podstawowa forma przygotowania kadr budowlanych, lecz jest nie-

wystarczająca ilościowo i nie dziwimy się, że „Petrobudowa" mimo pięciu lat istnienia i w zasadzie nieograniczonych zasobów niewykwalifikowanej siły roboczej w regionie nadal tłumaczy część swoich niepowodzeń w budownictwie brakiem wykwalifikowanych kadr.

Wskaźniki rozwoju kultury i życia kulturalnego są dostosowane do istniejącego budżetu, bazy i potrzeb mieszkańców Płocka. Niewielki wzrost usług kulturalnych powinien zabezpieczyć większe zapotrzebowanie. Postulaty wyborcze w tym zakresie zostały w pełni wykonane. Realizacja postanowień uchwały o sytuacji ludności na peryferiach przebiega zadawalająco; uruchomione są trzy punkty biblioteczne na peryferiach, seanse filmowe w Trzepowie, pomieszczenia dla świetlicy Stoczni po wyburzeniu baraku świetlicowego zostały całkowicie zabezpieczone, przeprowadza się obecnie niwelację pod ogródek jordanowski w Radziwiu. Nie uruchomiono jedynie trzech ognisk kulturalnych na peryferiach oraz raz na kwartał imprez artystycznych w trzech punktach na peryferiach z powodu niedoboru środków budżetowych na cele kulturalne.

W programie „Płock 1964" opóźnione będą: budowa pomnika Ludwika Krzywickiego, adaptacja kina „Przedwiośnie" dla potrzeb teatru, architektoniczno-plastyczne porządkowanie niektórych miejsc straceń i grobów zasłużonych, zmniejszony będzie zakres neonizacji ciągów ulicznych oraz przerwana została współpraca kulturalna załogi kombinatu z Polskim Radiem i Telewizją, które zmniejszyły swoje zainteresowanie Płockiem.

W wydatkach budżetowych na cele kulturalne zmniejszenie o około 100 tys. zł w stosunku do roku 1964 jest nieuzasadnione i wymaga uzupełnienia w trybie realizacji budżetu.

W zakresie sportu zadania gospodarcze mieszczą się w planach klubów sportowych i TKKF. W wydatkach budżetowych nie zabezpieczone jest jedynie urządzenie igrzysk sportowych w roku 1965 i uważamy, że należy to w kwocie około 100 tys. zł zabezpieczyć w trybie realizacji budżetu. Postulatów wyborczych w tym dziale nie było, zaś program „Płock 1964" w zadaniach poza-inwestycyjnych nie będzie wykonany w dość poważnym stopniu. Nie wykona się adaptacji hali montażowej FMŻ na salę gimnastyczną (hala okazała się nieprzydatna), nie będą rozpoczęte dalsze prace remontowe przy basenie w Radziwiu (narazie brak środków) i nie będą uruchomione baseny pływające na Wiśle. Opóźnione będzie również o dwa lata zorganizowanie świetlicy turystycznej w „Odwachu" z powodu nieporadności zarządu wojewódzkiego i powiatowego PTTK. Również kompleksowe zagospodarowanie jeziora Soczewki jest zagrożone, gdyż mimo dotacji WKZZ od paru lat nie możemy się porozumieć z żadnym przedsiębiorstwem, budującym kombinat, na ten temat, ani nawet z Mazowieckimi Zakładami Rafineryjnymi i Petrochemicznymi.

Z zadań objętych programem polepszenia sytuacji ludności na peryferiach wykonany został stadion sportowy w Radziwiu. Zakończona została w zasadzie również budowa ośrodka wypoczynkowego Miejskiej Rady Narodowej nad jeziorem Górskim.

W służbie zdrowia nie ustaliliśmy większych zmian w planie gospodarczym, gdyż baza w roku 1965 w zasadzie jeszcze się nie powiększa. Jedynym wydarzeniem dużej wagi jest oddanie do użytku wielkiego ambulatorium Kombinatu oraz przewidywane oddanie do użytku żłobka przy ulicy Dobrzyńskiej.

Postulaty wyborcze zostały wykonane z wyjątkiem zwiększenia personelu w aptekach, gdyż 28 farmaceutów i 8 techników stanowią obsadę wystarczającą.

W czynach społecznych opóźnione jest wykonanie altanek dla szpitala miejskiego. W programie „Płock 1964" przewidziano zbyt dużą ilość nowoorganizowanych przychodni specjalistycznych w stosunku do obecnych możliwości płatniczych. Z części przychodni wobec tego rezygnujemy. W niektórych działach służby zdrowia np. higieny szkolnej nastąpić musi wzrost usług bez dodatkowych kosztów. Ogólnie budżet wydatków pokrywa niezbędne potrzeby roku 1965, a wskaźniki gospodarcze odpowiadają założeniom planu 5-cioletniego. Jedyny niedobór dotyczy jak zwykle remontów szpitala i w ciągu 1965 r. trzeba będzie starać się szpital dofinansować. W 1964 r. pozaplanowo przekazaliśmy na remont szpitala bardzo poważną kwotę 1 milion 600 tys. zł, przesuwając ją z tych funduszów inwestycyjnych, których wykorzystanie było zagrożone.

Rok 1964 był stosunkowo dobry dla rolnictwa. Warunki atmosferyczne wyraźnie sprzyjały produkcji roślinnej oraz uzyskowi paszy, co spowodowało również nieznaczny wzrost pogłowia trzody chlewnej i bydła. W dalszym ciągu polepszają się warunki produkcji ogrodniczo-warzywniczej, gdyż zwiększająca się ludność Płocka coraz więcej zużywa tych artykułów. Ludność rolnicza Płocka często łączy pracę na roli z pracą w sektorze uspołecznionym. W związku z tym wszystkim obowiązki w dostawach dla Państwa są wykonane terminowo, a niezbędne ulgi i przesunięcia terminów należą do rzadkości.

Prezydium MRN widzi od miesiąca sierpnia 1964 r. poważne ożywienie na budowach — jest to możliwe dzięki ukończeniu najpilniejszych prac przy budowie Kombinatu — uważa jednak, że ożywienie to przyszło za późno i sytuacja nadal jest poważna. Po 10 m-cach plan roczny 1964 wykonany został w grupie inwestycji MDBOR-u w 68%, a w innych w 70%. Miesięczny przyrost w m-cu październiku, w którym budowy były w pełnym rozruchu, wyniósł około 9%. Z tego wynika, że przedsiębiorstwa wykonawcze, w tym tempie pracując przez cały rok, mogłyby wykonać plan. Natomiast nie są w stanie nadrobić war-

tościowych i rzeczowych opóźnień, spowodowanych zastojem zimowym i małymi przerobami w m-cach letnich. Do wykonania zostało w ciągu dwóch miesięcy listopada i grudnia około 30% planu tj. po 15% miesięcznie. Szacujemy, że wartościowo plan miejski jest zagrożony na około 6-7% tj. na 9 milionów.

Zaletą tego dużego ruchu na budowach jest to, że rozpoczęto już wszystkie stany surowe, które weszły do planu w bieżącym roku z wyjątkiem pralni przy ul. Kolegialnej i nie ulega wątpliwości, że zadania planowe w stanach surowych mogą być przekroczone, po raz pierwszy od czterech lat. Stwarza to dobre horoskopy dla robót wykończeniowych w r. 1965 i pozwoli uniknąć wielu zagrożeń w skali 5-ciolatki.

Gorzej jest w stanach oddawanych. Dotąd nie oddano do użytku pawilonu sklepowo-pralniczego przy ul. Dobrzyńskiej, choć miał być oddany do użytku w zeszłym roku. Zakłady gastronomiczne Hotelu „Petropol" oddano niemal z rocznym opóźnieniem. Z końcem października 1964 r. oddano do użytku blok 103 przy ul. Dobrzyńskiej, którego termin był w grudniu 1963 r. Oddano do użytku 2-gi blok Spółdzielczy i blok PERN. Poza tym od daty Sesji MRN w sierpniu oddano do użytku Liceum im. Małachowskiego, szkołę podstawową przy ul. Wiatraki, technikum ekonomiczne, (wykonawstwo PBT — niekompleksowe), zespół szkół chemicznych (wykonawstwo „Petrobudowa" — oddano nieznaczną część z poważnym opóźnieniem ogrzewania), oddano do użytku trzy kotłownie osiedlowe i dużo osiedlowych instalacji.

Na ukończeniu są budynki mieszkalne: na Skarpie, 102 B oraz opóźnione przez MPRB budynki przy Świerczewskiego i 13-tu Straconych. Na ukończeniu jest pierwsza część hurtowni odzieżowej, dworzec osobowy PKP bez zakładów gastronomicznych, prototypownia Fabryki FMŻ, hala kompletacyjna Stoczni, Zakłady Owocowo-Warzywne, Spółdzielczy Dom Handlowy, przechowalnia owoców, warsztaty „Świtu" magistrala wodociągowa przy ul. Bielskiej, droga do kombinatu i wiele innych drobniejszych zadań. Pozaplanowo przygotowywuje „Petrobudowa" oddanie jednego bloku spółdzielczego.

Bardzo poważnie zagrożone jest 500 izb na ulicy Dobrzyńskiej w bloku 102 a i 101 a dla MZRiP i „Petrobudowy". Zaważyła tu kotłownia zbyt późno wykonana przez WPIS. Zagrożony jest blok spółdzielczy przy ul. Wolnej Afryki (PBT). Poważnie zagrożone jest wykończenie piekarni mechanicznej PSS, pralni PZPT żłobka przy ul. Dobrzyńskiej, kolektora „C" (Inżynieria) i torów kolejowych na Kostrogaju (PRK-7).

Delegacja pracowników Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych podczas rozmowy z Władysławem Gomułką w jego gabinecie w gmachu KC PZPR

Nakłady inwestycyjne Miejskiej Rady Narodowej na rok 1965 wynoszą 42.111 tys. zł. Do tej kwoty w roku 1965 będą dołączone poważne środki w trybie partycypacji w urządzeniach ogólnomiejskich i ogólnoosiedlowych, a być może, że wpłyną dalsze tytuły inwestycyjne dziś umieszczone na liście postulatów. W roku 1964 budżet wynosił 44 miliony zł, a zwiększenia wyniosły prawie 39 mln.

Projekt planu inwestycyjnego na rok 1965 obejmuje nakłady rad narodowych 71.083 tys. zł, partycypacje 47.494 tys. zł, oraz budownictwo z planu pozaprzemysłowego, przede wszystkim spółdzielczości mieszkaniowej i budownictwa zakładowego łącznie z Mazowieckimi Zakładami Raf. i Petroch. i Petrobudową. Inwestycje kombinatu mają wynieść w r. 1965 1.317,6 miliona zł wobec planu 1.547 milionów na 1964 r. Pozostałe inwestycje przemysłowe i biurowe 128.041 tys. zł. Poza budową kombinatu wykonać mamy zatem inwestycji za 347.432 tys. zł wobec planu 347 mil. w 1964 r.

Ze względu na poważne zaawansowanie stanów surowych zadania na rok 1965 są realne. nie oznacza to oczywiście, że pojedyncze zadania nie są zagrożone.

Np. „widmowa inwestycja", jaką jest baza autobusowa, znowu będzie nie w pełni przygotowana dokumentacyjnie — tym razem z powodu nagłego przejęcia funkcji zatwierdzania dokumentacji przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, co trwało o 5 m-cy dłużej, niż gdyby zatwierdzenie nastąpiło u nas.

Zagrożony jest jeden budynek 9-cio kondygnacyjny MZRiP tzw. Nr 108. W zakładzie gastronomicznym na ul. Tumskiej oddana będzie tylko część pierwsza. Wprawdzie zabezpieczone jest wykonanie robót przy rurociągu cieplnym, co pozwala na przerwanie dalszej budowy prowizorycznych kotłowni, lecz dochodzą niepokojące wiadomości o zagrożeniu uruchomienia bloku cieplnego w elektrociepłowni kombinatu.

Prezydium zamierza intensywnie pracować nad wprowadzeniem do planu z listy postulatów w szczególności dofinansowania robót ogólnoosiedlowych zakładowego budownictwa mieszkaniowego, które mają służyć przede wszystkim na sfinansowanie kolektora cieplnego.

Niedawno odbyło się walne zebranie założycielskie spółdzielni budownictwa domów jednorodzinnych, która powinna rozpocząć budowę w pierwszym etapie około 200 domków w roku 1965. Niestety Związek Spółdzielni budowlano-mieszkaniowych zamierza przesunąć to zadanie na rok 1966 i ograniczyć całość budownictwa jednorodzinnego w formie spółdzielczej do 100 domków na pięciolatkę, choć Prezydium organizując tą spółdzielnię pragnie zabezpieczyć rzeczywiście masowe budownictwo domków i przygotowuje tereny pod 1500—2000 domków. Ta forma budownictwa powinna uzdrowić stosunki w „Petrobudowie" i innych przedsiębiorstwach budowlanych, które na 8.000 tys. zatrudnionych posiadają zaledwie 1000 osiadłych w mieście, a resztę w hotelach robotniczych i dojeżdżających.

W realizacji czynów społecznych o charakterze poważniejszym, inwestycyjnym są pewne opóźnienia. Całkowicie przygotowana dokumentacyjnie jest budowa sieci wodociągowej w Radziwiu, zgromadzone są wszystkie materiały i prace będą prowadzone w 1965 r. Oddana do użytku jest linia wodociągowa przy ul. Wspólnej.

Z budowy wyciągu krzesełkowego Prezydium zrezygnowało.

Budowa przemiennika telewizyjnego weszła w końcowe stadium realizacji i wkótce przekaźnik winien zacząć działać.

Użytkownicy ogródków działkowych nadal nie przystąpili do prac przy urządzeniu wodociągów na swoim terenie, choć Prezydium zadeklarowało podprowadzenie wody do granicy ogródków działkowych na koszt miasta.

Budowa amfiteatru jest problemem najtrudniejszym. Poprawiona dokumentacja wstępna będzie rozpatrzona z tym, że dokumentacja techniczno-robocza na niej oparta jest już gotowa. Dotacja na popieranie tej budowy jako czynu społecznego byłaby zabezpieczona pod warunkiem zebrania w Płocku około 3 milionów zł na całość. Petrobudowa zadeklarowała 1 milion. Na pozostałą kwotę niezbędne są składki społeczne lub deklaracja bezpłatnej pracy przedsiębiorstw budowlanych. Jak dotąd deklaracji takiej brak. Bez realnego zakumulowania wymienionej kwoty rozpoczęcie jest niemożliwe.

Reasumując problemy inwestycyjne roku 1965 jako ostatniego roku pięciolatki, przewidujemy, że po tych ogromnych trudnościach jakie były w ubiegłych latach w projektowaniu i wykonawstwie oraz w uszczuplaniu środków w drodze redukcji planu w roku 1963, mamy możliwość zamknięcia planu wieloletniego niewielkimi niedoborami. W budownictwie mieszkaniowym uspołecznionym na zaplanowane 12.338 izb wykonano 10.824, niedobór wynosi około 1500 izb, w tym z uchwały KERM: chemia — 650, Miejska Rada Narodowa — 250, a pozostały niedobór obciąża FMŻ, Stocznie, Zakład Energetyczny, PKS, Rejon Dróg Wodnych i 300 izb spółdzielczych. Z pozostałych obiektów największe niedobory przypadają na oświatę: nie została wykonana szkoła i zakład specjalny, rozbudowa Liceum Pedagogicznego, jedno przedszkole w Radziwiu i jedno przedszkole osiedlowe, 1 żłobek osiedlowy i rozpoczęcie budowy technikum samochodowego.

W dziedzinie kultury nie będzie rozpoczęty Dom Kultury, niewielkie będzie zaawansowanie adaptacji Opactwa.

W sporcie skreślony został stadion sportowy ogólnomiejski i hala sportowa. W gospodarce komunalnej nie rozpocznie się budowy oczyszczalni ścieków. PKS nie rozpocznie budowy dworca autobusowego, CPN stacji benzynowej i Ministerstwo Komunikacji — stacji technicznej obsługi samochodów.

Pozaplanowo zabezpieczono budowę 3 biurowców PERN, MDBOR i PBT oraz przebudowę Placu Manifestacji.

Oczywiście te różnice dotyczą najszerszej wersji planu 5-cioletniego, tj. tej, którą uchwaliła Sesja MRN w październiku 1961. Redukcje objęły przede wszystkim inwestycje całkowicie pozaplanowe, które Prezydium zdobyło w ciągu roku 1961 i 1962 i w roku 1963. Do takich należą trzy „nieszczęsne" salony na Nowym Rynku: Mebli, ZURT-u, „Motozbyt", z których nie rezygnujemy, lecz dotąd nie wiemy, czy choćby jeden z nich zostanie wprowadzony do planu na rok 1965.

Również założenia planu gospodarczego pozainwestycyjnego są przewidziane do wykonania z grubą nadwyżką w stosunku do założeń planu 5-cioletniego.

W pracach problemowych szczególne osiągnięcia mamy w zakresie koordynacji poziomej procesów inwestycyjnych, polityki zabudowy przestrzennej, modernizacji i porządkowania miasta, a ponadto w dziedzinie polityki zatrudnienia, komunikacji osobowej, szkolnictwa i szkolenia zawodowego, aktywizacji zawodowej kobiet, w zakresie koordynacji usług komunalnych, rzemieślniczych, kulturalnych, w zakresie czynów społecznych, w zakresie składek na społeczny Fundusz Budowy Szkół i Społeczny Fundusz Budowy Kraju i Stolicy. Te nasze doświadczenia uzyskały dobrą ocenę na miejskiej i powiatowej konferencji wyborczej PZPR, a w szczególności na pierwszej krajowej konferencji przedstawicieli rejonów uprzemysławianych, która odbyła się w Płocku 4 i 5 listopada 1964 r. oraz na konferencji wiceprzewodniczących WRN, która odbyła się 13 listopada t. r. w Płocku. Oceniono, że nasze doświadczenia w zakresie koordynacji w/w zagadnień są szczególnie przydatne na innych terenach. Podkreślić należy, że problem koordynacji poziomej m.in. w zakresie przez nas stosowanym wysoko postawiony został na II Plenum KC PZPR, które zaleciło szerokie jej stosowanie.

Nie ulega wątpliwości, że Miejska Rada Narodowa na bieżącą 5-ciolatkę wzięła na siebie samorzutnie wielki zakres pracy i że w toku jej realizacji umocnił się nasz aparat, przyzwyczaił do pracy w szerszej niż uprzednio skali, wykazał wysokie poczucie odpowiedzialności za powierzone zadania i że to wszystko pozwoliło zebrać wiele pożytecznych inicjatyw, wypracować poważne doświadczenia i ukierunkować prace na przyszłość.

Miejska Rada Narodowa wykonała swoje zadania w obecnej kadencji, a rok 1965 prawidłowo zabezpieczony i przeprowadzony z planowym powodzeniem może stanowić dobry start do następnej kadencji Miejskiej Rady Narodowej i do następnej pięciolatki.

MARIAN CHUDZYŃSKI

ZIEMIA URODĄ BOGATA

(powiat gostyniński w dwudziestoleciu Polski Ludowej)

Należałoby pójść do Brwilna
albo do Łącka.
Sprawa nie bardzo pilna
ale tam taka łączka,
taka łączka, gdzie pachną storczyki
nad jeziorem przecudnie modrym,
gdzie czeremcha naprawdę dzika,
gdzie fale, takie mądre...

(Wł. Broniewski, fragment wiersza p. t. „Najbliższa Ojczyzna").

Powiat gostyniński pokrywający się mniej więcej z dawną historyczną Ziemią Gostynińską o obszarze 1127 km² zajmuje południowo-zachodnią część woj. warszawskiego. Na terenie powiatu zamieszkuje około 70.000 ludności, w tym ok. 20% żyje w dwóch miastach powiatu — w Gostyninie i w Gąbinie, średnia gęstość zaludnienia wynosi 60 osób na km². Obszar Ziemi Gostynińskiej nosi wybitne piętno epoki lodowcowej. Prawdopodobnie cofający się lądolód odbywał na tym obszarze długie postoje, a liczne wahania lodowca wytworzyły charakterystyczne formy powierzchni. Dlatego krajobraz jest niezwykle urozmaicony. Mamy tu do czynienia z bogactwem elementów morfologicznych oraz z dużymi różnicami wysokości względnych, zwłaszcza w środkowej części powiatu w okolicach Gąbina i Zdworza.

Ziemia Gostynińska bogata jest w jeziora, głównie w jeziora polodowcowe. Do najładniejszych i największych zaliczyć należy: Jezioro Górskie, Łąckie, Zdworskie, Lucieńskie, Białe i Soczewka. Obok licznych jezior na terenie powiatu mamy sporo źródełek i źródeł. Na szczególną uwagę zasługuje źródło mineralne, znajdujące się w parku w miejscowości Studzieniec koło Słubic. Źródło to posiada wodę żelazistą.

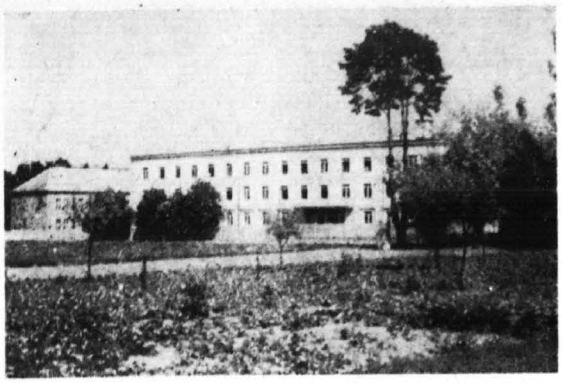

Gąbin — Zasadnicza Szkoła Zawodowa i Technikum Mechanizacji Rolnictwa

Poza tym charakterystyczną cechą środkowej części powiatu są niewątpliwie liczne wąwozy i jary, wytworzone przez erozję i strumienie odprowadzające wody jezior i obszarów leśnych, przeważających w tym pasie, ku Wiśle. W krajobrazie Ziemi Gostynińskiej olbrzymią rolę odgrywają lasy. Stanowią one 24% ogólnej powierzchni powiatu, co stawia powiat na jednym z czołowych miejsc w skali województwa.

Ziemia Gostynińska mimo poważnych zaniedbań w okresie międzywojennym oraz zniszczeń dokonanych w latach 1939-1945, staje się z każdym rokiem bardziej zamożna i piękniejsza.

Pamiętamy dni wrześniowe 1939 roku, które zapisały się dużym zniszczeniem dwóch miast powiatu: Gostynina i Gąbina oraz wielu osad i wiosek. Potem przyszły okrutne dni okupacji hitlerowskiej. Dni masowych wysiedleń, wieszania i rozstrzeliwania mieszkańców, za to tylko, że byli Polakami. Dobrzyków, Soczewkę, Łąck, Gostynin, Gąbin, Słubice znaczą krzyże i pomniki pomordowanych.

Z radością witało społeczeństwo Ziemi Gostynińskiej żołnierzy Armii Radzieckiej przynoszącej wolność po okrutnej okupacji hitlerowskiej. 18 stycznia 1945 roku stolica powiatu — Gostynin był wolny. Od tej daty mija 20 lat. Podobnie jak cała nasza Ludowa Ojczyzna, powiat gostyniński może poszczycić się coraz to piękniejszym wyglądem wsi, osad i miast, dostatnim życiem mieszkańców.

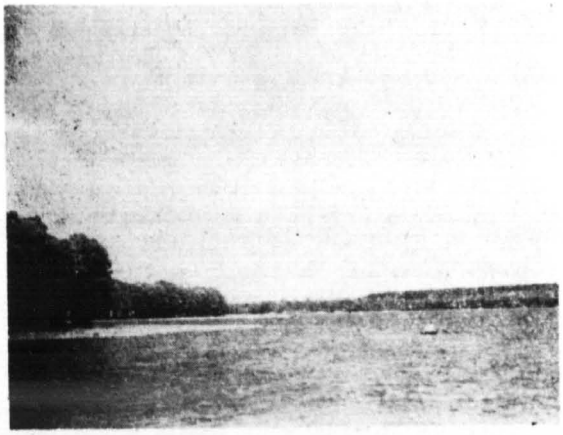

Lucień — jezioro. (Wszystkie zdjęcia do artykułu Jan Jaskóła)

W dalszym ciągu głównym działem gospodarki powiatu jest rolnictwo. Rozwija się ono stale pomimo niezbyt urodzajnej gleby. W wyniku reformy rolnej znikły wielkie majątki ziemskie, a była służba folwarczna, bezrolni i małorolni chłopi otrzymali łącznie od państwa 17.755 ha ziemi. Po przeprowadzeniu reformy rolnej przeciętny obszar gospodarstwa w powiecie wyniósł 7,2 ha. Obecnie do gospodarstw indywidualnych należy 80% ogólnej powierzchni uprawnej ziemi.

Na terenie powiatu istnieje poza tym 18 spółdzielni produkcyjnych, 5 państwowych gospodarstw rolnych i przeszło 130 kółek rolniczych obejmujących około 60% wsi, a dysponujących przeszło 100 zestawami traktorowo-maszynowymi.

Cieszą osiągnięcia produkcyjne gostynińskich rolników. Głównym miernikiem wyników gospodarczych rolnictwa jest wzrost plonów. Cztery podstawowe rośliny uprawne powiatu w 1938 r. dawały z ha — 11 kwintali, obecnie sięgają 17 kwintali, a w państwowych gospodarstwach rolnych nawet do 22 kwintali.

Dobrze pracują gostynińskie kółka rolnicze. Prawidłowo wykorzystują sprzęt mechaniczny, a każdy traktor przepracował w roku 1963 — 1300 godzin.

Upowszechnia się postęp rolniczy na wsi. Wzrasta nawożenie organiczne i mineralne, którego ilość w porównaniu do r. 1938 wzrosła 8-krotnie. Odnawia się materiał siewny. W okresie bieżącego 20-lecia każdy rolnik miał możliwość wymiany nasion do siewu co kilka lat, a ostatnio co 3 lata. Wzrasta też zużycie środków ochrony roślin. Mimo trudności paszowych znacznie zwiększyła się towarowość zwierząt gospodarskich.

Na 100 ha użytków rolnych w 1938 roku hodowano 37 sztuk bydła, obecnie 42; trzody chlewnej odpowiednio 45 sztuk, wobec 68 obecnie. Niewątpliwie wielki wpływ na wzrost hodowli ma też wzrost opieki weterynaryjnej. W 1938 r., mieliśmy tylko 2 lekarzy weterynarii, nie mieliśmy żadnej lecznicy i punktu weterynaryjnego.

W 1963 r. na terenie powiatu pracowało 11 lekarzy weterynarii i 9 lecznic weterynaryjnych.

Przed wojną pracowały w rolnictwie tylko 2 traktory, dziś przeszło 160, w tym 110 traktorów wraz ze sprzętem towarzyszącym należy do rolników zrzeszonych w Kółkach Rolniczych. Większość prac w rolnictwie jest zmechanizowana, szczególnie przy sprzęcie zbóż i omłotach. Nad prawidłowym rozwojem rolnictwa gostynińskiego czuwa 19 agronomów.

Na wsi gostynińskiej istnieje przeszło 130 Kółek Rolniczych oraz 68 Kół Gospodyń Wiejskich. Prowadzą one szeroką działalność oświatową, organizują szkolenia, pokazy, propagują czytelnictwo książek i prasy rolniczej. Większość z nich prowadzi rozszerzoną działalność gospodarczą.

Do zawodu rolnika przygotowuje się młodzież wiejska w 11 szkołach Przysposobienia Rolniczego i w 67 zespołach Przysposobienia Rolniczego.

Przed rokiem 1939 powiat nasz należał do upośledzonych pod względem elektryfikacji wsi. Zdołano zelektryfikować tylko 2 wsie. W 1961 r. 57% ogółu wsi w powiecie było zelektryfikowanych.

W roku 1964 elektryfikuje się dalszych 60 wsi i ich liczba wyniesie 206 co będzie stanowić 80% ogółu wsi i 60% ogółu gospodarstw.

5 grudnia 1960 roku odbyła się w Płocku zorganizowana przez Towarzystwo Naukowe sesja poświęcona podstawowym zagadnieniom rozwoju rolnictwa regionu płocko-gostynińskiego.

W związku z budową w Płocku M Z R i P i uczynieniem z Płocka dużego ośrodka ludnościowego konieczna jest zmiana struktury upraw w pow. gost. na bardziej odpowiadające charakterowi zaplecza rolnego wielkiego przemysłu. W związku z powyższym konieczne jest szybsze przechodzenie gospodarstw od typu zbożowego do zbożowo-hodowlanego, a nawet do warzywno-hodowlanego przy równoczesnej intensyfikacji upraw roślin przemysłowych.

W powiecie gostynińskim uprawy warzyw i sady będą stopniowo wprowadzane w pasie nadwiślańskim, w gromadzie Sanniki, w rejonie Gąbina, oraz w okolicach Szczawina i Kozic. Poza tym w zakresie rolnictwa kosztem zmniejszenia pow. roślin zbożowych winien nastąpić wzrost upraw strączkowych i pastewnych.

W ten sposób można stwierdzić, że wieś gostynińska zwraca się w stronę Płocka.

Pomimo. że powiat gostyniński jest wybitnie rolniczy, nie można pominąć rozwijającego się na terenie powiatu przemysłu. Rozwój jego niewątpliwie wpływa na aktywizację gostynińskiej gospodarki.

W 1963 r. zarejestrowanych było na terenie powiatu 16 zakładów produkcyjnych. Zakłady te zatrudniają około 1700 osób, a globalna wartość produkcji wynosi 273 mln złotych, gdy w roku 1945 wartość produkcji zakładów wynosiła 10 mln., a więc 27 razy mniej.

W 1958 roku otwarto w Gostyninie Zakłady Sprzętu Instalacyjnego A-24, przedsiębiorstwo kluczowe, specjalizujące się w produkcji tzw. dławików do lamp rtęciowych.

Zakład ten między innymi przyczynił się do zatrudnienia wolnych rąk do pracy, zwłaszcza kobiet. W 1960 roku zatrudniał 206 pracowników w tym 49% kobiet. Obok wspomnianego zakładu w życiu gospodarczym powiatu spełniają też dużą rolę Gostynińskie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budownictwa oraz Gostynińskie Zakłady Przemysłu Terenowego.

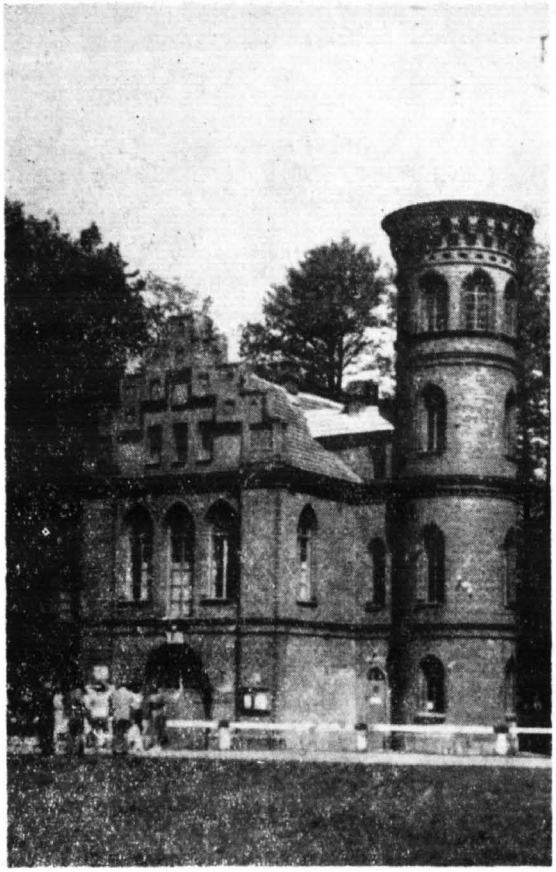

Duninów — zameczek neogotycki z pierwszej połowy XIX wieku

Ciekawym zakładem jest Spółdzielnia Pracy Przemysłu Artystycznego i Ludowego „Lepsze Jutro" w Sannikach, produkująca m. in. firanki, kapy gobelinowe, dywany. Wyroby „Lepszego Jutra" znane są nie tylko w kraju, ale także w Związku Radzieckim, w Kanadzie i w Algerii.

Spółdzielnia opiera swą działalność na produkcji chałupniczej, zatrudniającej ok. 500 osób, w tym przeważnie kobiety.

W osiągnięciach powiatu gostynińskiego ma niewątpliwie swój udział również budowany w Płocku kombinat Petrochemiczny, zatrudniający jego nadwyżkę siły roboczej. Ponad 2 tysiące robotników z Gostynina i powiatu znalazło tu pracę, wielu z nich zdobyło zawód, stając się jednocześnie propagatorami wielkich zmian, jakie z sobą niesie uprzemysłowienie regionu płockiego, z zatem i ziemi gostynińskiej.

Wspaniałymi osiągnięciami zapisało się 20-lecie Polski Ludowej w dziedzinie oświaty i kultury powiatu.

Przed II wojną światową powiat posiadał 87 szkół podstawowych z tego tylko 12 szkół z klasą VII. Większość tych szkół mieściła się w budynkach nienadających się na szkołę, prze-

ważnie w ciasnych i ciemnych chatach chłopskich. Na 1 nauczyciela przypadało aż 64 uczniów. Wojna przyczyniła się jeszcze do pogorszenia sytuacji oświatowej. W 1945 roku pracowało tylko 78 szkół podstawowych, w tym tylko 14 było pełno siedmioklasowych. Wielu pracujących nauczycieli nie posiadało pełnych kwalifikacji do nauczania.

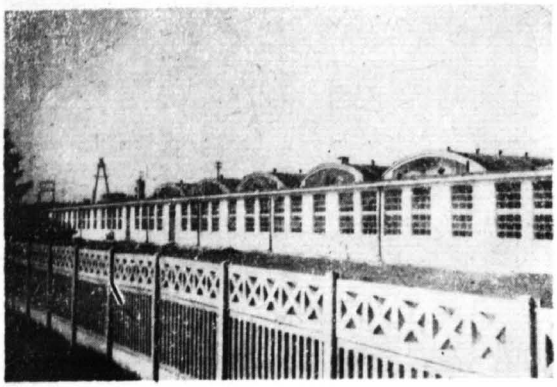

Gąbin — nowoczesne warsztaty szkoły zawodowej

W niespełna 20 lat od tego czasu na terenie powiatu gostynińskiego pracuje 81 szkół podstawowych, w tym 58 szkół posiada klasę siódmą. Mamy też 6 szkół średnich: 2 licea ogólnokształcące, liceum pedagogiczne, technikum mechanizacji rolnictwa i 2 zasadnicze szkoły zawodowe. Poza tym powiat posiada 11 szkół Przysposobienia Rolniczego, 19 przedszkoli oraz dwa Domy Dziecka.

Z chwilą wejścia w życie reformy szkolnej na terenie powiatu pracować będzie 58 szkół 8 klasowych i 24 o czterech klasach. We wszystkich szkołach powiatu w roku szkolnym 1963/64 pracowało ok. 500 nauczycieli, z czego 41 nauczycieli posiada wyższe wykształcenie, 71 półwyższe.

W okresie istnienia Polski Ludowej wybudowano 19 budynków szkolnych o 109 izbach lekcyjnych i 2 internaty. W dziedzinie krzewienia oświaty zaznaczył się również duży postęp. W 1939 r. w powiecie mieliśmy zaledwie 10 świetlic, obecnie 44 świetlice i kluby. Działają też 23 biblioteki i 140 punktów bibliotecznych, które razem z bibliotekami oferują czytelnikom przeszło 100 tys. tomów książek. Mieszkańcy powiatu korzystają coraz powszechniej ze zdobyczy współczesnej techniki, jak radio, telewizja, film. Wystarczy podać, że przed wojną były tylko 2 stałe kina w Gąbinie i w Gostyninie, a na wsi nie było ani jednego. Dzisiaj jest ich 12, a do wielu wiosek dociera kino objazdowe.

Mieszkańcy powiatu posiadają przeszło 6 tys. odbiorników radiowych i ponad 600 telewizorów.

W ostatnim dwudziestoleciu znacznie zwiększyła się opieka nad chorymi w powiecie. Obecnie mamy w szpitalach 1420 łóżek, dla porównania w 1939 r. mieliśmy ich tylko 499 a w 1945 — 200.

W lecznictwie pracuje 52 lekarzy, 15 lekarzy stomatologów oraz 108 pielęgniarek dyplomowanych.

Ostatnio wybudowano w Sannikach piękny Ośrodek Zdrowia.

Powiat gostyniński to „zielone płuca" dla całego regionu płockiego oraz Warszawy i Łodzi. Nad licznymi jeziorami powstało przeszło 30 ośrodków wypoczynkowych z liczbą około 3 tys. miejsc. Z pięknego i największego ośrodka w Koszelówce korzysta z Płocka — Przedsiębiorstwo Budowy Mostów; w Grabinie nad Jeziorem Górskim — Zakłady Mięsne, młodzież zrzeszona w ZMS, PSS, Petrobudowa, Bank Narodowy i Prezydium MRN; w Soczewce — MZRiP, Fabryka Maszyn Żniwnych, Zakłady Zbożowe, Zakład Energetyczny. Na terenie powiatu odbywają się różne imprezy i uroczystości turystyczne, sportowe i oświatowe. W Lucieniu odbywa się co rok tradycyjny Zlot Młodzieży, w Grabinie odbywają się imprezy zakładowe, w Koszelówce zloty turystyczne.

Władze powiatowe przykładają wiele uwagi zagospodarowaniu turystycznemu powiatu. W ramach współpracy z Płockiem starają się doprowadzić do planowej zabudowy terenów, wyposażyć tereny turystyczne w urządzenia plażowe, chcą zorganizować wypożyczalnie sprzętu, dojazdy i punkty żywieniowe oraz zwiększyć bazę noclegową w schroniskach. Takimi osiągnięciami witał powiat gostyniński 20 rocznicę powstania Polski Ludowej.

Z okazji tej rocznicy mieszkańcy powiatu, robotnicy i chłopi, nauczyciele i młodzież podjęli liczne zobowiązania dla uczczenia Dwudziestolecia Polski Ludowej. Podjęte czyny społeczne i produkcyjne mają wartość ponad 18 mln złotych. Zgłoszone i realizowane przez społeczeństwo gostynińskie zobowiązania dotyczą budowy i konserwacji dróg lokalnych, urządzenia boisk sportowych i placów zabaw dla dzieci, udziału w porządkowaniu terenów szkolnych, budowy domów ludowych i remiz strażackich, porządkowania wsi i miast, zadrzewiania nieużytków, a w zakładach pracy — ulepszania oraz obniżania kosztów produkcyjnych. Wszystkie te czyny mają ogromną wartość wychowawczą. Bowiem jeszcze bardziej wiążą ideowo i politycznie społeczeństwo Ziemi Gostynińskiej z Polską Ludową.

Artykuł opracowano na podstawie:

1. Materiałów dotyczących osiągnięć powiatu Gostynin w okresie XX-lecia Polski Ludowej. Maszynopis powielany wydany przez PPRN.
2. Dotychczasowe osiągnięcia i zadania na lata 1961—1965 w powiecie Gostynin. Broszura wydana przez Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu.

W NOWYCH MURACH STAREJ SZKOŁY

ZAWOŁANIE

Szkoło, wieków urodo,
nikt, tylko ty jedna tak umiesz
być starą i zarazem młodą,
poważną i wesołą,
podnosić głos i pochylać czoło,
patrzeć górą i płynąć nurtem Wisły,
naszej myśli wielości jedność,
światła wymowo,
jesteś życia szkołą
starą i nową.

(Z przemówienia na Zjeździe Stefana Gołębiowskiego)

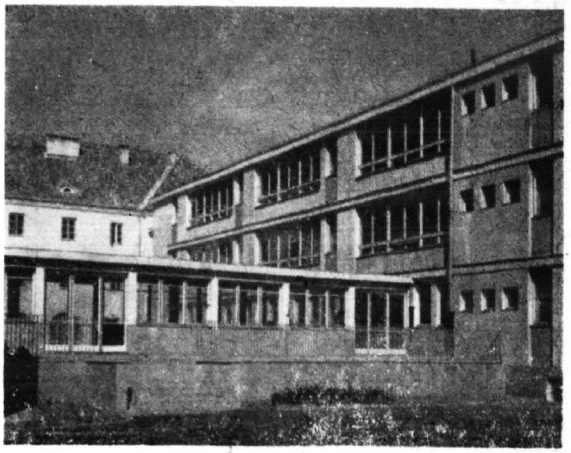

Nowe skrzydło lic. St. Małachowskiego

Zjazdy Małachowiaków należą do dobrej tradycji w Płocku: wyrosłe początkowo ze skromnych spotkań garstki kolegów jeszcze za czasów zaboru carskiego, stały się dzisiaj w zupełnie zmienionych warunkach Polski Ludowej — nie tylko dobrze zorganizowanym spotkaniem licznych roczników wychowanków, lecz także przeglądem planów i wykonanych zamierzeń ku pożytkowi społeczeństwa.

Rankiem 5 września 1964 r. witała Małachowianka pierwszych gości, uczestników Zjazdu. Trudno było poznać ulicę Małachowskiego i sąsiednie: uporządkowane na całej długości, upiększone nowym skrzydłem zespołu starych budynków szkolnych, udostępniające naturalne walory krajobrazu wiślanego, rozjaśnione pogodą wrześniową i barwnymi sztandarami — stały się malowniczym zakątkiem Płocka, ramą, otaczającą dawne i nowe mury najstarszej szkoły mazowieckiej.

Na zacisznym dziedzińcu, urządzonym między murami szkoły, o godz. 11-ej rozpoczęły się uroczystości otwarcia nowej uczelni i Zjazdu. Liczba uczestników wynosiła około 1250 osób, w tym około 400 wychowanków Małachowianki, około 700 jej obecnych uczniów i około 150 zaproszonych gości. W prezydium zasiadło 25 osób — wśród nich przedstawiciele władz partyjnych, państwowych i miejskich, działacze społeczni i nauczyciele. Znajdowali się tam m. inn.: Józef Baczyński, sekretarz WKW PZPR, Jakub Chojnacki, przewodniczący Komitetu Wychowanków, Franciszek Dorobek, z-ca przewodniczącego Prezydium MRN w Płocku, Tadeusz Gierzyński, poseł na Sejm PRL i prezes TNP, Stefan Gołębiowski, poseł na Sejm PRL, Józef Gruszka, dyrektor Departamentu Min. Oświaty, Jan Zygmunt Jakubowski, I przewodniczący Komitetu Wychowanków i prof. U. W., Marcin Kacprzak rektor A.M. i honorowy obywatel m. Płocka, Igor Łopatyński, I sekretarz KMiP PZPR w Płocku, Antoni Mierzwiński, przewodniczacy WRN, Paweł Nowak, dyrektor nacz. Maz. Zakładów Raf. i Petrochem., Jerzy Pniewski, prof. U. W., Jan Przyszlak, dyrektor Lic. im. Wł. Jagiełły, Antoni Rogucki, dyr. nacz. PBP „Petrobudowa", Stanisław Tołwiński, wiceminister w URM, Bolesław Witkowski, przewodniczący MK FJN w Płocku, Roman Ziemniak, dyr. Lic. im. St. Małachowskiego i inni.

Przewodniczący Prezydium MRN w Płocku Henryk Białczyński przysłał z wczasów w Bułgarii depeszę z życzeniami dla Zjazdu i dla Szkoły.

Chwila dziejowa również przyczyniła się do uświetnienia uroczystości: 20-lecie PRL oraz osiągnięcie I-ego etapu budowy Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. W takim momencie odbyło się przekazanie nowego gmachu szkolnego jako realizacji powziętej na Zjeździe Małachowiaków 6 lat temu, w 1958 r. w 777-mą rocznicę Szkoły Płockiej — uchwały budowy nowej szkoły na starym, historycznie uwarunkowanym miejscu, w połączeniu z zabytkowym budynkiem.

Na otwarcie uroczystości zebrani odśpiewali hymn narodowy, po czym wygłosił przemówienie powitalne przewodniczący MK FJN w Płocku mgr Bolesław Witkowski, następnie przemawiał w imieniu Szkoły — jej dyrektor mgr Roman Ziemniak. Meldunek o oddaniu gmachu szkolnego do użytku na 25 dni przed terminem przekazał dyr. PBP Petrobudowy inż. Antoni Rogucki.

Uczestnicy Zjazdu wysłuchali później okolicznościowego przemówienia inż. Antoniego Mierzwińskiego, przewodniczącego Prezydium WRN, z kolei przemówił I sekretarz KMiP PZPR mgr Igor Łopatyński, który gratulując realizacji tak pięknego dzieła, przypomniał m. inn. nazwiska wychowanków Szkoły, postępowych działaczy i uczonych. Następne przemówienie wygłosił przedstawiciel Min. Oświaty, dyr. Departamentu dr. Józef Gruszka, po czym uczniowie klas VIII-ych Liceum im. Ma-

Tablica pamiątkowa z okazji oddania do użytku nowego skrzydła lic. Małachowskiego

łachowskiego złożyli ślubowanie. W imieniu młodzieży Małachowianki przemawiała uczennica Elżbieta Margulin, a w imieniu młodzieży Lic. im. Wł. Jagiełły — uczennica Krystyna Kot.

Z kolei prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski wygłosił pięknie i ciekawie opracowany referat pt. „Wczoraj i dziś Płockiej Szkoły „Małachowianki".

Dalszym punktem programu uroczystości było odsłonięcie w przedsionku Szkoły tablicy pamiątkowej ku czci 75 Nauczycieli i Wychowanków, poległych i zamordowanych w czasie II-ej wojny światowej, której 25-tą rocznicę wybuchu społeczeństwo kraju i Płocka obchodziło we wrześniu. Odsłonięcia tablicy dokonał prof. dr. Marcin Kacprzak. Następnie uczestnicy Zjazdu zwiedzili wystawę, urządzoną w Małachowiance przez Towarzystwo Naukowe Płockie, pt. „Szkoła Płocka — jej Nauczyciele i Wychowankowie — w latach 1180 —1964".

O godz. 14 nastąpiła część artystyczna: występ Zespołu Pieśni i Tańca Domu Kultury Dzieci i Młodzieży pod kierunkiem Wacława Milkego.

Po zakończeniu żywo oklaskiwanych występów goście udali się autobusami na zwiedzenie kombinatu raf.-petrochem. Dzień zakończył się „balem Małachowiaków" w murach szkoły.

W drugim dniu Zjazdu obrady rozpoczęły się również o godz. 11-ej. Tym razem miejsca w prezydium zajęli członkowie Komitetu Wychowanków Szkoły. Na przewodniczących obrad wybrani zostali: dawny wychowanek poseł Stefan Gołębiowski i dawny nauczyciel Zygmunt Maciejowski. Obrady stały się niejako podsumowaniem wyników, osiągniętych w dużej mierze dzięki zapałowi i energii Komitetu Wychowanków z jego przewodniczącym inż. Jakubem Chojnackim na czele. Społeczeństwo płockie otrzymało piękny, nowoczesny, harmonijnie połączony ze starymi budynkami — gmach szkolny; starania Komitetu poparły również płockie władze miejskie. Budowa gmachu kosztowała 11 milionów złotych, w tym był również wkład wychowanków Małachowianki: przeszło 1 milion zł.

Komitet jednak nie uznał swych zadań i prac za ukończone, przeciwnie, uchwalił nowe plany: kontynuowanie opieki nad Szkołą i jej młodzieżą, która w liczbie 704 osób przystąpiła do nauki w Małachowiance.

Rozwinęła się ożywiona dyskusja nad zagospodarowaniem najstarszej części gmachu szkolnego t.zw. skrzydła A. Rozważano 3 koncepcje: ulokowania w nim, po odpowiednim przystosowaniu, szkoły muzycznej, tymczasowe przydzielenie skrzydła na internat i stołówkę dla młodzieży szkolnej, zanim nie będzie wybudowany nowy, przydzielenie gmachu Towarzystwu Naukowemu Płockiemu — jako instytucji, która powstała w tych murach. W sprawię tej władze podjęły już decyzje, niemniej jednak dyskutanci wypowiadali się za wszechstronnym jej rozważeniem w najbliższej przyszłości. W każdym bądź razie jest już rzeczą postanowioną, że w zabytkowej części gmachu w wieży pochodzącej z XII wieku, umieszczone zostanie obserwatorium astronomiczne. Ciekawy ten projekt będzie realizacją planu przed 150 laty: ówczesny rektor Szkoły Departamentowej Płockiej, mieszczącej się wtedy w murach Małachowianki, Fryderyk Roze projektował utworzenie tej placówki w wieży. Z powodu niesprzyjających okoliczności nie doszło wtedy do realizacji tego pomysłu. Staje się to możliwe dopiero w Polsce Ludowej: funduszów na ten cel udzieliło Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Zebrani powzięli szereg postanowień, m.inn. uchwalili jednogłośnie wybranie tego samego Komitetu Wychowanków i Komisji Rewizyjnej — z tym, że do składu jego wszedł poseł Stefan Gołębiowski. Termin następnego zjazdu zostanie uchwalony dopiero w przyszłości.

Po zakończeniu obrad udano się na wspólny obiad, w którym wzięło udział 305 wychowanków i nauczycieli; za pomyślność Szkoły i jej wychowanków wzniesiono wiele toastów.

Warto zaznaczyć, że uroczystości w Małachowiance były sfilmowane i ukazały się w filmowym dzienniku aktualności oraz w telewizji. Szczegółowy komunikat ogłosiły również Polska Agencja Prasowa i Polskie Radio.

M.K.K.

KAZIMIERZ ASKANAS

O PRZESTĘPCZOŚCI NIELETNICH

na terenie Płocka i powiatu płockiego w okresie międzywojennym

Zasadnicze zmiany polityczne, społeczne i ekonomiczne, odróżniające okres obecny od okresu międzywojennego, pozwalają presumować głębokie przemiany w strukturze i etiologii przestępczości.

Dla badań kryminologicznych i wynikających stąd wniosków praktycznych wydaje się celowe dokonanie analizy porównawczej przestępczości w wymienionych okresach.

Poza ogólnym, makroskopowym ujęciem przestępczości w ramach ogólnokrajowych, szczególną wagę miałaby analiza, ograniczona do określonych rejonów, co wobec różnorodności warunków w poszczególnych częściach kraju może pozwolić na bardziej wnikliwe rozpoznanie zmian przestępczości, zacieśnionej do wyodrębnionego obszaru.

Zamieszczone tu uwagi, ograniczone do problematyki przestępczości nieletnich, są spostrzeżeniami marginesowymi, które nasunęły się w związku z większą pracą dotyczącą przestępczości na terenie rejonu płockiego.

Porównaniu przestępczości nieletnich w okresie powojennym z okresem przedwojennym na terenie rejonu płockiego, nieuprzemysłowionego przed wojną, a intensywnie uprzemysławianego obecnie, stoi na przeszkodzie brak materiałów z okresu przedwojennego, w postaci danych statystycznych i akt.

Dotyczące przestępczości nieletnich w okresie międzywojennym materiały, uzyskane z obserwacji i ustaleń poczynionych w toku praktyki sądowej przez piszącego, oraz materiały informacyjne, pochodzące z dostępnych źródeł i relacji, umożliwiają przedstawienie tylko ogólnej charakterystyki zjawisk przestępczości nieletnich, na tle stosunków społecznych i warunków bytowych ludności rejonu.

Przedstawione dane odnoszą się do dwu wycinków okresu międzywojennego lat 1931—1932, oraz lat 1937—1938.

Wyprowadzenie danych liczbowych, możliwe tylko w najogólniejszym przybliżeniu, przy znacznej ostrożności badawczej, może stanowić podstawę do zróżnicowania przejawów przestępczości nieletnich na terenie powiatu i miasta w okresie międzywojennym i obecnie.

W tych warunkach wydaje się celowe podjęcie próby scharakteryzowania przestępczości nieletnich w okresie międzywojennym w oparciu o spostrzeżenia prawników-praktyków, póki pamięć o niej jest na tyle żywa, że pozwolić może na odtworzenie ogólnego obrazu przestępczości nieletnich w omawianym okresie na terenie miasta i powiatu płockiego.

* * *

I. Sytuacja społeczno-ekonomiczna nieletnich

Oczywista zależność przestępczości od warunków ekonomicznych, społecznych i politycznych rozpatrywanego okresu powoduje konieczność zarysowania sytuacji ekonomiczno-społecznej nieletnich w okresie międzywojennym.

Bezspornym jest fakt, że przygniatająca ilość przestępstw (nie tylko nieletnich) miała w okresie przedwojennym charakter ekonomiczny, sprowadzając się przeważnie do kradzieży dokonywanych z powodu biedy, niejednokrotnie skrajnej nędzy.

Te same warunki, powodujące zastraszającą sytuację mieszkaniową biedoty miejskiej i wiejskiej, stanowiły jedną z ważnych przyczyn przestępstw przeciwko moralności płciowej.

Również formy przedprzestępcze nieletnich: ucieczki z domu i włóczęgostwo (vagabondage), picie alkoholu, żebractwo i prostytucja, stanowiące równię pochyłą do przestępczości nieletnich, były przede wszystkim wynikiem warunków bytowych.

Warunki ekonomiczne, zarówno w mieście jak i na wsi, stanowiły główne czynniki sprawcze przestępczości okresu międzywojennego.

Fakt, że nieletni przestępcy pochodzili w tym okresie w ogromnej większości z najbardziej upośledzonych ekonomicznie warstw ludności, powoduje konieczność uwypuklenia przede wszystkim warunków ekonomicznych tych właśnie warstw [1]).

Przedwojenny Płock był miastem o wyraźnie trudnych warunkach bytowych dla robotników. Zapotrzebowanie rąk do pracy w nikłym przemyśle miejscowym było minimalne, inne możliwości zarobkowe dla robotników niewielkie.

Łączna ilość robotników wynosiła w Płocku w r. 1931 — 6323 osoby.

Największe przedwojenne zakłady: Sarna, Margulies, Urbański — w okresie przedwojennym, z niewielkimi odchyleniami w czasie, zatrudniały łącznie 250 osób, 9 młynów — 120 osób, Rzeźnia Miejska — 85 osób, t.zw. Mała Stocznia (Nr 2) — przeciętnie 30 osób, Stocznia Nowa (Nr 1) — ca 45 osób, dwa tartaki ca 15 osób — razem 545 osób [2]).

Część robotników pracowała w stałych placówkach państwowych i samorządowych, np. Zarząd Dróg Wodnych, Kolej, Betoniarnia, tabor miejski oraz w większych i mniejszych prywatnych zakładach pracy łącznie z Żeglugą na Wiśle, liniami autobusowymi, biurami budowlanymi i przy pracach okolicznościowych

(budowa mostu kolejowego, trasy zjazdowej do mostu i roboty ziemne w tym rejonie, budowa kolonii urzędniczej, torów kolejowych elektrowni, rzeźni, budowa nowych gmachów, rozbudowa i przebudowa ulic).

Ani wszystkie te prace, ani roboty miejskie czasowo aranżowane dla rozładowania bezrobocia, ani pobliska cukrownia w Borowiczkach, nie były w stanie zapewnić wystarczającego ujścia dla narastającej wciąż podaży rąk robotniczych w 33-tysięcznym (1931) Płocku.

Sytuacja ta wzmagała bezrobocie, które w 1931 r. objęło 2153 osoby, w tym 1927 robotników [3]).

Płock nie należał do rzędu miast wielkich, nasilenie bezrobocia i ogólne trudności ekonomiczne niewątpliwie nie były identyczne z warszawskimi, życie warstw najbardziej upośledzonych ekonomicznie było jednak równie trudne.

Przy braku przeto wystarczających materiałów z terenu Płocka, celowym byłoby przytoczyć przykłady z warunków warszawskich, co pozwoli na lepsze oświetlenie warunków bytowych nieletnich, w szczególności także nieletnich przestępców.

Większość rodzin, z których rekrutowali się nieletni przestępcy, żyła z zasiłków społecznych (bezrobotni), z żebraniny, nielegalnych procederów i wręcz z kradzieży [4]).

Jak podaje Horoszowski, w latach 1933—1934, na 10 przestępstw dokonanych przez dorosłych, 8 miało charakter ekonomiczny [5]).

Na sto zbadanych dzieci — w mieszkaniach 1-izbowych, zajmowanych niejednokrotnie przez 11 osób, zamieszkiwało 61 dzieci. Tylko 16 z tych dzieci spało każde oddzielnie w łóżku, 36 dzieliło łóżko z inną osobą, 13 z dwiema osobami, pozostałe spały „na ławce, na ziemi, jak się dało". Prawie cała setka zbadanych nieletnich przestępców żyła w warunkach anormalnych. Jeśli nawet warunki płockie były nieco lepsze, różnice te nie mogły wywrzeć zasadniczego wpływu na rozmiar i strukturę przestępczości, wysuwając warunki bytowe i środowiskowe jako główny czynnik sprawczy przestępczości [4]).

Przedstawione wyżej dane, dotyczące sytuacji mieszkaniowej nieletnich przestępców w Warszawie, można zweryfikować porównaniem z danymi ogólnokrajowymi, odnośnie ogółu młodzieży, w świetle wyników odpowiedzi na ankietę K. C. TUR [6]).

Z ankiety tej wynika, że tylko 33% młodzieży sypiało w oddzielnych łóżkach (w W-wie 51%) [7]).

Sytuację mieszkaniową warstw najuboższych w województwach centralnych charakteryzuje fakt, że 43,4% ludności zajmowało mieszkania jednoizbowe, a odsetek mieszkań jednoizbowych w ogólnej ilości mieszkań wynosił — 47,5% [8]).

W Płocku w 1931 r. przypadało przeciętnie na 1 izbę 2,8 osób, lecz w mieszkaniach 1-izbowych mieszkało 4,2 osób na izbę. Na ogólną ilość 31.042 mieszkańców (w mieszkaniach) — ilość osób mieszkających w mieszkaniach jednoizbowych wynosiła 12.053 osób, po 4 i więcej w jednej izbie aż 8.433, tj. 27% [9]).

W ogólnej ilości mieszkań — odsetek mieszkań 1-izbowych wynosił 40,8%, a mieszkań liczących na 1 izbę 4 osoby — 17,8% [10]).

W ciężkich warunkach pozostają też bezrolni i małorolni na wsi, nadmierna ilość rąk do pracy powoduje emigrację zarówno do bardziej uprzemysłowionych okręgów kraju, jak i za granicę. Zarobki tej grupy ludzi obracały się wokół minimum egzystencji, warunki mieszkaniowe były jeszcze gorsze niż w mieście. Zagęszczenie we wsiach województwa warszawskiego wynosiło 5,2 osób na izbę [11]).

Warunki gospodarcze, w jakich wychowywały się dzieci tej grupy, sprawiały, że były one zwykle niedożywione, na ogół nie posiadały obuwia, chodząc zimą w drewniakach ,latem boso, częstokroć opuszczając dni szkolne z braku odpowiedniego odzienia.

Warunki bytowe dzieci robotników uwypuklają się na tle bardzo niskich zarobków robotniczych. Więcej niż połowa robotników zarabiała w 1933 r. do 80 zł. miesięcznie, a z pośród robotników zatrudnionych na robotach publicznych 47,2%; w chałupnictwie 44,7% zarabiało poniżej 40 zł miesięcznie.

Przeciętne zarobki miesięczne robotników w skali krajowej, w reprezentowanych przez Płock gałęziach przemysłu, wynosiły np:. w tartakach — 97 zł., w fabryce maszyn i narzędzi rolniczych — 121 zł., w cegielniach — 143 zł.[12]).

„Armia bezrobotnych" wynosiła w kraju (w/g danych urzędowych) w r. 1933 — 343.000, w 1934 — 414.000, w 1935 — 403.000, w 1936 — 466.000.

Liczby te nie obejmują bezrobocia ukrytego — młodzieży i ludności wiejskiej, oraz faktu sezonowości prac[13]).

Uposażenie młodocianych było również b. niskie, np.: szwaczka po roku praktyki otrzymywała 24 zł., tokarz w II roku praktyki — 20 zł., piekarz po 2 latach — 40 zł., uczeń drukarski po 2 latach praktyki — 32 zł, kuśnierz po 1 roku praktyki — 18 zł; najwięcej zarabiał mechanik, otrzymując po 3 latach praktyki — 100 zł. miesięcznie[14]).

Budżety bezrobotnych w 1932 r.[15]) wykazują, że na ogólną liczbę 80 zbadanych rodzin — 34 wydatkowały na osobę 263 zł. rocznie, 24 rodziny — 359 zł., a tylko 22 rodziny — 360 zł. i więcej rocznie, tj. ca 1 zł. na osobę dziennie.

W pierwszej z tych grup wydatki na żywność, opał i światło wynosiły 92,9%, w najzamożniejszej z grup — 78,4%.

Jednym z ważnych momentów, powodujących trudności startu życiowego ubogiej młodzieży, był brak pomocy ze strony rodziny.

W znacznej ilości wypadków był on wywołany takim nasileniem trudności gospodarczych rodziny, że jakakolwiek pomoc materialna by-

ła praktycznie wykluczona. Być może, że ten ogólnie istniejący stan rzeczy w rodzinach proletariackich powodował wytworzenie braku zwyczaju niesienia pomocy młodym przez rodzinę.

Przykłady faktu, że pomoc dla młodzieży była w rodzinie proletariackiej na ogół niespotykana, znaleźć można w cytowanej Ankiecie o kulturze proletariatu TUR z r. 1935. Ankieta ta przytacza długi szereg, zamieszczonych w zbiorze „Robotnicy piszą", wypowiedzi, stwierdzających brak jakiejkolwiek pomocy dla młodocianych ze strony rodziców. Jedna z wypowiedzi, sygnowana S. K., robotnik z Płocka, lat 26 (nr ankiety 41) podaje, że gdy po zwolnieniu go wskutek choroby z pracy w charakterze kelnera na statku „Halka", popadł on w nędzę i zwrócił się do ojca swego o pomoc, ojciec odpisał mu, że nie chce brać dziadów na mieszkanie, przyczym dodał, „Radź sobie sam i wstydź się, bo ja w twoich latach sam sobie radziłem i nie potrzebowałem pomocy rodziców".

Inna wypowiedź opisuje, że gdy dobrze zarabiającego ojca, który pracując na robotach w Niemczech, rzadko odwiedzał rodzinę, upomniano, że dzieci jego cierpią głód — ojciec ten odpowiedział, że on sam służył od 6-go roku życia i dzieci jego mogą sobie także poszukać służby[16]).

Brak warunków materialnych, umożliwiających start życiowy, ogromna trudność w znalezieniu pracy[17]), popychały niejednokrotnie młodzież na drogę przestępstwa lub prostytucji, jako ostatecznego sposobu zdobycia dachu nad głową i łyżki strawy.

Analfabetyzm rodziców (w latach trzydziestych 21,8% ogółu ludności województwa warszawskiego stanowili zupełni analfabeci[18]), niewypełnianie obowiązku szkolnego przez znaczny odsetek dzieci (dla Polski — 9,8%, dla województw centralnych — 9,5%[19]), wychowywanie się dzieci na ulicach i podwórzach — stanowiły, obok warunków ekonomicznych, ważne czynniki kryminogenne.

Obok wymienionych przyczyn, niewystarczający wpływ na postawy społeczne nieletnich wywierały warunki kulturalne środowisk, z których pochodzili nieletni przestępcy. Niski na ogół poziom kulturalny rodziców powodował brak właściwego wpływu środowiskowego rodziny, a często miał nawet charakter ujemny. Środki kultury masowej docierały do nieletnich z warstw upośledzonych ekonomicznie w zakresie bardzo ograniczonym. Książki i prasa dziecięca czy młodzieżowa stanowiły luksus, z którym nieletni tej grupy społecznej spotykali się tylko w szkole. Ani radio, niedostępne dla warstw najuboższych, ani kino, nieosiągalne na ogół dla dzieci proletariatu, nie mogły w okresie międzywojennym pretendować do roli środków kultury masowej dla warstw uboższych.

Przeciętna cena biletu kinowego w miastach (od 20 — 50 tys. mieszkańców, do jakich Płock należał), określana była na 56 gr.[20]). Faktycznie jednak cena najtańszego biletu w Płocku wynosiła 80 gr, co stanowiło wartość 16 bułek i było dla ubogiego dziecka nie do osiągnięcia (nawet przy zniżkach cen na porankach filmowych do ca 50 gr.).

,W tych warunkach sama tylko szkoła, mimo dużych ówcześnie wysiłków, nie była w stanie wywrzeć wystarczająco silnego wpływu na ukształtowanie właściwych postaw społecznych nieletnich, schodzących na drogę przestępstwa.

II. Rozmiary i dynamika przestępczości nieletnich

W okresie 1931 — 1932 Sąd Grodzki w Płocku, który sądził sprawy nieletnich według właściwości miejscowej dla Płocka i powiatu płockiego, wyznaczał (niemal bez wyjątków) jedną sesję miesięcznie dla spraw nieletnich dodatkowo do normalnej sesji karnej, na której rozpoznawano sprawy dorosłych. Na sesji takiej rozpoznawano przeciętnie 3 sprawy nieletnich. W lipcu nie odbywały się sprawy nieletnich. Przy średnio trzech sprawach miesięcznie — przeciętna roczna wynosiła ca 33 sprawy.

Z uwagi na nieznaczną wówczas ilość spraw grupowych (kradzieże), można z niewielkim odchyleniem przyjąć ilość nieletnich, uznanych przez Sąd za winnych w każdej ze spraw, na przeciętnie 1,5 osób, co dałoby z terenu Płocka i powiatu płockiego w przybliżeniu 50 nieletnich uznanych przez Sąd za winnych popełnienia czynu przestępnego w ciagu roku.

W r. 1931 ilość mieszkańców Płocka wynosiła 32.998, a powiatu płockiego 95.146 osób[21]).

Po obliczeniu ilości nieletnich w wieku od 7 do 16 lat (włącznie) na terenie Płocka i powiatu[22]) — wyprowadzony współczynnik przestępczości nieletnich na podstawie orzeczeń sądowych określałby się cyfrą 1,95, to znaczy że na 1000 nieletnich w wieku od 7 — 16 lat (włącznie) przypadałoby ca 2 nieletnich uznanych za winnych.

W tym okresie zarysowuje się duża dysproporcja między ilością nieletnich uznanych za winnych z terenu miasta i powiatu. Stosunek ten w najogólniejszym przybliżeniu można określić na 3/4 nieletnich z Płocka i 1/4 z terenu powiatu.

Podobnie określić można stosunek ilości nieletnich uznanych za winnych z grupy młodszej (7 — 12 lat) do ilości winnych z grupy starszej (13—16 lat), szacując liczebność grupy starszej w tym okresie jako czterokrotnie liczniejszej od młodszej.

W latach 1937 — 1939 przestępczość nieletnich w porównaniu do poprzednio opisywanego okresu wyraźnie wzrosła.

Sprawy w tym okresie wyznaczane były w sądzie nadal w ten sam sposób co poprzednio z tym, że sesje terminowano 2 razy w miesiącu z wyjątkiem miesiący feryjnych: lipca i sierpnia.

Ilość spraw w tym okresie wynosiła od 2 do 3 na każdym posiedzeniu sądowym, co dałoby przybliżoną ilość 50 spraw rocznie.

W tym czasie zarysował się pewien, niewielki zresztą wzrost spraw grupowych (z Płocka), a ponadto, z przyczyn wskazanych poniżej, nastąpił w stosunku do poprzedniego okresu wzrost ilości wyroków uniewinniających. Ten stan rzeczy pozwala przyjąć ilość nieletnich uznanych za winnych, podobnie jak w poprzednim okresie, również na 1,5 w każdej ze spraw, wobec czego przybliżoną ilość nieletnich można określić na 75 osób.

Przy ca 34.849 mieszkańców Płocka i ca 105.000 — powiatu w r. 1938[23]) — przybliżony współczynnik nieletnich uznanych za winnych, w stosunku do wszystkich nieletnich z Płocka i powiatu od 7 do 16 lat włącznie określa się cyfrą 2,91.

Przyjmując ilość nieletnich uznanych za winnych w r. 1931 jako 100%, wskaźnik wzrostu liczby tej w r. 1938 wynosi 150%.

Stosunek nieletnich uznanych za winnych z Płocka i powiatu płockiego uległ w latach 1937—1938 wyraźnej zmianie i może być szacowany przez określenie udziału nieletnich z terenu Płocka na ca 2/3, a z terenu powiatu na 1/3 ogólnej ilości nieletnich uznanych za winnych.

Udział grupy młodszej w ogólnej przestępczości nieletnich zwiększył się wyraźnie i, o ile wynosił poprzednio ca 1/4, w okresie lat 1937 — 1939 wzrósł na ca 1/3.

Przy analizie przytoczonych powyżej danych należy przede wszystkim przyjąć pod uwagę, że w okresie 1931 — 1932 polityka kryminalna względem nieletnich powodowała kierowanie do Sądu w ogromnej większości tylko spraw tzw. „mocnych" i rezygnowania w wielu wypadkach z kierowania spraw drobnych; sprawy te, nawet gdy docierały do Sądu, bywały często umarzane, niejednokrotnie także bez wystarczających podstaw.

Należy nadmienić, że drobne kradzieże były karane, zwłaszcza we wcześniejszym z omawianych okresów, bardzo często wymierzaniem kar cielesnych przez poszkodowanych, co niejednokrotnie znajdowało odbicie w skargach z art. 239 i 237 kk ze strony rodziców pokrzywdzonych dzieci.

Zdarzały się również wypadki doraźnego karania nieletnich biciem przez policję.

Przejawem wadliwej polityki karno-wychowawczej były także w latach 1931 — 1932 wypadki udzielania upomnień nieletnim, którym nie udowodniono winy. Postępowanie to było oparte na założeniu, że względy wychowawcze w każdym razie uzasadniają udzielenie co najmniej upomnienia, żeby nieletni nie trafił ponownie do Sądu.

Różnice między ilością nieletnich, pociąganych do odpowiedzialności, z terenu powiatu i z terenu miasta Płocka w latach 1931 — 1932 i 1937—1938 miały swe źródło między innymi także w pewnych wypaczeniach polityki karnej w latach 1931 — 1932.

W tym okresie sprawy nieletnich ze wsi, zwłaszcza grupy młodszej (7 — 12) tak rzadko dochodziły do Sądu, że Prokuratura Okręgowa w Płocku niejednokrotnie zwracała policji uwagę na niewyciąganie konsekwencji z przestępstw nieletnich popełnianych na wsi.

Zdarzało się także, że policja w procesach karnych dorosłych, zwłaszcza z art. 241 kk, a czasem także z art. 240 kk (bójki) z terenu wsi, pomijała podejrzanych nieletnich.

Braki w tym zakresie były zwykle uzupełniane na skutek zarządzeń Prokuratury.

Wskazane wyżej okoliczności miały dodatkowy wpływ na wzrost ilości spraw nieletnich ze wsi w latach 1937 — 1939 w stosunku do lat 1931 — 1932, zwłaszcza w odniesieniu do roczników młodszych (7 — 12 lat).

Wydaje się, że ogólny wzrost przestępczości w okresie międzywojennym, a także wzrost przestępczości nieletnich, w powiązaniu z opisanymi zmianami w polityce kryminalnej na omawianym terenie, pozwala uznać 50-procentowy wskaźnik wzrostu przestępczości od lat 1931—1932 do lat 1937—1938 za odpowiadający w przybliżeniu rzeczywistości.

Dotyczy to również, przy uwzględnieniu zmian w liczbach ludności wzrostu współczynnika przestępczości, który z 1,95 w 1931 r. wzrósł do 2,91 w r. 1938.

III. Struktura przestępczości nieletnich

Struktura przestępczości nieletnich okresu międzywojennego może być nakreślona tylko w ogólnych zarysach.

Przede wszystkim należy stwierdzić znaczną większość przestępstw o charakterze ekonomicznym, z ogromną przewagą kradzieży, przy czym dużą ilość przestępstw z art. 257 § 2 kk (wypadki mniejszej wagi, w szczególności zabór przedmiotu pierwszej potrzeby)[24]).

Do najczęstszych typów kradzieży w mieście należały kradzieże pieczywa, zwłaszcza bułek, oraz owoców, często warzyw, zabawek — zwykle ze straganów, rzadziej ze sklepów, kradzież węgla i drzewa z wozów, oraz artykułów spożywczych. Kradzieże kieszonkowe stanowiły rzadsze przypadki. Jeszcze rzadziej zdarzały się kradzieże z włamaniem, dokonywane przeważnie w grupach, zarówno zorganizowanych jak i niezorganizowanych.

Z innych przestępstw występowały czasem wyłudzenia bezpłatnego przejazdu koleją (art. 265 kk) oraz, częściej niż obecnie, przestępstwa przeciwko moralności płciowej (zwykle art. 203 kk — czynności nierządne z nieletnią).

Z przestępstw przeciwko zdrowiu zdarzały się wypadki lekkich uszkodzeń ciała (art. 237 kk), rzadko ciężkich uszkodzeń ciała (art. 236 kk) oraz udziału w bójce (art. 240, 241 kk).

Spotykało się też wypadki niszczenia mienia, często przez podpalanie (art. 263 i 215 kk,) znęcania się nad zwierzętami[25]), fałsze, (art. 187), w szczególności fałszowanie świadectw tożsamości zwierząt (art. 191) oraz przypad-

ki naruszania prawa polowania (art. 270 kk). Do wyjątków należały i to wyłącznie w grupie starszej, ekscesy na tle narodowościowym, niespotykane w latach wcześniejszych lecz kilkakrotnie pojawiające się w latach 1937—39.

Wymienione kwalifikacje prawne wyczerpują w zasadzie strukturę przestępczości w Płocku w okresie międzywojennym, jeśli chodzi o osądzone przez Sąd Grodzki sprawy nieletnich inne typy spraw były bowiem spotykane zupełnie wjątkowo.

Przestępczość nieletnich na terenie powiatu zbliżona na ogół do przestępczości na terenie miasta, wykazywała jednak pewne różnice.

Przestępstwa o charakterze ekonomicznym były tu jeszcze częstsze, wynosząc ponad 80% całej przestępczości z tym, że pierwszeństwo miały tu kradzieże polne i leśne, częściej także niż w mieście były wypadki uszkodzeń ciała (zwykle lekkich) i bójek.

Charakterystyka struktury przestępczości nieletnich okresu międzywojennego nie byłaby zupełna, gdyby nie wskazać tu na przestępstwa nieletnich sądzonych wspólnie z dorosłymi. Ilości tego typu spraw nie były tak znaczne (orientacyjne — kilku nieletnich rocznie), iżby mogły wpływać decydująco na rozmiary i dynamikę przestępczości, zasługują jednak na uwagę, jeśli chodzi o charakterystykę struktury przestępczości nieletnich.

Przestępstwa te, sądzone przez Sąd Grodzki, dotyczyły prawie wyłącznie udziału nieletnich w kradzieżach (przeważnie stanie na czatach, przenoszenie mienia) oraz w bójkach.

Osobną pozycję stanowili nieletni sądzeni przeważnie wraz z dorosłymi przez Sąd Okręgowy za działalność komunistyczną, zwykle za transport nielegalnych pism i broszur i wywieszanie transparentów z hasłami rewolucyjnymi (art. 154 kk oraz nieobowiązujący obecnie art. 97 kk)[26]).

Ilość tych nieletnich można określić w przybliżeniu na kilku rocznie.

IV. Charakterystyka nieletnich sprawców przestępstw

Struktura omawianej zbiorowości według podstawowych cech demograficznych i niektórych cech społecznych nie wykazuje znaczniejszego zróżnicowania. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, że udział dziewcząt był bardzo nikły i orientacyjnie można go określić jako nieprzekraczający 5% w obu wskazanych okresach z tym, że na terenie powiatu był prawie dwukrotnie niższy.

Ilość dzieci młodszych w wieku od 7 do 12 lat, jak wskazano wyżej, wynosiła orientacyjnie 1/4 w stosunku do grupy starszych (13—16) w okresie lat 1931-1932, oraz 1/3 (również orientacyjnie) o okresie 1937—1938.

Wśród nieletnich spotykało się znacznie częściej niż obecnie dzieci o niedorozwoju psychicznym i złej kondycji fizycznej w obu grupach: młodszej i starszej.

Na szczególną uwagę zasługują tu także przypadki analfabetyzmu nieletnich, objętych obowiązkiem nauczania, najczęściej z terenu wsi, aczkolwiek zdarzały się także przypadki nieletnich analfabetów z terenu miasta.

Na podstawie obserwacji licznych przewodów sądowych można stwierdzić, że spożywanie alkoholu wsród badanych nieletnich było mniej powszechne niż obecnie. W grupie starszej, a wyjątkowo w młodszej, zdarzały się rzadkie zresztą wypadki upijania się roztworem wodnym eteru t.zw. drepą, rozpowszechnioną, mimo wysokich sankcji karnych, na skutek niższej ceny niż wódka.

Przypadki spożywania roztworu eteru były nagminne wśród kolonistów niemieckich na terenie powiatu gostynińskiego, skąd przenikały dość często do ludności polskiej tegoż powiatu i sporadycznie na teren sąsiedniego powiatu płockiego, również przeważnie do wsi, w których istniały zgrupowania kolonistów niemieckich.

Prawie 100% nieletnich było narodowości polskiej. Mniejszości narodowe (ludność niemiecka na terenie powiatu i ludność żydowska na terenie miast i miasteczek) znajdowały minimalny odpowiednik w przestępczości nieletnich.

Pochodzenie społeczne opisywanej zbiorowości należy odnieść z nielicznymi wyjątkami do grup upośledzonych ekonomicznie. Najczęściej były to w mieście rodziny robotnicze, częstokroć bezrobotnych, drobnych handlarzy rynkowych i domokrążców, wreszcie żebraków lub osób uprawiających procedery przestępcze.

Nieletni z powiatu pochodzili przeważnie z rodzin bezrolnych i małorolnych, dzieci zamożniejszych gospodarzy wynosiły kilka procent ogółu podsądnych nieletnich.

Zupełnie inaczej charakteryzowało się pochodzenie społeczne nieletnich uznanych za winnych przestępstw politycznych.

Z nieletnich, zapamiętanych jako skazanych za działalność komunistyczną (art. 97 kk) w ciągu ostatnich trzech lat przedwojennych — dwu było synami robotników, dwu pracownikami prywatnych zakładów rzemieślniczych (krawieckiego i fryzjerskiego), jeden zaś był synem kupca zbożowego. Chłopcy ci byli w wieku od 14 do 16 lat [27]).

W sprawach ekscesów na tle narodowościowym wszczęte były dochodzenia przeciw paru chłopcom pochodzenia inteligenckiego, lecz do rozprawy nie doszło.

W uzupełnieniu charakterystyki nieletnich podkreślić należy stosunkowo mały udział recydywistów w ogólnej ilości nieletnich uznanych za winnych.

Stosunek ten można określić w latach 1931-1932 na kilka procent. W latach 1937—1938 odsetek ten zmalał wydatnie.

Poza dziećmi upośledzonymi umysłowo oraz tymi, które z powodu niezdolności lub lenistwa wykruszały się z szeregów uczących się dzieci, wchodziły tu w grę, zwłaszcza na terenie powiatu, przypadki uchylania się od obo-

wiązków szkolnych na skutek wykorzystywania dzieci do pracy, szczególnie w gospodarstwach rolnych.

V. Przestępczość nieletnich w okresie przedwojennym a obecnie.

Przedstawiona wyżej charakterystyka sytuacji społecznej i ekonomicznej okresu międzywojennego oraz warunków bytowych nieletnich w tym okresie, potwierdza ogromną zależność przestępczości nieletnich od warunków ekonomicznych.

Warunki te wraz z ówczesną sytuacją społeczną przesądziły rozmiary i strukturę przestępczości, zarysowując jej wyraźne różnice w stosunku do okresu powojennego.

Zmiana ustroju, która spowodowała w Polsce Ludowej zasadniczą przebudowę układów społecznych i ekonomicznych, w zakresie przestępczości miała znaczenie tym większe, że zmiany te wywołały w zupełnie zasadniczym stopniu poprawę warunków bytowych warstw ekonomicznie upośledzonych, z których rekrutowała się lwia część nieletnich wchodzących w kolizję z prawem.

W okresie powojennym Płock uczestniczył w ogólnej rozbudowie gospodarczej kraju, rozwijając stare i budując nowe zakłady przemysłowe.

Od roku 1960 gwałtowny rozwój miasta związany z budową Kombinatu Petrochemicznego pogłębił w sposób zasadniczy dokonywujące się przemiany społeczno-ekonomiczne.

Ogromny napływ nowych ludzi, rozsadzający istniejącą strukturę społeczno-zawodową ludności miasta, wytwarzanie się wielkomiejskiego stylu życia, przynosi szereg pozytywnych i negatywnych zjawisk charakterystycznych dla gwałtownej industrializacji.

Przemiany te nie pozostają bez wpływu na przestępczość w ogóle, a także na przestępczość nieletnich w Płocku i powiecie płockim.

Należy tu zwrócić uwagę na fakt stałego zwiększanie się ludności Płocka zarówno w okresie międzywojennym jak również w latach powojennych, w przeciwieństwie do ilości ludności powiatu, która wzrastając w latach przedwojenych wykazuje spadek w latach powojennych, utrzymując się po wojnie w granicach niższych niż przed wojną.

Dane te związane z ogólnym procesem urbanizacji, a w szczególności także ze zmianami terytorialnymi, miasta i powiatu (zob. przypis 32), obrazuje poniższe zestawienie.

Ilość ludności

Rok	Płock	Powiat
1931	32.998	95.146
1938	34.849	105.000
1960	42.600	92.200
1963	49.949	88.476

Nie wchodząc w specyfikę okresu lat ostatnich, co stanowi przedmiot oddzielnego studium, zarysowano poniżej niektóre tylko przeobrażenia, wynikające z ogólnych przemian, różnicujących przestępczość nieletnich, w okresie międzywojennym i obecnie.

Na skutek przebudowy modelu gospodarki ugruntowanej na własności prywatnej — na gospodarkę opartą w zasadzie na mieniu społecznym, musiało nastąpić zróżnicowanie w strukturze przestępczości, zwłaszcza w jej podstawowym zakresie — przestępstw przeciwko mieniu.

W ustroju, opartym na własności prywatnej, wyjątkowo tylko zdarzały się przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu, jednak i przestępstwa przeciwko mieniu prywatnemu miały inny niż obecnie charakter.

Duża ilość kradzieży tego typu, jak kradzież bułek, owoców czy warzyw ze straganów lub sklepów, częstokroć celem natychmiastowego spożycia, kradzieże węgla, drzewa czy warzyw z przejeżdzających wozów (kwalifikowane zresztą często z art. 257 § 2kk), stanowiących dowody biedy, a niejednokrotnie skrajnej nędzy, mają dzisiaj już tylko wymowę zjawisk historycznych, niespotykanych w obecnych warunkach.

Należy także zwrócić uwagę na fakt zmian w zakresie ustawodawstwa, spowodowanych odmiennymi akcentami penalizacyjnymi.

Jedno, ze spotykanych w okresie przedwojennym przestępstw — to drobne kradzieże leśne, powodujące odpowiedzialność z art. 624 Kodeksu Karnego (rosyjskiego) z r. 1903, obowiązującego do 1.IX.1932 r. Przepis ten został z mocy art. 2 Przepisów Wprowadzających Kodeks Karny z r. 1932 (Dz. U. Nr 60 poz. 573) utrzymywany w mocy i uchylony dopiero przez art. 31 ustawy z 14.IV.1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym (Dz. U. Nr 30 z 1937 r., poz. 224), z mocy której stan faktyczny opisany w art. 624 stał się wykroczeniem, ściganym w trybie postępowania administracyjnego.

Fakt, iż także obecnie art. 5 ustawy z 18.VI. 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej (Dz. U. Nr 36, poz. 228 z 27.VI.59, zm. Dz. U. z 1960 r. Nr 29, poz. 166) przewiduje w wypadku szkody nie przewyższającej 60 zł (a w tych granicach zawierają się na ogół kradzieże leśne nieletnich) — odpowiedzialność karno-administracyjną — uzasadnia zanik tych przestępstw w rejestrach sądowych.

W rzeczywistości kradzieże leśne w ogóle, a dokonywane przez nieletnich w szczególności, wyraźnie się zmniejszyły i w swym znacznie skromniejszym od przedwojennego rozmiarze, znajdują nikłe zresztą odbicie w orzecznictwie karno-administracyjnym.

Do grupy przestępstw przeciwko mieniu należało (prawie wyłącznie na terenie powiatu) naruszanie cudzego prawa polowania (art. 270 kk). Interpretacją tego przepisu obejmowano

także zastawianie sideł, wnyków, samołówek, i sieci, oraz wybieranie z gniazd jaj i przychówku.

Aczkolwiek było rzeczą znaną, że przestępstwa tego typu były na wsi powszechne — na drogę sądową trafiały one jednak wyjątkowo. Wydaje się, że przestępstwa te są po wojnie o wiele rzadsze, lecz rzeczywista ich liczba nie znajduje w praktyce sądowej żadnego odbicia, gdyż obecnie nie trafiają one wogóle na wokandę sądową.

Bardzo typowym w okresie międzywojennym na wsi, obecnie zupełnie nie spotykanym przestępstwem było podrabianie świadectw pochodzenia zwierząt (art. 191 kk). Przestępstwo to, stanowiące z reguły domenę dorosłych, niejednokrotnie jednak było popełniane przez nieletnich wespół z dorosłymi. Chodziło tu o to, że sołtysi obowiązani wystawić świadectwa pochodzenia zwierząt, mieli często trudności z pisaniem i nie zawsze chcieli odrywać się od spraw gospodarczych. Nie przywiązując większego znaczenia do zaświadczeń tego rodzaju, sołtysi częstokroć pozostawiali wypisywanie świadectw dzieciom, które nierzadko, jak o tym przekonywały procesy, doskonale zdawały sobie sprawę, że dopuszczają się fałszu.

Sprawy te zresztą na terenie powiatu płockiego, odnośnie dorosłych, miały charakter tak masowy, że Prokuratura Sądu Okręgowego zobowiązywała posterunki policji do pouczania sołtysów jak i ich rodzin o skutkach karnych fałszu świadectw.

Z przestępstw, na popełnienie których warunki ekonomiczne wywierały wpływ pośredni, należy wymienić nierząd (art. 203 i 204 kk).

Tego typu sprawy nieletnich spotykane były w okresie międzywojennym częściej niż obecnie. Miały one zródło w mniejszej swobodzie wzajemnego odnoszenia się seksualnego między obu płciami, w pewnym zaś stopniu, jak o tym pouczały przebiegi rozpraw sądowych, w gromadnym zamieszkiwaniu rodzin w jednej izbie.

Najprawdopodobniej te właśnie warunki, w powiązaniu z większą swobodą współżycia płciowego w rodzinie wiejskiej w przeludnionej izbie, oraz większa łatwość sytuacyjna w warunkach wiejskich, były główną przyczyną powodującą większą ilość spraw z art. 203 i 204 kk na terenie powiatu niż na terenie miasta.

Mówiąc o nierządzie nieletnich, jako przestępstwie, należy oczywiście pominąć wszelkie formy nierządu uprawianego z nieletnimi przez dorosłych. W wypadkach nierządu dorosłych z nieletnimi, stanowiącego przestępstwo ze strony dorosłych, nieletni występowali nie jako podmiot, lecz jako przedmiot przestępstwa.

Poza przyczynami ekonomicznymi, skłaniającymi nieletnich do wyrażania zgody na nierząd z dorosłymi, wchodzi tu w grę zbyt wcześnie częstokroć rozbudzony popęd płciowy, chęć atrakcyjnego spędzenia czasu, wreszcie nawet zwykła ciekawość.

W okresie od 1931 do 1938 r. zdarzały się na terenie miasta i powiatu rocznie 1-2 wypadków kazirodztwa (wyłącznie ojców z córkami).

Fakt bardzo znacznego spadku w statystykach sądowych ilości spraw dotyczących nierządu — w stosunku do okresu przedwojennego jest zastanawiający w świetle relacji osób wprowadzonych w sprawy młodzieży, powszechnie stwierdzających częste wypadki współżycia płciowego wśród nieletnich.

Należy tu jednak podkreślić, że przestępstwem jest tylko czyn nierządny w stosunku do osoby poniżej 15 lat albo pozbawionej rozpoznania czynu lub kierowania swym postępowaniem, chyba, że do poddania się czynowi nierządnemu doprowadzono przemocą, groźbą karalną lub podstępem. Stosunki dobrowolne z osobą powyżej lat 15 nie naruszają przepisów Kodeksu Karnego.

Różne formy kontaktów seksualnych nieletnich są, jak się to powszechnie twierdzi, traktowane obecnie z dużo większą tolerancją niż przed wojną, co w sposób dość istotny wpływa na zmniejszenie się dopływu tego typu spraw do sądu.

Przedstawione okoliczności wskazują na to, że znaczny w stosunku do okresu przedwojennego spadku zarejestrowanych w Sądzie dla Nieletnich w Płocku spraw z art. 203 i 204 kk nie określa rzeczywistego społecznie stanu rzeczy i nie może być uznany za wykładnik moralności płciowej nieletnich obecnego okresu.

Brutalność dorosłych w postępowaniu domowym i nieludzkie często katowanie zwierząt tłumaczy w pewnej mierze wyszukiwanie sobie przez nieletnich rozrywek w postaci znęcania się nad zwierzętami.

Charakterystyczne jest, że wypadki, niezbyt zresztą często trafiające do sądu w okresie przedwojennym: wykłuwanie oczu ptakom, owadom lub zwierzętom, polowanie na koty, połączone z przywiązywaniem kotu pęcherzem z kamykami („lata jak kot z pęcherzem") i inne formy znęcania się nacechowane szczególnym okrucieństwem znikły obecnie zupełnie z rejestru przestępstw nieletnich.

Okrucieństwo w stosunkach międzyludzkich, do dziś jeszcze nie całkowicie wykorzenione (np. częste wypadki znęcania się nad żoną lub dziećmi) jest niewątpliwie wytworem obyczajów. „Jeszcze sto lat temu dręczenie zwierząt gwoli uciechy było zjawiskiem powszechnym w cywilizacji chrześcijańskiej [28]) — Evans Berger przytacza reklamę z r. 1702 zapowiadającą atrakcję w postaci „byka, który pojawi się publiczności, mając przywiązane do ogona dwa lub trzy koty za sobą, goniące je psy, a wokół siebie wybuchające fajerwerki" i widowisko zwane „żucie wróbla", polegającego na tym, że na dno kapelusza wkłada się wróbla z obciętymi skrzydłami, a współzawodnicy, mając ręce założone do tyłu, starają się odgryźć mu głowę.

Okrucieństwo nieletnich względem zwierząt staje się dziś przejawem niemal niespotykanym w rejestrach sądowych, co możnaby wiązać z wyraźnym podniesieniem poziomu kultural-

nego, zwłaszcza ludności wiejskiej, gdzie przestępstwa te o wiele częściej się zdarzały.

Konfrontacja tego faktu z relacjami z miasta i wsi nie napawa jednak optymizmem. Fakty dręczenia zwierząt nie zanikły, a jedynie tylokrotnie opisywane w prasie, w radiu i telewizji, odziedziczone po okresie okupacji znieczulenie na cudzą krzywdę, sprawia, że nad jaskrawymi nawet przejawami znęcania się nad zwierzętami ludzie przechodzą bez reakcji, a sprawy nie docierają do sądu.

Okrucieństwo dzieci wobec zwierząt ujawnia się w późniejszych latach w stosunku do ludzi w bójkach i pobiciach, w których fakty bestialskiego katowania, częstokroć bezbronnej ofiary, nie należą do rzadkości.

Niszczenie mienia (Vandalismus) zdarzało się przy okazji zabaw dzieci, czasem spowodowane było nieostrożnością, niedbalstwem, lub motywami określanymi dzisiaj jako chuligańskie (podpalenia, zwykle na wsi, dewastowanie wyposażenia wagonów kolejowych, wybijanie szyb, uszkadzanie izolatorów i przewodników telekomunikacyjnych i elektrycznych).

Można wyrazić przypuszczenie, że ta grupa przestępstw nie ulega w okresie obecnym większym zmianom ilościowym w porównaniu z okresem przedwojennym, natomiast cechy chuligaństwa są obecnie częstsze, odsetek zaś podpaleń w ogólnej ilości przestępstw tego typu jest obecnie znacznie większy, zmniejszył się zaś odsetek inych rodzajów uszkodzeń mienia.

Uszkodzenia ciała, akty wandalizmu i znęcania się nad zwierzętami, a także większość czynów z zakresu przestępstw przeciwko moralności płciowej, mają na ogół charakter chuligański. Procentowy udział tych przestępstw w ogólnej przestępczości nieletnich jest obecnie nie wiele większy niż przed wojną.

Rodzi to pytanie, czy znaczna część przestępstw o charakterze chuligańskim nie dociera wogóle do sądu, czy też bardzo rozpowszechnione przekonanie o dużym nasileniu chuligaństwa wśród nieletnich nie jest zgodne z rzeczywistością, przynajmniej w zakresie tych czynów, które na skutek swego ciężaru gatunkowego stanowią przestępstwa.

Nie można tu jednak nie doceniać faktu, że nawet mniejszej wagi wybryki chuligańskie nieletnich, nie mając jeszcze częstokroć charakteru przestępstw, nacechowane są mimo to znacznym stopniem niebezpieczeństwa społecznego, stwarzając drogę do wykolejenia się nieletnich.

Znacznie częstsze są obecnie wypadki recydywy nieletnich niż w okresie międzywojennym. W odróżnieniu od okresu międzywojennego, w sprawach dorosłych, oskarżonych o czyn o charakterze chuligańskim, spotyka się często osoby, uznane uprzednio za winne chuligaństwa przez Sąd dla Nieletnich. Sytuacja ta wskazuje na niewątpliwe nasilenie się niepokojącego zjawiska chuligaństwa młodzieży.

Zmiana ustroju wywarła na przestępczość nieletnich także wpływ przez aspekty polityczne.

Sprawy nieletnich o przestępstwa polityczne, jeśli ze względu na zupełną szczególność pierwszych lat powojennych okres ten pominąć, znikły obecnie zupełnie z rejestrów sądowych.

Analiza obecnej przestępczości nieletnich na opisanym terenie wychodzi poza zakres zamierzonych uwag.

Ogólne scharakteryzowanie tej przestępczości, zamknięte w podanych niżej ustaleniach, ma służyć jedynie jako zasadniczy materiał dla zestawień porównawczych przestępczości międzywojennej i obecnej [29]).

Ogólna liczba nieletnich z terenu Płocka i powiatu płockiego uznanych za sprawców przestępstw wynosi:

W okresie przedwojenym [30])

rok	liczba bezwzględna	współczynnik	wskaźnik
1931	50	1,95	100
1938	75	2,95	150

W okresie powojennym [31])

rok	liczba bezwzględna	współczynnik	wskaźnik
1960	115	4,02	100
1961	120	4,14	104
1962	206	6,78	179
1963	174	5,66	151

Przyjmując jako przykład dane z r. 1963, jako najbardziej zbliżone do przeciętnej wskazanego czterolecia, można uzupełnić je jeszcze następującymi spostrzeżeniami:

Na ogólną ilość 174 nieletnich uznanych za winnych przestępstw w 1963 r. — 95 nieletnich dopuściło się przestępstw przeciw własności prywatnej i 44 przeciw mieniu społecznemu, to jest łącznie 139 nieletnich uznano za winnych przestępstw przeciwko mieniu, co stanowi 79,89% ogółu nieletnich uznanych za winnych.

Z zakresu przestępstw, mających najczęściej charakter chuligański (bójki, pobicia i podpalenia), uznano za winnych 22 nieletnich — co stanowi 12,64% ogółu nieletnich uznanych za winnych, (w tym 17 nieletnich uznanych za winnych podpaleń), co stanowi 9,77%.

Jak wynika z powyższego — dwie wymienione kategorie przestępstw: przeciwko mieniu oraz o charakterze chuligańskim, nacechowane szczególnym stopniem niebezpieczeństwa społecznego, wyczerpują 92,53% ogólnej ilości przestępstw nieletnich uznanych za winnych.

Ujmując syntetycznie przestępczość nieletnich okresu międzywojennego na wąskim odcinku, jaki stanowi badany teren, można w porównaniu ze współczesnym obrazem przestępczości nieletnich na tym samym mniej więcej terenie [32]), choć w zupełnie odmiennych warunkach, dojść do następujących ustaleń:

W zakresie dynamiki przestępczości trzeba stwierdzić, że przestępczość nieletnich od okresu międzywojennego znacznie wzrosła

Podczas gdy w 1931 r. było na 1000 nieletnich — w przybliżeniu 2 uznanych za winnych, w roku 1938 cyfra ta doszła do 3, osiągając w latach 1960 i 1961 — 4, a w r. 1962 — prawie 7. W r. 1963 zarysował się spadek do ca 6 uznanych za winnych na 1000 nieletnich. W okresie 1931-1937 przestępczość nieletnich wzrosła o 50%. W tym samym stosunku wzrosła przestępczość nieletnich od 1938 do 1960. Również wzrost w okresie 1960 — 1963 wyniósł 51%.

Wskaźnik przestępczości nieletnich od 1931 do 1962 r. wzrósł zatym ca 3,5 razy.

Dla scharakteryzowania zmian w strukturze przestępczości nieletnich przyjęto zarysowujący się w świetle przedstawionego materiału podział przestępstw na grupę przestępstw ekonomicznych i pozaekonomicznych.

Przeobrażenia w strukturze i etiologii przestępczości, które od okresu międzywojennego nastąpiły w ramach tych grup, nie zmieniły zasadniczo stosunku ilościowego między tymi grupami przestępstw.

Grupa przestępstw ekonomicznych stanowi ca 80%, jest więc nadal czterokrotnie liczniejsza od wszystkich pozostałych przestępstw ujętych w grupę przestępstw pozaekonomicznych.

Grupa przestępstw ekonomicznych.

1. Przestępczość nieletnich była i jest w ogromnej mierze zwrócona przeciw mieniu. Przestępczość ta w okresie międzywojennym skierowana była prawie wyłącznie przeciw mienu prywatnemu. Również obecnie, mimo przebudowy modelu gospodarczego kraju, przestępczość ta zwraca się w przeważającej większości wypadków przeciw mieniu prywatnemu na skutek łatwiejszej jego dostępności dla nieletnich.
2. Przestępstwa przeciwko mieniu sprowadzają się prawie wyłącznie do kradzieży. W okresie międzywojennym ogromna większość tych przestępstw wywołana była wyraźnie biedą, często koniecznością zaspokojenia głodu. Obecnie przyczyny tego rodzaju są niespotykane, rzuca się natomiast w oczy ogromny wzrost potrzeb osobistych nieletnich, zarówno godziwych (np. chęć posiadania roweru, modnego ubrania, pieniędzy na rozrywki, zwłaszcza kino, dostępne już dziś nawet na wsi, zabawy publiczne, łakocie), jak i niewłaściwych (np. alkohol, papierosy, pieniądze na ucieczkę itp.).

Niezaspokojenie w odpowiednim stopniu słusznych potrzeb, jak również postawy wywołujące aspołeczne potrzeby nieletnich, stanowią zasadnicze czynniki sprawcze przestępczości typu ekonomicznego.

3. Zabór rzeczy cudzych dokonywany jest niejednokrotnie bez określonego celu, a przynajmniej bez uprzedniej decyzji, na co zostaną zużyte pieniądze uzyskane ze sprzedaży skradzionego mienia.

Ten rodzaj przestępstwa występuje w powiązaniu z okolicznościami uzasadniajającymi kradzież, przede wszystkim łatwością jej dokonania.

Sprawca nie działa w stanie zbliżonym do wyższej konieczności lecz dla zaspokojenia drugoplanowych potrzeb, często bez zastanowienia się nawet, po co kradnie, zabierając cudzą rzecz głównie dlatego, że jest niedostatecznie pilnowana.

O zupełnie nikłym nieraz działaniu motywów ekonomicznych świadczą wypadki porzucenia skradzionego mienia.

W omawianych wypadkach czynnik ekonomiczny zaspokojenia nieokreślonych bliżej potrzeb schodzi na plan dalszy, a na plan pierwszy wysuwa się aspołeczna postawa sprawcy.

Brak poszanowania dla norm moralnych i prawnych powoduje, że ilekroć istnieją warunki ułatwiające zabór mienia z ryzykiem, ocenianym przez nieletniego, jako niezbyt wielkie — nie istnieją wystarczająco silne czynniki przeciwdziałające przestępstwu. Biorąc pod uwagę fakt, że czynnik ekonomiczny kradzieży w celu zaspokojenia potrzeb znajduje się na drugim planie, a jako czynnik pierwszoplanowy wysuwa się eksces realizujący swobodę działania wbrew obowiązującym normom prawnym — należy dojść do wniosku, że przestępstwa tego typu leżą na pograniczu przestępstw ekonomicznych i chuligańskich.

Omiawiana grupa przestępstw jest niewątpliwie znacznie liczniejsza obecnie niż w okresie międzywojenym, podobnie jak mniej liczna jest grupa przestępstw o charakterze czysto ekonomicznym.

Grupa przestępstw pozaekonomicznych.

1. W grupie tej większość przestąpstw ma charakter chuligański. Przeważają tu pobicia, udział w bójkach i podpalenia.

Ogólnie biorąc, w okresie przedwojennym nieletnich uznanych za winnych t.zw. przestępstw „łobuzerskich", oceniono na ca 10% ogółu uznanych za winnych. Obecnie dochodzą one do ca 13%.

Współczynniki wynoszą: dla 1931 r. — 0,19, dla 1938 r. — 0,29, dla 1963 r. — 0,72, co oznacza trzy i półkrotny wzrost tych przestępstw, to jest równie znaczny jak w przestępczości przeciwko mieniu.

Z zakresu spraw typu chuligańskiego nie wzrosła ilość winnych aktów wandalizmu, odpadły również sprawy o szczególnie okrutne znęcanie się nad zwierzętami, zwiększyła się natomiast znacznie ilość podpaleń, dochodząca do 26 wypadków rocznie (np. w r. 1962).

2. Przestępstwa przeciwko moralności płciowej docierają do Sądu znacznie rzadziej w okresie lat 1961 — 1963 niż w okresie międzywojennym. Spadek ten, jak wyżej podano, nie stanowi wykładnika podniesienia się moralności seksualnej nieletnich. Wydaje się, że znaczna część tego rodzaju przestępstw ma raczej charakter chuligański, niż swoisty dla nierządu.

3. Przestępstwa typu politycznego, które w okresie międzywojennym możnaby szacować na kilka procent rocznie zanikły zupełnie.

Wzrost przestępczości nieletnich na terenie Płocka i powiatu płockiego nie jest zjawiskiem odosobnionym.

Wzrost ten, jak zresztą wzrost przestępczości wogóle, zarysowuje się na terenie całego kraju.

Krajowy współczynnik przestępczości nieletnich, wynoszący w latach 1959 — 1960 ca 3,5, wzrasta w latach 1961 — 1962 do 4,1 (w 1963 r. wynosi 4,o).[33])

Na opisywanym terenie ludność Płocka wynosiła w 1931 r. — 25,8%, a ludność powiatu — 74,2% ogółu ludności miasta i powiatu łącznie.

W r. 1963 ludność wynosiła już 36,1% w Płocku, a 63,9% na terenie powiatu płockiego. [34])

Wobec tego, że jak wiadomo, przestępczość w miastach jest znacznie większa niż na terenie wsi, przeto różnica współczynników przestępczości wśród ludności Płocka i powiatu płockiego nie mogła, wskutek znacznego wzrostu ludności miasta i zmniejszenia się ludności powiatu, pozostać bez wpływu na ogólny wzrost przestępczości na omawianym obszarze, w szczególności na terenie Płocka.

Biorąc jednak pod uwagę, że ogólnokrajowy odsetek wzrostu ludności miejskiej można wyrazić liczbą 49,2 (w 1963 r.) — widać, że odsetek ten dla Płocka jest o 14,7 niższy od poziomu ogólnokrajowego.[35])

Nie same za tym zmiany ludnościowe związane z urbanizacją przesądziły istnienie na omawiaym terenie współczynnika przestępczości, przekraczającego średnie ogólnokrajowe; decydujące znaczenie w obecnym okresie ma również wpływ czynników społecznych, ekonomicznych i kulturalnych, związanych z gwałtownym uprzemysławianiem Płocka.

Wzrost przestępczości nieletnich zarysowuje się wyraźnie także w innych krajach. W Anglii np., w okresie 1938 — 1961, przestępczość nieletnich w wieku 8 — 17 lat wzrosła ponad dwukrotnie, we Francji w 1960 r. osadzono ca o połowę więcej nieletnich niż w r. 1950, w N.R.F. — w r. 1958 uznano za winnych ponad 50% więcej nieletnich niż w r. 1954. W U.S.A. w r. 1960, nieletnich poniżej lat 18 stanowili między zatrzymani o popełnienie przestępstw: ponad 20% wszystkich zgwałceń, 27% rozbojów, 51% włamań, 62% kradieży samochodów i ca 50% innych kradzieży.

Aczkolwiek przeprowadzenie porównań na podstawie stanowiących różne masy statystyczne, materiałów poszczególnych państw, rodzi tak poważne zastrzeżenia, że wszelkie dane tego typu należałoby traktować raczej jako materiały ilustracyjne — ogólnoświatowy (z nielicznymi wyjątkami) wzrost przestępczości nieletnich uważać należy za bezsporny.

Ustalenia, dotyczące rozmiarów przestępczości powojennej na opisywanym terenie, mogą usuwać zastrzeżenia zarówno co do przeprowadzonych szacunków, jak i co do trudności w uchwyceniu zakresu kierowania do sądów spraw nieletnich, którzy popełnili przestępstwo. Powszechnie bowiem wiadomo, że pewna część spraw nieletnich w okresie międzywojennym nie dochodziło do sądu, oraz że po wojnie dopływ tych spraw się powiększył. Wpływają na to: właściwa ocena niebezpieczeństwa społecznego przestępczości nieletnich, powiększenie i polepszenie aparatu i metod pracy władz powołanych do ścigania i wymierzania sprawiedliwości, co w sumie zmienia obraz statystyczny.

*

Wzrastające rozpowszechnianie się przestępczości nieletnich wskazuje na poważny stopień niebezpieczeństwa społecznego, wyraźnie sygnalizując konieczność badań w tym zakresie.

Wnioski z tych badań powinny prowadzić do właściwych sposobów realizowania polityki kryminalnej w kierunku zwalczania czynników kryminogennych, jak również w zakresie prewencji, orzecznictwa i reedukacji.

Zadaniu temu może, między innymi, służyć analiza przestępczości nieletnich i warunków kryminogennych okresu międzywojennego, dająca materiał do porównań z okresem obecnym.

W zmianie sytuacji młodzieży, poza różnicami w warukach bytowych i kulturalnych, zasadniczą rolę odegrały powszechne możliwości awansu społecznego i kulturalnego jednostek i całego środowiska.

Jednocześnie coraz powszechniej realizowana jest polityka wychowawcza, kulturalna i prewencyjna.

Splot tych czynników pozwala na optymistyczne spojrzenie na kształtowanie się w przyszłości postaw społecznych, warunkujących właściwe postępowanie złodzieży.

PRZYPISY

1) Por. np:. St. Batawia i inn. Badania nad nieletnimi przestępcami W-wa 1929
Paweł Horoszowski — Kryminologia — Wybrane zagadnienia, W-wa, 1958
A. Komorowski — Nieletni przestępcy, W-wa, 1928
St. Szwedowski — Walka z przestępczością, Toruń, 1947
A. Mogilnicki — Dziecko i przestępstwo, W-wa, 1925
L. Radzinowicz — Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933, (Archiwum Kryminologiczne, T. II, zeszyt 3—4, W-wa, 1935,
D. Żochowski — Sądowa statystyka kryminalna za rok 1937 (Archiwum Kryminologiczne, zeszyt 1—2, 1939.

2) Płock w okresie XV-lecia Władzy Ludowej, Płock 1959, str. 27, 28.

3) Irena Nowakowa — Struktura Społeczna Robotników Płockich (Dane wg. G.U.S. 1931) Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysłowionych PAN, Zeszyt 9, rok 1964.

4) Henri Gielb — La criminalité Juvenile. W-wa, 1947, str. 27, 28 (nie podaje roku, którego dotyczą ustalenia).

5) Paweł Horoszowski — Materiały statystyczno-kryminalne i ich analiza, Łódź, 1952, str. 132.

6) Feliks Gross — Proletariat i kultura, W-wa 1938.
7) Eugenia Pragierowa — Warunki pracy robotników młodocianych w Polsce, W-wa 1929, str. 72.
8) Jan Strzelecki — Sytuacja mieszkaniowa i potrzeby mieszkaniowe w Polsce, W-wa, 1937.
9) Adam Andrzejewski — Sytuacja mieszkaniowa w Płocku i potrzeby mieszkaniowe związane z rozbudową miasta — Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN. W-wa, 1964, Zeszyt Nr 8, str. 18, 20, 87. sq
10) Jakub Chojnacki — Niektóre problemy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w Płocku, Zeszyty Badań Rej. Uprzem. PAN, W-wa, 1964, Zeszyt Nr 8, str. 27.
11) Mały Rocznik Statystyczny 1935, Tabl. XVIII, str. 17.
12) Tadeusz Czajkowski — Próba szacunkowego obliczenia skali zarobków robotniczych w Polsce — Statystyka Pracy r. 1934, Rocznik XIII, zesz. 4, cyt. za F. Grossem op. cit. str. 97, oraz M.R.S. 1935.
13) Ludwik Landau — Płace w Polsce w związku z rozwojem gospodarczym W-wa, 1933, oraz Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy. W-wa 1936, str. 34 cyt. za F. Grossem op. cit. str. 91 i 102.
14) Eugenia Pragierowa — op. cit. poz. 5, str. 46.
15) Anna Minkowska — Rodzina bezrobotna, W-wa 1935.
16) Feliks Gross op. cit. poz. 6, str. 188.
17) Igor Newerly — Pamiątka z celulozy, W-wa r. 1952.
18) Dwudziestolecie Województwa warszawskiego W-wa 1964.
19) Mały Rocznik Stasystyczny, 1935, str. 202.
20) Problemy upowszechnienia wartości kulturalnych, Biuro Studiów i Planowania Obozu Zjednoczenia Narodowego, W-wa, 1938, str. 63 sq.
21) Dane spisowe G.U.S., rok 1931.
22) Ścisłe dane szacunkowe opracowane w G.U.S., udzielone Tow. Naukowemu Płockiemu do pracy nad przestępczością na terenie rejonu płockiego.
23) Obliczenia szacunkowe.
24) Kwalifikacje prawne przytoczone w obu omawianych okresach w/g Kodeksu Karnego z 1932 r. mimo, że do 1.IX.32 obowiązywał Kodeks Karny Rosyjski z 1903 r. Różnice te nie posiadają bowiem zasadniczego znaczenia dla omawianego zagadnienia.
25) Podstawę prawną stanowi Rozp. Prez. Rzplt. z 22.III.1928 o ochronie zwierząt (jedn. tekst Dz. U. Nr 72 z 1932 r., poz. 417). Z mocy tego Rozporządzenia (art. 4) znęcanie się nad zwierzętami karane jest w zasadzie w drodze karno-administracyjnej, jedynie dopuszczanie się czynu w sposób wskazujący na wyjątkowe okrucieństwo sprawcy, (art.5) uzasadnia właściwość sądu.
26) Art. 97 kk z 1932 r. uchylony został przez art. 8 Ustawy z 5.IV.1955 r. Dz. U. Nr 15, poz. 83 z 1955 r., uchylającą art. 93—98 kk i przekazującą (art. 1 § 1 pkt. 2) sądom powszechnym sprawy o popełnione przez osoby cywilne przestępstwa określone w art. 76—81 kk Wojska Polskiego (jedn. tekst Dz. U. Nr 22, poz. 107 z 1957 r. z późniejszymi zmianami).
27) Nazwiska nieletnich uznanych za winnych działalności komunistycznej: synowie robotników — Orliński i Kowalski, rzemieślnicy: krawiec — Korzeń, fryzjer — Cymbler, syn kupca: — Kursztajn.
28) Evans Berger — Naturalna historia nonsensu, W-wa, 1964, str. 171.
29) Problematyka przestępczości nieletnich (1959—1963) stanowi fragment odrębnej pracy. Zob. Kazimierz Askanas — Badania nad przestępczością (pierwszy okres uprzemysławiania rejonu płockiego) Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN, Zeszyt Nr 9, W-wa 1964.
30) Dane zostały wyprowadzone szacunkowo na podstawie spisu ludności. Współczynnik i wskaźnik wzrostu przestępczości, (patrz odn. 31).
31) Dane stanowią wyciąg z tablic statystycznych z pracy własnej o przestępczości w rejonie płockim w okresie powojennym. Źródła stanowią akta Sądu Powiatowego, Wydział dla Nieletnich w Płocku.
Współczynniki przestępczości obliczone zostały w/g wzoru $W = \frac{P \cdot 1000}{L}$ gdzie P = ilość nieletnich uznanych za winnych, L = ilość nieletnich w Płocku i powiecie płockim w wieku od 7 do 12 lat włącznie. Liczby nieletnich ustalone zostały na podstawie dokładnych szacunków opartych na spisie z 6.XII.1960 r., uwzględniającym urodzenia, zgony w/g wieku, salda wędrówek w/g wieku, oraz zmian ludnościowych, wynikających z podziału administracyjnego.
Wskaźnik wzrostu przestępczości jest w stosunku do 1960 r., przyjętego jako 100%.
32) Zmiany omawianego terenu polegają na powiększaniu się w stosunku do okresu przedwojennego obszaru miasta kosztem terenów powiatu oraz zmniejszania się powiatu płockiego na rzecz powiatów sierpeckiego i płońskiego.
Zmiany granic Płocka i powiatu płockiego nastąpiły z mocy następujących Rozporządzeń Rady Ministrów:
I. odnośnie Płocka
1. Rozporządzeniem R. M. z 22.VIII.1953 r. (Dz. U. Nr 41, poz. 179, rok 1953) włączono do Płocka: z gminy Rogozino — części gromady Boryszewo Nowe i Kostrogaj, oraz z gminy Bielino — części gromady Ośnica.
2. Rozporządzeniem R. M. z 11.IX.1961 r. (Dz. U. Nr 59, r. 1961, poz. 324) włączono do Płocka: Chełpowo, Maszewo Małe, część wsi Maszewo i Maszewo Duże z przysiółkiem Winiary, wieś Powsino, część wsi Trzepowo Stare z przysiółkiem Niegłosy, część obszaru wsi Biała Nowa, Biała Parcele i Draganie Nowe.
3. Tymże Rozporządzeniem wyłączono z terenu Płocka do Trzepowa około 6 ha i do Boryszewa k. 15 ha.
II. odnośnie powiatu płockiego
A. wyłączono z powiatu płockiego:
1. Rozporządzeniem Rady Ministrów z 15.XII. 1958 r. (Dz. U. Nr 76, poz. 392 r. 1958): z gromady Bonisław — przysiółek Stradzewo, z grom. Dobrosielice — wieś Milewko i z grom. Słupia — wsie Makomazy i Narkiewiczyzna.
2. Rozporządzeniem R. M. z 14.XII.1959 r. (Dz. U. Nr 70, poz. 441 r. 1959): z grom. Rogotwórsk — wieś Wempiły, z grom. Drobin — wsie Młodochowo i Młodochowo Nowe.
3. Rozporządzeniem R. M. z 11.XII.1961 r. (Dz. U. Nr 59, poz. 322 r. 1961): gromady Lelice i Słupia, z gromady Brudzeń Duży — wsie Grodnia i Łukoszyń Wielki, z grom. Proboszczewice — wieś Czachowo, z gromady Piączyn — wieś Pomianowo-Dzierki.
4. Rozporządzeniami R. M., przytoczonymi wyżej w pkt. I, tereny, wskazane jako przyłączone do Płocka.
B. Przyłączono do powiatu płockiego:
Rozporządzeniem R. M. z 11.XII.1961 r. (Dz. U. Nr 59, poz. 322 r. 1961): z powiatu gostyńskiego — gromadę Dobrzyków do gromady Borowiczki.
33. Obliczono na podstawie danych z Roczników Statystycznych GUS.
34. j. w.
35. j. w.
36. John Barron Mays — Crime and the Structure, London, 1963 (Appendix III).
37. Jerzy Jasiński — Ukształtowanie się przestępczości nieletnich w Polsce w latach 1951—1960 w świetle statystyki sądowej. Archiwum Kryminologii t. II-W-wa 1963 str. 27.

FRANCISZEK DOROBEK

ZAGADNIENIA KULTURALNE PŁOCKA W OKRESIE DWUDZIESTOLECIA

Część I.

1. UWAGI OGÓLNE.

Wykształcił się w Płocku nawyk odwoływania się przy każdej okoliczności omawiania spraw i zagadnień kultury do wielkich i szczytnych tradycji lat przedwojennych, do przymierzania faktów i zdarzeń dnia dzisiejszego do wzoru chyba a nie wzorca okresu międzywojennego.

Jest rzeczą ponad wszelką wątpliwość oczywistą, bez uciekania się do porównawczych opracowań i materiałów, których zresztą prawie zupełnie brak, że Płock tamtych lat w odniesieniu do innych miast tego typu a niejednokrotnie i od niego większych, posiadał silnie rozwinięte życie kulturalne. Niemniej było ono swoim zasięgiem i rodzajem instytucji ograniczone do środowisk bardzo wąskich, niemal w niektórych wypadkach elitarnych. Środki masowego przekazu kulturalnego z uwagi na stosunkowo dużą pauperyzację społeczeństwa działały w niewielkim zakresie (np. kino, radiofonia).

Wielowarstwowy i wielostokowy układ płaszczyzn ideowo-kulturalnego działania ośrodków politycznych i społecznych, niektórych w dużej mierze wstecznych a niekiedy antyludowych, odpowiadał podziałowi na kulturę elitarną i wulgarną. Obok środowisk twórczych reprezentujących nowoczesną myśl i wysoki poziom tej myśli, jak Towarzystwo Naukowe Płockie, Towarzystwo Techniczne, Klub Artystyczny Płocczan, Teatr Miejski, Towarzystwo Muzyczne, pleniły się chwasty naiwnej dydaktyki społecznej, politycznej i obyczajowej, uprawianej przez różnego rodzaju stowarzyszenia religijne, prawicowe partie polityczne a wyrażające się w organizowaniu przypadkowego zresztą ruchu amatorskich teatrzyków i stałej działalności wydawniczej (codzienne gazety, tygodniki, miesięczniki i broszury).

Okres lat 1918 — 1939 stanowi trudny do zsyntetyzowania obraz procesów rozwojowych i struktury kulturalnej w Płocku, będącej częścią całości jaka była wówczas w całym kraju. Stanowi to zadanie dla badaczy, na których syntezę czeka społeczeństwo. Trudność w porównywaniu dwóch okresów stanowi brak rzetelnych badań tamtego okresu.

Odwoływanie się do tamtych wzorów dla aktualnych potrzeb jest bez większego praktycznego znaczenia z uwagi na:

a) zmienione warunki społeczno-ekonomiczne,
b) uznanie proletariatu jako klasowej siły kulturo-twórczej,
c) rozwój i powszechne posługiwanie się nowoczesnymi środkami masowej komunikacji (radio, telewizja).

Można jedynie mówić o świadomym wyborze tradycji kulturalnych, których treść może być i jest włączana w procesy rozwojowe i strukturę kultury dzisiaj.

Przedmiotem niniejszego szkicu jest próba ukazania rozwoju placówek kulturalnych w Płocku na przestrzeni 20 lat powojennych.

2. U PROGU WOLNOŚCI.

Płock podobnie do innych miast włączonych w granice administracyjne III Rzeszy poddany był szczególnemu terrorowi niemczyzny. Najsilniej władze okupacyjne uderzały w inteligencję, niszcząc ją w obozach i więzieniach. Część tylko uratowała się uchodząc do innych miast i dzielnic Polski (Generalne Gubernatorstwo), a niedobitki wróciły jedynie z miejsc zagłady. Oprócz najdotkliwszych spustoszeń w ludziach dołączyły się dewastacje szkół, zniszczenie bibliotek i zbiorów muzealnych, rozebranie szkoły podstawowej na ul. Dobrzyńskiej i Teatru Miejskiego.

Przed nową władzą w oswobodzonym mieście stanęły, zdawać by się mogło, tylko w zakresie oświaty i kultury trudności nie do pokonania. Jednak zapał i pełne bez reszty poświęcenie sprawom narodowej kultury, przede wszystkim wśród nauczycieli szkół podstawowych i średnich, potrafiły z dymiących jeszcze popiołów wznieść pożar życia i czynu.

Z całą pasją rozpoczęto organizację szkół podstawowych i ogólnokształcących. Oprócz istniejących przed wojną, stworzono nowe lub wyżej zorganizowane szkoły zawodowe. W niespełna dwa miesiące po wyzwoleniu (luty, marzec 1945) ruszyły prawie wszystkie placówki oświatowe. Równolegle do szkół, jako pierwsze z placówek kulturalnych, rozpoczęły swoją działalność: jedyna w mieście czytelnia dostępna dla wszystkich tj. czytelnia Tow. Nauk. Płockiego (12 lutego) i kino (3 marca). Na przełomie lutego i marca 1945 r. działacze PPR zaczęli wydawać dwa razy w tygodniu pismo „Jedność". W kilka miesięcy później, bo w czerwcu 1945 roku, zaczęło wychodzić raz w tygodniu pismo PPS „Robotnik Mazowiecki". W tym samym czasie rozpoczęła działalność pierwsza świetlica Związków Zawodowych Pracowników Budowlanych i Zawodów Pokrewnych.

W latach 1945 — 1947 największą aktywność kulturalną przejawiały szkoły, z których

na czoło wysuwały się Liceum imienia Stanisława Małachowskiego, Liceum Handlowe, Ludowy Instytut Muzyczny. Na przełomie lat 1945 — 46 zorganizowano szereg koncertów, przedstawień teatralnych, oraz wystaw. Pierwszą była wystawa Ziem Zachodnich w Liceum Handlowym (styczeń 1946 r.)

Dla uzupełnienia dodać trzeba, że organizatorami życia kulturalnego była młodzież dorosła, której ukończenie szkoły przerwała wojna, a więc element z doświadczeniem życiowym, poważny i twórczy w działaniu.

Na specjalną uwagę zasługuje kulturalna, a przed wszystkim publicystyczna działalność Jana Plisko, Płoczanina, poety zakochanego w swoim mieście. Wydany w 1946 roku tomik wierszy „Moje miasto" rozszedł się bardzo szybko, a systematycznie drukowane w „Jedności,' felietony z podpisem „Pik,' czytywane były przez wszystkich. Dużo również w kulturalne życie powojennego Płocka wnieśli artyści-malarze bracia Śliwińscy, nauczyciele i twórcy Ludowego Instytutu Muzycznego prof. T. Paciorkiewicz i K. Askanas i inni.

Wybuch inicjatyw i niezwykła aktywność środowiska miała swoje źródło w doświadczeniach lat międzywojennych i głodzie społeczno-kulturalnego działania z jednej strony oraz w ogóle w głodzie kultury z drugiej strony. Zahamowana przez wojnę i jej okrucieństwa możliwość zaspokojenia potrzeb kulturalnych daleko już szerszych mas społecznych, bo do uczestnictwa w kulturze przystąpiła w całej swej masie klasa robotnicza, przesądziły o wyborze ideowym kultury, kierunkach i strukturze jej działania w okresie powojennym.

Oczywiście nie odrazu wykrystalizowały się zarówno w działaniu kultury, jak i mas uczestniczących w procesach kulturowych, jednoznaczne treści ideowe, niemniej całe działanie było elementem rewolucji społecznej w ogóle, a rewolucji kulturalnej w szczególności. Tak jak w całym kraju, również w Płocku w ostrej walce klasowej dokonano wyboru treści i stylu kultury, która powszechnie nazywa się kulturą masową socjalistycznego społeczeństwa.

Zwycięstwo nad faszyzmem sił postępu społecznego doprowadziło do zaniku w kulturze pojęcia wieczności i naturalności ładu mieszczańskiego, którego wykwitem była kultura elitarna. Współżycie kultury elitarnej i prymitywnej ludowej zastąpione zostało przez kulturę masową. Społeczeństwo naszego miasta jak i cały naród weszło w nowy jakościowo i ilościowo kształtujący się proces kulturalny. Badacze dziejów najnowszych zwykli dzielić lata powojenne na trzy podokresy: 1945—1949, 1950—1955, i od roku 1956 do chwili obecnej. Jest to podział wskazujący na ogólnie w całym kraju kształtującą się politykę kulturalną. W identyczny sposób, zgodnie z tym podziałem w czasie i normami w nim obowiązującymi, realizowana była polityka kulturalna i w Płocku. Rozmach lat 1945—1949 w innym układzie stosunków i warunków, cechuje okres po roku 1956. Wyższy poziom przemian ustrojowo-społecznych, związanie całości życia kulturalnego ze służbą budownictwa socjalistycznego stanowi strukturalne elementy procesu rozwojowego kultury. Podjęcie w 1961 roku przez Miejską Radę Narodową Uchwały Nr III/13/61 zakreślającej perspektywiczny program działania i rozwoju kultury w mieście, stanowi pierwszą w dwudziestoleciu powojennym i pierwszą w ogóle w historii miasta próbę wypracowania zasad i kierunków polityki kulturalnej środowiska poddanego działaniu sił inwestycyjnych, którego społeczne skutki występować będą w sposób trwały na stale rosnącej krzywej wzrostu industrializacji Płocka.

3. CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE NOWE OBLICZE KULTURY

Płock nie był nigdy miastem przemysłowym, nawet w niedalekiej, bo dwadzieścia lat wstecz sięgającej historii. Nie miał w przeciwieństwie do pobliskiego Włocławka rozwiniętego proletariatu przemysłowego. Mimo to posiada szczytne tradycje rewolucyjne zarówno plebejskich warstw miejskich jak i robotników rolnych w okolicznych obszarniczych majątkach. Działalność Rady Delegatów Robotniczych, strajki służby folwarcznej, krwawe starcia z policją bezrobotnych — stanowią ważne i istotne akcenty działalności sił lewicy.

W roku 1937 w małych prywatnych fabryczkach narzędzi rolniczych, warsztatach szkutniczych, tartakach, młynach, zakładach mięsnych zatrudniano ogółem ca 600 osób, a w warsztatach różnej branży pracowały 1382 osoby. Zwiększającej się liczbie ludności nie odpowiadał wzrost miejsc pracy. Naturalna migracja z przeludnionej wsi do miasta, zresztą skromna liczbowo w okresie międzywojennym, powiększała i tak potężną masę niewykwalifikowanych robotników miejskich, dla których zawsze brakowało pracy. Według obliczeń Stefana Szlimma, Płock w roku 1935 posiadał 2000 bezrobotnych. Zupełny brak przemysłu — tego zasadniczego bodźca rozwojowego miasta i najważniejszego czynnika kształtującego treść i styl kultury, odcisnął charakterystyczne piętno na przestrzenno-architektonicznym kształcie miasta, zaciążył na koncepcji perspektyw rozwojowych Płocka, w której nie brano w rachubę budowy fabryk. Prezentująca rozwój ludnościowy tablica 1, obejmująca okres 60 lat, wskazuje wyraźnie na rok 1946, jako datę zwrotną w dziejach miasta.

Porównanie wzrostu liczby ludności w cyfrach bezwzględnych w nawet nierównych czasowo okresach: 1900—1938, 1945—1963, stanowi wystarczającą podstawę dla wyprowadzenia wniosku o tempie uprzemysłowienia.

Okres powojenny z uwagi na szybkość i skalę urbanizacji podzielić można na dwa podokresy: 1946—1960 i 1960 do chwili obecnej.

Ludność miasta Płocka
(zameldowani na stałe)

Tablica Nr 1

Lata	Liczba ludności ogółem w tysiącach
1900	27,0
1921	25,8
1931	32,8
1938	33,8
1946	28,5
1949	30,9
1950	31,1
1955	37,0
1956	38,9
1957	39,9
1958	40,7
1959	41,7
1960	42,8
1961	46,0
1962	47,9
1963	50,0

W latach 1926—1960 na inwestycje ogółem w mieście wydatkowano 830 milionów złotych. Powstały duże nowoczesne zakłady przemysłowe (Fabryka Maszyn Żniwnych, Zakłady Stolarki Budowlanej, Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie i inne), a istniejące dawniej rozbudowano (Stocznia, Zakłady Mięsne itp.).

Rok 1960 był zwrotnym w tysiącletnich dziejach miasta. Budowa nowoczesnego przemysłu chemicznego zmienia nie tylko krajobraz miasta, ale w sposób zasadniczy przekształca treść i styl życia jego mieszkańców. O skali industrializacji najlepiej informuje cyfra 7 miliardów złotych wydatowanych na inwestycje w Płocku w planie 5-letnim (1961—65). Tak duża rozmiarami industrializacja powoduje również wielkie przemiany demograficzne, objawiające się w różnie kształtujących się migracjach (wieś—miasto, stary okręg przemysłowy, względnie już zainwestowany — powstający zespół przemysłowy), zatrudnieniu, procesach urbanistycznych, (krzyżujących się wzajemnie: rustyfikacji przejściowej miasta i urbanizacji przybyłych do miasta ludzi wsi).

Tempo i przyrost zatrudnienia tak charakterystyczny dla szybko uprzemysławiającego się Płocka ilustruje tablica Nr 2.

Zatrudnienie

Tablica Nr 2

Lata	Zatrudnienie	
	ogółem	w tym kobiet
1950	11.895	3.215
1955	12.650	3.848
1960	15.969	4.533
1961	20.181	5.454
1962	23.857	6.260
1963	26.327	7.026

Nieznane kiedyś w tych rozmiarach zatrudnienie kobiet, wykazujące w dalszym ciągu dynamizm, stanowi w kształtowaniu się stosunków społecznych zjawisko nowe, rodzące całkiem nowe konsekwencje cywilizacyjne i kulturalne. Typowy dla obszarów intensywnie uprzemysłowianych wzrost zatrudnionych w budownictwie (na przykładzie Płocka: w roku 1958 w budownictwie zatrudnionych było tylko 9% ogółu pracujących, to dla roku 1964 wskaźnik ten wynosi 29%, podczas gdy pracujący w przemyśle stanowili w 1958 roku 48% ogółu zatrudnionych — to cyfra ta w roku 1964 wynosi 37%), powoduje aktywizację zawodową ludności wiejskiej. Powstają trwałe więzi pracy ludzi stale mieszkających na wsi z wielką budową. Rosnące w rozmiarach dojazdy do pracy (1961 — 2838 dojeżdżających, 1962 — 5117, 1963 — 6816) stanowią w życiu mieszkańca ziemi płockiej novum rodzące nie tylko odmienność treści i stylu życia, a przede wszystkim powodują zmiany w strukturze klasowej, polegające na przesunięciu znacznej liczby zaktywizowanych zawodowo ludzi na korzyść robotników przemysłowych.

Trzecim, oprócz industrializacji i przemian demograficznych, czynnikiem kształtującym nowe oblicze kultury jest rozwój oświaty.

Rozwój oświaty w Płocku

Tablica Nr 3

Lp.	Wyszczególnienie	1950	1960	1963
I.	**Przedszkola**			
	Liczba przedszkoli	8	10	11
	Liczba dzieci w przedszkolach	*	808	1.147
II.	**Szkoły podstawowe**			
	Liczba szkół podstawowych	9	11	15
	Liczba uczniów	4.199	7.238	8.633
	Liczba izb lekcyjnych	*	116	140
	Liczba uczniów na 1 izbę lekcyjną	*	62	62
	Liczba uczniów w szk. podst. dla pracujących	196	270	404
III.	**Szkoły wyższe, licealne, technika i zasadnicze**			
	Liczba słuchaczy wyższ. uczelni	—	—	380
	Licz. słuch. w szk. (po XI klasie)		440	904
	Licz. uczn. w lic. ogól. dziennych	1.058	1.010	1.451
	Licz. uczn. w lic. ogól. dla prac.	*	350	507
	Liczb. uczn. w tech. dziennych		490	900
	Liczb. uczn. w tech. dla pracujących	1.598	370	532
	Liczba uczn. w zas. szk. zawodowych		600	2.590
	*) brak danych			

Wszechstronny, dostosowany do potrzeb gospodarki narodowej, a przede wszystkim zwią-

zany z charakterem przemysłu w Płocku i regionie, rozwój oświaty jest czynnikiem bardzo ważnym nie tylko na bierne uczestnictwo w kulturze, ale przede wszystkim na czynną postawę kulturalną w środowisku. Rozwój życia kulturalnego opiera się w naszym mieście tak jak i w całym kraju o stałe i stale wzrastające działanie wymienionych wyżej czynników, które przesądzają o modelu współczesnej polskiej kultury.

Inna była geneza kultury dwudziestolecia międzywojennego. Szczególnie wyraziście rysowała się na przykładzie naszego miasta.

INSTYTUCJE I PLACÓWKI KULTURALNE W DWUDZIESTOLECIU

Organizacja życia kulturalnego w Płocku, tak jak i w całym kraju, jest zinstytucjonalizowana. Decyzje instytucji polityki kulturalnej takich jak rada narodowa, organizacje młodzieżowe, społeczne i zawodowe, uwarunkowane są przez funkcje kierownicze i ideowo-wychowawcze partii. Organizacja ta dokonuje się w ramach narodowego planu gospodarczego i budżetu.

Placówki kulturalne finansowane są bądź z budżetu terenowego, bądź centralnego oraz przez rady zakładowe przedsiębiorstw, z funduszów organizacji młodzieżowych. W ramach budżetu odróżnić można jeszcze wydatki na kulturę w różnych działach budżetu.

Przedstawione poniżej wydatki na zadania kultury wykazują niezwykle wysoki wzrost preliminowanych środków na poszczególne zadania w ostatnich pięciu latach. Tak gwałtowny skok w wielkości przeznaczonych kwot wynikł z rozszerzenia zadań poszczególnym placówkom, potrzeby gruntownej ich przebudowy i nowej organizacji, dostosowanych do szybko zmieniających się warunków życia mieszkańców miasta, wynikających z ogromnej skali i tempa industrializacji.

Tablica Nr 4

Wydatki jednostkowego budżetu m. Płocka w latach 1960 — 1965 na zadania Wydziału Kultury

Zadania	Wydat. ogółem		w tym w latach					
	bież.	inwes.	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Pł. Dom Kultury	2.467	41	—	505	557	500 / 41	500	405
Świetlica PZPT	35	—	—	35	—	—	—	—
Biblioteka Miejska	1.680	—	209	266	250	297	304	354
Muzeum Mazowieckie	2.649	49	177 / 9	391 / 25	493	550 / 15	517	521
Różne akcje kultury	952	—	50	103	138	200	266	196
	7.783	90	436 / 9	1.300 / 25	1.438	1.547 / 56	1.587	1.475

Uwaga: w liczniku — wydatki bieżące
w mianowniku — wydatki inwestycyjne.

Największy skok w wysokości finansowania wykazuje Muzeum (całkowicie przeorganizowane), Dom Kultury, którego budżet w chwili przejęcia (1960 r.) od Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wynosił zaledwie 170 tys. zł.

Pięciokrotny wzrost środków na różne akcje kulturalne w stosunku do roku 1960 spowodowany został organizacją imprez masowych.

Budżet Wydziału Kultury nie obejmuje wydatków na tak ważne placówki kulturalne, jak: Szkoła Muzyczna oraz Dom Kultury Dzieci i Młodzieży, umieszczone w innych przedziałkach klasyfikacji budżetowej. Trudno również zorientować się w wysokości wydatków na działalność świetlic i klubów zakładowych. Rozproszenie środków między różnych dysponentów tej samej działalności prowadzi do częstego nieraz powielania form kulturalnych bez istotniejszej potrzeby.

Podejmowane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej kilkakrotne wysiłki skoordynowania środków na wspólnym rachunku nie dały rezultatów. Opór władz związkowych był zbyt silny. Lęk przed „dyrygowaniem", utratą „samodzielności" — był tak wielki, że do zgrupowania środków, jako zasadniczego warunku najbardziej racjonalnej koordynacji i zgodnego z nowoczesnymi wymogami kształtowania polityki kulturalnej, w zamierzonych przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej granicach nie doszło.

5. KINA

Nowoczesną instytucją uczestnictwa w kulturze jest kino, którego sala stała się najbardziej demokratycznym miejscem dla upowszechnienia kultury oraz prowadzenia społecznej pedagogiki kulturalnej.

Drugą placówką kulturalną, która rozpoczęła działalność po wojnie, było właśnie kino,

któremu nadano nazwę „Przedwiośnie". 3 marca 1945 roku, w niespełna półtora miesiąca po wyzwoleniu Płocka, kino rozpoczęło swoją normalną i systematyczną pracę. Pierwszym granym filmem był przechowywany w czasie okupacji, a wyświetlany w przeddzień wybuchu wojny polski film „Niezapomniana melodia" z dodatkiem „Polska w Gdańsku".

W roku 1956 powstały dwa kina związkowe: Kino „Mazur" Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej o 180 miejscach, początkowo o wąskiej taśmie a od roku 1958 o taśmie normalnej, kino „Stoczniowiec" Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców o 180 miejscach, obsługujące ludność Radziwia. Ze względu na zdekapitalizowany budynek i bezpieczeństwo przeciwpożarowe w listopadzie 1963 roku kino „Stoczniowiec" zawiesiło swą działalność. Od września 1957 roku do grudnia 1960 czynne było kino „Metalowiec" Związku Zawodowego Metalowców. Miało swoją siedzibę tam, gdzie obecnie mieści się Klub ZMS „Marabut". Posiadało 90 miejsc. Wyświetlało filmy jedynie trzy razy w tygodniu.

Z dniem 1 maja 1960 roku Wojewódzki Zarząd Kin uruchomił dla młodzieży w gmachu kina „Przedwiośnie" kino „Aktualności" na 80 miejsc. 15 września 1961 roku rozpoczęło bardzo ruchliwą działalność kino „Diana" (350 miejsc) zorganizowane przez Mazowiecką Spółdzielnię Pracy. W Domu Kultury Budowniczych Kombinatu w sierpniu 1962 roku zorganizowane zostało przez Wojewódzki Zarząd Kin kino „Petro" o 300 miejscach obsługujące mieszkańców hoteli robotniczych w Białej oraz pobliskich wsi powiatu płockiego.

Tablica Nr 5

Kina w Płocku w latach 1945 — 1964

Lata	Ilość kin	Ilość miejsc	Ilość miejsc na tys. mieszk.	Ilość wyświetlanych filmów	Ilość seansów	Ilość widzów	Liczba widzów na 1000 mieszkańców
1945	1	1017	*	157	706	345.600	*
1946	1	1017	35,6	198	768	417.600	14.301
1947	1	1017	33,7	192	752	418.300	13.850
1948	1	1017	33,4	190	763	413.186	13.591
1949	1	1017	32,9	194	756	422.091	13.608
1950	1	1017	32,7	194	764	402.117	12.930
1951	1	1017	31,8	197	770	421.180	13.203
1952	1	1017	31,0	196	768	430.285	13.116
1953	1	1017	29,1	198	770	445.944	12.777
1954	1	1017	28,3	187	782	502.110	13.985
1955	1	1017	27,5	192	787	504.827	13.644
1956	3	1447	37,2	384	1377	554.913	14.166
1957	3	1447	36,2	392	1411	575.170	14.415
1958	3	1447	35,6	388	1610	563.118	13.869
1959	3	1447	34,7	392	1617	567.270	13.603
1960	4	1527	36,0	584	2061	595.174	14.037
1961	5	1877	42,2	631	3430	563.050	10.427*)
1962	6	2177	45,7	699	3790	733.117	15.400
1963	6	2177	44,0	696	3554	676.550	13.670
1964	5	1997	*	*	*	*	*

Mimo, iż w Płocku liczba widzów na 1000 mieszkańców kształtuje się wyżej od przeciętnej krajowej (1960 — 11083, 1961 — 10518, 1962 — 9844) widać wyraźny spadek uczestnictwa w kinach. Wpływa na to wiele czynników, jak: rozwój telewizji, zwiększona ilość przedstawień estradowych i kulturalnych, imprez masowych, rozwój urządzeń rekreacyjnych, sportowych a przede wszystkim dobór filmów.

Wysoki wskaźnik ilości miejsc na 1000 mieszkańców w stosunku do wskaźników ogólnopolskich (1960 — 20,1; 1961 — 20,3; 1962 — 20,6) będzie malał z dwóch powodów: a) zwiększenie się liczby ludności w mieście, b) zmniejszenie się ilości miejsc na skutek zamknięcia kin, z których już uległo likwidacji kino „Stoczniowiec" a następnie w najbliższej przyszłości zostanie zamknięte kino „Mazur" z uwagi na rozbudowę miasta.

Wskaźnik lat 1962 i 1963 powinien być skorygowany w wyliczeniu (mniej 300 miejsc) o miejsca kina „Petro", które wyłącznie obsługuje nielicznych już dzisiaj mieszkańców hoteli robotniczych a przede wszystkim ludność wiejską.

Ciekawym fragmentem działalności kulturalnej jest istnienie w Płockim Domu Kultury od trzech lat Dyskusyjnego Klubu Filmowego, który skupia kinomanów miasta.

Na kronikarską uwagę zasługuje również ciekawa w swoim czasie próba wychowania widza prowadzona przez kino „Diana": „Dni Dobrego Filmu", które są aktualnie prowadzone i ciekawy ze szkodą dla widza przerwany eksperyment „Dni Filmów Narodów".

*) Przez okres kilku miesięcy kino „Przedwiośnie" było nieczynne z powodu remontu.

ANNA GRADOWSKA

ZE STUDIÓW NAD RZEŹBĄ RENESANSOWĄ NA MAZOWSZU (NAGROBKI KATEDRY PŁOCKIEJ)

W katedrze płockiej jest obecnie dziewięć nagrobków renesansowych. Spróbujmy przyjrzeć się im bliżej, ustawić je chronologicznie i sprawdzić zachodzące między nimi powiązania. Spróbujmy określić ich autorstwo lub, jeśli to nie jest możliwe, chociaż środowiska, w jakich je wykonano. Taki przegląd może być interesujący, gdy weźmiemy pod uwagę specjalną rolę, jaką Płock pełnił w XVI wieku na Mazowszu jako stolica diecezji i ośrodek życia artystycznego.

W pierwszej połowie XVI wieku Mazowsze po 300-letniej niezależności zaczynało zrastać się z Koroną. Ziemia płocka została wcielona w 1495 r., jako druga z kolei, ale proces asymilacji trwał długo. Wynikało to między innymi z różnic ekonomicznych, kulturalnych i politycznych między Mazowszem a resztą ziem ówczesnej Polski. Szlachta mazowiecka była w tych czasach uboga; głównym potentatem na Mazowszu był biskup płocki, posiadający wielkie skupisko dóbr, jedno z największych w Polsce. Władza kościelna była silna, ponieważ zaś duchowieństwo powiązane było różnymi więzami z Krakowem, za jego pośrednictwem przenikały tu wpływy ze stolicy. W Krakowie rozwijał się właśnie renesans, a wraz z nim wchodziły w modę nagrobki.

Należałoby się spodziewać, że w Płocku jako stolicy diecezji pojawią się one wcześniej, niż na pozostałych terenach Mazowsza. Tak jednak nie było. Kontakty między Płockiem i Krakowem nie miały w pierwszej ćwierci XVI wieku charakteru artystycznego. Dotyczyły one raczej zagadnień polityczno-gospodarczych i naukowych, a pierwszy mazowiecki nagrobek renesansowy pojawił się w 1526 r. w Warszawie.

Dopiero w latach 1531—34 notujemy na terenie Płocka ożywienie artystyczne związane z osobą Bernardina De Gianotis i jego towarzyszy, Jana Cini i Filipa z Fiesole przybyłych z Krakowa, którzy po pracy nad Kaplicą Zygmuntowską na Wawelu podjęli się budowy katedry płockiej. Po ukończeniu robót pod koniec 1534 r. Bernardino z towarzyszami przeniósł się do Wilna, część włoskich rzemieślników jednak zatrudnionych przy katedrze pozostała w Płocku na stałe. Jakie plany powstrzymały ich od wyjazdu na dalszy dobry zarobek — trudno stwierdzić. Rachunki z najbliższych lat po tej decyzji nie przynoszą nam informacji o większych pracach budowlanych w Płocku.

Możnaby się spodziewać, że pozostanie kilku wyszkolonych muratorów wywoła na terenie Płocka twórczy ferment, z którego narodzić

Nagrobek Jakuba Buczackiego (wszystkie zdjęcia do artykułu — Instytut Sztuki PAN)

się mogą kamieniarskie warsztaty miejscowe. Należałoby oczekiwać, że warsztaty takie nawiązywać będą do form nagrobków wykonywanych w okresie poprzedzającym przez wybitniejszych artystów, zespołu, jak Bernardino De Gianotis, czy wreszcie opierać się będą na doświadczeniach zdobytych przy pracy nad Kaplicą Zygmuntowską.

Znajdujące się w Orłowie koło Kutna dwie prymitywne płyty nagrobkowe Jana de Voziki z r. 1542 i nieznanego rycerza, (zapewne nieco wcześniejsza), nawiązujące w nieudolny sposób do kompozycji nagrobka Lasockiego w Brzezinach, wykonanego przez Bernardino de Gianotis, możnaby potraktować, oczywiście hipotetycznie, jako kiepskie próby kamieniarzy, których umiejętności dotyczyły raczej prac budowlanych niż rzeźby. Innych prac o podobnym charakterze nie znajdujemy jednak ani w Płocku, ani w okolicy. W związku z tym wydaje się, że, o ile rzeczywiście powstały w tym czasie jakieś warsztaty kamieniarskie w Płocku, działalność ich po kilku nieudanych próbach skłoniła je do przekształcenia się w ze-

społy o charakterze budowlanym, bez większych ambicji artystycznych.

Pierwszy chronologicznie renesansowy nagrobek w Płocku znajduje się obecnie w pn. nawie katedry. Jest to płyta z postacią nieokreślonego biskupa, wykonana w piaskowcu. Powstała ona niewątpliwie w Krakowie, w tym samym warsztacie, z którego wyszła płyta niemal identyczna, lecz z czerwonego marmuru, przeznaczona dla biskupa J. Chojeńskiego (zm. 1538), a znajdująca się w katedrze wawelskiej. Być może był to warsztat J. M. Padovana. Płyta z katedry płockiej została w czasie którejś z kolejnych restauracji katedry błędnie zestawiona z częścią innego uszkodzonego nagrobka, pochodzącego zapewne z lat 70-tych XVI wieku i noszącego wyraźny ślad wpływów niderlandzkich. Jest to półkolista kompozycja z piaskowca, środek której zajmuje ozdobny kartusz rolwerkowy z okrągłą brązową tablicą erekcyjną. Po bokach dwie woluty zakończone głowami zwierzęcymi, w tej kompozycji umieszczone putta. Tablica z inskrypcją odnosi się do biskupa J. Buczackiego (zm. 1541). Należy przypuszczać, że omówiona wyżej płyta z postacią biskupa pochodzi z tego samego nagrobka, co tablica J. Buczackiego, natomiast kompozycję górną uzupełniała przedtem inna niezachowana tablica i inna część dolna.

Nagrobek Pawła Głogowskiego przyjaciela Andrzeja Frycza Modrzewskiego

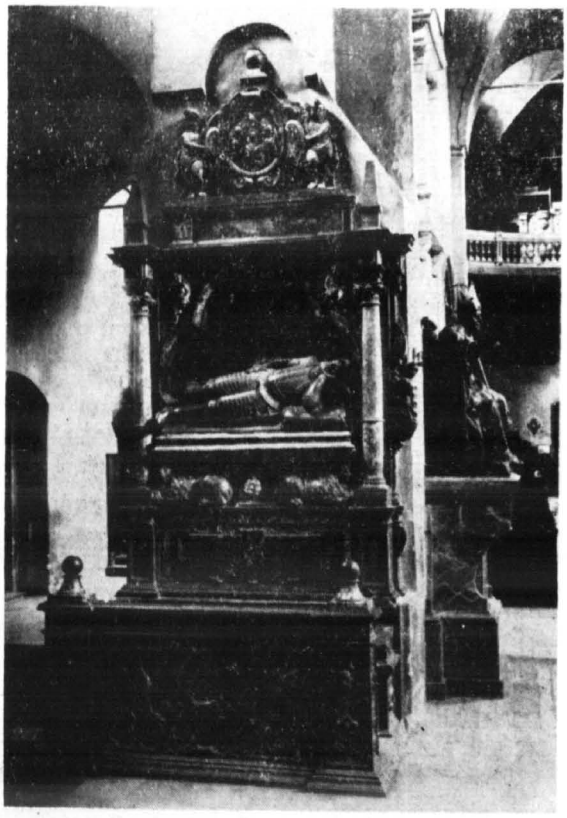

Nagrobek wojewody płockiego Stanisława Krasińskiego

Prawdopodobnie w okresie 1530—60 powstały w katedrze płockiej następne nagrobki, chociaż nie ma po nich dzisiaj śladu. Wiadomo jednak, że około połowy XVI wieku ilość nagrobków na Mazowszu raptownie wzrosła, a w czasie restauracji katedry płockiej ok. 1556 r. wydano specjalne zarządzenie broniące całości nagrobków tam istniejących, których widocznie musiało być kilka.

Około roku 1560 powstały w pn. nawie dwa bardzo do siebie podobne nagrobki kan. Bartłomieja Niszczyckiego i nieznanego kanonika herbu Jastrzębiec. Fundatorem pierwszego był Wojciech Sobiejuski ze Starożreb, drugi nie posiada tekstu objaśniającego. Przypuszczenie Nowowiejskiego, jakoby był on początkowo przeznaczony dla samego Sobiejuskiego, a potem w 1562 r. w związku z mianowaniem go na biskupstwo chełmskie, projekt zarzucono, nie wydaje się uzasadnione, ponieważ Sobiejuski pieczętował się Dołęgą, a w okresie, gdy tak dużą wagę do herbu przywiązywano tego rodzaju niedokładność była raczej niemożliwa. Obydwa nagrobki nie reprezentują wysokiej klasy artystycznej, podobnie jak analogiczny z nimi nagrobek G. Guicciardiniego w Krakowie. Są skomponowane raczej płasko, wykazują tendencje geometryzujące, tektoniczno-płaszczyznowe w zestawieniu z realistycznie modelowanymi zniczami i medalionami portretowymi w owalu na trójkątnym obelisku, stanowiącymi główne akcenty dekoracyjne.

Z tą samą grupą związano okazały nagrobek piętrowy małżonków Sierpskich, znajdujący się w kaplicy pł. zachodniej, a powstały między 1566 (śmierć żony) a 1572 (śmierć męża). Pewna elegancja w modelunku alabastrowych płyt z postaciami, zdradzająca analogie z pracami Santi Gucciego, który również używał motywów znicza i trójkątnego obelisku spowodowała sugestię, że wszystkie wymienione prace używające tych elementów zostały przez niego lub jego warsztat wykonane. Bliższa analiza wykazała jednak, że sugestie te były niesłuszne, gdyż motywy łączące tę grupę występują w bardzo niejednolitych obiektach na terenie całej niemal Polski, a najczęściej w nagrobkach krakowskich i ostatecznie należy przypisać autorstwo warsztatom krakowskim, które w latach 60-tych przeżywały swój rozkwit. Mogły one spopularyzować omawiane motywy na tyle, że idąc za modą, zaczynali je stosować rozmaici kamieniarze, między innymi również Santi Gucci.

Jedną z najciekawszych prac w katedrze płockiej jest nagrobek Pawła Głogowskiego. Jak wynika z tekstu, postawiony został za życia prałata tj. przed r. 1580 przez jego przyjaciół. Na tle płaskorzeźbionej niszy, w bogatej oprawie o elementach groteskowych umieszczona jest figura Głogowskiego w pozycji stojącej, w trzech czwartych postaci. Bogato rozczłonkowana, a jednak harmonijna i przejrzysta dekoracja reprezentuje kierunek pokrewny Michałowiczowi z Urzędowa. Delfiny, putta, hermy, symetrycznie ustawiane nisze z postaciami Piotra i Pawła, przeplatający się ornament włosko-niderlandzki piętrzą się i wspinają ku krzyżowi wyrastającemu z dwóch wolut. Postać prałata modelowana nieco schematycznie ostro występuje z tła jako element centralny. Tego rodzaju ustawienie postaci charakterystyczne dla środowiska mieszczańskiego rzadko zdarza się w nagrobkach szlacheckich, a tym bardziej w nagrobkach duchowieństwa o pochodzeniu szlacheckim. Bliższe określenie artysty jest w tej chwili niemożliwe, można jedynie przypuszczać, że był to kamieniarz, który wyszedł z warsztatu Michałowicza. Michałowicz był pierwszym artystą, który odbiegł częściowo od klasycznych zasad włoskiego renesansu łącząc pierwiastki niderlandzkie z włoskimi.

Omówiona wcześniej kompozycja wieńcząca nagrobek J. Buczackiego, reprezentująca ten sam kierunek o zabarwieniu niderlandzkim, mogła powstać w tym samym bliżej nieokreślonym warsztacie, co nagrobek Głogowskiego. Dzisiaj, kiedy jest ona niekompletnym, okaleczonym fragmentem, trudno osądzić jej poprzednie walory estetyczne i porównywać ją z dobrze zachowanym nagrobkiem Głogowskiego, ale trzeba przyznać, że istnieje między nimi pewna łączność stylowa, której nie wykazuje żaden z pozostałych w katedrze nagrobków.

W kilka lat potem, po roku 1590 powstał nagrobek biskupa Piotra Dunin-Wolskiego, wystawiony przez jego bratanka Hieronima Wolskiego. Pierwotna struktura nagrobka nie jest nam znana. Do chwili obecnej dochowała się jedynie płyta z postacią, tablica inskrypcyjna i tarcza herbowa, wszystko z czerwonego marmuru. W r. 1782 w związku z przeniesieniem pomnika St. Wolskiego z kaplicy do nawy bocznej i umieszczeniem go powyżej nagrobka Piotra Dunin-Wolskiego, układ tego ostatniego uległ zmianom. Utrącona tarcza herbowa została wmontowana w zewnętrzną ścianę Muzeum Diecezjalnego, gdzie się znajduje do dziś. Płyta z postacią została opuszczona aż do poziomu posadzki, a ponad nią wmontowano tablicę inskrypcyjną pomiędzy dwiema alegorycznymi postaciami z gipsu, pochodzącymi ze zniszczonego zwieńczenia lub innego niezachowanego nagrobka. Płyta figuralna, przedstawiająca zmarłego w pozycji frontalnej miękko opartego o poduszkę reprezentuje poziomem i techniką wykonania dobry warsztat kamieniarski, który zarówno ze względu na charakter samej płyty, jak i na związki całej rodziny biskupa z Krakowem, należy tam umiejscowić.

Pierwsza ćwierć XVII wieku stoi w całej Polsce pod znakiem jaskrawych przemian stylowych. Formy rzeźby renesansowej przeżywają się. Sztuczne natłoczenie szczegółów dekoracyjnych, charakterystyczne dla ostatnich lat XVI wieku ustępuje miejsca powściągliwej surowości wczesnego baroku. Zarysowują się dwie zasadnicze koncepcje układu postaci. Pierwsza polega na powrocie do pozycji sztywnej i hieratycznej o tendencyjnie uproszczonej linii szat; w drugiej zmarły klęczy przed Madonną lub pod krucyfiksem. W dekoracji stosuje się zestawienia barwnych płaszczyzn marmuru, który niemal całkowicie wypiera piaskowiec. Charakterystyczny jest umiar w stosowaniu ozdób. W kościołach powstają obok siebie równocześnie nagrobki późnorenesansowe i wczesnobarokowe. Powstaje też typ pośredni łączący kompromisowo wymogi baroku z założeniami renesansu.

Do tego właśnie typu można zaliczyć właśnie nagrobek St. Krasińskiego(zm. 1617) wykonany w brunatnym marmurze o dwóch odcieniach i znajdujący się w południowej części transeptu. Płyta z lekko poruszoną postacią rycerza umieszczona jest w trójlistnie zamkniętej niszy między kolumnami. Z dolną partią nagrobka związana ława. Całość dekorowana motywami figuralnymi i zwierzęcymi, zdradza wpływy środowiska gdańskiego. Można stwierdzić dalekie analogie z twórczością Wilhelma van den Blocke widoczne w zastosowaniu kolumn, herm, podwójnego cokołu i sarkofagu, na którym spoczywa postać zmarłego. Analogiczną oprawę architektoniczną posiada nagrobek St. Zapolskiego (zm. 1616) w Chojnem (pow. Sieradz). Należy przypuszczać, że architektura obydwu nagrobków wyszła z jednego warsztatu.

Bardzo popularne w tym okresie są mniejsze formy nagrobkowe, jak płyty inskrypcyjne, tablice przyścienne i epitafia. Przykładem z tej dziedziny jest wiszący nagrobek dziekana St. Dunin-Wolskiego wykonany po roku 1602, a znajdujący się w południowej nawie katedry. Koncepcja nagrobka wywodzi się z małych epitafiów z końca XVI wieku z przedstawieniem całej postaci pod krzyżem. Forma ta zmonumentalizowana przez wprowadzenie półpostaci pod krzyżem, nieco zmieniona i wzbogacona przez użycie barwnych płycin dekoracyjnych i dodatkowych elementów zdobniczych, jak uszaki, zwieńczenie i oprawa tablicy inskrypcyjnej, uzyskuje w wieku XVII popularność, jako jeden z typowych układów florisowskich. Nagrobek płocki przez wprowadzenie kolorowego stiuku i barwnych wkładek marmuru osiągnął przewagę elementów malarskich nad stroną rzeźbiarską. Całość modelowana jest z dużą wprawą, elementy dekoracyjne powiązane są harmonijnie. Jest to dzieło rutynowanego warsztatu, o pewnych elementach wywodzących się ze sztuki ludowej. Być może należałoby szukać go na terenie Pomorza lub Wielkopolski.

Tablica braci Cząmbskich w Płocku pochodząca z roku 1613 i wykonana w brunatnym marmurze należy również do omawianego wyżej typu z półpostacią pod krzyżem. Twarze obydwu mężczyzn opracowane są realistycznie. Elementem sygnalizującym barok jest dwustronnie podwieszona nad głowami braci kotara, której bogate linie stanowić będą później ulubiony motyw dekoracyjny. Tablica Cząbskich mogła powstać, podobnie jak wyżej omówiony nagrobek St. Wolskiego, w warsztacie prowincjonalnym z pogranicza wielkopolsko-pomorskiego.

Tablica nagrobkowa braci Jana i Mikołaja Cząmbskich

Nagrobek Bartłomieja Niszczyckiego

Nagrobki w katedrze płockiej stanowią tylko wycinek szerszego tematu, jakim jest zagadnienie nagrobków renesansowych na całym Mazowszu. Nie można więc na ich podstawie wyciągnąć zbyt ogólnych wniosków, niewątpliwie jednak dają one podstawę dla kilku spostrzeżeń natury ogólnej.

Brak prac, które możnaby związać z warsztatami lokalnymi, świadczy przeciw istnieniu takich warsztatów, chociaż były do ich powstania pewne możliwości. Mała ilość nagrobków przed 1560 r. świadczy o powolnym przyjmowaniu na tym terenie mody renesansu, a biorąc pod uwagę fakt, że na innych terenach Mazowsza powstawały jednak nagrobki renesansowe — należy wyciągnąć wniosek, że Płock przyjmował je specjalnie opornie. Charakterystyczne jest, że z 9 zachowanych nagrobków renesansowych 7 należy do duchowieństwa, a tylko dwa są przeznaczone dla fundatorów świeckich, podczas gdy na terenie wszystkich trzech ziem: Płockiej, Rawskiej i Mazowieckiej wchodzących w skład Mazowsza sytuacja przedstawia się przeciwnie; w drugiej połowie XVI wieku, przeważającą liczbę stanowią nagrobki świeckie. Warto zaznaczyć, że większość nagrobków, w tym obydwa świeckie, powstały po 1560 r., a więc w okresie, gdy doszło już do głosu pokolenie urodzone i wychowane po wcieleniu Księstwa Mazowieckiego do Korony, pogodzone z istniejącym stanem rzeczy.

Nie znajdujemy w katedrze płockiej dzieł związanych bezspornie z wybitnymi nazwiskami artystów. Większość stanowią prace przeciętne, w pewnych tylko wypadkach nasuwające skojarzenia z twórczością artystów, jak Padovano, czy Michałowicz, skojarzenia te jednak świadczą raczej o pochodzeniu nagrobka z

kręgu oddziaływania tych rzeźbiarzy, być może nawet z ich warsztatu, ale wcale nie sugerują ich autorstwa. Początkowo przeważają liczebnie warsztaty krakowskie. To zrozumiałe, stamtąd przecież szła moda. Później, na początku XVII wieku pojawiają się dzieła z różnych środowisk z rejonu wielkopolsko-pomorskiego, a kontakty z Krakowem zostają zahamowane. Być może wpłynął na to rozwój Warszawy i kontakty handlowe z Gdańskiem.

Nagrobki w katedrze płockiej reprezentują rozmaite typy, niekiedy bardzo oryginalne, jak nagrobek Głogowskiego. Poza jednym powtórzeniem formy nagrobka w wypadku Niszczyckiego i nieznanego kanonika, nie widać naśladownictwa. Każdy następny nagrobek jest inny. Ten fakt świadczy pozytywnie o swobodzie jaką mieli artyści, nieskrępowani naciskiem fundatora.

Artykuł niniejszy opiera się na materiale zebranym w mojej pracy — „Nagrobki renesansowe na Mazowszu", (Rocznik VIII Muzeum Narodowego w Warszawie, W-wa 1964, str. 209-252.) zawierającej całą bibliografię do tego zagadnienia. Podstawową bibliografię do nagrobków w katedrze płockiej stanowią:

S. Starowolski — Monumenta Sarmatarum, Cracoviae, 1655

A.J. Nowowiejski — Płock, Monografia historyczna, wyd. II, Płock 1931

H. Kozakiewiczowa — Renesansowe nagrobki pietrowe w Polsce, Biuletyn Historii Sztuki, 1955 r., Nr 1 str. 26.

Z. Hornung — Nowe aspekty twórczości Gucciego, Biuletyn Historii Sztuki, 1955, zeszyt II, str. 279-280.

MARIAN SOŁTYSIAK

WYSTAWY MUZEUM MAZOWIECKIEGO

Rok 1964 był w działalności Muzeum Mazowieckiego w Płocku okresem kontynuacji zasad etapowego rozwoju, określonych w statucie. Podstawę tej koncepcji stanowił opracowany w 1962 roku, program rozwoju sieci muzealnej w województwie warszawskim, stawiający naszą placówkę w randze Centralnego Muzeum Ziemi Mazowieckiej. Już pierwszy etap rozwoju (do 1966 roku), dostosowany do aktualnych możliwości stawia przed Muzeum konieczność prowadzenia działalności w dwóch jakgdyby płaszczyznach: docelowej i bieżącej.

Spośród licznych funkcji, jakie spełnia Muzeum, niewątpliwie do najbardziej ważnych i atrakcyjnych należy działalność w zakresie wystaw.

Wystawy roku 1964 podzielić można na kilka grup: wystawy okolicznościowe — „Płock i region płocki w grafice i rysunku" z okazji XX-lecia Polski Ludowej i „Pradzieje Mazowsza Płockiego" w ramach obchodów 1000-lecia Płocka; wystawy z cyklu Dzieje Sztuki Polskiej — „Sztuka Młodej Polski" i w pewnym stopniu „Uzbrojenie w dawnej Polsce" oraz wystawy z cyklu Sztuka Innych Kontynentów — „Muzyka i taniec Afryki". Zestaw ekspozycji uzupełniają wystawy: „Płock w fotografii Franciszka Karasiewicza i znacznie już mniejsze „Malarstwo Aleksego Kiriuszyna", „Prace przedszkolaków" i 9 tytułów wystaw oświatowych organizowanych w różnych punktach miasta; w szkołach, świetlicach i klubach oraz na terenie powiatów sąsiednich.

Ten program, uzupełniający stałą ekspozycję „Dzieje Płocka", posiadał, jak się wydaje, duże walory dydaktyczne, uwzględniał zainteresowania, a nawet konkretne postulaty zwiedzających i zgodnie z przekonaniem organizatorów stanowił maksymalne wykorzystanie istniejących obecnie możliwości. Zrealizowany on został dzięki ścisłej współpracy z różnymi instytucjami i muzeami, głównie warszawskimi. Tradycyjna już pomoc Muzeum Narodowego w Warszawie i osobisty, tak życzliwy stosunek do Płocka i naszego Muzeum prof. dr Stani-

Bolesław Biegas. Głowa Olgi Boznańskiej, brąz, wys. 52 cm.
Fot. z wystawy „Sztuka Młodej Polski"

sława Lorentza pozwoliły na zorganizowanie świetnej wystawy „Sztuka Młodej Polski". Ekspozycja ta była właściwie galerią Muzeum Narodowego przeniesioną na dość długi przecież okres do Płocka. Do tradycji rówież należą wystawy egzotyczne („Muzyka i taniec Afryki") organizowane ze zbiorów Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej w Warszawie. Bez przesady powiedzieć można, że dzięki kontaktom z Muzeum Sztuki Ludowej w ciągu ostatnich lat stała się w Płocku popularna sztuka Indonezji, Oceanii, Australii a szczególnie Afryki. Tym wystawom chcieliśmy zresztą nadać nie tylko funkcje dydaktyczne, taka np. ekspozycja „Kongo — życie i kultura" spełniała także zadanie polityczne.

W roku 1964 nawiązana została współpraca z dalszymi muzeami. Najpełniejszy wyraz znalazło to w wystawie „Uzbrojenie w dawnej Polsce" ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, ale w mniejszym stopniu kontakty takie dotyczyły Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Poznaniu, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Okręgowego w Toruniu, a także Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN i wielu płockich instytucji.

Dzięki tej współpracy podniósł się naszym zdaniem merytoryczny poziom wystaw. Niemal każdą z nich, a szczególnie było to widoczne przy wystawie „Sztuka Młodej Polski", można było rozwiązać przy użyciu najwyższej klasy eksponatów. Mogliśmy także zapewnić sobie współpracę specjalistów różnych dziedzin naukowych. Oparcie działalności o współpracę i pomoc dużego ośrodka muzealnego, jakim jest Warszawa, zostało w Płocku na przestrzeni ostatnich lat sprawdzone w praktyce. Wydaje się oczywiste, że jest to jedyna droga rozwoju płockiej placówki muzealnej na najbliższe lata, jak to wielokrotnie podkreślano, droga rozwoju wszystkich muzeów woj. warszawskiego.

Osobnego omówienia wymagają wystawy „Płock i region płocki w grafice i rysunku" i „Pradzieje Mazowsza Płockiego".

Wystawa pierwsza zorganizowana została przy współpracy Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, Wydziału Kultury PWRN i Centralnego Biura Wystaw Artystycznych. Wzięło w niej udział 25 autorów z Warszawy i Płocka przedstawiając blisko 100 prac, tematycznie związanych z miastem i regionem płockim. Rozpoczęła ona stałe, doroczne ekspozycje sztuki współczesnej, naprzemian grafiki i malarstwa. Nie przypadkowo rozpoczęła ten cykl grafika, jej czołowa pozycja pośród wszystkich dyscyplin współczesnej twórczości plastycznej jest ogólnie uznana i doceniana przez muzea. Grafice daliśmy pierwszeństwo również ze względu na jej duże walory popularyzatorskie. Właśnie dostępna dla każdego (szczególnie w subskrypcji) odbitka graficzna powinna wyprzeć szmirę i stać się nieodzownym elementem nowoczesnego wnętrza. Pomimo, że na wystawie dokonano wielu zakupów i większość prac pozostała w Płocku, niewiele z nich niestety trafiło do mieszkań prywatnych. Płocczanie nie wykorzystali okazji.

Wystawa „Pradzieje Mazowsza Płockiego" jest podsumowaniem aktualnego stanu wiedzy i prezentuje wyniki, intensywnie prowadzonych w ostatnich latach, archeologicznych badań wykopaliskowych. Zgromadzono na niej materiały które zostały odkryte przez działające na naszym terenie ekipy Instytutu Historii Kultury Materialnej, Państwowego Mueum Archeologicznego w Warszawie, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

Ekspozycja muzealna nie zawsze daje szerokie i wdzięczne pole dla prac plastyka. Względy merytoryczne każą organizatorom ingerować czasem w sprawach, które tradycyjnie należą wyłącznie do projektanta. Prace projektowe utrudnia zasady dominanty oryginalnego eksponatu i sprowadzenie na drugi plan choćby najlepszych dekoracji graficznych czy fotograficznych. Nierzadko funkcje projektanta i dekoratora przejmuje całkowicie historyk sztuki („Sztuka Młodej Polski"). Tegoroczne wystawy naszego Muzeum były wprawdzie trudnym, ale jednocześnie interesującym zadaniem dla projektantów. Rozwiązane zostały krańcowo różnie, ale w kilku wypadkach najtrafniej uchwycono charakter ekspozycji i te właśnie zyskały sobie pozytywną ocenę specjalistów i uznanie publiczności. Inżynier architekt Henryk Sęczykowski projektując wystawę „Muzyka i taniec Afryki" zajął się właściwie ogólną kompozycją sal i nie eksponatem a najbliższym otoczeniem eksponatów, operując tłem i światłem. Wydobył w ten sposób całe ich piękno i egzotykę. Alojzy Balcerzak („Płock i region płocki w grafice i rysunku") umieścił prace rytmicznie w jednolicie przygotowanym wnętrzu i na jednolitym tle. W ten sposób podkreślił charakter przeglądu i jednakową wagę poszczególnych grafik i rysunków. Wystawa „Pradzieje Mazowsza Płockiego" jak niemal wszystkie ekspozycje archeologiczne, wymagała poważnego udziału ilustracji graficznej, fotograficznej i tekstów objaśniających. Koncepcja ekspozycji, przyjęta przez Irenę i Jana Świdzińskich, sprowadziła wszystkie te elementy do wspólnej zasady umieszczenia na trójkątnych słupach i różnicowała je jedynie wielkością, kolorem lub barwą tła. Eksponaty dominują w wystawie. Projektant ujednolica wage tych eksponatów rożniących się znacznie wielkością i szarych z natury, operując niewielkimi, agresywnymi gablotkami i płaskimi podestami.

Wystawy cieszyły się dużym powodzeniem. Pierwszy raz w historii płockiego Muzeum została prawie osiągnięta liczba 100.0000 zwiedzających. Stanie się ona jeszcze bardziej okazała, gdy się ją porówna np. z 16.000 w roku 1960. Frekwencja była oczywiście różna w różnych okresach. Zależała od pory roku, tematu wystawy i wielu innych czynni-

ków. Jak w całej Polsce, tak i u nas rekordowymi miesiącami są maj i czerwiec, okres wzmożonego ruchu turystyki szkolnej. Najlepszym natomiast przykładem tematycznego „magnesu" jest wystawa „Uzbrojenie w dawnej Polsce", która była dosłownie oblężona przez młodzież.

Frekwencja na poszczególnych wystawach przedstawia się następująco:

1)	„Dzieje Płocka	31.120 osób
2)	„Płock w fotografii Fr. Karasiewicza"	1.735
3)	„Muzyka i taniec Afryki"	6.473
4)	Uzbrojenie w Polsce	12.772
5)	Prace przedszkolaków	7.607
6)	Malarstwo Aleksego Kiriuszyna	6.591
7)	Płock i region płocki w grafice i rysunku	4.037
8)	Sztuka Młodej Polski	5.870
9)	Pradzieje Mazowsza Płockiego	819
	Wystawy oświatowe (9 tytułów — 13 razy)	17,642
	razem	95.500

Intrygująca i ważna dla organizatorów jest odpowiedź na pytanie, kto zwiedza wystawy. Na podstawie ankiety, rozprowadzonej w ciągu trzech letnich miesięcy, można wyodrębnić wśród zwiedzających kilka grup określanych przez różne kryteria. Spośród 1212 osób, objętych ankietą, 628 tj. 52% pochodziło spoza Płocka. W stosunku całego roku można na podstawie obserwacji skorygować te dane na 30 — 35% przyjezdnych.

W/g podziału na interesujące nas grupy ankieta dała następujące rezultaty:

— młodzież szkolna	52%
— prac. umysłowi (bez technicznych)	21%
— robotnicy	10%
— bez zawodu	9%
— inżynierowie i technicy	4%
— studenci	4%

Podział taki jest w zasadzie zgodny z obserwacjami z tym, że pozycje „bez zawodu" można niemal w całości podzielić pomiędzy grupy „pracownicy umysłowi" i „robotnicy„.

* * *

Rok 1964 Muzeum Mazowieckie w Płocku zamyka rekordową frekwencją. Coraz większa ilość zwiedzających jest dla nas bardzo cennym i obiektywnym dowodem uznania i życzliwości dla programu pracy Muzeum. Jest to także dowód, że społeczeństwo miasta, korzystając coraz pełniej z usług kulturalnych przyjmuje nowoczesny, wielkomiejski styl życia.

RZEŹBA CERAMICZNA HANNY GŁÓWCZEWSKIEJ

Dnia 13 listopada 1964 r. została otwarta wystawa rzeźby ceramicznej Hanny Główczewskiej, urządzona przez Tow. Naukowe Płockie. Otwarcia dokonał mgr Kazimierz Askanas, wice-prezes TNP, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Hanna Główczewska urodziła się w Płocku. Ojciec jej Józef Brudnicki był przez wiele lat prezesem Płockiego Towarzystwa Muzycznego. Studiowała historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim (przed wojną). W 1952 r. ukończyła Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Gdańsku; uprawia twórczość w zakresie rzeźby, malarstwa i ceramiki. Prace jej na wystawach krajowych i zagranicznych uzyskały szereg nagród i wyróżnień. M. inn. Główczewskiej są: płyta mozaikowa wielkiego zegara na MDM w Warszawie i wystrój ceramiczny kamienicy w Gdańsku na Długim Targu nr 18.

Na wystawie w Towarzystwie Naukowym Płockim zgromadzono dużą część dorobku artystycznego rzeźbiarki.

Sala zebrań w zabytkowej siedzibie Towarzystwa przekształciła się w oryginalne nowoczesne wnętrze: na ścianach rozwieszono dekoracyjne fryzy i płyty, na postumentach ustawiono różnych kształtów i wymiarów: misy i wazy, pokryte szkliwem szarym, czarnym, szmaragdowym itp., świadczące, że autorka ich umie łączyć elementy rzeźby z efektami malarskimi, a śmiałą fantazję twórczą potrafi

Fragment wystawy H. Głowczewskiej

wcielić w nienaganne pod względem technicznym dzieła.

Ta nietypowa wystawa, czynna w ciągu 2 tygodni, obudziła żywe zainteresowanie zwiedzających i spotkała się z życzliwym i gorącym przyjęciem, jak o tym świadczą wpisy w książce wystaw TNP oraz recenzje.

Kilka eksponatów zakupiło Muzeum Mazowieckie w Płocku, hotel płocki „Petropol" zamówił u artystki dla jednej ze swych sal dekorację ścienną.

S. K.

Z OBRAD KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ KOMITETU MIASTA I POWIATU PZPR W PŁOCKU

XI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Płockiej Organizacji Partyjnej odbyła się dnia 22 listopada 1964 r. Uczestniczyło w niej 212 delegatów z miasta i powiatu reprezentujących ponad 8 tys. członków i kandydatów oraz zaproszeni goście. Na konferencję przybyli: członek KC PZPR i I Sekretarz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego tow. Marian Jaworski, minister przemysłu chemicznego Antoni Radliński, minister oświaty Wacław Tułodziecki, Kierownik Wydziału Organizacyjnego WKW Antoni Opalski i Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS Józef Kowtun. Udział w Konferencji wzięli również: Prezes Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego poseł Tadeusz Gierzyński, Prezes Powiatowego Komitetu SD w Płocku Jerzy Ginter i Prezes Powiatowego Komitetu ZSL Jerzy Beździek.

W zagajeniu do dyskusji członek Egzekutywy WKW i I Sekretarz KMiP PZPR w Płocku tow. Igor Łopatyński główną uwagę skoncentrował na społeczno-politycznej treści życia, na określenie postawy aktywisty i omówienie stosunków między ludźmi. „Płock dzisiaj jak magnes przyciąga zewsząd ludzi. Pytanie — jak ich przyjmujemy, z czym oni do nas przychodzą? Jakie zmiany w postawie tysięcy osób wywołuje rewolucja przemysłowa? Dlaczego nie wszyscy, nie całe półtora tysiąca płockich inżynierów i techników sprawdza swą wartość w działalności społeczno-politycznej?.

Mówił również tow. Igor Łopatyński o niewykorzystaniu całej mocy produkcyjnej w niejednym zakładzie pracy.

Dyskutanci rzeczowo i ze znawstwem poruszali cały wachlarz zagadnień związanych zarówno z gospodarką w przedsiębiorstwach jak i na wsi płockiej.

Na temat różnomiernego rozwoju miasta i przemysłu mówił przewodniczący Prezydium MRN tow. Henryk Białczyński, podkreślając z naciskiem konieczność skorygowania planów dotyczących rozwoju Płocka.

Minister A. Radliński w swoim przemówieniu scharakteryzował płocką petrochemię na tle ogólniejszej panoramy gospodarczej, w powiązaniu z innymi obiektami wielkiego przemysłu — ropociągiem „Przyjaźń", Blachownią i Toruniem. Petrochemia nie jest więc zakładem, skąd pójdą wyłącznie gotowe produkty, lecz raczej półfabrykaty, stanowiące surowiec dla pracy innych fabryk, wzniesionych także nakładem wielu miliardów złotych. Stąd ogromne znaczenie płockiej petrochemii.

Przemówienie wygłosił również członek KC PZPR i I sekretarz WKW tow. Marian Jaworski, oceniając wysoko w imieniu Egzekutywy przygotowania do Konferencji, jej przebieg i dotychczasową działalność płockiej organizacji partyjnej zaznaczając, że w parze ze wzrostem szeregów partyjnych, powinna się rozwijać lepsza praca. Z kolei tow. Marian Jaworski zapoznał delegatów z problemami ostatniego II Plenum KC PZPR.

Delegaci wybrali 45 członków Komitetu Miasta i Powiatu.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu wyłoniono 13-osobową Egzekutywę i Sekretariat I sekretarzem KMiP PZPR w Płocku został ponownie tow. Igor Łopatyński, sekretarzami tow. tow.: Józef Cyzio, Henryk Gołębiowski i Robert Lipowski.

I KONFERENCJA REJONÓW UPRZEMYSŁAWIANYCH

W dniach 4 i 5 listopada 1964 r. odbyła się w Płocku I Konferencja Miast i Powiatów Uprzemysławianych zorganizowana przez redakcję miesięcznika „Gospodarka i Administracja Terenowa" i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku. W Konferencji wzięli udział przedstawiciele 20 miast i 16-powiatów, na terenie których powstaną największe inwestycje przemysłowe Polski.

W obradach Konferencji uczestniczyli wicepremierzy — Zenon Nowak i Stefan Ignar oraz Szef Urzędu Rady Ministrów min. Janusz Wieczorek.

Celem konferencji było przedstawienie efektów przeobrażeń, jakie dokonane zostały w związku z podjętym procesem uprzemysłowienia określonych terenów oraz wymiana doświadczeń terenowych związanych z tym procesem. Wymiana doświadczeń miała zdtniem organizatorów, przyczynić się do zwiększenia kompleksowych efektów z uprzemysławiania terenu.

W zagajeniu Konferencji min. Janusz Wieczorek podkreślił, że w miarę powstawania i rozwoju w różnych regionach kraju wielkich zakładów przemysłowych — wielkich nietylko z uwagi na potrzeby gospodarki narodowej naszego kraju, lecz również ze względu na potrzeby innych krajów wchodzących w skład Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — coraz silniej zaznacza się codzienne współdziałanie rad narodowych z nowym potencjałem gospodarczym, jaki reprezentują zakłady wielkiej industralizacji.

Ważnym jest skoorygowanie i zsynchronizowanie gospodarki rad narodowych i gospodarki wielkich zakładów przemysłowych. Gospodarz terenu — rada narodowa i zakład przemysłowy muszą w wielu codziennych i istotnych sprawach, ściśle ze sobą współpracować.

Chodzi o realizację zadań tzw. własnych rady narodowej jak i realizację zadań w trybie koordynacyjnym i to zarówno z samym zakładem przemysłowym jak i innymi jednostkami radom nie podporządkowanym.

Najważniejszymi problemami, za których realizację jest odpowiedzialna rada narodowa, wynikającymi z uprzemysłowienia regionów min. Wieczorek wymienił:

1. Podstawowym problemem, warunkującym prawidłowy tok realizacji podstawowych inwestycji przemysłowych, a następnie ich późniejszą działalność produkcyjną jest problem zatrudnienia.
2. Związanym z zagadnieniem pierwszym jest problem budownictwa mieszkaniowego.
3. Zagadnienie gospodarki komunalnej i usług socjalno-kulturalnych, które w sosób żywotny związane jest nie tylko z dziedziną produkcji ale również z warunkami bytu pracowników.
4. Najistotniejszym problemem wynikającym z wpływu uprzemysłowiania na środowisko jest rolnictwo. Z problemem tym wiąże się zadanie rady narodowej opracowania i realizcaji programu koncentracji nakładów na mechanizację rolnictwa na gromady najbardziej narażone na odpływ siły roboczej.
   b) zabezpieczenie rozwoju produkcji warzyw i owoców w rejonie przylegającym do miasta,
   c) stworzenie warunków dla przenoszenia się robotników w pobliżu zakładu, tak dla zapobieżenia rozdrabnianiu gospodarstw jak i stopniowego ograniczenia dojazdów do pracy.
   d) współdziałanie z przemysłem i nacisk na usuwanie skutków działalności przemysłu na rolnictwo (zadymianie, zapylanie oraz zmiany stosunkach wodnych).

Podstawą dyskusji uczestników Konferencji był referat Przewodniczącego Prezydium MRN w Płocku, Henryka Białczyńskiego.

Jednym z pierwszych posunięć w związku z lokalizacją Kombinatu było powiększenie obszaru miasta drogą zmiany granic administracyjnych z 3.200 ha do 5.300 ha. Dążeniem było, aby sprawy Kombinatu znalazły się gestii jednego t.j. miejskiego ośrodka administracji terenowej. Prezydium MRN jak również Prezydium WRN mają na uwadze rozwój małych miasteczek w regionie, prowadzą politykę nie dopuszczania do lokalizowania w Płocku nowych dalszych zakładów przemysłowych. Jest nastomiast analizowana możliwość zmiany profilu lub korzystanie z surowców względnie energii kombinatu w zakładach kluczowych, terenowych i spółdzielczych w uzgodnieniu z tokiem prac Wojewódz. Pracowni Planu Regionalnego.

Wielka chemia będzie w Płocku dominować. Docelowa wartość produkcji Kombinatu w 1972 r. ma znacznie przekroczyć dzisiejszą wartość produkcji przemysłowej całego województwa warszawskiego. Nie będzie ona jednak jedynym partnerem dla m. Płocka. Rozwinięcie produkcji kombajnów, barek rzecznych, wszechstronny rozwój przemysłu przetwórstwa rolno-spożywczego daje miastu oparcie w kilku podstawowych gałęziach przemysłu i zapewnia jego dalszy rozwój.

Sprawą wymagająca szczególnego rozwiązania stała się sprawa kadr dla potrzeb kombinatu. Prezydium w sposób efektywny rozwiązywało to zagadnienie koordynując sprawy zatrudnienia i kwaterunku. Wprowadzono zasadę, że kombinat i budowlani przydzielają mieszkania jedynie kadrze fachowej sprowadzanej z dużych odległości. Dało to oszczędność mieszkań w Kombinacie dla rzeczywistych fachowców i spowodowało względną stabilizację w zakładach starych.

Problemy dojazdu do pracy, kwaterunku, szkolnictwa i szkolenia zawodowego były w ciągu budowy kombinatu przedmiotem wnikliwej troski władzy terenowej.

Z incjatywy Prezydium powstała koordynacja regionalna tj. Płocka i okolicznych powiatów: gostynińskiego, płońskiego, sierpeckiego i płockiego dla rozwiązania szeregu zagadnień jak zatrudnienie, komunikacja, drogownictwo, handel, usługi, sieć osadniczo-rolna, osadnictwo dojeżdżających chłopo-rolników.

Powstanie kombinatu postawiło przed Miejską Radą Narodową nowy problem w dziedzinie inwestycji i zabudowy miasta. Założono, że nowa kubatura miejska winna być organicznie związana ze starym miastem.

Z prac nadesłanych na konkurs na zabudowę centrum handlowo-usługowego i kulturalnego wybrano taką, która lokalizuje centrum jako przedłużenie i uzupełnienie centrum starego i umożliwia stopniową jego realizację w organicznej łączności ze starym miastem.

Poza planem perspektywicznym i etapowym — miasto opracowuje poprzez Miejską Pracownię Urbanistyczną i Miejską Pracownię Geodezyjną pozostałe plany urbanistyczne.

Miejska Rada Narodowa jest poważnym inwestorem tak inwestycji własnych jak i powierzonych mieszkaniowych, szkolnych, służby zdrowia i in.: MRN jest inwestorem całego budownictwa pozaprzemysłowego Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych, Przedsiębiorstwa „Petrobudowy" i innych zakładów kluczowych a od roku 1962 spółdzielczości mieszkaniowej w trybie zastępstwa inwestycyjnego. Dla tych zadań powołano w 1961 r. Miejską Dyrekcję Budowy Osiedli Robotniczych.

Osobnym problemem jest wykonawstwo budowlane. Powierzenie wykonawstwa budownictwa miejskiego temu samemu przedsiębiorstwu, które buduje kombinat powoduje szereg negatywnych skutków:

1. Wykonawstwo ilościowe — gdyż każdy koncentracja sił na budowie kombinatu powoduje zmniejszenie czasem wręcz wycofanie kadry budowlanej,
2. Jakość wykonawstwa miejskiego ze względu na wymagania i tradycje innego standartu w przemysłówce.

Omawiając dalej sprawy współdziałania Prezydium z Kombinatem — referent omówił sprawy przyjęcia przez miasto administracji wszystkich budynków, których inwestorem były MZRiP bądź „Petrobudowa" kompleksowe uciepłownienie miasta.

Kończąc obrady I Konferencji Miast i Powiatów Uprzemysławianych, min. J. Wieczorek wyraził przekonanie, że wnioski te dopomogą w przyszłości uniknąć wielu przeszkód w procesie oddziaływania budowy wielkich zakładów przemysłowych na gospodarkę miast, w których będą one lokalizowane.

KONKURS NA PAMIĘTNIKI

w płockim rejonie uprzemysławianym

KOMITET BADAŃ REJONÓW UPRZEMYSŁAWIANYCH PAN, KOMITET BADAŃ NAD KULTURĄ WSPÓŁCZESNĄ PAN i TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE ogłosiły konkurs na pamiętniki w rejonie płockim.

Celem konkursu jest zgromadzenie materiałów, które pozwoliłyby na uzyskanie pełniejszego obrazu przemian, jakie zachodzą w rejonie płockim i są przedmiotem prowadzonych od kilku lat badań.

ZEBRANE PAMIĘTNIKI MOGĄ SŁUŻYĆ JAKO:

1. **materiał źródłowy dla naukowców różnych specjalności,**
2. **forma aktywizacji sił miejscowych do współpracy z nauką,**
3. **okazja umożliwiająca wyłonienie sieci terenowych korespondentów,**
4. **trybuna umożliwiająca wyrażenie życzeń i postulatów mieszkańców Płocka i rejonu,**
5. **podstawa publikacji pamiętnikarskiej, dokumentującej przemiany Płocka i rejonu piórem ich obywateli.**

Odezwy konkursowe zachęcają do udziału w konkursie pracujących i niepracujących mieszkańców Płocka i Ziemi Płockiej kobiety i mężczyzn, dorosłych i młodzież z miast i ze wsi. Pamiętniki powinny być pisane szczerze i zawierać jedynie fakty z życia własnego, rodziny i swego środowiska.

Organizatorom konkursu najbardziej zależy na obszernym przedstawieniu drogi życiowej w okresie powojennym oraz uzyskaniu obrazu przemian, zachodzących pod wpływem budowy Kombinatu.

Objętość pamiętnika przewiduje się na około 10—50 stron zeszytu lub papieru podaniowego. Pożądane są prace obszerniejsze.

Dla oceny nadesłanych pamiętników powołany zostanie Sąd Konkursowy, który przyzna następujące nagrody:

I nagrodę w wysokości	**— 10 tys. złotych**
Dwie II nagrody po	**— 5 tys. złotych**
Cztery III nagrody po	**— 2,5 tys. złotych**
Dziesięć IV nagród po	**— 1 tys. złotych**

Ponadto przyznane będą cenne nagrody rzeczowe ufundowane przez poszczególne zakłady pracy i instytucje Płocka i rejonu. Każdy uczestnik konkursu otrzyma książkę.

Sądowi Konkursowemu przysługuje prawo innego podziału nagród. Organizatorzy konkursu gwarantują wszystkim uczestnikom konkursu całkowitą dyskrecję i anonimowość. Nadesłane pamiętniki staną się własnością organizatorów konkursu, którym przysługuje prawo publikowania pozyskanych materiałów. Autorzy pamiętników drukowanych otrzymają honoraria autorskie.

Termin nadsyłania pamiętników upływa z dniem 30 kwietnia 1965 r.
Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi jesienią 1965 r.

Prace konkursowe — napisane możliwie czytelnie, podpisane nazwiskiem lub godłem i zaopatrzone w dokładny adres nadawcy (wyłącznie do wiadomości organizatorów) — należy nadsyłać pod adresem: Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, piętro XVII, p. 1701, z dopiskiem na kopercie „Konkurs na pamiętniki". Dodatkowe informacje o konkursie można uzyskać pod powyższym adresem oraz w Stacji Badawczej PAN w Płocku, Pl. Narutowicza 8.

Towarzystwo Naukowe Płockie zwraca się do członków i czytelników „Notatek Płockich" z prośbą o liczny udział w konkursie a także o udział w akcji jaknajszerszego propagowania konkursu.

SPIS TREŚCI

str.

1. Delegacja partyjno-rządowa w Płocku 1
2. W dniu 21 grudnia 1964 r. oddano do eksploatacji oddział destylacji rurowo-wieżowej oraz reformowania benzyn M. Z. R. i P. 2
3. HENRYK BIAŁCZYŃSKI — Dwudziestolecie wyzwolenia Płocka . 5
4. JÓZEF PIŃKOWSKI — Problemy planu gospodarczego i budżetu Mazowsza na rok 1965 6
5. HENRYK BIAŁCZYŃSKI — Zagadnienia planu gospodarczego i budżetu miasta Płocka na rok 1965 11
6. MARIAN CHUDZYŃSKI — Ziemia urodą bogata 17
7. W nowych murach starej szkoły — M. K. K. 22
8. KAZIMIERZ ASKANAS — O przestępczości nieletnich na terenie Płocka i powiatu płockiego w okresie międzywojennym 23
9. FRANCISZEK DOROBEK — Zagadnienia kulturalne w okresie dwudziestolecia 34
10. ANNA GRADOWSKA — Ze studiów nad rzeźbą renesansową na Mazowszu (Nagrobki katedry płockiej) 39
11. MARIAN SOŁTYSIAK — Wystawy Muzeum Mazowieckiego . . 43
12. Rzeźba renesansowa Hanny Główczewskiej S. K. 45
13. Z obrad Konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu miasta i powiatu PZPR w Płocku 46
14. I Konferencja rejonów uprzemysławianych 46

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

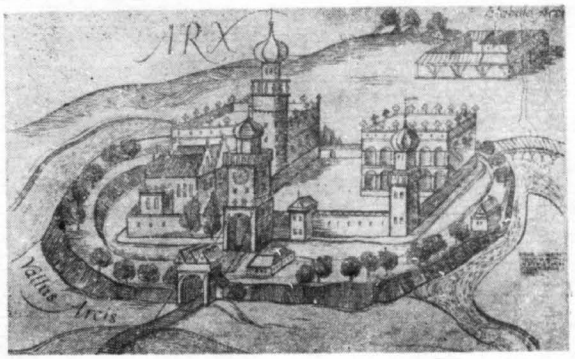

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PŁOCK 3-4/33-34 1965

REDAGUJE KOLEGIUM

Na okładce:

Pałac w Łowiczu z końca XVI w.
(przerys graficzny z dzieła G. Brauna i F. Hoggenberga — Civitates orbis terrarum, Kolonia 1572 r.)

Biblioteka im. Ziemiańskich
Płock

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wydawca:

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PDA 1531-65 1000+50+30 egz. f. A4 E-99

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

NR 33/34 KWIECIEŃ – WRZESIEŃ 1965 ROK X

MARCIN KACPRZAK

IDŹCIE, DRODZY PRZYJACIELE, ŚMIAŁO ZDOBYWAĆ WIELKI, WSPANIAŁY ŚWIAT

Wręczenie świadectw dojrzałości w najstarszej uczelni Mazowsza, Liceum im. Stanisława Małachowskiego, miało w roku szkolnym 1964/65 wyjątkowo uroczysty charakter.

Po wieloletniej przerwie Komitet byłych wychowanków wznowił tradycję tej szkoły polegającą na odznaczeniu prymusa i wiceprymusów medalami „Diligentiae".

Na uroczystości tej, wybitny uczony, rektor Akademii Medycznej prof. dr Marcin Kacprzak, honorowy obywatel m. Płocka i honorowy członek Towarzystwa Naukowego Płockiego — wygłosił podniosłe przemówienie, którego tekst Redakcja zamieszcza poniżej.

Panie Dyrektorze, Gospodarzu Szkoły, Panie Przewodniczący Komitetu Wychowanków i Komitetu Rodzicielskiego, na ręce Panów pragnę złożyć bardzo serdeczne podziękowanie za zaproszenie mnie na dzisiejszą uroczystość. Naprawdę jest to wielki zaszczyt dla mnie, będącego obecnie na uboczu życia szkoły, w której 65 lat temu rozpoczynałem swoje studia. W życiu tej pepiniery z bardzo dawną i bogatą przeszłością, w życiu waszym, waszych Rodziców i Nauczycieli to dziś wielkie święto rodzinne, na które zaprasza się tylko najbliższych. I ja też przez te krótkie chwile będę się czuł jako ten, który ma prawo cieszyć się razem z tu obecnymi tak, jakby wśród młodzieży znajdowało się najbliższe mi dziecko. Z takim też uczuciem mam przemówić do dojrzałych, którzy odznakę dojrzałości zdobyli wieloletnią wytrwałą pracą, bardzo trudną, bo związaną z pokonywaniem siebie samych.

Szukam z Wami, młodzi maturzyści, płaszczyzny zetknięcia. Wobec tego, że z góry szybciej się schodzi na dół, niż wspina z dołu do góry, chcę zejść do Was, drodzy moi Koledzy szkolni, tyle że trochę młodsi ode mnie i pofantazjować nieco na konto Waszej przyszłości.

Mówiąc, że chcę zejść do Was, wypowiadam myśl trudną do urzeczywistnienia: chciałbym postawić się w Waszych warunkach, być jakby jednym z Was, mających kilkanaście lat życia za sobą i kilkadziesiąt przed sobą, i to życia w Polsce dzisiejszej, z którą jesteśmy związani nie tylko bogatą tradycją i jeszcze piękniejszymi nadziejami na przyszłość, nie tylko ziemią i chlebem, lecz i całą duszą, i tym wielkim ogniwem, jakim jest dom rodzicielski, niezapomnianymi murami tej szkoły i jej atmosferą, która nas wychowała i kształciła. Rozumiecie, że nie jest łatwo postawić się w warunkach innego człowieka — największą trudność w porozumieniu z ludźmi różniącymi się od nas czyni to, że nawet jeśli chcemy nie zawsze jesteśmy w stanie postawić się w ich położeniu. Wiecie, jak trudno z tego powodu ocenić przeszłość historyczną. Ja mam dużo dobrej woli i odległość między nami wynosi zaledwie 60 lat, może więc będzie to możliwe. Pocieszam się też, że mam tyle wyobraźni, żeby móc zrozumieć dzisiejsze pokolenie, z którym obcuję bez przerwy jako nauczyciel i wychowawca od wielu lat, przeżywam jak umiem jej smutki i radości, bardzo interesuję się wszystkimi jej dążeniami i kłopotami. To powinno mi ułatwić zrozumienie i porozumienie.

Zacznijmy od tego, że między rodzicami i dziećmi od niepamiętnych czasów istnieją różnice, które są wyrazem życia i jego rozwoju. Rodzice, walcząc o swój byt materialny i pozycję społeczną i zmagając się nieustannie z trudnościami wytworzyli sobie pewien styl życia, który im się wydawał i wydaje najlepszy, a choć wzorowany na przykładach ojców, z pewnością nieco odmienny od swego modelu. Życząc jak najlepiej swoim dzieciom, chcieliby im przekazać ten swój styl życia możliwie nienaruszony. Dzieci kochając rodziców i szanując ich przekonania wchodzą w życie o jedno pokolenie starsi i bogatsi doświadczeniem, świat w ich oczach wygląda nieco inaczej niż w oczach rodziców, nici wiążące ich z tym światem mają swoisty charakter, chcą wypracować swój styl życia. To jest nieuniknione. Gdyby utrzymywały się wzory rodziców bez zmian, byłaby stagnacja i martwota, ale gdyby każdy pomysł młodych był wcielany w życie, byłaby nieustanna rewolucja,

nie byłoby tej ewolucji, której sami jesteśmy najlepszym przykładem.

W sytuacji tak przełomowej jak obecna różnice między starszym i młodszym pokoleniem muszą być większe niż zwykle. Ale i obecnie porozumienie między dwoma następującymi po sobie pokoleniami jest nie tylko nieuniknione, lecz i bardzo korzystne dla obu stron.

Od tych ogólników przejdźmy do paru konkretów. Rodzice, nawet ostro oceniający dzisiejsze czasy, warunki, jakie Wam stworzyli uważają, jeśli nie za bardzo dobre, to za dobre, mają też do Was pretensje, że Wy wszystkc co otrzymujecie od nich, od szkoły, od społeczeństwa uważacie za zupełnie naturalne i Wam należne. Rozmawiając z Wami na ten temat, Rodzice wciąż się powołują na swoje dzieciństwo, opisują bardzo jaskrawo trudne warunki, w jakich żyli, a czasem wprost biedę, w której się wychowywali. Rzeczywiście dawniej wiele mówiono o oszczędzaniu obuwia, o konieczności szanowania ubrania, które często przerabiano ze starszych na młodszych, o oszczędzaniu nie tylko książek, lecz i światła. Wy zaś to wszystko co macie, uważacie za rzecz zupełnie naturalną. Można by powiedzieć, że Wy prawie nie wiecie, co to jest bieda, bo dzisiejsze najskromniejsze warunki bytowe dawniej były przywilejem zamożnych. A dostęp do nauki? Dziś mało jest dziewcząt lub chłopców, którzy chcieliby się uczyć i nie mogą, bo nie mają za co. Można by nawet powiedzieć, że obecnie płaci się uczącym się, bo jak inaczej nazwać stypendia, dostępne jeśli nie dla wszystkich, to dla większości potrzebujących?

Tak, to wszystko co otrzymujecie należy się Wam, ale zgódźcie się z tym, że dobrze, iż to otrzymujecie.

Za wszystko, co Rodzice w Was kładli oni nie oczekują zapłaty, ani nagrody. Nie czekają na dobrodziejstwa nawet w przyszłości, opierając się raczej na przyrodniczej obserwacji, niż humanistycznej zasadzie, że młode kotki starym myszek nie przynoszą. Rodzice dali Wam wiele dowodów, że pragną Waszego dobra nawet pomijając własne, bo przecież przysłowiowego bochenka chleba, jakim rozporządzali, nigdy nie dzielili z krzywdą dla Was. Wbrew Waszym poglądom, Rodzice są bardzo świadomi tego, że Wy tworząc swoje własne życie szybko zapomnicie o tym, co oni w Was włożyli. Oni zrzekają się procentów od włożonego kapitału, oczekując tylko, że kapitał spłacicie Waszym dzieciom. W dniu uroczystym jak dzisiejszy i Rodzice i Wychowawcy chcieliby otrzymać od Was tylko pokwitowanie i zapewnienie, że chyba do nich pretensji nie macie.

Na Waszym stosunku do zespołu pedagogiczno-wychowawczego nie będę się zatrzymywał, to wymagałoby specjalnego omówienia, na co nie mamy czasu. Mógłbym jednak w jednym zdaniu streścić ich wymagania w stosunku do Was: zewnętrznie oni się zadowolą ogólnie przyjętymi wyrazami szacunku i życzliwości, a wewnętrznie przekonaniem, że w Waszej karierze i w wyrobieniu Waszej osobowości odegrali rolę pozytywną. Oni są głęboko przekonani, że jeżeli w każdej najbardziej mechanicznej pracy jest kawałek człowieka, to w pedagogicznej bardzo dużo. W ich działalności nauczycielsko-wychowawczej człowieka chyba nie brakło i tego chyba świadomie im nie odmówicie.

Zgódźcie się też ze mną, że choć wszystko co otrzymaliście należało się Wam, to jednak za to w imieniu Was wszystkich tu obecnych i moim własnym naturalnie złożę serdeczne podziękowanie najpierw Waszym Rodzicom, a następnie Wychowawcom szkolnym. Dziękujemy!

Mówiliśmy o przeszłości, a teraz chwilka uwagi należy się przyszłości.

Dzień dzisiejszy, ta krótka chwila między tym co było i tym, co będzie, jest jednym z najbardziej uroczystych w Waszym życiu. Podobnych wielu już nie będziecie przeżywali. Nie chciałbym też w najmniejszym stopniu zmącić, przytłumić Waszych radosnych przekonań, ale przecież wiecie dobrze, że jutro będzie dzień powszedni i wszyscy gorąco pragniemy, żeby ten dzień był jak najlepszy. Ci, co mają doświadczenie, co tę Waszą przyszłość na swój sposób już przeżyli, chcieliby Wam na ten temat wypowiedzieć swoje refleksje.

Najpierw wybór zawodu, nad czym należy się głęboko zastanowić. Zawód ma nie tylko zapewnić Wam egzystencję, lecz ma być treścią Waszego życia. Materialną stronę pomijam nie dlatego, że ona nie ma znaczenia, lecz dlatego, że chyba w decyzji, jaką macie przedsięwziąć, nie stoi ona na pierwszym miejscu.

Nad wyborem, jaki czynicie, należy się dobrze zastanowić, bo później zmienić decyzję nie łatwo, a pracować w zawodzie, który nie odpowiada skłonnościom i psychice człowieka (zwróćcie uwagę, że nie używam staroświeckiego określenia „powołanie" — czynię to świadomie) — bardzo ciężko, to beznadziejność. Każdy powinien wybrać taki zawód, w którym może oczekiwać największego rozwoju właściwych mu cech wrodzonych i nabytych w dzieciństwie, a co z tego wypływa największych osiągnięć indywidualnych i społecznych. Każdy z nas powinien zawsze sięgać po szczyty, które są dla niego dostępne, bo nawet jeśli do nich nie dotrze, zdobędzie osiągalne i to będzie prawdziwym sukcesem.

Teraz już musicie liczyć przede wszystkim na siebie, bo równolegle z wiekiem, ze zdobywaniem własnego doświadczenia i niezależnego stanowiska będzie słabła Wasza dotychczasowa więź z rodziną i z najbliższym otoczeniem. Do samodzielności, która w tym wieku czasem przybiera charakter gwałtownego, nieopanowanego bujania, należałoby raczej przystosowywać się stopniowo. Z samodzielnością związana jest większa lub mniejsza liczba błędów, i potknięć, które dziś trudno przewidzieć, lecz których niekiedy można by uniknąć. Wy naturalnie życie swoje widzicie bez

potknięcia, w jasnych barwach, na różowo. My też tak chcemy. Jak najlepiej Wam życząc i przewidując wszystko najlepsze, chcemy razem z Wami spojrzeć w tę przyszłość.

Otóż, drodzy moi, życie każdego z nas, to nie jest przedsiębiorstwo, które można poprowadzić z ołówkiem w ręku obliczając przeznaczone na każdy dzień dochody i wydatki, w którym wszystko można z góry obliczyć i zdecydować, nawet gdy się jest człowiekiem dokładnym, wykształconym, biegłym w sprawach społeczno-ludzkich.

Życie to nie nauka, w której rządzą zawsze te same znane komukolwiek prawa obiektywne i wystarczy je poznać, by życiem odpowiednio pokierować. Życie to wielka wspaniała przygoda, zawsze ciekawa i zawsze pełna wątpliwości, zawsze piękniejsza niż urocze bajki, którymi nas karmiono w dzieciństwie. To, że w nim przeważają rzeczy banalne, bezbarwne, a czasem nudne, nie zmniejsza jego uroku. W tej wielkiej przygodzie dużą rolę odgrywają czynniki od nas niezależne, nieprzewidziane, a często ważkie. Ale nigdy nie zdarza się tak, żeby człowiek, używając banalnego wyrażenia, był ślepą igraszką losu, zawsze jest jego partnerem. Człowiek do życia przygotowany wybrnie z każdej nawet trudnej sytuacji, wybrnie jeśli nie zwycięsko, to z minimum strat. Bohater przygody życiowej w każdej sprawie ma coś do powiedzenia na swoją korzyść. Tym człowiek się różni od najdoskonalszej maszyny i najbardziej rozwiniętych zwierząt. Wszyscy zaczynamy życie z wielowiekową przeszłością. Nikt z nas nie jest winien temu, że miał takich a nie innych przodków, jak nauka, uczeni mówią ma jakieś jemu swoiste geny. Nie od Was też zależało, żeście się urodzili i wychowali na ziemi mazowieckiej właśnie 17 lat temu, że Wasi rodzice wychowywali Was w złych lub dobrych warunkach materialnych, nawet, że macie takie a nie inne zdrowie, lub takie a nie inne upodobania, które wytworzyło środowisko. Wchodzicie w życie z pewnym określonym majątkiem biologicznym i społecznym, otrzymanym w spadku po całej historycznej przeszłości swojego kraju, swego środowiska, swoich rodziców. Tę otrzymaną w spadku ojcowiznę można zmarnować, można przechować, można nie tylko umiejętnie wyzyskać, lecz posiadane zadatki rozwinąć i wzbogacić.

W przyszłości jest również wiele zagadek. Wchodzicie w życie, które jest bardzo skomplikowane i nikt nie jest w stanie przewidzieć tych najróżnorodniejszych okoliczności, jakie każdego z Was czekają. Nikt z nas nie może nakreślić obrazu przyszłości ani tych materialnych ani społecznych warunków, ani tego duchowego klimatu, w którym będziecie się obracali, ani tych ludzi, z któymi będziecie związani.

Ale jest jeden jedyny czynnik, na który możecie i powinniście liczyć. Czynnik ten to własne ja, to własny wkład, który w każdej okoliczności może i powinien być brany w rachubę, on decyduje o Waszej przyszłości. Czy zawsze można zmienić niekorzystne warunki na lepsze, wrogą czy choćby obojętną aurę na przyjazną? Nie. Ale człowiek ma zawsze prawo wyboru zależne od niego i nawet tam, gdzie nie można zmienić sytuacji radykalnie, można ją w pewnym stopniu opanować i we właściwy sposób wykorzystać. Wyrazu „wykorzystać" używam z wielką ostrożnością i w kilku zdaniach chcę go sprecyzować.

Przed chwilą powiedziałem, że nie możecie przewidzieć jakie będzie to środowisko niezależne od nas, które w pewnych granicach można zmienić lub pokierować nim, do którego częściej trzeba się będzie dostosować. Długo nad tym zatrzymywać się nie mogę. Ale może na miejscu będzie tu zaznaczyć, że nie przystoi czynić go przyjaznym dla siebie wbrew swojemu wewnętrznemu przekonaniu. Nie kupujcie benewolencji środowiska za wszelką cenę, nie zdobywajcie go nigdy niedozwolonymi chwytami, nieetycznymi zabiegami, zbyt daleko idącymi kompromisami. Nie możemy budować świata według naszego widzimisię, ale gotowi jesteśmy zawsze i wszędzie walczyć o świat coraz sprawiedliwszy, coraz lepszy i doskonalszy, ojczyznę wszystkich ludzi. Musimy to potwierdzić czynem, własnym postępowaniem. Tak zwana kariera nie jest w życiu wszystkim. Trzeba zachować trochę miejsca i szacunku dla niematerialnych wartości.

Aby swoje piękne, wielkie i małe cele osiągnąś trzeba coś umieć, wiedzieć czego się chce, konieczne jest też przygotowanie i duża siła woli, aby z określonej drogi nie zboczyć, lecz stopniowo nieustannie zmierzać do tego celu, który sobie postawimy. Liczmy na siebie nie na szczęśliwy zbieg okoliczności, bo to często zawodzi. Tu niezbędna jest rzetelna codzienna praca, w której każdy następny krok jest wynikiem poprzedniego. W ostatecznym wyniku liczy się nam tylko to, jak sobie radzimy z własnym losem, to jest jak rządzimy majątkiem, którym rozporządzamy, w warunkach, w jakich się znajdujemy.

Dziś każdy z Was odwraca kartę w swoim życiu i myśli o przyszłości. Ale naturalnie życie to jedna księga, w której nie można żadnej kartki wyrwać, ani żadnej zakreślić. Zaczynacie życie nie od jutra i przyszłość na Waszej psychice pozostawiła duże, w pewnym znaczeniu niezatarte ślady. Mówię w pewnym znaczeniu, bo dopiero co podkreśliłem jak wielką rolę każdy z nas odgrywa w swoich własnych losach, jak wiele ma do wpisania własną ręką.

W tym życiu, które dziś dla każdego z Was jest zagadką, nie raz będziecie mówili sobie — często pewno potrzebnie i słusznie — że „od jutra zacznę inaczej żyć", w takiej chwili uświadomcie sobie, że życie nigdy wprawdzie nie zaczyna się od zera, ale że można w każdym momencie dobrem, które się posiada, siłami fizycznymi i duchowymi, którymi się rozporządza, lepiej lub gorzej niż dotąd pokierować. Nasz majątek to znaczy zdolności i możli-

wości, mogą być prawie zawsze umiejętniej i lepiej wykorzystane, co należy mieć na względzie nie tylko w dużych lecz i w małych sprawach, może głównie w tych małych. Naturalnie w wyjątkowych okolicznościach człowiek się zastanawia nad ogólnym kierunkiem swego przyszłego życia i chciałby całym wysiłkiem woli wydobyć drzemiące w nim niewyzyskiwane dotąd pierwiastki intelektu, uczucia, woli czynu.

Sądzę, że w tej chwili przed każdym z Was stają podobne problemy, każdy też pyta siebie, co ja największego mogę w życiu osiągnąć, dokonać. Najbliższym nawet o tym nie mówicie, choć może to wielkie pragnienie jest często sekretem na dwie strony, bo może ktoś kochający myśli o Was podobnie. Najbliżsi bardzo często nie tylko wiedzą, co ich dzieciom i wychowankom jest potrzebne, lecz czego oni by chcieli, choć się z tym wcale nie zdradzają. Ale stojąc w konkretnych planach, zawsze na gruncie rzeczywistości, nie bójcie się najśmielszych marzeń, to jest myśli i życzeń, które chcielibyście zrealizować. Nie ma takiej rzeczywistości, która by kiedyś nie była marzeniem, a ślimacze byłoby życie ludzkie, gdyby w nim marzeń nie było.

Nie bójcie się marzeń ani w stosunku do siebie samych, ani w stosunku do społeczeństwa, z którym tworzycie nierozerwalną całość. Nie przejmujcie się tym, że wielkie marzenia jednego pokolenia w życiu wprowadzają zwykle pokolenia następne, to jest zwykłe prawo rozwoju społecznego. W każdym okresie są takie marzenia, czy odważne projekty, które dyskontują współcześni bardzo realistycznie myślący. A odbudowa Warszawy przed dwudziestu laty — czy to nie było marzenie?

W marzeniach swoich nie jesteście w stanie wyobrazić sobie takiej fikcji, która by kiedyś nie stała się rzeczywistością. O realizmie marzeń mówi między innymi ich podobieństwo (nie mówię tożsamość) w podobnych środowiskach. Najbardziej oryginalna, najbujniejsza fantazja maturzysty płockiego jest bardzo podobna do fantazji maturzysty z Warszawy lub Wrocławia. My wszyscy nie tylko działamy, lecz i marzymy podobnie.

Nie obawiajcie się i tych najmniejszych marzeń, niejako ręką uchwytnych, których modele macie codziennie przed oczami. Wszyscy ci znani Wam z literatury, z radia i telewizji, z pism codziennych, a nawet spotykani przez Was osobiście wybitni ludzie to z pewnością w młodości marzyciele. Nie wiem, czy poeci unoszeni są dzięki fantazji w świat nierealny, ale z pewnością żaden wielki uczony nie byłby wielki, gdyby nie marzył, nie widział otaczającego go świata poprzez okulary własnej psychiki — bardziej znanym, ręką ludzką kierowanym, lepszym. I Kopernik, i Newton, i Darwin, i Einstein, i Szekspir, i Mickiewicz byli kiedyś w Waszym wieku — oni wszyscy ucząc się i pracując marzyli, a otoczenie nie zawsze widziało w nich przyszłą wielkość. Dodaję, że brak marzeń jest objawem starości.

Człowiek marząc widzi te same fakty, co i najbardziej pospolici przyziemni ludzie, którzy nigdy w niebo nie patrzą. Tylko ten co marzy patrzy na fakty innym, może jemu tylko właściwym, kątem widzenia, inaczej je ocenia i inaczej spostrzeżenia wiąże między sobą niż inni ludzie. On na otaczający go świat patrzy bardziej wnikliwie niż ludzie z jego otoczenia i znacznie bardziej samodzielnie, a ze swych spotrzeżeń wyciąga wnioski, o jakich innym by się nie śniło. Marzyciel, człowiek dojrzały i ze zdrowymi zmysłami, zawsze bliższy jest ziemi niż nieba, zawsze chodzi po tej naszej ziemi, rozporządza tym samym jednym tworzywem, jakie dostrzegamy, jakim możemy wszyscy rozporządzać, w umyśle swoim przekształcać.

Pozwólcie, że zrobię tu porównanie dziecinne może, ale bardzo obrazkowe. Marzyciel to człowiek chodzący jak i inni ludzie po ziemi, ale na szczudłach, których wysokość dorabia do swojej wyobraźni, a kto wie czy i nie do możliwości. Każdy z nas w młodości próbuje tego sposobu chodzenia po ziemi; dodam z odrobiną żalu: z wiekiem szczudła stają się coraz krótsze.

Postęp ludzkości to stopniowa realizacja marzeń. Bez marzeń nie byłoby nie tylko lotów kosmicznych, samolotów i samochodów, lecz nawet zwykłego koła. Ten, kto je wymyślił albo lepiej ci, którzy je kiedyś wymyślili, byli na owe czasy fantastami, marzycielami i buntownikami.

Dla Waszych Dziadów, uczęszczających do tej właśnie szkoły, marzeniem była Polska niepodległa, dla nich marzeniem był język polski w szkole i w urzędzie, marzeniem było, żeby się wszyscy podpisywali imieniem i nazwiskiem, a nie trzema krzyżykami, marzeniem było, żeby w kraju był równy podział dóbr, żeby nie było wyzyskujących i wyzyskiwanych, a wszystkie dzieci miały równy start w życiu. To wszystko w pewnych granicach zostało już zrealizowane, a jutro pójdziemy dalej.

Ale weźmy jeszcze bliżej. Pragnieniem Waszych Rodziców było zawsze, żebyście zdobyli wykształcenie, lecz niektórym z nich lat temu dziesięć dzisiejsza chwila wydawała się marzeniem. Bo marzeniem można by nazwać każdą myśl o przyszłości, w której dominuje pragnienie, w której fantazja nie zawsze się liczy z przeszkodami i trudnościami, albo ich tylko nie przewiduje. Pragnienie jest silniejsze niż okoliczności i przeszkody, może dlatego, że przeszkody są zbyt odległe i że trudno je przewidzieć, a może dlatego, że człowiek ma wiarę w nieograniczone swoje możliwości. My dziś jesteśmy wielkimi marzycielami, bo wierzymy tym razem nie w swoje możliwości, lecz Wasze. Z pewnością nas nie zawiedziecie.

Idźcie, więc, drodzy przyjaciele, śmiało naprzód, zdobywać ten wielki wspaniały świat, który jest niewyczerpany, posiada o wiele więcej bogactw, niż Wy jesteście w stanie najpierw wymarzyć i zapragnąć, a później wyzyskać. Trzeba tylko po nie śmiało sięgać. A więc sięgajcie!

IRENA GIEYSZTOROWA

ŹLE I DOBRZE O LUDZIACH MAZOWSZA XVI–XVII W.

Syntezy i monografie poświęcone kulturze Polski przedrozbiorowej mówią o Mazowszu na ogół niewiele i nienajlepiej. Swoiste cechy odrębności mazowieckiej wyrażają się tam najczęściej w ujęciu tradycyjnym, wywodzącym ocenę miejsca i roli tej dzielnicy w dziejach Rzeczypospolitej z tendencyjnie ujemnej opinii, jaką wyrobiła Mazowszu po inkorporacji szlachta koronna, wrogim okiem patrząca na dopuszczenie do wywalczonych przez siebie uprawnień mazowieckiego mrowia szlacheckiego.

W początku XVII w. Sebastian Petrycy z Pilzna pisał: „Kraina mazowiecka ma coś w sobie niewdzięcznego i grubego, tak iż z mowy ich i z postępków ich zwykliśmy się naśmiewać". Mazowsze w krzywym zwierciadle satyry politycznej Rzeczypospolitej szlacheckiej jest tematem bogato eksploatowanym przez literaturę, ubarwiającym nietylko szare ubóstwo dzielnicy mazowieckiej, ale również narrację o dwu innych, przodujących [1]).

Z drugiej strony źródła historyczne świadczą o wyróżniających ludność Mazowsza cechach społecznych: inicjatywie i przedsiębiorczości w walce o lepsze jutro, szybkim refleksie w korzystaniu z otwierających się możliwości politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych, odwadze w boju i zręczności w interesach. Dowodem tego kolonizacja ziem wschodnich, w której biedny Mazur — szlachcic, mieszczanin, czy chłop odegrał przodującą rolę, intensywniejszy niż z innych dzielnic pęd tak szlachty, jak i mieszczan, a nawet pojedyńczych chłopów mazowieckich na nowootwartą akademię krakowską. Któż inny również, jak nie Mazowszanie, nazajutrz po inkorporacji, korzystając z niechęci Bony do wrogiej jej szlachty małopolskiej, zaludnił dwór królewski? Z raz zdobytego terenu dworskiego nie dali się oni zepchnąć i później, przeciwnie poprzez nepotyzm i kumoterstwo rozszerzali jeszcze swe wpływy za Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i ich następców. Kto najwięcej wywoził zboża przy korzystnej na nie konjunkturze europejskiej, jak nie szlachta mazowiecka przez swoich drobnoszlacheckich czy chłopskich famulusów lub za pośrednictwem przedsiębiorczego kupiectwa mieszczańskiego, które handlowało również i zbożem chłopskim, póki były po temu możliwości [2]). Kto liczniej ściągał na sejmy i elekcje, jak nie szlachta mazowiecka, rekompensująca sobie swoje ubóstwo równością polityczną i słusznie upatrująca w niej korzyści kontaktów z panami.

Prześmiewki koronne nigdy nie dotykały waleczności Mazowszan, przeciwnie wielokrotnie wyrażano dla niej podziw. Wreszcie zręczność w dorabianiu się majątku. Kariery potentatów mazowieckich wyrosłych wszystkimi dostępnymi sposobami, głównie zaś z soli i z bogatych dzierżaw królewskiej roli, kreślą drogę, jaką przebywał obrotny mazowiecki chudopałek, żeby zostać panem.

Na tym ogólnym tle, kipiącym wśród pozostałych dzielnic Korony prężnością demograficzną, źródła i opracowania historyczne nie skąpią informacji o przodujących nazwiskach mazowieckich tego czasu. I tutaj już z całą pewnością nie ma podstawy do kompleksów, związanych z opóźnieniem politycznym, gospodarczym i kulturalnym Mazowsza, prymitywizmem i biedą tej dzielnicy. Elita majątkowa Mazowsza, stanowiąca w znakomitej większości jego elitę polityczną (fortuna jak wiadomo kupowała stanowiska i na odwrót godności przysparzały majątku), elita ta w niczym nie ustępowała magnaterii koronnej.

Zakres chronologiczny artykułu dotyczy XVI—XVII w., a więc wiadomo; folwark pańszczyźniany, reformacja i kontrreformacja, regres, Szwedzi, ruina. Z etykiet problemowych epoki, gdybyśmy je mieli drukować dla Mazowsza, to zagadnienie folwarku i pańszczyzny w skali porównawczej całej Korony zasługuje chyba nie więcej niż na petit, reformację mazowiecką należałoby dać nonparelem, natomiast dla kontrreformacji, regresu, Szwedów i ruiny nawet i cycera za mało. Ale odłóżmy na kiedyindziej rozpamiętywanie tła, tematem artykułu mają być tym razem jego twórcy: anonimowa masa ludności mazowieckiej i pierwszoplanowe postaci. Kim byli, jak żyli i co o nich wiemy?

Zacznijmy od mieszczan. W drugiej połowie XVI wieku niecałe 20% ludności Mazowsza (ok. 115 tys. mieszk.) pochodzenia chłopskiego lub szlacheckiego mieszkało w miastach; nie znaczy to jednak, wobec półrolniczego wówczas charakteru większości ośrodków miejskich, że była to ludność utrzymująca się z rzemiosła i handlu, takich w miastach mazowieckich było mniej niż połowa; po wojnach zaś szwedzkich, kiedy odsetek miejskiej ludności Mazowsza obniżył się do około 10%, liczba rzemieślników i kupców miejskich nie przekraczała zapewne 3—4% ogółu ludności [3]).

Ludność miejska była bardzo silnie skontrastowana, różnice występowały tu jaskrawiej niż na wsi, ze względu na stłoczenie tej ludności na niewielkiej przestrzeni. Kontrasty między zamożnością patrycjatu, tj. czołówką handlową i rzemieślniczą większych ośrodków miejskich, która jak, wiadomo kłuła w oczy dostatkiem zawistną szlachtę, a ubóstwem plebsu były bardzo ostre.

Szaraczkowie miejscy odziewali się z chłopska, w małych osiedlach wielu było, co nie mogli sobie pozwolić na buty, zadowalając się na codzień bosą stopą lub własnego wyrobu chodakami z łyka. Stało się to nawet powodem pogardliwej nazwy stanu mieszczańskiego w

Fragment drzeworytu według własnoręcznej akwareli Łukasza Drewny, przedstawiającej burmistrza ofiarowującego klucze od dotkniętej zarazą Warszawy Matce Boskiej i patronowi przeciwmorowemu św. Benonowi.

ustach szlacheckich. Przejeżdżająca przez Mławę, Ciechanów i Nowe Miasto w początku 1637 r. w otoczeniu Ludwiki Marii, pani de Guébriant zapisała sobie pod dniem 28 lutego: „Co się tyczy mieszkańców, nędza ich wzbudza politowanie: większa liczba źle odziana, a prawie wszyscy boso chodzą [4])".

Notatka ta pochodzi z lat 30-tych XVII wieku, a więc, jak wiadomo, z okresu bardzo zaawansowanego już na Mazowszu — upadku miast; mieszczanie łomżyńscy skarżyć się będą w r. 1647, że ich gród, tak niedawno drugi na Mazowszu po Warszawie „cale zrównany z ziemią" od pożarów i z braku ludzi do odbudowy, bo zdziesiątkowanych zarazami [5]). W drugiej połowie XVI wieku Ciechanów był jednym z większych i dostatniejszych miast Mazowsza; ale czy można mieć pewność, że biedota małych miasteczek mazowieckich nawet i w XVI w. boso po śniegu nie chodziła? Nie dziwmy się też agentowi francuskiego wywiadu Ulrykowi von Werdum, przemierzającemu Polskę w latach 70-tych XVII wieku, że utkwił mu w pamięci bosy mieszczanin z szablą przy boku (a zatem szlachcic), popędzający wóz z gnojem na pole [6]).

Natomiast „patrycjatowi miejskiemu w dużych miastach" brak tylko miana szlachciców, gdyż mają ich minę, zamożność, obyczaje" — pisał dworzanin tejże Ludwiki Marii. Wzorem szlacheckim ojciec burmistrza „powietrznego" tj. przeciw morowego Warszawy z 1624 r. Łukasza Drewny nie tylko pieczętował się gmerkiem, upodobnionym do herbu, ale chadzał z ziemiańska w kontuszu, falendyszowej ferezyi podszytej adamaszkiem, w podbitej lisami lub kunami delii i sobolowym kołpaku. Matka stroiła się w letniki ze wschodniej materii, tabinkowe płaszcze z folgowemi wyłożkami, a na zimę w półczamarki na lisach, popielicach lub cienkim, białym, króliczym futrze [7]). Wprawdzie Ludwice Marii warszawianki wydały się o lat piętnaście opóźnione w modzie, niemniej zanotowała sprawiedliwie, że szybko postarały się nadrobić braki i upodobnić do jej francuskiego fraucymeru. Rymujący w kilka lat później swoje zachwyty nad Warszawą Jarzębski poświęcił osobny rozdział ich elegancji, bardzo się nią delektując [8]).

Biedota miejska nawet w dużych miastach gnieździła się aż do XVIII w. w lepiankach plecionych z chrustu i pokrytych, zajmującą się od byle ognia, strzechą. Natomiast bogatsze kupiectwo skwapliwie modernizowało nietylko zewnętrzny wystrój murowanych kamieniczek z gotyckiego na renesansowy, ale i wnętrza urządzało z coraz większym przepychem. Ściany okrywały kobierce nietylko rodzimej, ma-

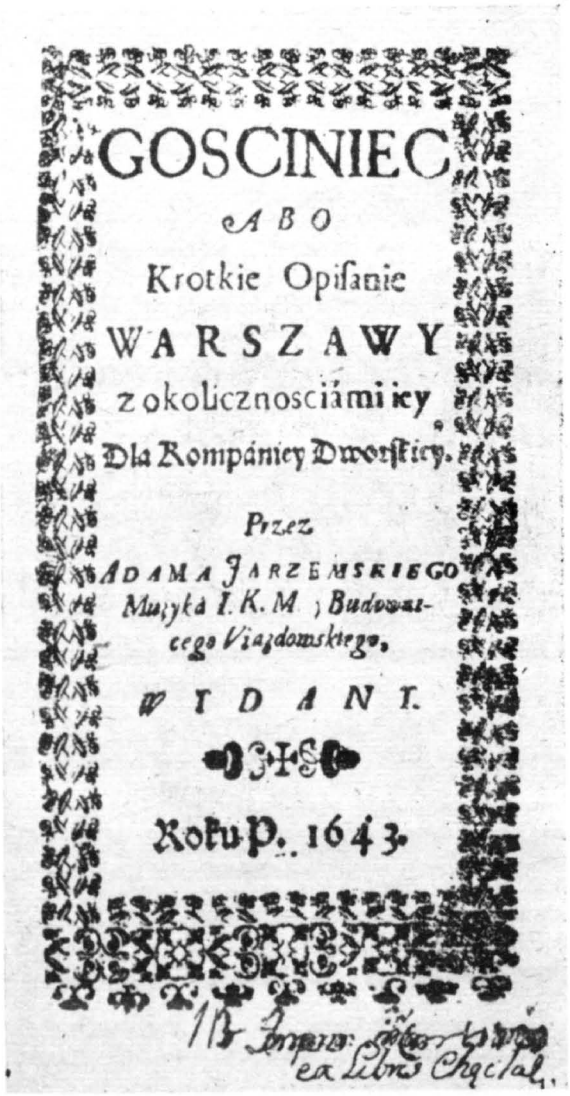

GOSCINIEC
ABO
Krotkie Opiſanie
WARSZAWY
z okolicznosciami iey.
Dla Kompániey Dworſkiey.
Przez
ADAMA JARZEMSKIEGO
Muſyka I. K. M. Budowniczego Viazdowskiego.
W I D A N I.
Roku P. 1643.

Karta tytułowa najdawniejszego wierszowanego opisu Warszawy, a zarazem najstarszego przewodnika miejskiego pióra Adama Jarzębskiego, wyd. 1643.

zowieckiej produkcji, ale inne krajowe, lub orientalne czy niderlandzkie dywany, zwane wówczas oponami. Jeden z zamożniejszych kupców warszawskich Zygmunt Erkenberger posiadał wzorem magnackim arras z własnym podłem mieszczańskim, gmerkiem. W urządzonej gdańskimi meblami izbie jadalnej „złocistej" kamienicy Stanisława Baryczki wisiało 10 obrazów, nietylko treści religijnej, ale także portrety, „frukta rozmaite" i sceny mitologiczne [9]).

Można przypuszczać, że i patrycjuszowskiej rodzinie płockiej pochodzenia i herbu włoskiego Alantsee żyło się niegorzej; dziedziczący po ojcu imię i zawód Jan Alantsee junior, nadworny aptekarz Bony, z powodu niej oskarżony o zgładzenie książąt, dzięki jej żelaznemu listowi uratowawszy swą głowę, dzięki niej również dorobił się na tyle, że już jako burmistrz Płocka obdarował rodzinne miasto inwestycją tyleż cenną, co kosztowną — pierwszymi na Mazowszu wodociągami. Tenże Alantsee ufundował także na uniwersytecie jagiellońskim stypendium dla trzech studentów płockich [10]).

Pieniądz rodził pewność siebie; nie bez powodu wzbogacony kupiec warszawski umieścił na froncie swej kamienicy w rynku staromiejskim jego pochwałę: Multa vi et ingenio, sed citius pecunia comparantur omnia, co przełożone wierszem brzmiało:
Dzielność i rozum wiele zdziałać mogą
Ale pieniądz najkrótszą zawsze będzie drogą [11]).

Pomnażany handlem i lichwą pieniądz Melchiora Walbacha, bankiera Zygmunta Augusta, kupił mu tytuł szlachecki [12]). Nie tyle zasługi wojenne pod Kircholmem czy Smoleńskiem, ile pieniądze patrycjuszowskiego rodu Baryczków doprowadziły ostatecznie do ich nobilitacji w połowie XVII w. Podobnie było z włoską rodziną Gianottich piszących się z polska Dzianoty, czy ze szkocką Czamerów. Te fakty jednostkowe ilustrują zjawisko o charakterze masowym. Ukoronowaniem osiągnięć finansowych kupiectwa było wejście jego przedstawicieli do uprzywilejowanej klasy rządzącej.

Z drugiej strony patrycjuszowskie rodziny Starej Warszawy zapisały się również i dzielnością w dziejach Rzeczypospolitej. Obok Baryczków, ojca Wojciecha i syna Stanisława, blisko 30 lat walczył w służbie Rzeczypospolitej Mikołaj Giza, odznaczając się chlubnie pod Smoleńskiem, Gniewem, Pilawcami i Zborowem. Już wówczas w nagrodę 18-letniej służby wojskowej domagał się król bezskutecznie przyznania mu indygenatu. Doczekał się go wreszcie za Beresteczko, po przedłożeniu jednak dyplomu szlachectwa niemieckiego. W latach Potopu mimo podeszłego wieku był on jednym z najczynniejszych obrońców kraju [13]).

Prowadzone na skalę krajową czy nawet przez kupiectwo warszawskie międzynarodową — interesy (Niemcy, Włochy) kazały doceniać również wagę rozumu. Nie żałowano grosza na drogą wówczas jeszcze książkę, na-

Nagrobek Melchiora Walbacha (zm. 1603) w kościele parafialnym w Karczewie.

rastają od końca XVI w. księgozbiory mieszczańskie nietylko literackie, ale i naukowe.

Dużą wagę przywiązywało również mieszczaństwo do wykształcenia młodzieży. Otoczone specjalnym staraniem władz miejskich, szkoły parafialne, katedralne i kolegiackie działały owocniej, wyróżnia się tutaj zwłaszcza prymasowski ośrodek łowicki i biskupi płocki, z których napływ na wyższe studia krakowskie był bardzo znaczny. Od początku XV w. aż się roi na akademii od mazowieckich studentów mieszczańskich Łowiczan, Płocczan, Łomżan, Sierpczan, spośród których wybitniejsi osiadają potem na katedrach. Z Łowicza pochodzili znany teolog Gabriel, doradca prymasa Dzierzgowskiego oraz jeden z prekursorów humanizmu i jego wybitniejszych krzewicieli w Akademii dr medycyny Stanisław, autor podręcznika pisania listów i kapelan Zygmunta Starego [14]).

Zwłaszcza medycynę obsiedli gęsto mieszczańscy synowie, stała się ona niemal ich specjalnością. Z Łowicza wyszło w XVI w. czterech znakomitych lekarzy i profesorów Akademii: wśród nich Cyprian, który wykształcił całe następne pokolenie świetnych lekarzy z najznakomitszym spośród nich Janem Serusiem na czele, oraz dwaj bracia Feliks i Szymon. Starszy Feliks zawędrował aż na dwór hisz-

pański Karola V, przynosząc chlubę polskiej medycynie; odziedziczywszy po bracie katedrę Szymon opublikował po łacinie kilka dzieł lekarskich, z których największą poczytnością cieszyły się „Lekarstwa w osobliwych niemocach". W XVII w. Łowicz znowu ma aż 4 znanych lekarzy.

Łomża wydała dwu lekarzy i poetów w jednej osobie Jana Biedrzyckiego i Stanisława Nigera Chróścickiego. Medykiem i cyrulikiem łomżyńskim był także Marcin Ruffus autor dziełka o dżumie. Eskulapem płockim był Chrystian Drozdowski, Jan Klemens z Radziwia wzięty lekarz warszawski został burmistrzem Starej Warszawy w początkach XV w. Z Zakroczymia pochodził medyk, prawnik i poeta, jak to w renesansie bywało Daniel Nabórowski. Sierpc wydał dwu lekarzy, w tym jeden został profesorem Akademii Krakowskiej, Skierniewita Stanisław był medykiem Batorego. Synem warszawskiego stelmacha był uszlachcony w uznaniu swych zasług medycznych lekarz nadworny Batorego i Zygmunta III Wojciech Oczko [15]).

Nie brakło również mieszczan mazowieckich w innych dziedzinach nauki i kultury. Towarzyszący Batoremu w wyprawach wojennych przedstawiciel patrycjatu warszawskiego syn burmistrza Starej Warszawy Maciej Strubicz opublikował łaciński opis Inflant i mapę terenów, na których rozgrywały się działania wojenne [16]).

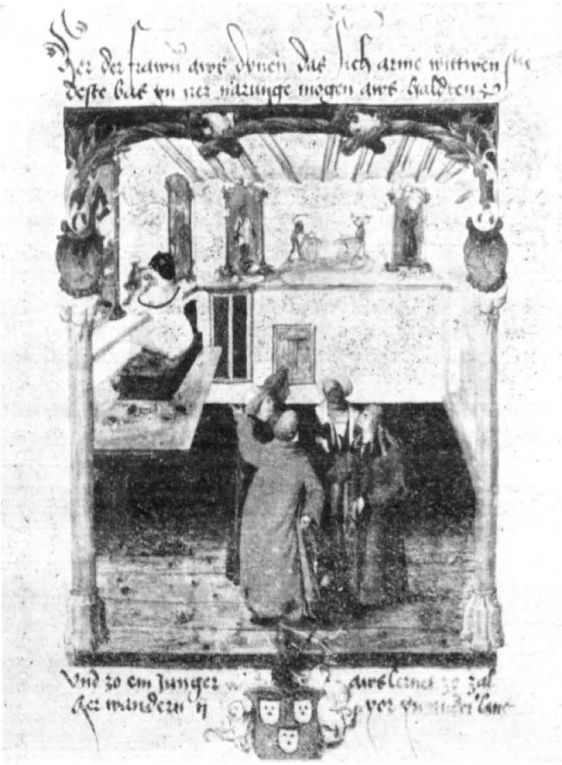

Miniatura z kodeksu z pocz. XVI w. mieszczanina krakowskiego Baltazara Behema (zm. 1508), przedstawiająca warsztat malarski.

Większość bardzo nielicznych zresztą na nietolerancyjnie prawowiernym Mazowszu przedstawicieli reformacji wywodzi się z miast. Z racji swych religijnych i społecznych przekonań wszyscy oni zarówno luteranin Wawrzyniec z Przasnysza zwany z łacińska Discordia (Nie-

Warsztat krawiecki, Kodeks Behema.

zgoda), jak i działacz ariański Paweł z Wizny, czy też kalwin Stanisław z Ostrołęki — musieli wieść tułaczy żywot na obczyźnie. Ale również silniejsza niż gdzie indziej kontrreformacja mazowiecka miała swego jeszcze wybitniejszego przedstawiciela mieszczańskiego w osobie Piotra Skargi, rodem z Grójca [17]).

Dwory Bony, a później Anny Jagiellonki w Warszawie, prymasowski w Łowiczu i biskupi w Płocku ogniskowały nietylko życie polityczne i kulturalne kraju, ale również ściągały nadzieją większych zarobków budowniczych, muratorów i rzeźbiarzy, malarzy i snycerzy, złotników i konwisarzy pracujących na zlecenie rynku ogólnomazowieckiego. Mieszczanin warszawski Gerard Kleinpold, nadzorca budowlany dwu pierwszych Wazów dorobił się w swym zawodzie czterech kamienic na łączną sumę przeszło 10 tysięcy złotych. Podobnie piewca uroków stolicy Adam Worka-Jarzębski, rodowity Mazur z pod Warki, służył w potrzebie Władysławowi IV swoją dobrze zaopatrzoną kiesą [18]).

W połowie XVI w. znany jest w Warszawie warsztat Jana Jantasa, z którego pochodzą malowidła w najcenniejszym obiekcie artystycznym Mazowsza tego okresu, modrzewiowym ko-

ściółku w Boguszycach pod Rawą. Z warsztatu mistrza Adama z ul. Freta, który przybył do Warszawy zapewne z Zakroczymia, wychodziły obrazy, prace pozłotnicze i snycerskie, jego stwierdzonym dziełem są ołtarze u Bernardynów warszawskich, w Miszewie i kilka innych. Współczesny Adamowi, który w końcu XVI w. piastował godności miejskie, inny malarz nowomiejski, Stanisław Pieczonka jest twórcą malowideł w Pułtusku. W połowie XVI w. zapisało również swoje istnienie kilku malarzy z innych miast mazowieckich: Łowiczanin Łukasz zatrudniony w latach 30-tych w Czerwińsku, obywatele płoccy Andrzej i Mateusz, oraz Jan z Ciechanowa. Przodujące wśród rzemiosł artystycznych złotnictwo posiada w XVI w. swoich znanych przedstawicieli w rodzinach Erlerów i Hanuszów (Warszawa i Płock) oraz w XVII w. w osobach Zemelki (Płock), Dubnera (Łowicz, i Grygla (Warszawa). Znanymi konwisarzami warszawskimi byli Aleksy Gocz (XVI w.) i dwaj Drewnowie, ojciec i brat burmistrza Łukasza (przełom XVI/XVII w.)[19]).

Wyroby miejskiego rzemiosła mazowieckiego cieszyły się uznaniem nietylko na rynku regionalnym, ale również poza granicami Mazowsza. Za piwem wareckim wzdychał pono nawet jeden z papieży w dalekim Rzymie, zasmakowawszy w nim bardzo w czasie pobytu w Polsce jako nuncjusz. Sukno mazowieckie, może nie wykwintne, ale solidne i tanie wędrowało na Ruś, kobierce mazowieckie zdobiły królewskie komnaty Zygmunta Augusta i książęce — Albrechta pruskiego.

Warsztat szewski, Kodeks Behema.

Mazowieccy rzemieślnicy miejscy podążali za zarobkiem w dalekie strony. Lwowskie prawo miejskie przyjęło w XVI w. kilku kuśnierzy, rymarzy, czapników, ślusarzy, kotlarzy, garncarzy i złotników z Mazowsza. Obywatelami Lwowa zostawali także lekarze z Warszawy, Płocka i Mławy[20]).

Kowal u wrót kuźni na tle średniowiecznej zabudowy miejskiej, kodeks Behema.

Tyle o mieszczaństwie mazowieckim. Poświęciłam mu nieproporcjonalnie dużo miejsca w stosunku do jego liczebności na zasadzie wybitnej roli w kulturze XVI w.

Przejdźmy teraz do ludności wiejskiej Mazowsza; u schyłku XVI w. było jej ok. 525 tys. mieszkańców, to jest 82% ogółu ludności. Główny jej trzon, bo ok. 70% stanowili chłopi (w tym 50% kmiecie, małorolni i bezrolni 15%, rzemieślnicy wiejscy 4%)[21]). Cała ta ogromna masa stanowiąca przeszło połowę ogółu ludności całego Mazowsza pozostaje niemal anonimowa. Jej główną zasługą była praca, żywiąca nietylko drugie tyle konsumentów mazowieckich, ale również odbiorców zagranicznych, złotodajnego do trzosów pańskich — zboża. Ze względu na korzystne położenie i dogodne warunki transportu wodnego płynęło ono z Mazowsza bardziej wartkim strumieniem niż z innych dzielnic.

Tych 360 tys. „pracowitych" (laboriosi), bo taki tylko przysługiwał im tytuł, poznajemy niekiedy wymienionych z imienia z okazji świadczeń na rzecz pana lub zaprzysiężonych zeznań o dochodach pańskich. O sobie samych na ogół milczą. Mówi o nich w swej książce z surową bezwzględnością świadomy ich wyzyskiwacz, wielki pan, wojewoda rawski, Anzelm Gostomski. Zarówno jego, jak i rewizorów królewskich boli fakt, że na swoim gospodarują oni lepiej osiągając wyższe plony niż na pańskim.

O tym jak żyli w XVI wieku można wyczytać między wierszami opisów gospodarki pańskiej. Stan ich posiadania świadczy o tym, że działo im się wówczas jeszcze niezgorzej, oczywiście postępujące rozwarstwienie powodowało, że jednym lepiej, a drugim słabiej, ale nawet ćwierćłanowe gospodarstwa zagrodnicze zapewniały dostateczne wyżywienie. Stopniowo jednak wraz ze wzrostem świadczeń pańszczyźnianych z malejącego i ubożejącego gospodarstwa kmiecego, pogarszał się stosunek pana do chłopów [22]).

Pańszczyzna sprzężajna przy orce, drzeworyt.

Oto co na przełomie XV/XVI w. mówił na temat położenia chłopów mazowieckich Mazur Święcicki: „Kmiecie do ziemi przywiązani w tym są położeniu, że szlachta ich głowami, mieniem, dziećmi nawet, w ogóle wszystkim rozporządza dowolnie. Po większej części obchodzą się z nimi nieludzko, za najmniejsze uchybienie karzą surowo i ciężką pracą najnielitościwiej dręczą".[23]) Wśród głosów wzywających już w połowie XVI w. do zmniejszenia ucisku chłopów ks. kanonik Walenty Kuczborski z płockiego przestrzegał z kazalnicy przed ewentualnym powstaniem chłopskim: „Nie trzeba chłopów sobie lekceważyć, boć i ci kiedy niewolą dmuchną od gęby" [24]).

Pańszczyzna piesza przy żniwach, drzeworyt.

Po wojnach szwedzkich nędza wsi jest uderzająca. Nie ulegając nastrojowi rozpaczliwych obrazów wyniszczenia w bezpośrednim następstwie wojny i traktując je jako przejściowe, przez długie lata powojenne obserwujemy poprzez inwentarze i wpisy w księgach sądowych wegetację w warunkach znacznie poniżej minimum egzystencji. Zniszczony kompletnie

Chłop przy pracy, fragment polichromii z poł. XVI w. stropu modrzewiowego kościółka w Boguszycach k. Rawy.

chłop nie był w stanie wydźwignąć się o własnych siłach. Uwikłany zaś we własne trudności dwór wspomagał go tylko w granicach zapewnienia folwarkowi niezbędnej siły roboczej, nędza chłopa była dlań nawet w pewnej mierze korzystna, ułatwiając mu jego wyzysk.

Satyra na ucisk feudalny, miedzioryt XVII w.

Kompletne zniszczenie „ludu ubogiego", przewija się wprawdzie w laudach sejmikowych, ale głównie jako argument dla obniżenia podatków obciążających klasę rządzącą [25]).

Natomiast cudzoziemcy, wychwytujący łatwo odrębności poznawanych krajów stwierdzają na temat wsi polskiej XVII w., że „nie ma ludzi nędzniejszych na całym świecie, a chat okropniejszych w żadnym innym kraju". „Po wsiach są izby jak arki Noego" — wydziwiał w II-ej połowie XVII wieku Werdum — bo w nich

przy piecu gromadzą się obok ludzi także konie, krowy, cielęta, owce, świnie, gęsi, kury i wszystkie żyjące zwierzęta, które się w domu znajdują, wydając odór osobliwy". Prymitywne wyposażenie wnętrza budziło politowanie: „z wyjątkiem kilku glinianych naczyń i garści łachmanów na odzienie" — resztę stanowiło z gruba ciosane drzewo.

Poprawy bytu szukali chłopi w piętnowanym uchwałami sejmowymi zbiegostwie do miast, na tereny puszczańskie, do innego pana, czy na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, a także w sezonowych migracjach na roboty rolne do Prus. [26])

Nieobciążony obowiązkiem pospolitego ruszenia chłop mazowiecki stawał nieraz do boju w obronie ojczyzny; udział jego w partyzantce przeciwko „nieprzyjacielowi koronnemu Szwedowi" zaważył na losach wojny. W lecie 1656 r. 20 tysięcy podwarszawskiego chłopstwa podniecone ślubowaniem królewskim zniesienia wyzysku pańszczyźnianego przegnało Szwedów ze stolicy, a zwyciężony przez ciurów, jak pisała królowa Ludwika Maria, feldmarszałek Wittenberg, musiał podpisać kapitulację. [27])

Nieproporcjonalnie ciężej od szlachty i mieszczan współuczestniczył chłop w kosztach prowadzenia wojny, więcej dotykały go zniszczenia wojenne, rujnowały przechody wojsk tak wrogich, jak i swoich, odbijających sobie z nadwyżką na chłopskich gospodarstwach z reguły niewypłacany żołd.

Raz na tysiące zdarzało się, że wyprowadzały chłopa z zagrody — zasługi bojowe, jak to miało miejsce, jeśli wierzyć Paprockiemu, z owym Wielochem z ziemi łomżyńskiej, którego pono nobilitował Batory za niezwykłe bohaterstwo pod Wielkimi Łukami [28]). Jeszcze rzadziej przydarzała się chłopu mazowieckiemu możliwość kariery, jaką zrobił w końcu XVI w. Grzegorz Skorbkowic z Godzianowa pod Skierniewicami (a więc z kręgu kulturalnego Łowicza) pieczętujący się lemieszem profesor prawa na Akademii Jagiellońskiej, który z ramienia Uniwersytetu posłował na sejmy, dzierżawił dobra uniwersyteckie, był rajcą i burmistrzem Krakowa. [29])

Wprawdzie w drugiej połowie XVII wieku stołeczna Warszawa miała możność podziwiać jeszcze bardziej olśniewającą karierę wiodącą z pańszczyźnianej chaty do magnackiego pałacu. Bohater tej niepowtarzalnej chyba w dziejach Rzeczypospolitej szlacheckiej historii, Adam Kotowski nie pochodził jednak z Mazowsza, tylko późniejsze jego losy związały go z tą dzielnicą, tak, że można go tutaj marginalnie wspomieć. Kolejne etapy tej fantastycznej kariery to służba i protekcja magnacka, która załatwiła Kotowskiemu administrację żup solnych. Z soli kupił on sobie indygenat poprzez chorągiew ze stu koni, mszczącą hańbę Buczacza. Potem już fortuna zaczęła narastać lawiną. Administracja ceł koronnych i kilku starostw m. in. bolimowskiego dostarczyła środków na zakup dóbr w ziemi warszawskiej, czerskiej i stężyckiej. Krociowe dochody starczyły nietylko na budowę dwu zbytkownych pałaców w Warszawie, projektowanych przez Tylmana, ale również na sięgające setek tysięcy złotych — fundacje zakonne. [30])

Wnętrze chaty ubogiego chłopa, drzeworyt XVI w.

Czymże mogły być jednak kariery pojedyńczych „Wielochów-Wielkołuckich", Skrobkowiców czy Kotów-Kotowskich dla przeszło-350-tysięcznej rzeszy chłopstwa mazowieckiego, jeśli wogóle wieść o nich zatoczyła jakiś szerszy krąg, jak nie niewiarygodną baśnią?

Znacznie większy natomiast stopień prawdopodobieństwa miały one dla niewiele co różniącej się od chłopów warunkami materialnymi bytowania, rozrodzonej na Mazowszu, mówiono, jak szarańcza, szlachty zagrodowej, będącej podobnie jak i chłopi bezpośrednimi producentami rolnymi. Te 135 tysięcy ludzi (26% ludności wiejskiej) żyjących z gospodarstw rzadko większych niż chłopskie, przeważnie równych, a zdarzało się i mniejszych (jak kpiono w Koronie, mniejszych niż krąg zakreślony psim ogonem) miało tę wyższość nad chłopstwem, że samo sobie było panem. Klejnot szlachecki, choć nie karmił i nie odziewał, ale dawał możliwości społeczno-polityczne niedostępne dla chłopów, przede wszystkim zaś otwierał drogę na szeroki świat, gdzie w oderwaniu od skromnej zagrody, nabierał większej wartości.

Wolność szlachecka wyrobiła w tej szlachcie chodzącej za pługiem i żyjącej jak chłopi cechy umysłowe znacznie różniące ją od zew-

nętrznie podobnych — chłopów. Krzyżówka chłopskiej twardości, uporu i pracowitości w walce o byt — ze szlachecką ruchliwością i inicjatywą, energią i odwagą decydowała o opuszczaniu ojczystego zagonu i szukaniu korzystniejszych możliwości osadniczych na Podlasiu, Rusi Czerwonej, w Prusach i na Litwie. Mazur okazał się przodownikiem wśród kolonizatorów, najlepszym propagatorem polskości. [31])

Tym, którym się powiodło, którzy się wybili i bogacąc się uczynili swoje nazwiska znanymi, jak Brzostowscy, Przeździeccy, Gosiewscy czy Dąbrowscy na Litwie, Jabłonowscy czy Kossakowscy, Sęp-Szarzyńscy czy Giżyccy na Rusi, Grądzcy, Budzyńscy, Kiccy, Szydłowscy, Wieczfińscy na Podolu — tym nie wytykano, że z zagrodowców poszli. Dziś przypisuje im się pochodzenie z drobnej szlachty mazowieckiej, często bez możliwości sprecyzowania, czy z ubogiej folwarcznej, czy też zagrodowej. Granica zresztą nie była wyraźna i często zmienna, bo jeśli np. jedyny kmieć (a takich było wielu, co tylko jednego mieli, według znanej przyśpiewki „comes de Wątory, gdzie jeden kmieć a trzy dwory", odbiegał swego pana, to trzeba było samemu brać się za gospodarkę. Dlatego też w dalszym ciągu mówić będę ogólnie o uboższej szlachcie mazowieckiej, ponieważ dotyczy to jej w całości.

Szlachta ta naraziła się ogromnie szlachcie koronnej przez sam fakt swego istnienia i swoich uprawnień. Oczywiście animozje w stosunku do nowoprzyłączonej dzielnicy mazowieckiej narastały stopniowo: nie była zapewne w smak szlachcie koronnej szczególna łaskawość Bony, a z nią i Króla Zygmunta dla mazowieckich homines novi, którzy weszli masowo na dwór jako konkurenci do godności i dochodów. Niechęć przerodziła się jednak w obrazę i nienawiść, kiedy katolicy chcąc zwyciężyć w elekcji po śmierci Zygmunta Augusta spędzili na nią, pod groźbą kar, pół fanatycznie katolickiego Mazowsza, uprawnionego do wyboru króla na zasadzie elekcji viritim przez szlachtę — i co najgorsze dzięki tej ciemnej masie, która nie potrafiła nawet wymówić nazwisk kandydatów do polskiego tronu — elekcję wygrali.

Widok i zachowanie tych tłumów mazowieckich „braci szlachty", co ośmielali się butnie głosić, że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie, szlachta koronna odczuła jako prowokację, zniewagę i zagrożenie stanu szlacheckiego. Najłatwiejszą, a zarazem jedyną możliwą formą reakcji było szyderstwo.

Wprawdzie opisy pierwszego gromadnego występu Mazurów na szerszej widowni politycznej budzą uśmiech politowania, ale czy i one nie są już celowo przejaskrawione? Mazurzy przybyli ponoć na elekcję — często, gęsto, boso, ale przybrani w „sysaki z łubu świerkowego z gęsimi piórami na wierzchu — dla swej ważności", wbrew postanowieniom konwokacji uzbrojeni jak kto mógł — przy szablach, z mazurska szarszunami zwanych, strzelbach, łukach, a nawet i z kijami. „Okazywali się dosyć błazeńskie, nie mogło być nikczemniej" — gani współczesny kronikarz. One idiotae — piszą o nich po prostu inni. Żeby się nie rozeszli przed końcem elekcji, karmiono ich oszczędnie, bo kaszą, skąd poszło drwiące określenie „sitarzy" i wypłacano po 2 grosze dziennie. [32])

(D.c. w następnym numerze)

PRZYPISY BIBLIOGRAFICZNE

[1]) Z. Gloger, Encyklopedia staropolska, Warszawa 1900—1903, wyd. fotooffsetowe, Warszawa 1953; W. Łoziński, Życie polskie w dawnych wiekach, Lwów 1907, ost. wyd. Kraków 1964; A. Brückner, Encyklopedia staropolska, Wawszawa 1939; tenże, Dzieje kultury polskiej, t. II, wyd. 3, Warszawa 1957; S. Bystroń, Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, w. XVI—XVIII, Kraków 1932; tenże, Megalomania narodowa, Warszawa 1935, s. 193—222; S. Kot, Nationum proprietates, Oxford Slavonic Papers, vol. VI, 1955, Natura Masovitarum, s. 37—40.

[2]) T. Chudoba, Z zagadnień handlu wiślanego Warszawy w XVI wieku, Przegl. Hist., t. LX, 1959 s. 297—321.

[3]) I. Geysztorowa, Recherches sur la démographie historique et en particulier rurale en Pologne, Ergon (dod. do Kwart. Hist. Kult. Mat.), vol. IV, 1964, s. 520.

[4]) Wypis z podróży pani Guébriant do Polski, Nowy Pam. Warsz., t. III, 1801—2.

[5]) I. Gieysztorowa, Zniszczenia i straty wojenne oraz ich skutki na Mazowszu, Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660, Warszawa 1957, s. 318.

[6]) K. Liske, Ulryk Werdum i dziennik podróży jego po Polsce w latach 1670—2. Przew. nauk. i lit s. 414. por. A. Zaboklicka. Agent wywiadu na Mazowszu, Ziemia mazowiecka 1959, n. 4, s. 32—37.

[7]) I. Baranowski, Sławnego rodu Drewnów pokoleń trzy, b. m. Pol. Sł. Biogr. s. 371.

[8]) A. Jarzębski, Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy, wyd. W. Korotyński, Warszawa 1909.

[9]) A. Keckowa, Wnętrze domu zamożnego mieszczanina XVI, XVII w., Stolica 1953, nr 4 s. 11; J. Rutkowska, S. Zaryn. Wnętrze kamienicy barokowej, Szkice staromiejskie, Warszawa 1955, s. 177 nn.

[10]) Pol. Sł. Biogr. I s. 42.

[11]) W. Gomulicki, Opowiadania o Starej Warszawie, Warszawa 1960, s. 269.

[12]) A.Keckowa, Melchior Walbach, Z dziejów kupiectwa warszawskiego XVI w., Warszawa 1955.

[13]) M. Baruch, Baryczkowie, Warszawa 1914; Pol. Sł. Biogr. I, s. 341 nn, VIII, s. 16 nn; J. W. Gomulicki, Siedem wieków Warszawy. Stolica 1961

[14]) S. Herbst, Miasta i mieszczaństwo w okresie Renesansu, Z prac sesji naukowej „Odrodzenie w Polsce", Warszawa 1954; tenże, Polska kultura mieszczańska XVI—XVII w., Studia renesansowe, I, Wrocław 1958; H. Barycz, Rozwój i upadek akademii Krakowskiej, Kultura Staropolska. Kraków 1932, s. 367 nn; Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764, Kraków 1964, s. 210 nn.

[15]) F. Giedroyć, Źródła biograficzno-bibliograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce, Warszawa 1911.

[16]) I. Gieysztorowa, Etudes cartographiques de l'histoire de Pologne, Acta Poloniae historica, II, 1959, s. 82, K. Buczek, Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku, Wrocław 1963, s. 42—49.

[17]) Pol. Sł. Biogr. V, s. 171 nn; S. Windakiewicz, Piotr Skarga, Kraków 1925; J. Tazbir, Święci, grzesznicy i kacerze. Z dziejów polskiej kontrreformacji, Warszawa 1959.

[18]) S. Łoza, Architekci i budowniczowie w Polsce, Warszawa 1954.

[19]) Rastawiecki, Słownik malarzy polskich, Warszawa 1850 I. Baranowski, Z dziejów rodów patrycjuszowskich miasta starej Warszawy, W-wa 1915; A. Nowowiejski, Płock, monografia historyczna, Płock 1930; E. Pielińska—Koczorowska. Warszawskie rzemiosło artystyczne, Warszawa 1959; A. Berdecka, Rozwój Nowej Warszawy w XV i XVI wieku, Szkice nowomiejskie, W-wa 1961, s. 32 nn Pol. Sł. Biogr. I, s. 20.

[20]) A. Gilewicz, Przyjęcie do prawa miejskiego we Lwowie w latach 1405—1604, Studia z hist. społ. i gosp. pośw. F. Bujakowi, Lwów 1931, s. 375—414.

[21]) I. Gieysztorowa, Recherches op. cit. s. 523.

[22]) A. Wawrzyńczykowa, Gospodarstwo chłopskie na Mazowszu w XVI i na początku XVII w., Warszawa 1962.

[23]) A. Święcicki, Topograficzny opis Mazowsza, wyd. Wł. Smoleński, Kwartalnik Kłosów II, W-wa 1877; A. Żaboklicka, Najdawniesze opisy Mazowsza, Ziemia mazowiecka 1959, nr 1, s. 29—32.

[24]) J. Tazbir, Reformacja a problem chłopski w Polsce w XVI w., Studia Staropolskie, t. 2, Wrocław 1953; W. Kuczborski, Przestroga przeciw kontrreformacyjnej, Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, s. 79.

[25]) I. Gieysztorowa, Zniszczenia op. cit. s. 326 nn; S. Śreniowski. Kwestia chłopska w Polsce w XVII w., W-wa 1955; tenże, Wieś polska w połowie XVII w.. Polska w okresie, op. cit., I, s. 41—82.

[26]) S. Śreniowski, Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego, Warszawa 1948; S. Szczotka, Uwagi o zbiegostwie włościan, Roczniki Dziej. Sp. i gosp. t. II, 1949, s. 119—171.

[27]) S. Szczotka, Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie Potopu. Kraków 1946; A. Kersten, Rola mas ludowych w walkach z najazdem szwedzkim, Polska w okresie..., op. cit., t. I, s. 197—248; J. Wegner, Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1655—1657, Wrocław 1957.

[28]) B. Paprocki, Herby rycerstwa polskiego, Kraków 1859, s. 279.

[29]) Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764, Kraków 1964, s. 257.

[30]) J. Glinka, Adam i Małgorzata Kotowscy, ich życie i mecenat na Nowym Mieście, Szkice nowomiejskie, W-wa 1961, s. 181—216.

[31]) W. Kętrzyński, Udział Polaków i innych narodów w kolonizacji Mazowsza pruskiego. Przew. nauk. lit. 1882, s. 526 nn; I. Baranowski, Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej, Przegl. hist. t. 7 (1908) s. 48 nn, K. Pułaski, Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia, Ukrainy, Warszawa 1911, A. Wakar, O polskości Mazur i Warmii w dawnych wiekach, Warszawa 1958.

[32]) R. Zieliński, Województwo płockie podczas bezkrólewi i na elekcjach. Not. Płockie 1959, 1960.

WACŁAW HUBA

STAN GOSPODARCZO-SPOŁECZNY MIAST RZĄDOWYCH WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO W CZASACH KRÓLESTWA KONGRESOWEGO (1815–1866)

I. Zagadnienie powstania i rozwój miast polskich stało się w ostatnich latach przedmiotem zainteresowania różnych dziedzin nauki, a między innymi historii oraz historii państwa i prawa. Zjawisko to staje się zrozumiałe gdy weźmiemy pod uwagę m. in. szybko postępujący proces urbanizacji naszego kraju.

W okresie Polski przedrozbiorowej miasta ze względu na to, kto był ich właścicielem, dzieliły się na: królewskie, duchowne i prywatne. Sytuacja miast kólewskich była stosunkowo najkorzystniejsza. W odniesieniu do miast prywatnych (i duchownych) obserwujemy bowiem stały wzrost ograniczeń zarówno natury ekonomicznej jak i prawnej. W miastach królewskich również miały miejsca podobne ograniczenia, jednak mieszkańcy tych miast zachowali pewne uprawnienia wypływające z ich silniejszej sytuacji prawnej i ekonomicznej.

W drugiej połowie XVIII w. miasta królewskie podjęły energiczną walkę z uciskiem feudalnym stosowanym głównie przez starostów. Walka ta doprowadziła do wydania prawa o miastach w dniu 18 kwietnia 1791 r., które zostało włączone do uchwalonej następnie Konstytucji 3 Maja.

Miasta prywatne nie uzyskały żadnych uprawnień i nadal stosowano względem nich ucisk feudalny w postaci danin, robocizny, czynszów itp.

W utworzonym po powstaniu Królestwa Kongresowego województwie płockim, w skład którego weszła także dawna Ziemia Dobrzyńska tj. powiaty: lipnowski i rypiński, było w latach 20-tych XIX w. 29 miast rządowych d. królewskich. Liczba miast prywatnych nie przekraczała 20 miast [1]). Należy nadmienić, że większość dawnych miast duchownych takich jak: Brok, Andrzejów, Wyszków, Pułtusk i inne była już w tym okresie przejęta przez Skarb Królestwa. Dlatego też liczba miast rządowych jest znacznie wyższa niż prywatnych.

Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie stanu gospodarczo-społecznego miast rządowych województwa płockiego w okresie Królestwa Polskiego tj. w latach 1815—1866. Okres ten bowiem stanowi pewną zamkniętą całość. Jest to okres przejściowy od feudalizmu do kapitalizmu na ziemiach Królestwa.

Terytorialnie artykuł obejmuje miasta położone na obszarze województwa (później guberni) płockiego w najszerszym tego słowa znaczeniu, tj. łącznie z powiatem Rypin i Lipno oraz częścią później utworzonej guberni łomżyńskiej.

II. W pierwszych latach Królestwa Polskiego ustala się, jak już wspomniano, ilość miast rządowych w województwie płockim na 29. Są to następujące miasta: Andrzejów, Bielsk, Bobrowniki, Bodzanów, Brok, Chorzele. Ciecha-

nów, Czerwińsk, Dobrzyń n/Wisłą, Janów n/Orzycem, Lipno, Maków Maz., Mława, Myszyniec, Nowe Miasto n/Soną, Nur, Ostrołęka, Ostrów Maz., Płock, Płońsk, Przasnysz, Pułtusk, Raciąż, Różan, Rypin, Serock, Wyszków, Wyszogród, Zakroczym. Siedzibą powiatów były: Ciechanów, Lipno, Mława, Ostrołęka, Płock, Pułtusk, Przasnysz i Rypin.

Rozbiory Polski oraz wojny z końca XVIII i początku XIX w. pogłębiły i tak już katastrofalną sytuację miast polskich oraz zahamowały ich rozwój. O tym w jak beznadziejnym stanie znajdowały się miasta polskie, a w tym i miasta badanego terenu w owym okresie, świadczy wypowiedź Wawrzyńca Surowieckiego w pracy p.t.: „O upadku przemysłu i miast w Polszcze", w której czytamy: „... te nędzne mieściny, w których dziś widzimy przedmieścia zagubione, ulice bez domów, rynki puste, ratusze bez okien i dachów, w których się czołga kilkaset biedaków bez powołania i sposobu do życia". „Czemuż tam gdzie ongi w ludnych osadach miast panowało życie, wesołość dostatek, czołga się dziś smutek, nędza i śmierć wybladła? Okazałe zabytki dawnego ich przepychu leżą teraz w okropnych zwaliskach zalane brudami i wiecznym barłogiem...". „Wywiędły mieszkaniec, pasując się z niedostatkiem i głodem, wyciąga z nich po wsparcie ręce sposobne do pracy i przemysłu. Taki jest dziś obraz kraju i miast naszych, wszędzie nam wystawia smutny widok spustoszeń, wszędzie na pierwszy rzut oka snują się z niego niepocieszone wróżby na przyszłość".[2]

I nie były to czcze słowa. Potwierdzenie ich możemy znaleźć obserwując sytuację, w jakiej znalazły się miasta województwa płockiego. Dane statystyczne z tego okresu odnoszące się do niektórych miast przy porównaniu ich z analogicznymi danymi okresów poprzednich wskazują na daleko idące zahamowanie i regres rozwojowy. I tak: Ostrów Maz. położona o 13 mil od Warszawy w czasach dawnej Rzeczypospolitej liczyła 447 domów i posiadała 200 rzemieślników, w tym 3 mieczników, 10 kowali, 2 kupców, 12 szewców, na początku XIX w. posiadała zaledwie 93 chałup; Ostrołęka pomimo niedawnego pożaru posiadała 300 domów, 34 szewców i wielu rzemieślników, w mieście było 7 młynów; na początku XIX w. miała tylko 190 domów i „garstkę nikczemnych rzemieślników". Nur miał 263 domy płacące czynsz do starostwa; w początkach omawianego okresu zaledwie 60 kominów; najbardziej chyba podupadły: Przasnysz — w połowie XVI w. liczył domów opodatkowanych 689, kamienic murowanych 29, rzemieślników podatkujących 399, w tym 16 kupców i 1 złotnika, zaś w czasie Księstwa Warszawskiego liczył zaledwie 200 kominów.[3] Ciechanów wg. lustracji z 1564 r. posiadał kamienic i domów drewnianych 404, Nowe Miasto 264, Zakroczym 276,[4] zaś w 1828 r. było wszystkich domów: w Ciechanowie — 141, w Nowym Mieście — 76 i w Zakroczymiu 85.[5] Z powodu upadku w odniesieniu do niektórych miast były wysuwane projekty zamiany ich na osady. Dotyczyło to czasami nawet miast będących siedzibami powiatów.[6] Przytoczone przykładowo dane cyfrowe wskazują na głęboki upadek miast zarówno pod względem ich obszaru i zabudowy jak i rozwoju rzemiosła. W związku z tym rodzi się konieczność usunięcia tego stanu rzeczy między innymi przez wydanie nowych przepisów prawnych.

W latach 20-tych w ekonomice nowopowstałego Królestwa Kongresowego daje się zaobserwować wzrost elementów kapitalistycznych pomimo, iż w nadbudowie prawnej biorą górę elementy feudalne.

Prawo feudalne wraca do głosu w szeregu aktów ustawodawczych w przeciwieństwie do Księstwa Warszawskiego, gdzie stworzono szereg burżuazyjnych fikcji prawnych. Jedną z nich była osobista wolność chłopa przewidziana Konstytucją Księstwa Warszawskiego i Kodeksem Napoleona.[7] Wyrazem dominującego znaczenia elementów feudalnych na nadbudowie prawnej Królestwa, jest silniejsze zaznaczenie momentu prywatno-prawnej własności miast ze strony Skarbu. Z jednej strony widzimy jak w zniszczonych wojnami i klęskami miastach potrzeba kredytu wywołuje stworzenie czy ulepszenie pewnych instytucji prawnych np. hipoteki, z drugiej strony przez uchylenie art. 530 Kodeksu Napoleona odebrano części mieszczan, niepełnym właścicielom nieruchomości, możność zamiany prawa własności podległej na własność pełną, burżuazyjną.[8]

Do ekonomicznych elementów burżuazyjnych, których wzrost stwierdzamy w okresie Królestwa należy między innymi rozwój osadnictwa fabrycznego. Na terenie opisywanych miast powstają w pierwszym rzędzie zakłady przemysłowe związane z produkcją rolną takie jak: gorzelnie, browary, młyny itp. Rolnictwo ówczesne staje się powoli odmianą przemysłu i potrzebuje kapitałów. Dlatego daje się zaobserwować lokatę kapitałów mieszczańskich w rolnictwie. Ziemia staje się stopniowo towarem. Rozwój kredytu upłynnia obrót ziemią. Czynnikami potęgującymi to zjawisko są ponadto: postępująca sprzedaż dóbr narodowych, nowe ustawodawstwo burżuazyjne chroniące prawa wierzyciela przez usprawnienie postępowania egzekucyjnego.[9] Przemysł Królestwa rozwijał się przeważnie na lewym brzegu Wisły. W roku 1825 rząd Królestwa zwrócił szczególną uwagę na województwa położone na prawym brzegu Wisły, przeznaczając na inspektora województw: płockiego i augustowskiego doświadczonego Dunina,[10] który rozwinął szeroką działalność przemysłową. Prowadzono w tym okresie poszukiwania węgla czarno-brunatnego między Dobrzyniem i Płockiem. Prac tych zaniechano z powodu braku zbytu produktów.[11]

Z postanowienia królewskiego z dnia 30 marca 1817 r. wynika, iż powołana została izba handlowa i rzemieślnicza w Płocku. Obowią-

zkiem tych organizacji było wskazywać rządowi przeszkody wstrzymujące wzrost handlu, przemysłu i rękodzieł, podawać środki do ich usunięcia oraz wskazywać „sposoby zdolne dać zbawienny popęd handlowi, przemysłowi i rękodziełom". [12] O tym jak wielką wagę przywiązywano do rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosł, świadczy następne postanowienie cesarza i króla z dnia 17 września 1820 r. zobowiązujące Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych do nadawania prawem wieczysto czynszowym placów zgłaszającym się fabrykantom i rzemieślnikom oraz przewidujące dla nich szereg ulg. [13] W oparciu o to postanowienie została założona osada fabryczna, rękodzielnicza na przedmieściu Ostrołęki na gruntach należących do osób prywatnych, kasy miejskiej, proboszcza i skarbu, o łącznej powierzchni 203 morgi 177 prętów. Uległa ona zniszczeniu podczas bitwy pod Ostrołęką w 1831 r. [14]

III. Rząd Królestwa oprócz popierania przemysłu w miastach, dbał także o ich wygląd zewnętrzny, a przede wszystkim o planową i schludną zabudowę. Już w 1816 r. wydano rozporządzenie wzywające właścicieli domów opuszczonych i szpecących miasta, aby w ciągu 3-ch lat wyremontowali je pod groźbą licytacji. Udzielano na ten cel pożyczek. [15] Wprowadzony został obowiązek budowania domów w miastach z materiałów ogniotrwałych. Dotyczyło to nawet tak małych miast jak Andrzejów, gdzie mniej zamożni mieszkańcy musieli starać się o specjalne zezwolenie na wystawienie budynku z drewna. [16]

Zabudowa opisywanych miast uległa zmianom na lepsze pod koniec interesującego nas okresu. Dotyczy to przede wszystkim ilości domów. Nie dysponujemy odpowiednimi danymi dla wszystkich miast, ale na podstawie kilku przykładów można sobie wyrobić pewien pogląd na to zagadnienie. I tak: małe miasteczko Bodzanów, które w 1820 r, posiadało 53 domy drewniane [17], w roku 1865 posiadało 265 domów [18]. Ciechanów w r. 1828 posiadał 141 domów [19], a w r. 1865 prawie dwukrotnie więcej bo 266 [20]. W Nowym Mieście ilość domów w analogicznym okresie wzrosła z 76 do 150 [21], w Nurze do 73 [22].

Największy rozwój pod tym względem stwierdzono w odniesieniu do Przasnysza i Ostrowi Maz. W pierwszym z wymienionych miast, zgodnie z relacją Surowieckiego na początku XIX w. było 200 domów, natomiast w roku 1865 „Wiadomości Ogólne" określają na 633, w tym 117 murowanych [23]. Wzrost zatem ilości domów jest więcej niż 3-krotny. Jeszcze większy bo aż prawie 6-krotny wzrost ilości budynków obserwujemy w Ostrowi Maz. Na początku omawianego okresu było tam 73 domy, zaś w r. 1865 — 426 domów" [24].

Stosunkowo mniejszy wzrost ilości budynków (ok. 20 do 40%) daje się zauważyć w Bobrownikach, Dobrzyniu, Różanie i Wyszogrodzie. W dwóch miastach: Myszyńcu i Ostrołęce ilość domów uległa zmniejszeniu. W pierwszym z nich o 11 domów, a w drugim o 4 [25]. Wobec braku pewnych danych statystycznych z początku XIX w. trudno przeprowadzić ścisłe porównania co do wzrostu lub spadku liczby domów w pozostałych miastach województwa.

Na podstawie „Wiadomości ogólnych", które zachowały się co do wszystkich miast, możemy stwierdzić, że w opisywanych miastach było w roku 1865, 6358 domów, w tym 1020 murowanych. Najwięcej domów (powyżej 400) posiadał wspomniany już Przasnysz, następnie Płock, Ostrów Maz., i Maków Maz. Od 200 do 400 domów istniało: w Bodzanowie, Broku, Chorzelach, Ciechanowie, Dobrzyniu, Lipnie, Mławie, Ostrołęce, Płońsku, Pułtusku i Wyszogrodzie. Pozostałe miasta posiadały od 100 do 200 domów za wyjątkiem Bielska, Czerwińska i Nura, gdzie ilość domów nie przekraczała 90. Ogólnie trzeba stwierdzić, że prawie 50% badanych miast były małymi osiedlami, gdzie liczba domów nie przekraczała 200.

Średnio ponad 80% budynków było wykonane z drewna. Niektóre miasta nie posiadały wogóle budynków murowanych. Do tych miast należały: Andrzejów, Nur i Różan [26]. Najwięcej domów murowanych (ok. 60%) w ilości 303 domy posiadał Płock, a następnie Pułtusk — 162, Przasnysz 117 i Wyszogród 107 [27]. W trzynastu miastach ilość domów murowanych nie przekraczała 10 [28].

Każde z miast posiadało rynek i kilka lub kilkanaście ulic. Ulice były w większości miast niebrukowane. Tylko w Płocku, Ciechanowie i kilku większych miastach były położone bruki. Nie dbano jednak specjalnie o ich stan bo naprzykład w Ciechanowie większa część bruków była zasypana ziemią i gruzami [29]. Nie istniały rozumie się w owym czasie w miastach takie urządzenia jak wodociągi, skwery, parki itp. W stolicy województwa — Płocku założono je dopiero w ostatniej ćwierci XIX wieku [20].

Według „Wiadomości ogólnych" powierzchnia zajmowana przez budynki i place wynosiła średnio 140 morgów. Dane te nie wydają się być ścisłe prawdopodobnie dlatego, że nie rozgraniczano dokładnie pól, a szczególnie ogrodów od pustych placów miejskich. Nie można naprzykład bez zastrzeżeń przyjąć, że w Andrzejowie powierzchnia zajmowana przez place i budynki wynosiła 253 morgi, skoro w mieście było tylko 122 budynki, podczas gdy powierzchnia gruntów zajęta przez place i budynki Bodzanowa, liczącego 264 domy wynosiła tylko 45 morgów. Podobne dysproporcje można zaobserwować w odniesieniu do Chorzel, Janowa i Różana, Ogólna ilość gruntów pod placami i budynkami we wszystkich miastach wynosiła w roku 1865 około 4000 morgów, zaś pod polami ornymi i ogrodami około 36000 morgów [31]. Najmniejszym miastem pod względem obszaru gruntów zajętych pod zabudowę był Czerwińsk (20 mórg), największym Płock (429 mórg). Poza tym poniżej 100 mórg posiadały: Bielsk, Borowniki, Ciechanów, Do-

brzyń, Nowe Miasto, Ostrołęka, Rypin, Serock, Wyszków i Wyszogród. Reszta miast zajmowała obszar pod zabudową wynoszący od 100 do 400 mórg. Obszar miast nie ulegał poważniejszym zmianom.

IV. Jeśli chodzi o ludność miasta to uległa ona poważnemu wzrostowi. Nie rozporządzamy danymi w tym przedmiocie co do wszystkich miast, jeśli chodzi o początek badanego okresu. W oparciu o informacje zawarte w opisach historyczno-statystycznych opracowanych przez W. H. Gawareckiego możemy stwierdzić, iż w 12 miastach to jest w Bodzanowie, Ciechanowie, Czerwińsku, Myszyńcu, Nowym Mieście, Ostrołęce, Płocku, Przasnyszu, Pułtusku, Różanie, Wyszogrodzie i Zakroczymiu zamieszkiwało w latach 1820—1830 ogółem 27670 osób, zaś w roku 1865 w tych samych miastach liczba ludności wynosiła 54300. Nastąpił więc wzrost prawie o 100% [32].

Proces ten nie był rzecz jasna jednakowy we wszystkich miastach, zależał bowiem od wielu czynników. Największy przyrost ludności był w tych miastach, gdzie rozwijało się rzemiosło, przemysł i handel, a więc w Płocku, Przasnyszu, Pułtusku i Zakroczymiu. W pierwszym z nich wyniósł niespełna 200%. (W r. 1820 Płock posiadał 6350 mieszkańców, zaś w r. 1865 — 17058 mieszkańców)[33]). Ogółem w miastach rządowych województwa płockiego w r. 1865 mieszkało 106 tys. ludności. Większość stanowili Żydzi, bowiem liczba ich sięgała 57.000. W niektórych miastach jak: Ostrów Maz., Płońsk, Przasnysz, Wyszogród, liczba ludniści żydowskiej dochodziła do 70%. Miało to wpływ na strukturę zajęć ludności w tych miastach. Ludność żydowska trudni się przede wszystkim handlem i rzemiosłem, w minimalnym stopniu rolnictwem.

Wielkość poszczególnych miast pod względem ilości ludności w 1865 r. poza wymienionym już Płockiem przedstawiała się następująco: najmniej mieszkańców posiadał Bielsk; bo tylko 675, poniżej 1000 osób zamieszkiwało poza tym w Andrzejowie, Bodzanowie i Czerwińsku; od 1000 do 3000 mieszkańców posiadały: Bobrowniki, Brok. Chorzele, Dobrzyń, Janów, Myszyniec, Nowe Miasto, Nur, Raciąż, Różan, Wyszków, Serock; od 3000 do 7050 zamieszkiwało: w Ciechanowie, Lipnie, Makowie, Mławie, Ostrołęce, Ostrowi, Płońsku, Przasnyszu, Pułtusku, Rypinie, Wyszogrodzie i Zakroczyniu; najwięcej mieszkańców w tej grupie miast posiadały: Pułtusk — 7044 i Przasnysz — 6993. Z powyższego zestawienia wynika, że średnia liczba ludności w badanych miastach wynosiła 3650 mieszkańców.

Z podanych uprzednio cyfr odnoszących się do obszaru gruntów ornych i ogrodów należałoby wnioskować o zdecydowanie rolniczym profilu większości badanych miast. Tylko niektóre z nich posiadały mniej niż 1000 mórg pól ornych i ogrodów. Przeważnie obszar ten wynosił od 1400 do 2000 mórg, a w Janowie i Przasnyszu sięgał nawet do 3000 mórg. Dokładna jednak analiza struktury zajęć ludności prowadzi do wniosku, że obok rolnictwa ważne znaczenie miało rzemiosło, handel i przemysł oraz wykonywanie różnych prac najemnych przez osoby nieposiadające ziemi i nieuprawiające zawodowo rzemiosła lub handlu.

Z „Wiadomości ogólnych" dowiadujemy się, iż ogółem w miastach rządowych województwa płockiego mieszkało ponad 2500 mieszczan-rolników (tzn. osób głównych wg. nomenklatury „Wiadomości"). Ludność rolnicza, która trudniła się wyłącznie rolnictwem nie stanowiła w żadnym z miast zdecydowanej większości. Około 50% ludności zatrudnionej w rolnictwie posiadały: Adrzejów, Janów, Myszyniec. Nur. W pozostałych miastach liczba ta nie przekraczała 25%. Dane te nie są może zbyt ścisłe, bo wielu mieszkańców miast, posiadających posesje z rolami trudniło się także rzemiosłem. Zaliczano ich do osób zatrudnionych poza rolnictwem.

V. Podstawowym zajęciem ludności było rzemiosło w większości omawianych miast. W Lipnie, Mławie, Płocku, Płońsku, Przasnyszu, Pułtusku, Rypinie i Wyszogrodzie oraz Zakroczymiu miało ono zdecydowaną przewagę nad rolnictwem. Przasnysz posiadał tylko 156 mieszczan-rolników, 1853 rzemieślników, Lipno 344 rzemieślników, a tylko 87 mieszczan-rolników; Mława 989 rzemieślników zaś 43 mieszczan-rolników [34]. Podobna sytuacja istniała w pozostałych z wyżej wymienionych miast.

W Płocku, Lipnie i kilku większych miastach rzemiosło było zorganizowane w cechy. W Lipnie istniało w owym okresie 10 cechów rzemieślniczych, założonych w XVII w. [35] Najczęściej uprawiane rzemiosła to: szewstwo, krawiectwo, stolarstwo, kowalstwo, piekarnictwo, kotlarstwo, kapelusznictwo itp. W Pułtusku, Różanie, Ostrołęce, Broku i innych miastach położonych nad brzegami rzek wiele osób trudniło się rybołóstwem. Rzemiosło nastawione było na zaspokojenie w pierwszym rzędzie potrzeb miejscowych i okolicznych. Wymiana towarowa odbywała się na targach i jarmarkach.

W większości miast odbywało się od 2 do 6 jarmarków rocznie, a w niektórych od 7 do 9 (Wyszogród, Myszyniec, Pułtusk). Oprócz jarmarków we wszystkich miastach były 1 lub 2 targi tygodniowo. W niektórych miastach tworzono nowe jarmarki, gdy zachodziła ku temu potrzeba. Naprzykład w Ciechanowie do 3 istniejących od dawna jarmarków dodano 2 nowe na wełnę w związku z rozwojem produkcji sukna [36]. „Wiadomości ogólne" nie wyodrębiają handlu od przemysłu i podają łącznie ilość ludności zatrudnionej w tych gałęziach gospodarki. I tutaj obserwujemy w większych miastach zdecydowaną przewagę handlu i przemysłu nad rolnictwem. W Przasnyszu było zatrudnionych w handlu i przemyśle 763 osoby, w Lipnie 103, w Mławie 2221, a zatym znacznie więcej niż w rolnictwie. Warto nadmienić, iż w Pułtusku, Rypinie i Zakroczymiu licz-

ba osób zatrudnionych w przemyśle i handlu przekraczała 1000 [37]. Ma to uzasadnienie w położeniu dwóch z wyżej wymienionych miast nad rzekami spławnymi, które jeszcze w tym okresie stanowiły ważny środek przewozu towarów.

W Płocku i Pułtusku koncentruje się handel zbożem oraz handel winno-korzenny i bławatny. W innych większych miastach istnieje handel towarami łokciowymi, który skupiają w swych rękach Żydzi. Na wzrost znaczenia handlu wskazują jego nowe formy organizacyjne. Powstaje Zgromadzenie Kupców w Ostrołęce [38]. Handel jest tym czynnikiem, który odróżnia ówczesne miasto od wsi. O ile upadał handel miasto było degradowane do rzędu osady wiejskiej. Obserwujemy to na przykładzie Andrzejowa, Bodzanowa, Bielska i kilku pomniejszych miast, gdzie burmistrze jako przyczynę upadku ekonomicznego podawali brak względnie upadek handlu spowodowany między innymi położeniem w pobliżu większych ośrodków miejskich, konkurencją Żydów itp. [39]

Ponad 50% interesujących nas miast potrafiło rozwinąć i podnieść na dosyć wysoki poziom przemysł. Najczęściej spotykanym jest przemysł zbożowo-młynarski oraz związane z rolnictwem gorzelnictwo, browarnictwo, krochmalnie, olejarnie itp. Młyny wodne i wietrzne istniały prawie we wszystkich miastach. Najwięcej było ich w Wyszogrodzie (15) i w Zakroczymiu (12). W Płocku, Przasnyszu, Wyszogrodzie, Myszyńcu, Mławie i Ciechanowie istniały garbarnie. Większość tych miast posiadała także cegielnie. W Mławie, Płocku, Wyszogrodzie i Przasnyszu rozwija się przemysł chemiczny: mydlarnie, farbiarnie i fabryki terpentyny. Ważną gałęzią przemysłu jest sukiennictwo. Fabryki sukna powstają w Ciechanowie, Nowym Mieście, Ostrołęce i Wyszogrodzie. Obok wyrobu sukna rozwija się tkactwo płótna. W Myszyńcu i Ostrołęce istnieją poza tym fabryki wyrobów bursztynowych, uwarunkowane możliwością kopania bursztynu na mokrych łąkach i błotach Puszczy Zielonej, a w Ostrowi Maz. fabryka wyrobów tabacznych [40]. Rozwój przemysłu był możliwy między innymi dlatego, że istniała spora grupa osób nie mających stałego źródła utrzymania. „Wiadomości ogólne" określają tę grupę jako „służących i wyrobników". W niektórych miastach (Przasnysz, Pułtusk) liczba ich wynosiła nawet ponad 1000 osób na ogólną cyfrę 7000 ludności [41]. Wyrobnicy są zaczątkiem nowej klasy społecznej — proletariatu.

Analizując sytuację gospodarczo-społeczną miast województwa płockiego należy stwierdzić, że większość z nich, za wyjątkiem miast małych, gdzie źródłem utrzymania ludności było rolnictwo, wykazywała duże tendencje rozwojowe. Istnienie rozwiniętego rzemiosła, przemysłu i handlu oraz zaczątki proletariatu świadczą o tym, że na progu II połowy XIX w. miasta te wkroczyły w epokę kapitalizmu.

PRZYPISY

1. Wg. inwentarza Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych miast tych było 17. Są to następujące miasta: Bieżuń, Brześć, Czyżew, Drobin, Dobrzyń n/Drwęcą, Kikoł, Kuczbork, Modlin, Nasielsk, Radzanów, Skempe, Sochocin, Szreńsk, Sierpc, Żuromin.
2. Wawrzyniec Surowiecki: „O upadku przemysłu i miast w Polszcze" Warszawa 1957 — „Wybór pism" s. 39, 40, 163.
3. Tamże: s. 169, 171.
4. Baliński, Lipiński: „Polska Starożytna".
5. W. H. Gawarecki: „Pamiętnik Historyczny Płocki".
6. Np. Rypin; por. R. Kołodziejczyk: „Zamiana miast na osady w Królestwie Polskim" Kwart. Hist. Nr 1/61 s. 198.
7. Wł. Sobociński: „Z badań nad miastami prywatnymi w Polsce" Czas. Prawno Hist. tom VII z. 2/55 s. 311.
8. Nie można się w pełni zgodzić z twierdzeniem Władysława Sobocińskiego wyrażonym w cyt. wyż. pracy, iż „przez uchylenie art. 530 Kodeksu Napoleona tak dawnym mieszczanom jak nowym osadnikom) osad fabrycznych — dop. mój — W.H.) odebrano możność zamiany prawa własności podległej na zupełną, burżuazyjną". Zasadą było w omawianych miastach rządowych, że własność mieszczańska była formą własności pełnej, nieobciążonej żadnymi obciążeniami. Wskazuje na to treść większości zbadanych ksiąg i akt hipotecznych.
9. W. Kula: „Kształtowanie się kapitalizmu" w Polsce" s. 37.
10. S. Orgielbrand: „Encyklopedia Powszechna" Warszawa 1860 Tom IV; „Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana", Warszawa 1893 r. Tom IX—X s. 183: Stanisław Dunin Borkowski (1782—1851) był znakomitym geologiem i mineralogiem.
11. N. Gąsiorowska: „Polska na przełomie życia gospodarczego 1764—1830" Warszawa 1947 s. 93, 106.
12. Dziennik Praw Królestwa Polskiego Tom III s. 136, 138.
13. Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Nr 4461 — Opis statystyczny miasta Ostrołęki.
14. Akta K.R.S.W. i D. Nr 4452 (OSTROŁĘKA).
15. J. Rutkowski: „Historia gospodarcza Polski" — Poznań, 1950, s. 181.
16. Naprzykład z akt hipotecznych nr 5 z terenu Andrzejowa dowiadujemy się, że Janowi Bauer robiono trudności w budowie domu drewnianego, pomimo, iż „w Andrzejowie mieście V rzędu nie ma żadnego domu murowanego i wg. opinii budowniczego... w okolicy trzech mil nie ma cegielni".
17. W. H. Gawarecki: „Pamiętnik Historyczny Płocki" Tom II s. 41.
18. Akta K.R.S.W. i D. Nr 4266 Bodzanów — „Wiadomości ogólne".
19. W.H. Gawarecki: o.c., s. 12.
20. Akta K.R.S.W. i D. Nr 4320 Ciechanów „Wiadomości ogólne".
21. Tamże.
22. W. Surowiecki: o.c., s. 169; W. H. Gawarecki: o.c. s. 16, 40, (Tom I); Wiadomości ogólne).
23. W. Surowiecki: o.c. s. 171 Akta K.R.S.W. i D. Nr 4597 Przasnysz. „Wiadomości ogólne" rozwój zestawień statystycznych z połowy XIX w. Dziś w aktach K.R.S.W.
24. Akta K.R.S.W. i D. Nr 4471.
25. Akta K.R.S.W. i D. Nr 4454 i 4412
26. „Wiadomości ogólne" dotyczące tych miast załączone do akt K.R.S.W. i D. Nr 4236, 4433, 4621.

27. Akta K.R.S.W. i D. Nr 4555 (Płock), 4499 (Pułtusk), 4597 (Przasnysz), 4705 (Wyszogród).
28. Są to miasta: Bielsk (Akta K.R.S.W. i D. Nr 4274), Bobrowniki (4258), Bodzanów (4266), Brok (4281), Chorzele (4294), Ciechanów (4320), Czerwińsk (4307), Dobrzyń (4334), Janów (4347), Myszyniec (4412), Nowe Miasto (4427), Serock (4680), Wyszków (4715).
29. Gawarecki: o.c. s. 13 (Tom II).
30. A. J. Nowowiejski: „Płock — Monografia Historyczna", Płock 1930, s. 13.
31. Akta K.R.S.W. i D., „Wiadomości ogólne" dotyczące poszczególnych miast.
32. W. H. Gawarecki: o.c. oraz „Wiadomości ogólne" załączone do akt K.R.S.W. i D. poszczególnych miast.
33. Tamże.
34. Akta K.R.S.W. i D. Nr 4597, 4367 i 4387.
35. Leonard de Verdmon Jacques: „Krótka monografia miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim" Warszawa 1902, opis Lipna.
36. W. H. Gawarecki o.c. s. 13 (Tom II).
37. „Wiadomości ogólne" dotyczące tych miast, załączone do akt K.R.S.W. i D.
38. Akta K.R.S.W. i D. Nr 4461 (Ostrołęka).
39. Akta K.R.S.W. i D. Nr 4206 — opisy historyczno-topograficzno-statystyczne miast, sporządzone w roku 1820.
40. Wszystkie dane dotyczące rozwoju przemysłu zaczerpnięto z cyt. już opracowań W. H. Gawareckiego i L. de Werdmon.
41. „Wiadomości ogólne" dotyczące tych miast.

ALEKSANDER SWIEŻAWSKI

KATARZYNA, ZAPOMNIANA WŁADCZYNI PŁOCKA

Obowiązujące w dawnej Polsce prawa i zwyczaje — w przeciwieństwie do takich krajów położonych na zachodzie Europy, jak Anglia, Szkocja, Hiszpania czy Portugalia—wykluczały w zasadzie sukcesję tronu po kądzieli i wypadki takiej sukcesji należą do sporadycznych i wyjątkowych. O wiele rzadziej jeszcze zdarzało się, by na terenie Polski objęła władzę kobieta suo iure — królowa Jadwiga jest tu właściwie jedynym wyjątkiem, bo choć nawet i Anna Jagiellonka została obrana na tron polski w drodze wolnej elekcji, to jednak był to tylko kruczek prawny mający ułatwić objęcie korony jej węgierskiemu małżonkowi — świadczy o tym chociażby fakt, że po śmierci Stefana Batorego tron polski uznano za wakujący, a owdowiała Anna nie wysunęła żadnych pretensji do niego, a przeciwnie, zużyła całą swą energię na popieranie kandydatury siostrzeńca. Tym większą więc uwagę należy zwrócić na krótki okres, w którym na książęcym tronie płockim zasiadała kobieta, sprawująca władzę nie w charakterze regentki czy opiekunki małoletnich książąt, ale jako pełnoprawna księżna i dziedziczka.

Prawdopodobnie krótki okres rządów w Płocku Katarzyny Siemowitówny spowodował iż nie został on przez naszą historiografię należycie uwypuklony, choć niewątpliwie ogół historyków wie o nim. Nie mniej jednak fakt rządów Katarzyny w Płocku jest bardzo często pomijany, a charakter tych rządów nie jest traktowany tak, jak na to zasługuje. Nawet najnowsze wydawnictwa nie ustrzegły się tego wypaczenia: w spisie książąt mazowieckich w chronologii Włodarskiego osoba Katarzyny została całkowicie pominięta [1]), a Dworzaczek w swych tablicach genealogicznych drukuje imię Katarzyny minuskułą, mimo iż dla osób panujących używa z reguły majuskuły [2]). Jedynie Wolff zdaje sobie w pełni sprawę z samodzielnego charakteru władztwa Katarzyny, tłumacząc pominięcie jej osoby na załączonej do pracy tablicy podziałów Mazowsza [3]).

Wydaje się więc celowe i ciekawe zwrócenie uwagi zarówno na postać Katarzyny, jak i na związany z jej osobą epizod rządów kobiecych na Mazowszu płockim — epizod będący nie tylko charakterystycznym przyczynkiem do dziejów Mazowsza, ale i do roli i stanowiska kobiety w Polsce XV wieku.

Katarzyna, siódma i zapewne najmłodsza córka Siemowita IV i Aleksandry córki wielkiego księcia litewskiego Olgierda, a ukochanej siostry Jagiełły, urodziła się prawdopodobnie pomiędzy rokiem 1409 a 1420 [4]). Nie można niestety na podstawie zachowanych źródeł ustalić daty urodzenia żadnego z dzieci Siemowita IV i Aleksandry, ani tym mniej miejsca urodzenia. Możemy jedynie domyślać się, że księżniczka urodziła się w Płocku, choć równie dobrze mogła przyjść na świat w jednym z miejsc pobytu podczas licznych podróży pary książęcej na obszarze Mazowsza lub ziemi bełskiej. Nie mamy też zgoła żadnych wiadomości o dzieciństwie i młodych latach Katarzyny. Zapewne jednak zgodnie z ówczesnymi zwyczajami Katarzyna po śmierci ojca przebywała stale wraz z matką. Wdowią oprawą Aleksandry były ziemie rawska i sochaczewska [5]) i zapewne po śmierci męża księżna przebywała najczęściej na ich terenie, choć odwiedzała również Płock [6]), Gostynin [7]), a nawet odległy Lublin [8]).

Po śmierci Aleksandry, Katarzyna — jedyna z córek Siemowita IV jeszcze nie zamężna — przebywała prawdopodobnie w Płocku u swego najmłodszego brata Władysława I. Księżniczka miała jednak swój odrębny dwór; jej ochmistrz „Eleborius de Kowalewo" występuje w r. 1435 w charakterze świadka dokumentu Władysława I [9]).

Katarzyna wyszła za mąż dopiero gdzieś w latach 1440—1445, a mężem jej został Michał, syn wielkiego księcia litewskiego Zygmunta Kiejstutowicza. Michał jeszcze przed ślubem z Katarzyną był dwukrotnie żonaty, oba razy z księżniczkami mazowieckimi. Pierwszą żoną Michała była rodzona siostra Katarzyny Anna, drugą — Eufemia, córka Bolesława III z linii czersko-warszawskiej. Wszystkie trzy małżeństwa Michała były bezpotomne [10]). Katarzyna

wychodząc za mąż, otrzymała prawdopodobnie w oprawie powiat płoński [11]), który — być może — był przez pewien czas głównym źródłem utrzymania młodej pary.

Małżeństwo nie otworzyło przed Katarzyną świetnych perspektyw. Michał już od tragicznej śmierci swego ojca w r. 1440 był wygnańcem i przebywał zdala od swej rodzinnej Litwy, głównie na Mazowszu. Nie musiało mu się powodzić nadzwyczajnie i pod względem materialnym skoro w r. 1444 panowie polscy musieli mu wyznaczyć na utrzymanie miasto Proszowice i dochody z żup wielickich [12]).

Sytuację Michała znacznie pogorszył wybór Kazimierza Jagiellończyka na króla polskiego. Próby Michała odzyskania ojcowizny zarówno na drodze pokojowej [13]), jak i siłą [14], nie dały rezultatu. Książę litewski nie dał jednak za wygraną. Opuściwszy Mazowsze, szukał kolejno i bezskutecznie pomocy: na Śląsku u księcia oleśnickiego Konrada Białego, w Mołdawii u hospodara Piotra i wreszcie u Tatarów. To ostatnie przymierze przyniosło mu nawet chwilowe sukcesy: Michał na krótki czas zdołał usadowić się w Starodubie i Nowogrodzie siewierskim. Ostatecznie jednak i związek z Tatarami nie przyniósł Michałowi korzyści; książę udał się do Moskwy, zapewne aby stamtąd kontynuować akcję przeciw Kazimierzowi, zmarł jednak nagle — najprawdopodobniej otruty—na początku roku 1452 [16]).

Wszystkie źródła, które dość szczegółowo przedstawiają koleje losów Michała, nie przekazują żadnych wiadomości o losach Katarzyny. Nie jest wykluczone, że mogła ona towarzyszyć mężowi na zjazd z królem w Kaliszu. Napewno jednak nie brała udziału w wyprawie księcia na Żmudź w r. 1447; wątpliwe jest też, by znajdowała się u boku Michała podczas jego pobytu na Śląsku, w Mołdawii, u Tatarów, czy w Moskwie. Zapewne księżna w tym czasie przebywała u brata na Mazowszu, tak że małżonkowie rozstali się najprawdopodobniej już w r. 1447. Być może jednak, że Katarzyna przybyła na pogrzeb męża, który odbył się za zezwoleniem królewskim w Wilnie [16]).

Z pierwszych dziesięciu lat wdowieństwa Katarzyny mamy tylko jedną wiadomość o niej: pod rokiem 1453 Katarzyna jest zapisana jako dobrodziejka Akademii Krakowskiej [17]). Fakt ten świadczy o docenieniu przez Katarzynę roli i znaczenia nauki.

Dopiero jednak rok 1462 dał możność Katarzynie ukazania się na szerszej widowni dziejowej. Rok ten był brzemienny w wydarzenia, których skutki okazały się bardzo doniosłe dla zachodniego Mazowsza. W sam dzień Nowego Roku zmarł nagle Siemowit VI [18]), starszy z dwóch synów zmarłego jeszcze w r. 1455 brata Katarzyny Władysława I, a w dwa miesiące później, w nocy z 26 na 27 lutego — brat Siemowita, Władysław II. [19]). Zachodnie Mazowsze wraz ze złączoną z nim unią dynastyczną ziemią bełską, pozostało bez prawowitego dziedzica tronu książęcego. Jedynie ziemia sochaczewska, będąca oprawą wdowią matki obu zmarłych książąt Anny [20]), pozostała w jej rękach. Wprawdzie Władysław II w przeddzień swej śmierci dodał swej matce do oprawy ziemię gostynińską [21]), nadanie to jednak pozostało martwą literą wobec sprzeciwu biskupa płockiego Pawła Giżyckiego i szlachty mazowieckiej [22]), zresztą zdaje się, że ks. Anna nie wysuwała pretensji do Gostynina.

Niespodziewany zgon obu książąt i nieuregulowana sprawa sukcesji [23]) spowodowały, iż spora liczba osób zgłosiła swe pretensje do opróżnionego tronu płockiego. Najpoważniejszymi pretendentami byli małoletni przedstawiciele wschodniej linii Piastów mazowieckich: Konrad III, Kazimierz III, Bolesław V i Janusz II. W imieniu młodych książąt występowała ich matka ks. Barbara.

Roszczenia tych pretendentów do Płocka nie mogły być kwestionowane. Novum jednak stanowiło wysunięcie pretensji przez kobiety, lub też przez potomków Piastów płockich po kądzieli — ten rodzaj sukcesji nie miał dotychczas precedensu na Mazowszu.

Z roszczeniami do tronu płockiego wystąpili: Katarzyna, dwaj synowie nieżyjącej już siostry Katarzyny Ofki — Wacław I ks. bytomski i Przemysław II ks. cieszyński i głogowski oraz, jedyna córka również zmarłego już brata Katarzyny Siemowita V, Małgorzata, żona Konrada IX ks. oleśnickiego [24]).

Prawdopodobnie Katarzyna w chwili śmierci Władysława II znajdowała się w Płocku, lub w jego najbliższej okolicy — być może, że w Płońsku [25]) — i te, czysto praktyczne, względy zadecydowały o objęciu przez nią tronu po zmarłym bratanku. Nie należy zapominać bowiem, że pretensje Kazimierza Jagiellończyka do ziem mazowieckich były ogólnie znane; w tej sytuacji więc obsadzenie tronu płockiego mogło stanowić tamę dla inkorporacyjnych planów króla. Sądzę więc, że głównie względy polityczne zadecydowały o powierzeniu tronu płockiego kobiecie, wbrew dotychczasowej praktyce i zwyczajom, choć nie można wykluczyć przypuszczenia, że feudałowie płoccy rzeczywiście uważali prawa Katarzyny do tronu za lepsze od praw linii czersko-warszawskiej.

Katarzyna przyjęła po wstąpieniu na tron płocki wszystkie tytuły zmarłego bratanka; zwała się więc księżną Mazowsza i Rusi, dziedziczką ziemi płockiej, rawskiej, sochaczewskiej, gostynińskiej, płońskiej, zawkrzeńskiej, wiskiej i bełskiej [26]). Zwraca uwagę jednak fakt, że Katarzyna nie używała tytułów litewskich swego zmarłego męża — może dlatego, by w ten sposób podkreślić swe wyjątkowe stanowisko panującej księżnej.

Szumne tytuły Katarzyny nie odpowiadały bynajmniej rzeczywistości. Leżąca na Rusi ziemia bełska, nie biorąc zupełnie pod uwagę roszczeń pretendentów, przyłączyła się do Korony; rzecznikiem tej inkorporacji była zresztą głównie miejscowa szlachta, której przewodził Czambor z Łykoszyna [27]). Ziemie: rawska i go-

stynińska znajdowały się w rękach Jana Grota z Nowego Miasta, który nie uznał żadnego z pretendentów i opowiedział się również za inkorporacją powierzonych mu ziem do Korony[28]. Tak więc realna władza Katarzyny ograniczała się do Płocka, Płońska, Zawkrza i Wizny. Zdaje się też, że Katarzyna zachowała pewnego rodzaju zwierzchnictwo nad ziemią sochaczewską[29], będącą oprawą wdowią jej bratowej.

W otoczeniu Katarzyny znalazło się liczne grono dygnitarzy mazowieckich. Nową władczynię poparł przede wszystkim biskup płocki Paweł Giżycki, po jej stronie opowiedzieli się też: Mikołaj z Krasowa kasztelan wiski, Gotard z Rybna kasztelan sochaczewski, Andrzej z Borzewa starosta płoński (pełnił on również funkcję sekretarza księżnej), Goliasz z Łęgu marszałek zachodniego Mazowsza i wielu innych. Charakterystyczne, że na dworze Katarzyny nie zabrakło i przedstawicieli ziem, które nie uznały władzy księżnej; w roli świadków dokumentów Katarzyny występują również Manczyna z Żeliczmina kasztelan rawski i Jan z Kutna kasztelan gostyniński[30], mimo iż obie te ziemie, rawska i gostynińska znajdowały się już wówczas w rękach adherentów królewskich.

Prawdopodobnie cały pierwszy tydzień marca poświęciła Katarzyna wraz ze swymi doradcami pracy nad podstawami prawnymi mającymi ugruntować jej rządy i dopiero w niedzielę 7 marca ukazały się pierwsze dekrety księżnej. Niestety, trudno dziś stwierdzić, w jakim stopniu były one wynikiem inicjatywy samej Katarzyny, a w jakim wyrażały opinię jej doradców. Nie mniej jednak można na ich podstawie wyrobić sobie pogląd na ogólne tendencje polityki księżnej.

Na szczególną uwagę zasługuje przywilej Katarzyny dla ziemian płockich, wiskich, zawkrzeńskich i płońskich (ograniczenie przywileju tylko do przedstawicieli tych ziem daje, pośrednią wprawdzie acz wyraźną wskazówkę co do terytorialnego zasięgu realnej władzy Katarzyny), a dotyczący prawa ziemskiego. Wydając ten przywilej Katarzyna nie omieszkała podkreślić w jego arendze, że jest prawowitą księżną Płocka i odziedziczyła tron po swych bratankach prawem dziedzicznym.

Przywilej Katarzyny obejmuje aż 16 punktów zawierających różnego rodzaju ulgi sądowe i został wystawiony niewątpliwie dla zdobycia przez księżnę poparcia ze strony ogółu szlachty mazowieckiej. Dokument ten, pozwalający na wgląd w intencje wewnętrznej polityki księżnej, wymaga obszerniejszego omówienia.

Przede wszystkim przywilej usiłuje zniwelować istniejące różnice prawne pomiędzy szlachtą gorszą a lepszą, aczkolwiek zrównanie to uzależnia od zamożności tej pierwszej. Księżna stwierdza mianowicie, że jeżeli gorsza szlachta podlegająca jurysdykcji wojewody, złoży się i nabędzie dla wojewody dobra wartości 500 kop groszy, to wówczas będzie mogła wyjść z pod jego jurysdykcji. Na artykuł ten wyraził swą zgodę wojewoda płocki Prandota z Żelaznej.

Sprawy o zabójstwa dotychczas sądzone przez kasztelanów: płockiego, wiskiego, raciąskiego i sierpskiego wyjęła Katarzyna spod ich kompetencji i oddała je sądowi ziemskiemu, na co kasztelanowie wyrazili swą zgodę.

Pozostałe artykuły, z wyjątkiem 6-go, regulują sprawę kar i opłat sądowych uiszczanych w różnych okolicznościach, względnie zwalniają od tych opłat niektóre sprawy, a także regulują wysokość opłat za wystawianie dokumentów (odpowiednik dzisiejszych opłat skarbowych) i wreszcie ustalają wynagrodzenie dla poborców podatkowych.

Artykuł 6 wreszcie zawiera zobowiązanie księżnej do odbywania sądów książęcych przynajmniej raz do roku w porze Suchych Dni jesiennych.

Omawiany przywilej dotyczył przede wszystkim szlachty i ona przede wszystkim miała czerpać korzyści wynikające z obniżenia lub zniesienia różnego rodzaju opłat. Jedynie art. 14 zakazujący poborcom podatku książęcego ściągania również i od chłopów opłat za czynności podatkowe (t. zw. spisnego) mógł w drobnej mierze przyczynić się do polepszenia bytu ludności wiejskiej[31].

Wydany tego samego dnia przywilej Katarzyny dla duchowieństwa diecezji płockiej (a więc dla duchowieństwa całego księstwa Katarzyny) zawierał również znaczne ulgi o charakterze sądowym i fiskalnym[32]. Przywilej wydany dla miasta Płocka[33] miał zaś zapewne zjednać dla polityki księżnej mieszczaństwo.

Równocześnie Katarzyna specjalnie wynagrodziła swego sekretarza Andrzeja z Borzewa starostę płońskiego, zezwalając mu na pobieranie na własny rachunek aż do śmierci księżnej podatków z jego własnych dóbr, dziedzicznych i dzierżawnych[34].

Niewątpliwie wydanie tych przywilejów traktowała Katarzyna jako środek związania szlachty, duchowieństwa i mieszczan z własną osobą. Konieczność uzyskania szerokiego poparcia wśród poddanych nie ulegała wątpliwości wobec zakusów króla na niezawisłość płockiego Mazowsza.

Jak już wspomniałem, ówczesny namiestnik Rawy i Gostynina, podczaszy rawski Grot z Nowego Miasta nie uznał władzy Katarzyny i opowiedział się za wcieleniem dzierżonych przez siebie ziem do Korony. Stanowisko Grota nie tylko więc pozbawiło Katarzynę ziem na lewym brzegu Wisły, prawnie do niej przynależnych, ale i stwarzało możliwości rozszerzenia niebezpiecznych dla księżnej idei inkorporacyjnych na północne Mazowsze.

Księżna, zapewne pod wpływem doradców, postanowiła siłą odebrać Rawę i w ten sposób odzyskać ziemie znajdujące się we władzy Grota. Zebrawszy więc pewną ilość zbrojnych, Katarzyna wraz z panami ze swego otoczenia, stanęła na ich czele i wkroczywszy do ziemi

rawskiej, przystąpiła do oblężenia jej stolicy. Gdy znajdujący się w Rawie Grot odmówił poddania grodu, Katarzyna rozpoczęła regularne oblężenie.

Ówczesna sytuacja wymagała jednak szybkiego rozstrzygnięcia rozpoczętych przez Katarzynę działań wojennych, zwłaszcza, że Kazimierz Jagiellończyk zainteresował się wypadkami na Mazowszu i niewątpliwie księżna mogła obawiać się odsieczy wojsk królewskich dla oblężonego grodu. Katarzyna zdecydowała się więc na przeprowadzenie szturmu, który się jednak nie powiódł. Wojska księżnej straciły kilku ludzi i zmuszone były wycofać się na pozycje wyjściowe. Jednocześnie do obozu Katarzyny przybyło poselstwo królewskie, żądające natychmiastowego zaniechania działań wojennych. Wobec stanowczej postawy króla (którą zapewne poselstwo dobitnie podkreśliło), Katarzyna zdecydowała się na zwinięcie oblężenia, zaniechanie akcji zbrojnej i wycofanie się z ziemi rawskiej [35]).

Niestety nie znamy dokładnych dat tego konfliktu, który był chyba ostatnim w dziejach starciem zbrojnym polsko-mazowieckim. Najprawdopodobniej jednak Katarzyna wyprawiła się na Rawę około 10 marca; zapewne też wyprawa zakończyła się nie później niż w ostatniej dekadzie marca.

Król tymczasem przybył 21 marca do leżącego na terenie ziemi sochaczewskiej, ale należącego do arcybiskupa gnieźnieńskiego, Łowicza i stamtąd wysłał do Płocka uroczyste poselstwo, które miało zażądać od Mazowsza poddania się [36]). W skład poselstwa wchodzili: Jan Gruszczyński biskup włocławski i kanclerz Królestwa, Andrzej z Bnina biskup poznański, Łukasz z Górki wojewoda poznański, Piotr z Oporowa wojewoda łęczycki i Jan Tarnowski kasztelan sądecki. Wprawdzie poselstwo zażądało od szlachty poddania się władzy królewskiej i przywiezionymi z sobą dokumentami udowadniało prawa króla do zachodniego Mazowsza, niemniej jednak zgodziło się na odłożenie sprawy do rokowań, które miały rozpocząć się 2 maja w Łęczycy [37]).

Wydaje się, że Katarzyny w okresie przybycia poselstwa polskiego nie było w Płocku — w każdym razie relacja Długosza nic o niej nie wspomina. Prawdopodobnie księżna była wówczas pod Rawą lub też znajdowała się w drodze powrotnej z nieudanej wyprawy.

Katarzyna, jeśli nawet powróciła z pod Rawy bezpośrednio do Płocka, to w każdym razie nie zabawiła tam długo. Dnia 7 kwietnia księżna była wraz ze swymi panami świeckimi i biskupem Giżyckim w Sochaczewie, gdzie wystawiła przywilej dla klasztoru św. Dominika w Płocku [38]).

Nie może ulegać wątpliwości, że nieudana wyprawa na Rawę poważnie zachwiała autorytetem Katarzyny, który z natury rzeczy musiał być mniejszy od autorytetu jej poprzedników na nienawykłym do rządów kobiecych Mazowszu. Zachwianie tego autorytetu zapewne też przyczyniło się do przyśpieszenia akcji przekazania tronu płockiego książętom wschodniego Mazowsza.

Nie posiadamy niestety żadnych relacji o bezpośrednich powodach usunięcia Katarzyny z tronu płockiego. Podany przez Długosza główny powód usunięcia Katarzyny: brak nadziei na pozostawienie przez nią potomstwa, gdyż nie miała ona dzieci ze swym mężem [39]) — nie wytrzymuje krytyki; żadna bowiem z księżniczek mazowieckich poślubionych Michałowi Zygmuntowiczowi nie pozostawiła potomstwa [40]). Można zresztą było wyznaczyć następcę tronu z pośród jednego z przedstawicieli linii czersko-warszawskiej, co byłoby zupełnie zgodne z tradycjami Piastów mazowieckich.

Odsunięcie Katarzyny od tronu płockiego spowodowały zapewne dwa czynniki. Jednym z nich była prawdopodobnie niechęć do rządów kobiecych — zresztą zupełnie zrozumiała w danym okresie i warunkach — drugim jednak, o wiele poważniejszym, mogła być chęć oparcia się już teraz o książąt Mazowsza wschodniego, reprezentujących stosunkowo poważny potencjał wojskowy i gospodarczy i dający gwarancję większych możliwości utrzymania niezależności Płocka od Korony, a może nawet odzyskania Rawy i Gostynina. Nie wykluczone też, że szlachta mogła zrazić się forytowaniem duchowieństwa przez Katarzynę.

Można również przypuścić, że i sama Katarzyna nie czuła się powołana do sprawowania władzy w tak trudnych okolicznościach. Zapewne z początkiem kwietnia lub może już z końcem marca nawiązano rozmowy z opiekunką małoletnich książąt czersko-warszawskich ks. Barbarą — może za pośrednictwem biskupa Giżyckiego i jego brata Wincentego marszałka tych książąt.

Trzeba przyznać, że Katarzyna nie próbowała komplikować rokowań, a jeśli nawet nie odniosła się do projektów zmiany na tronie płockim entuzjastycznie, to w każdym razie wyraziła na nie swą zgodę. Późniejsze dobre stosunki Katarzyny z ks. Barbarą i jej synami upewniają, że Katarzyna dobrowolnie zrzekła się tronu na rzecz linii książąt czersko-warszawskich; istnieją nawet pewne poszlaki, że władczyni Płocka wystawiła formalny akt abdykacji [41]).

Abdykacja Katarzyny nastąpiła pomiędzy 7 a 14 kwietnia — 14 kwietnia przybył bowiem do Płocka Konrad III i objął tam rządy. Jednocześnie ogłoszono go pełnoletnim [42]), gdyż nowy książę Płocka miał w r. 1462 najwyżej 14 lat [43]).

W ten sposób zakończyło się półtoramiesięczne panowanie Katarzyny — najkrótsze w dziejach księstwa płockiego. Nie mniej jednak osoba Katarzyny pozostała nadal kluczową postacią w dziejach zachodniego Mazowsza, gdyż zdaje się, że Konrad III opierał swe prawa do Płocka raczej na cesji Katarzyny, niż na własnych prawach dziedzicznych.

Katarzyna zjawiła się też wraz z Konradem III i jego matką na zjazd w sprawach ma-

zowieckich zorganizowany przez króla w Piotrkowie 11 listopada 1462 r. [44]). Ponieważ jednak król nadał zjazdowi formę przewodu sądowego, a utworzony sąd przeszedł do porządku nad zarzutem niekompetencji postawionym mu przez stronę mazowiecką, Konrad opuścił po kilku dniach Piotrków [45]). Razem z nim wyjechała prawdopodobnie i Katarzyna.

Tymczasem sąd, mimo nieobecności zainteresowanych wydał dnia 15 listopada wyrok odsądzający Katarzynę i Konrada III od ziem rawskiej i gostynińskiej i przysądził te ziemie Koronie [46]), co było zwykłą formalnością, gdyż tereny te już od kilku miesięcy należały faktycznie do Polski.

Mimo, iż król wysuwał pretensje do całości spadku po Władysławie II z Płockiem włącznie, książęta mazowieccy ze swej strony nie rezygnowali z roszczeń do Rawy, Gostynina i Bełza i wszczęli w tym celu energiczne starania o poparcie dyplomatyczne państw obcych. Rezultatem tych zabiegów była interwencja Piusa II. Papież zwrócił się do króla listem z 11 października 1463 r. z prośbą, by oddał on ziemie mazowieckie wcielone do Korony Katarzynie oraz Konradowi III i jego braciom [47]).

W dwa miesiące później, 12 grudnia cesarz Fryderyk III wysłał do króla pismo podobnej treści, wstawiając się za książętami mazowieckimi, a szczególnie za Katarzyną, która była jego rodzoną ciotką [48]). Obie interwencje, cesarska i papieska, nie przyniosły jednak żadnej zmiany istniejącego stanu rzeczy.

Z osobą Katarzyny spotykamy się raz jeszcze w r. 1468. Wówczas to 22 października na zjeździe w Piotrkowie sąd zaprzeczył praw do pozostającego jeszcze w ręku Piastów zachodniego Mazowsza zarówno Katarzynie, jak i Konradowi III i przysądził je królowi [49]). Wyroki te jednak pozostały na papierze i dopiero po śmierci Janusza II w r. 1495 Jan Olbracht wcielił definitywnie księstwo płockie do Korony.

Wyroki z roku 1468 są ostatnimi wzmiankami źródłowymi o Katarzynie; o dalszych losach byłej władczyni Płocka nie przechowały się żadne wiadomości. Również miejsce i data jej śmierci, a także grób nie są znane.

Z dużym prawdopodobieństwem można przypuścić, że Katarzyna spędziła ostatnie lata swego życia na Mazowszu — może w Płocku lub w Płońsku — tam umarła i została pochowana. Nie sądzę, by zwłoki Katarzyny przewieziono na Litwę (na której zresztą zdaje się nigdy za życia nie była), by pochować je obok męża w katedrze wileńskiej, choć i tej ewentualności całkowicie wykluczyć nie można.

Rządy Katarzyny mimo swego epizodycznego charakteru należą do ciekawszych wydarzeń w dziejach Mazowsza — można nawet zaryzykować twierdzenie, że dla Mazowsza płockiego miały one znaczenie przełomowe. Nie mniej zasługuje na uwagę rzadko spotykany na ziemiach polskich wypadek sprawowania rządów przez kobietę i to nie w charakterze regentki czy opiekunki, ale jako samodzielnej władczyni, rządzącej w swym własnym imieniu. Ten niesłusznie zapomniany, a interesujący epizod z dziejów Mazowsza zasługuje w pełni nie tylko na przypomnienie ale i na zwrócenie nań uwagi historykom ustroju.

PRZYPISY

1) Por. Chronologia polska pod red. B. Włodarskiego Warszawa 1957 s. 436—437.
2) Por. W. Dworzaczek Genealogia. Tablice Warszawa 1959 tbl. 4.
3) A. Wolff Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370—1526 Wrocław 1962 Tablica podziałów Mazowsza w latach 1370—1526.
4) O. Balzer Genealogia Piastów Kraków 1895 s. 512. Do bliższego określenia daty jej urodzin brak wszelkiej podstawy.
5) Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego Warszawa 1863 nr 115 s. 106—107.
6) Archiwum Główne Akt Dawnych, Metryka Koronna ks. 20 k. 270; Archiwum Dominikanów w Krakowie, Kopiariusz klasztoru św. Trójcy w Płocku.
7) Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski t. V Poznań 1908 nr 79 s. 76.
8) Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198—1525 opr. Erich Joachim wyd. Walther Hubatsch Göttingen Pars I vol I 1948 nr 5943 s. 370.
9) W. H. Gawarecki Przywileie, nadania i swobody przez królów polskich xiążąt mazowieckich i biskupów płockich udzielone miastom województwa płockiego Warszawa 1828 s. 164—172.
10) Balzer op. cit. s. 13, 14, 512—513; Dworzaczek op. cit. tbl. 4, 15; A. Kopystiański Książę Michał Zygmuntowicz „Kwartalnik Historyczny" R. 20 Lwów 1906 s. 112—113.
11) Wolff op. cit. s. 66.
12) A. Prochaska Uchwały walnego zjazdu Piotrkowskiego 1444 r. „Ateneum" t. II 1887 s. 351.
13) Rokowania Michała z królem w Kaliszu 24 lipca 1447 r. — Kopystiański op. cit. s. 135—136.
14) Próba wyprawy na Litwę przez ziemie krzyżackie — por. Kopystiański op. cit. s. 138—142.
15) Kopystiański op. cit. s. 142—165.
16) J. Długosz Opera omnia t. XIV Cracoviae 1878 s. 105.
17) H. Zeissberg Das älteste Matrikelbuch der Universität Krakau Innsbruck 1872 s. 6.
18) Monumenta Poloniae Historica (MPH) t. V. Lwów 1888 s. 445.
19) MPH t. V s. 447.
20) Kod. dypl. Ks. Maz. nr 196 s. 215—216.
21) Kod. dypl. Ks. Maz. nr 212 s. 232—233.
22) Geneza tego sprzeciwu nie przedstawia się zbyt jasno. Caro (Geschichte Polens t. V Gotha 1886—1888 s. 254) twierdzi, że dokument Władysława II został uznany za nieważny, gdyż książę umierając był małoletnim. Natomiast „Spominki sochaczewskie" (MPH t. III Lwów 1878 s. 121) podają, iż obaj książęta zmarli „in flore pubertatis".
23) Por. A. Swieżawski Wcielenie ziemi rawskiej, gostynińskiej i bełskiej do Korony (1462) „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego" Nauki Humanistyczno-Społeczno Seria I z. 27 Łódź 1962 s. 36—37, gdzie szersze omówienie zagadnień prawnych sukcesji mazowieckiej.
24) Długosz op. cit t. XIV s. 341.

25) Brak podstaw źródłowych do przyjęcia twierdzenia Z. Kultysa (Ostatni książęta mazowieccy — I. Spór o Płock „Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. Gimnazyum z wykładowym językiem polskim w Przemyślu za rok szkolny 1906" Przemyśl 1906 s. 5) jakoby Katarzyna przybyła dla objęcia tronu do Płocka z Litwy.
26) Archiwum Dominikanów w Krakowie — Kopiariusz klasztoru św. Dominika w Płocku; Kod. dypl. Ks. Maz. nr 209 s. 228—230. nr 210 s. 230; Gawarecki op. cit. s. 172—174; Wolff op. cit. s. 306—309.
27) Swieżawski op. cit. s. 38—39.
28) Długosz loc. cit.
29) Archiwum Dominikanów w Krakowie op. cit.
30) Archiwum Dominikanów w Krakowie op. cit.; Kod. dypl. Ks. Maz. nr 209 s. 228—230; Gawarecki loc. cit.; Wolff loc. cit.
31) Wolff loc. cit.
32) Kod. dypl. Ks. Maz. loc. cit.
33) Gawarecki loc. cit.
34) Kod. dypl. Ks. Maz. nr 210 s. 230.
35) Długosz loc. cit.
36) Scriptores Rerum Silesiacarum t. VIII Breslau 1878 s. 81—82.
37) Długosz loc. cit. Por. też Caro op. cit. t. V s. 255.
38) Archiwum Dominikanów w Krakowie op. cit.
39) Długosz op. cit. t. XIV s. 341—343.
40) Dworzaczek op. cit. tbl. 15.
41) Biblioteka Jagiellońska rkp. nr 1757 k. 313.
42) MPH t. V s. 449.
43) Dworzaczek op. cit. tbl. 4.
44) Długosz op. cit. t. XIV s. 358.
45) Długosz op. cit. t. XIV s. 358—359.
46) Codex epistolaris saeculi XV t. III Cracoviae 1894 nr 99 s. 117—119; por. Swieżawski op. cit. s. 42—44.
47) Cod. ep. saec. XV t. I Pars II Cracoviae 1891 nr 196 s. 223—224.
48) Cod. ep. saec. XV t. I Pars II nr 198 s. 227—228.
49) Istnieją wyroki odsądzające Konrada III od ziemi płockiej i zawkrzeńskiej (Kod. dypl. Ks. Maz. nr 217 s. 238—240), płońskiej i wiskiej (ibid. nr 218 s. 240—242) i sochaczewskiej (ibid. nr 219 s. 243—245), oraz wyroki odsądzające Katarzynę od ziemi wiskiej i płońskiej (ibid. nr 220 s. 245—247) i sochaczewskiej (ibid. nr 221 s. 247—249). Nie napotkałem dotychczas na wyrok odsądzający Katarzynę od ziemi płockiej i zawkrzeńskiej, ale moim zdaniem nie może ulegać wątpliwości, że dokument taki został również wystawiony.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

LUDZIE PŁOCKA I OKOLIC W DZIEJACH WIELKIEJ EMIGRACJI

W ostatnich czasach rozszerzyły się badania biograficzne w Polsce, co dla dziejów poszczególnych regionów w kraju ma niebagatelne znaczenie poznawcze i wychowawcze. Klasycznym przykładem ilustrującym w jaki sposób monumentalne, monograficzne opracowanie ogólne może zwiększyć zasób wiedzy fragmentarycznej, dotyczącej jednego regionu, o zupełnie nieznane fakty, może być przeglądnięcie ostatniej książki krakowskiego historyka — prof. dr Mariana Tyrowicza pod kątem spraw płockich. Mowa tu o dawno wyglądanej w kręgach historyków pracy pt. „Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Przywódcy i kadry członkowskie".*

W wykazie opracowanym przez prof. Tyrowicza znajdujemy 76 nazwisk działaczy pochodzących z ówczesnego województwa płockiego. Zważywszy, iż pewna liczba członków Towarzystwa nie jest określona pod względem miejsca urodzenia — cyfra rewolucyjnych demokratów z Płockiego i okolic jest wyższa. Wśród nazw miejscowości, przytoczonych tu według ówczesnego nazewnictwa i zapisów w źródłach biogramów, powtarzają się — obok samego Płocka — Blochy, Bieżuń, Borzewo, Dziechłażew, Giednia, Grabów, Jeżewo, Kowalewo, Maków, Mierzanowo, Naborów, Piączyn, Rydzewo, Sierpiec, Sadów, Skororze, Skórka, Suchcice, Włocławek, Żurawiec... Pochodzący z Płockiego działacze byli to zarówno przedstawiciele kadry oficerskiej, jak i szeregowi żołnierze podczas działań wojennych. Prezentując ich uwzględnijmy następujące aspekty: a) wiek, b) pochodzenie klasowe, c) rolę w wojsku i TDP i d) przynależność zawodową determinującą wkład do kultury.

Rozpiętość wieku omawianych wynosi równe 50 lat. Najstarszy wiekiem działacz TDP z Płockiego — Wincenty Kisielnicki urodził się w 1777 r., najmłodsi zaś — Stanisław Krystek urodzony w 1827 r. i Józefat Katrowski (r. 1826) byli w momencie powstania TDP (1832) jeszcze w wieku przedszkolnym. Ten pozornie mało ważny szczegół zasługuje tu na uwagę, gdyż rzutuje on na różnorodność życiowych i politycznych doświadczeń, wnoszonych do ogranizacji, która istniała przez 30 lat międzypowstaniowych (do 1863 r.) Najstarsi, choć urodzeni już w dobie rozbiorów Polski, mieli wyrobioną świadomość patriotyczną w momencie, gdy dopiero Płock zagarniały Prusy; poczucie patriotyczne najmłodszych płocczan — TDP-owców kształtowało się natomiast po upadku rewolucyjnego zrywu 1830/1 r. Stąd też jedni do działalności TDP wnieść mogli doświadczenia wytrawnych żołnierzy, zaprawionych już w walkach kampanii napoleońskich, a potem powstania listopadowego, drudzy rzemiosło wojenne poznawali w powstaniu 1830/1 r., wreszcie trzecia grupa najmłodszych — dopiero na barykadach w czasie Wiosny Ludów.

Rola płocczan w pracach TDP, warunkowana wiekim, a co za tym idzie przynależnością do grupy zawodowej i doświadczeniem — wiązała się wystąpieniami organizatorskimi jeszcze przed akcesem do Towarzystwa, a nawet przed powołaniem TDP do życia. Np Wojciech Tur (1800—1875) był w 1831 r. dyrek-

torem kancelarii sejmowej. Wspomniany wyżej Wincenty Kisielnicki (1777—1857), służący od 1806 r. w wojsku, uczestnik wojen napoleońskich, kawaler orderu Legii Honorowej i krzyża Virtuti Militari, będąc w randze pułkownika w 1831 r. i dowodząc 8 pułkiem ułanów, złożył na ręce Sejmu adres do Rady Obywatelskiej woj. płockiego, przyrzekający wierność ojczyźnie. Po akcesie do TDP w 1848 r. organizował z ramienia Towarzystwą przemyt broni na Węgry. Doświadczony żołnierz, chłop z pochodzenia Jakub Suchenka pełnił funkcję prezydującego Ogółu Polaków w Londynie w 1842 r. Antoni Kowalski (1806—1872), który rozpoczął jeszcze w Warszawie studia matematyczne, a kontynuował je po kampanii 1831 r. w Tuluzie, pracował jako inżynier dróg i mostów i równocześnie wykładał miernictwo i geodezję w Szkole Polskiej na Montparnasse w Paryżu. Gorący demokrata, jako emisariusz wziął udział w ruchach rewolucyjnych 1846 r. w Wielkopolsce, za co został aresztowany i oskarżony w głośnym procesie berlińskim. Gdy uniewinniony powrócił do Francji, raz jeszcze, już w podeszłym wieku 65 lat, dał dowód przywiązania do haseł TDP, biorąc udział w walkach formacji inżynieryjnej w obronie Paryża w 1871 r., za co otrzymał Legię Honorową. Jako emisariusz TDP w 1848 r. na barykady Krakowa przybył Leon Lipiński (1804—1883). Wśród emisariuszy TDP rodem z Płockiego trudno nie wymienić Franciszka Bobińskiego (1793—1883) uczestnika walk w 1809, 1812, 1830/1 i wreszcie również na barykadach Krakowa w 1848 r. To on był współorganizatorem wyprawy Zaliwskiego, która podjęta na wiosnę 1833 r. miała na terenie Płockiego rozwinąć działalność bojową w grupach Adama Sperczyńskiego, Edwarda Duńskiego i Artura Zawiszy. Ten ostatni został otoczony z oddziałem w lasach pod Krośniewicami w woj. płockim przez batalion rosyjski, tam został ranny i wzięty do niewoli, a wyrokiem sądu skazany na powieszenie w Warszawie.

Skoro mowa o roli regionu płockiego w działalności rewolucyjnej warto zaznaczyć, że w latach 1836—7 wpływy spiskowców warszawskich, wykazujących tendencje do łączności z TDP, sięgały właśnie na północny zachód do Płocka. Wcześniej, podczas powstania listopadowego w jego ostatnich akordach Płock stał się smutną widownią, przez którą przechodziły ok. 27. IX. 1831 r. siły główne po upadku Modlina, zdążając ku pruskiej granicy, w Brodnicy, pod którą 5. X, oddano Prusakom broń. Ten właśnie moment ukazany jest też przez urodzonego w Płocku w 1810 r. działacza TDP — Kazimierza Lewandowskiego w jego pracach: „Opis podróży 180 Polaków udających się do Francji z Prus" (zbiory rkp. Biblioteki Narodowej w W-wie) i „Pamiętnik wychodźca polskiego" (zbiory rkp. Biblioteki Polskiej w Paryżu). Lewandowski, pierwotnie student Uniwersytetu Warszawskiego, później ułan 1 pułku w kampanii listopadowej, był na emigracji wynalazcą chronografu. Innym TDP-owcem publicystą rodem z Płocka był Ferdynand Rogiński (zm. 1870.) Redagował on „Polaka" (1837) i „Emigrację Polską" (1843). W Paryżu wydał w 1851 r. pracę pt. „Jakie są rodzinne myśli polskie, a jakie dawniej były?", natomiast w zbiorach rękopiśmiennych w Raperswilu zostawił — „Szkołę finansową polską" (1857) i zbiór prac pt. „Gallowie i inne studia" (1857). W rzędzie redaktorów trudno przemilczeć Józefata Katrowskiego z Żurawca (1827 — zm. po 1878), zegarmistrza z zawodu, współtwórcy i współredaktora wychodzącego w Genewie pisma „La Federation".

Obok wspomnianych już przedstawicieli stanu plebejskiego — J. Suchenki, S. Krystka, warto jeszcze wyróżnić za wybitnie świadomą klasowo postawę Antoniego Piotrkowskiego — prostego żołnierza, który podpisał kilka ważnych dokumentów. Nazwisko swe postawił w Londynie w 1864 r., pod adresem skierowanym do Garibaldiego, a wcześniej — pod manifestem Ludu Polskiego w 1835 r. i odezwą Gromad Ludu Polskiego do ludu polskiego na rodzimej ziemi (też z 1835 r.). Chłop — Kasper Woźniak, walczący w 1831 r. jako żołnierz 4 pułku piechoty liniowej, służył w wojsku od 1811 r. Na emigracji, znalazłszy się w 1834 r. w Anglii, zrazu należał do Zjednoczenia, a w 1846 r. przeszedł do radykalniejszego TDP.

Z dużej, 76-osobowej grupy działaczy TDP z regionu Płocka i okolic wymieniliśmy powyżej zaledwie kilka nazwisk reprezentatywnych, by wykazać, iż ziemia płocka wydała w I połowie XIX w. działaczy związanych z najbardziej radykalnymi odłamami Wielkiej Emigracji. Byli to ludzie ideowi, którzy wnieśli zarówno duży wkład w poczynania wojskowe, jak i w działalność kulturalną w kraju i poza jego granicami.

Na zamknięcie tego przeglądu parę ogólnych uwag o książce. Samego autora nie trzeba bliżej przedstawiać, gdyż znakomite prace jego z zakresu polskich ruchów rewolucyjno-demokratycznych I poł. XIX w. są w każdej naukowej bibliotece i stanowią niemalże podstawową lekturę w zakresie tego — jakże obszernego — tematu. Do opracowań poświęconych „Galicji od pierwszego rozbioru Polski do Wiosny Ludów", więźniom polskim w Szpilbergu, „Dziejom ruchu rewolucyjnego na Śląsku 1846—1849 r.", takim postaciom jak np. J. M. Goslar, J. Tyssowski, P. Ściegienny, J. N. Janowski, Fr. Sokulski, do licznych rozpraw z zakresu prasoznawstwa i ponad setki artykułów zamieszczonych w „Polskim Słowniku Biograficznym" — prof. Tyrowicz dorzucił ostatnio owoc wieloletniej pracy nad możliwie najpełniejszą listą działaczy TDP. Prezentacja członków tej organizacji — która w ciągu swego istnienia jednoczyła ok. 4,500 osób (co się mniej więcej równa 50 proc. całej ówczesnej emigracji) — dzięki naukowemu doświadczeniu autora i wykorzystaniu niemal wszystkich

dostępnych w kraju źródeł sprawia, iż po raz pierwszy opracowanie dotyczące działaczy Towarzystwa wyszło poza krąg fragmentarycznych ujęć i stało się generalną podstawą do najpełniejszego odtworzenia dziejów tej organizacji. Ustawione alfabetycznie możliwie pełne życiorysy działaczy, 65 ich podobizn, bogata bibliografia, uwzględniająca prasę, akta urzędowe, pamiętniki, korespondencje, wreszcie przedmowa dotycząca historii Towarzystwa Demokratycznego Polskiego — wszystko to stanowi o dużej wartości pracy, odznaczającej się nadto staranną szatą graficzną.

* Marian Tyrowicz — „Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Przywódcy i kadry członkowskie". Wyd. „Książka i Wiedza". W-wa 1964. Str. XXXII/874.

KAZIMIERZ ASKANAS

ROZMIARY I DYNAMIKA PRZESTĘPCZOŚCI NA TERENIE PŁOCKA i POWIATU PŁOCKIEGO W PIERWSZYM OKRESIE UPRZEMYSŁAWIANIA[1])

I. Uwagi ogólne

Statystyki milicyjne i sądowe nie mówią ani o ilości faktycznie popełnionych przestępstw, ani o ilości sprawców, którzy przestępstwa te popełnili.

Statystyka M. O. dotyczy ilości przestępstw zarejestrowanych i sprawców wykrytych; statystyki sądowe ujmują ilość spraw, jakie wpłynęły do Sądu i ilość osób, co do których wniesiono oskarżenie i które zostały skazane.

Ilość przestępstw faktycznie dokonanych i ilość rzeczywistych sprawców przestępstw stanowi nie dającą się ustalić „ciemną liczbę". W obecnym stanie wiedzy nie można określić, nawet w przybliżeniu, stosunku między ową „ciemną liczbą" a ilością ujawnionych przestępstw i wykrytych sprawców. Za najbardziej zbliżoną do „ciemnej liczby" przestępstw faktycznie popełnionych i ich sprawców przyjmowana jest ilość przestępstw meldowanych w organach milicyjnych i ilość wykrytych przez te organa sprawców.

W ilości zarejestrowanych w Milicji przestępstw, niewątpliwie mniejszej od ilości przestępstw popełnionych faktycznie, mieści się zawsze pewna, na ogół bardzo niewielka ilość zameldowań o czynach nie stanowiących przestępstw lub o przestępstwach nie popełnionych. Dane, dotyczące przestępstw zarejestrowanych w organach M. O., traktowane są jednakże jako najbliższa, dająca się uzyskać z materiałów statystycznych, ilustracja rozmiarów faktycznej przestępczości i jej zmian w nasileniu ilościowym.

Przy rozpatrywaniu w badanym terenie dynamiki przestępczości w pierwszym okresie uprzemysławiania, należy jako punkt wyjścia przyjąć rok 1959, jako ostatni rok, w którym żadne zmiany na terenie Płocka i powiatu płockiego w związku z uprzemysławianiem nie nastąpiły, budowa Kombinatu zaczyna się bowiem dopiero w 1960 r.

Dane odnośnie Płocka i powiatu płockiego zostają zatym przedstawione od 1959 r. do 1963 r., który został uznany za ostatni rok pierwszego okresu uprzemysławiania Płocka.

Przestępczość na terenie Petrobudowy można jednak przedstawić tylko w okresie od 1961 roku, to jest od daty gdy, ustanowiony już od chwili rozpoczęcia budowy Kombinatu, Inspektorat Grupy Specjalnej M. O. rozpoczął prowadzić osobną sprawozdawczość dotyczącą Petrobudowy (1.I.1961 r.)[2]).

Ilustrację przestępczości na podstawie danych milicyjnych przedstawiono w oparciu o dwie różne masy statystyczne: zarejestrowanych w M. O. przestępstw i wykrytych sprawców.

Dane dotyczące ilości zarejestrowanych przestępstw należy odnosić do ogółu ludności, pokrzywdzoną przez przestępstwo może być bowiem bez wyjątku każda osoba fizyczna a nadto prawna. Nie bierze się tu zatem pod uwagę przestępców, których grupy możnaby ograniczyć co do wieku lub płci. Przyjmując jako podstawę obliczeniową popełnione przestępstwa, ilość ich odnosi się przeto do ogółu ludności, której liczbę przyjmuje się jako czynnik we wzorze do obliczania współczynników (na 1000 ludności)[3]).

Inaczej ma się rzecz z ilością sprawców przestępstw, obliczaną w stosunku do ilości ludności odpowiedzialnej karnie.

Współczynniki wyprowadzono tu przez odniesienie ilości sprawców do ilości osób odpowiadających karnie, przy czym wobec tego, że w zakres danych dotyczących wykrytych sprawców wchodzą też nieletni, przyjęto tu ilość ludności w wieku od 10 lat. Aczkolwiek bowiem Kodeks Karny nie zakreśla dolnej granicy odpowiedzialności nieletnich, zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z 30.I.1954 r. Nr 14/54 (NS. Dz. U. Min. Spraw. Nr 2, poz. 6) zleca przyjęcie jako zasady umarzanie postępowania bez stosowania środków wychowawczych w stosunku do nieletnich w wieku poniżej 10 lat[4]).

Liczby dotyczące ilości ludności, obejmują ludność zameldowaną na stałe. Ludność, przebywającą okresowo w poszczególnych latach,

nie została uwzględniona przy obliczaniu współczynników przestępczości wyprowadzanych, zgodnie z zasadą, w stosunku do ilości ludności stałej.

Osoby przebywające okresowo mogą być i bywają dość często meldowane kilkakrotnie w tym samym roku, przebywają w mieście w okresach dłuższych lub krótszych, niejednokrotnie parę tygodni. Liczba osób przebywających okresowo nie daje się ściśle ustalić także i z tego powodu, że wiele osób przebywających czasowo nie melduje się wogóle. Mimo to, wobec dużej i wyraźnie wzrastającej ilości osób zameldowanych czasowo, których liczba w Płocku w 1963 roku doszła już do 5026 osób, należy liczby dotyczące tej ludności, z należytą zresztą ostrożnością, traktować jako ważną korektę do wyprowadzanych współczynników. W rozpatrywanej sytuacji mamy bowiem do czynienia z wyjątkowo znaczną ilością ludności meldowanej czasowo. Na terenie Płocka stosunek tej ludności do ludności stałej wynosił np. w 1955 r. 2%, a w roku 1963 przekroczył 10%.

Współczynniki obrazują zatym na terenie Płocka przestępczość o tyle wyższą w stosunku do danych ogólnokrajowych, o ile większy jest odsetek ludności meldowanej czasowo do ludności stałej w Płocku, niż przeciętnie w całym kraju. Sytuacja ta nie może oczywiście pozostać bez wpływu na przedstawienie współczynników dla łącznie rozpatrywanego terenu miasta i powiatu.

Należy tu podkreślić, że o stosunku tym można mówić jedynie z zastrzeżeniem, że w zasadzie ludność czasowo meldowana w skali całego kraju nie istnieje, każdy bowiem meldowany czasowo jest meldowany w innej miejscowości na stałe. Stosunek jednak do ogólnej masy mieszkańców stałych, tych spośród tej masy, którzy są w innych miejscowościach mieszkańcami czasowymi, daje jednak pewną ilustrację ilości ludności meldowanej czasowo.

Tabl. I. Przestępstwa zarejestrowane w M. O. i wykryte

Lata	Płock (bez Petrobudowy)						Petrobudowa					Płock z Petrobudową					
	zarejestrowano			wykryto		stopień wykrywalności w %	zarejestrowano		wykryto		stopień wykrywalności w %	zarejestrowano			wykryto		stopień wykrywalności w %
	ogółem w liczbach bezwzgl.	wskaźnik	współczynnik	ogółem w liczbach bezwzgl.	wskaźnik		ogółem w liczbach bezwzgl.	wskaźnik	ogółem w liczbach bezwzgl.	wskaźnik		ogółem w liczbach bezwzgl.	wskaźnik	współczynnik	ogółem w liczbach bezwzgl.	wskaźnik	
1959	701	100	16,90	541	100	77,2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1960	703	100	16,50	538	99	76,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1961	777	111	16,89	577	107	74,3	52	100	24	100	46,2	829	100	18,02	601	100	72,4
1962	664	95	13,86	468	86	70,5	118	227	52	217	44,1	782	94	16,32	520	86	66,5
1963	877	125	17,56	611	113	69,7	220	423	113	471	51,1	1097	132	21,96	724	120	65,9

Źródło: Rejestry Dochodzeń i Śledztw Komendy Powiatowej M. O. w Płocku.

II. Płock

Jak widać z tabeli I — ogólna ilość przestępstw zarejestrowanych w Komendzie M. O. w Płocku (bez Petrobudowy) utrzymała się w 1960 r. na poziomie roku 1959 (701 i 703 zameldowania).

Lata następne wykazują niewielkie wahania: w 1961 r. nastąpił wzrost o 11%, a w 1962 spadek o 5%. W r. 1963 nastąpił gwałtowny wzrost o 25% w stosunku do r. 1959 (877 zameldowań).

Współczynnik zarejestrowanych przestępstw, utrzymuje się nieomal bez zmian w okresie 1959—1961 (16,90, 16,50 i 16,89), pozwalając przyjąć w tych latach ca 17 przestępstw na 1000 ludności.

Dopiero rok 1962 wykazuje raptowne zniżenie tego współczynnika do 13,86, który w 1963 r. podnosi się aż do 17,56, wykazując najwyższy poziom w okresie pięciolecia 1959 — 1963.

W świetle tych danych fakt, że zarejestrowana przez M. O. na terenie Płocka (bez Petrobudowy) przestępczość w okresie nasilonej industrializacji nie wykazuje w latach 1959—1961 istotnych zmian, a w 1962 r. wykazuje nawet wyraźny spadek zarejestrowanych przypadków, a dopiero w 1963 r. zaznacza się widocznym wzrostem w stosunku do 1959 r. (acz niewielkim w stosunku do lat poprzednich), jest niewątpliwe uderzający.

W poszukiwaniu przyczyn wyraźnego zmniejszenia się przestępczości w r. 1962, w okresie wzmożonego uprzemysławiania Płocka i wszystkich wynikłych stąd skutków przemawiających za wzrostem przestępczości, należy zwrócić uwagę na fakt zlikwidowania w końcu 1961 roku kilku grup przestępczych, niezbyt znacznych ilościowo (po kilka osób w grupie), lecz bardzo aktywnych zarówno ze względu na ilość popełnianych przestępstw, jak i ich wpływ na młodocianych, których znaczna ilość znajdowała się w orbicie tych grup.

Jeszcze istotniejszą przyczyną był zarządzony od końca 1961 r., realizowany od tego czasu przez cały rok 1962, nowy system służby milicyjnej. Zmiany systemu służby sprowadzały się przede wszystkim do znacznie większego przeniesienia pracy na godziny nocne, wytypowanie miejsc, w których na podstawie dotychczasowych doświadczeń można było spodziewać się napadów rabunkowych i ewentualnych ekscesów chuligańskich. Niewątpliwie na operatywność terenową M. O. miało też wpływ przydzielenie w 1962 r. trzeciego radiowozu i motocykli oraz rozpoczęcie od tego roku użycia radio-telefonów.

Wszystkie te czynniki w sumie pozwoliły na bardzo poważne wzmożenie w 1962 r. akcji profilaktycznej, co w związku ze wskazaną wyżej likwidacją grup przestępczych dało wyraźne wyniki spadku zarejestrowanych w tymże roku przestępstw.

Sytuacji tej nie udało się jednakże utrzymać w 1963 r. Dalszy wzrost ludności miasta stanowił już sam przez się czynnik przestępczotwórczy w zakresie nasilania się przestępczości ponad granice wzrostu proporcjonalnego do ilości mieszkańców, nie budzi bowiem wątpliwości fakt, że współczynniki przestępczości w miastach większych są znaczniejsze niż w mniejszych [5]). Wyraźny wzrost przestępczości na terenie Petrobudowy w 1963 r., nieomal dwukrotny w stosunku do roku poprzedniego, musiał również rzutować na teren miasta.

Z drugiej zaś strony, wytężonej działalności organów M. O., prowadzonej przez rok 1962, nie dało się już utrzymać w roku następnym. W szczególności nie można było prowadzić stale służby nocnej i zaszła konieczność prowadzenia akcji nocnych okresowo. Zarówno zmniejszenie się w tym okresie operatywności M. O., jak i zorientowanie się elementów przestępczych w opisanych wyżej nowych metodach działania, stanowiło również przyczyny wzrostu przestępczości w 1963 r.

Inne środki zaradcze (np. obsługa radiowozów na dwie zmiany od 1963 r.) nie wystarczyły już na podobnie pomyślne jak w 1962 r. opanowanie sytuacji [6]).

III. Petrobudowa

Dane, dotyczące ilości przestępstw na terenie Petrobudowy, mogą być rozpatrywane tylko w aspekcie liczb bezwzględnych oraz wskaźników.

Ustalenie współczynników przestępczości dla Petrobudowy nie byłoby właściwe, trudno bowiem mówić o ludności czy mieszkańcach placu budowy. Ponadto należy zważyć, że pracownicy Petrobudowy mieszkają zarówno na terenie Kombinatu, jak i na terenie samego miasta, przy czym w dość znacznej ilości dojeżdżają do pracy z innych terenów. Z kolei część pracowników, zamieszkała na terenie Kombinatu, pracuje poza tym terenem. Liczne przestępstwa, związane bezpośrednio z Petrobudową, są ujawniane na terenie samego miasta, często także na terenie powiatu lub poza granicami powiatu (np. w wypadku wywożenia przez kierowców skradzionych rzeczy lub niedowożenia ich do Kombinatu).

Przyczyny te uzasadniają ograniczenie rozpatrywania przestępczości na terenie Petrobudowy przez porównanie liczb bezwzględnych i wskaźników zmian ilościowych z pominięciem współczynników.

Właściwy zaś obraz może dać porównanie współczynników przestępczości za lata 1961—1963 Płocka bez Petrobudowy i Płocka z Petrobudową włącznie.

Ilość przestępstw zarejestrowanych na terenie Petrobudowy wykazuje bardzo znaczny wzrost od 1961 r. Podczas bowiem gdy w 1961 r., jako pierwszym roku ustanowienia dla Petrobudowy osobnej rejestracji przestępstw, zarejestrowano tylko 52 przestępstwa, ilość ta w r. 1962 wyniosła 118, to jest zwiększyła się o 127% w stosunku do 1961 r., a w 1963 r. zanotowano już 220 przestępstw — ilość zwiększyła się zatym do 323% w stosunku do r. 1961.

Należy zwrócić uwagę, że rok 1961, aczkolwiek pierwszy, dający urzędowe materiały odnośnie zarejestrowanej na Petrobudowie przestępczości, był jednak drugim z kolei rokiem działalności specjalnego Inspektoratu dla Petrobudowy.

Jak wspomniano wyżej, mimo braku danych urzędowych, zdołano ustalić, że w pierwszym roku, tj. 1960, działalności Inspektoratu, odnotowano poniżej 30 przestępstw zarejestrowanych na terenie Petrobudowy. Ta nikła w latach 1960 i 1961 ilość przestępstw tłumaczy się nie tyle brakiem aktywności nowo zorganizowanej placówki i faktem, że rejestracja rozpoczęła się dopiero od marca 1960 r., lecz przede wszystkim tym, że budowa Kombinatu nie ruszyła od razu w pełni. Ilość pracowników była początkowo niewielka i sukcesywnie dopiero wzrastała. W początkowej fazie 1960 r. rozpoczęły się roboty związane z niwelacją i zbrojeniem terenu, następnie elektromontażowe i kolejowe.

Biorąc pod uwagę, że przestępczość na terenie Petrobudowy dotyczy w przeważającej mierze przestępstw przeciwko własności społecznej,

ten wstępny okres, związany w ogromnej mierze z robotami ziemnymi, kiedy ilość magazynów z materiałami i sprzętem była jeszcze niewielka, nie dawał pola do szczególnego rozpowszechnienia się przestępczości.

W 1961 r. ilość przedsiębiorstw prowadzących roboty na terenie Petrobudowy wydatnie wzrosła. W związku z powyższym powiększyła się znacznie ilość magazynów, sprzętu bardziej precyzyjnego i materiałów różnego typu, z których zwłaszcza materiały instalacyjne, oraz materiały budowlane szczególnie wykończeniowe, jak blacha, papa i drewno stanowiły specjalnie atrakcyjne przedmioty kradzieży.

Ilość nagromadzonych mas towarowych mogą zilustrować następujące dane:

Transport	Masy towarów w tys. ton.	
	1961 r.	1962 r.
kolejowy	286,9	401,4
drogowy	455,8	361,9
razem	742,7	763,3

Źródło: Materiały statystyczne P. P. Petrobudowa.

Jednocześnie wzrasta ilość pracowników z ca 1500 w 1960 r. do ca 3500 w 1961. Uchwycony stan wszystkich pracowników Petrobudowy na dzień 30.IX.1961, wyniósł 3.467 osób. W 1962 r. ogólna ilość pracowników powiększyła się do 5.000 osób, wzrastając w 1963 r. do ca 6.000.

Pracownicy fizyczni zatrudnieni na terenie Petrobudowy pochodzili przeważnie ze wsi. Ilość pracowników fizycznych w 1961 r. (stan z 30.IX.61) wynosiła: z Płocka 923, z innych miast — 265, ze wsi powiatu płockiego — 947, ze wsi innych powiatów — 975, z poza Płocka łącznie było zatym 2.187 robotników.

Pracownicy umysłowi pochodzili w większości z Płocka (201). Inne miasta dały 117 pracowników, wieś z powiatu płockiego — 17, z innych powiatów — 22 osoby. Razem zatym było 156 osób personelu umysłowego.

Wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych z poza Płocka było zatym 2.343, podczas gdy z Płocka tylko 1.134 osoby [7]).

Brak kontrolującej więzi społecznej środowiska zarówno dotychczasowego, opuszczonego przez wyjeżdżających, jak i nowego, z którym przybysze nie zdołali się jeszcze zintegrować, stwarzał większą podatność elementu przybyłego do działalności aspołecznej.

Poza częścią pracowników z terenu powiatu płockiego przybywających najczęściej grupami z tych samych miejscowości, pozostała masa przybyszów znalazła się w zupełnie nowych warunkach bytowych, które należało sobie ustalić. Akomodacja środowiskowa tych ludzi do nowych warunków nie mogła nastąpić natychmiast [8]).

Kradzieże mienia społecznego (stanowiące główny rodzaj przestępczości na terenie Petrobudowy) wymagały na ogół pewnego zżycia się ze współpracownikami, pewności co do ich dyskrecji, niejednokrotnie niezbędnej pomocy, zwykle znajomości źródeł zbytu skradzionych przedmiotów czy materiałów, a przede wszystkim wystarczającej orientacji w sytuacji umożliwiającej kradzieże. A fortiori odnosi się to do przestępstw grupowych.

Okoliczności te, zwłaszcza przy znacznej płynności kadr, umożliwiały wzrost przestępczości w miarę zadomawiania się przybyszów, mimo występujących z drugiej strony różnych czynników hamujących, jak wpływ środowiska w stosunku do osób wiążących się z ludnością autochtoniczną, działalność organizacji, a przede wszystkim wzrastająca na tym terenie aktywność M. O.

Sytuacja ta, w warunkach ogromnego pośpiechu i związanej z koniecznością tolerancji uchybień wszelkiego rodzaju, w szczególności niedostatecznej kontroli magazynów i nie wystarczającego nadzoru nad pracownikami, stanowiła ważny czynnik przestępczotwórczy.

Trudności ujawniania w tych warunkach przestępstw i wykrywania sprawców na liczącym ponad 1000 ha i nieogrodzonym placu budowy, przy 5000 pracowników (1962) i ca 8 milionach ton materiałów, niezawsze należycie zabezpieczonych i niewystarczającej kontroli — wywierały wpływ na nasilanie się przestępczości wśród pracowników nie mających właściwych postaw społecznych.

Istotnym momentem wpływającym na pewne zniekształcenie obrazu wykrywalności przestępstw była trudność ustalenia przez poszkodowane przedsiębiorstwo, nieraz w ciągu dłuższego upływu czasu, braków towarowych. Z chwilą przekazywania wykonywanych robót braki te dawało się ustalić, co powodowało z jednej strony zwiększenie się w 1962 i zwłaszcza w 1963 r. przestępstw zarejestrowanych w tych latach, powstałych wcześniej, z drugiej zaś strony, wobec spóźnionego ich ujawnienia i szczególnych trudności ustalenia zużycia materiałów w niektórych typach robót budowlanych, sytuacja ta nie mogła pozostać bez wpływu na zmniejszenie się stopnia wykrywalności w 1963 r. (a częściowo i 1962).

Jako ważny czynnik kryminogenny należy podkreślić tu również fakt, że dłuższy okres czasu od chwili rozpoczęcia budowy ułatwiał elementom przestępczym zaznajomienie się ze sposobami i techniką kradzieży i łatwość zbytu kradzionych rzeczy, zwłaszcza poszukiwanych materiałów budowlanych, a przede wszystkim pozwalał szeregowi ludzi na powiązania, które ułatwiały współsprawstwo, a nawet działanie w zorganizowanych grupach przestępczych.

Należy tu podkreślić, że zarówno informacje z terenu Petrobudowy, pochodzące z relacji osób na stanowiskach kierowniczych i robotników, jak i opinia funkcjonariuszy Milicji, a także dane z akt sądowych, uzasadniają twierdzenie, że ilość zarejestrowanych przestępstw stanowi niewielki ułamek faktycznej przestępczości.

Różnicę między przestępstwami zarejestrowanymi, a faktycznie popełnionymi, należy w tych warunkach uznać na terenie Petrobudowy za znacznie większą niż w mieście.

IV. Płock z Petrobudową

Przy rozpatrywaniu ilości przestępstw zarejestrowanych na terenie Płocka łącznie z Petrobudową zwraca uwagę początkowo nikły, a następnie gwałtownie wzrastający udział Petrobudowy w ogólnej przestępczości miasta.

O ile stosunek ilości przestępstw na terenie Petrobudowy do ilości przestępstw na terenie samego Płocka wynosi w 1961 r. ca 7% (52 przypadki na terenie Petrobudowy na 777 przestępstw zarejestrowanych na terenie Płocka), to w 1962 roku stosunek ten wzrasta do ca 17%, a w 1963 roku wynosi już ca 25% (220 przypadków na 877 przestępstw zarejestrowanych na terenie Płocka).

Mimo trudności ustalenia w jakiej mierze przestępstwa dokonywane na terenie miasta związane są z uprzemysławianiem Płocka, już same przedstawione powyżej dane wskazują, w jakim stopniu powiększyła się w mieście przestępczość w związku z istnieniem samego tylko placu budowy, za jaki należy uważać do końca 1963 r. Petrobudowę.

Tabl. II. Ludność Płocka

Stan w dniu 31.XII.

Lata	Zameldowani											% zameldowanych czasowo do ludności stałej
	na stałe					czasowo						
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	W tym kobiet	Wskaźnik	Odsetek kobiet	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	W tym kobiet	Wskaźnik	Odsetek kobiet	Ogółem ludność	
1959	41667	100	21707	100	52,1	1035	100	546	100	52,8	42702	2,48
1960	42798	102,7	22198	102,3	51,9	1493	144,3	727	133,2	48,7	44291	3,49
1961	45719	109,7	23704	109,2	51,8	1999	193,1	732	134,1	36,6	47718	4,37
1962	47589	114,2	24645	113,5	51,8	3204	309,6	895	163,9	27,9	50793	6,73
1963	49516	118,8	25607	118,0	51,7	5026	485,6	1208	221,2	24,0	54542	10,15

Źródło: Rocznik Statystyczny m. Płocka. 1964 r.

Jak widać z przedstawionych w tabl. I danych liczbowych — ilość zarejestrowanych przestępstw na terenie całego Płocka łącznie z Petrobudową w 1961 r. wynosiła 829 przypadków, co daje współczynnik 18,02, podczas gdy współczynnik dla samego Płocka bez Petrobudowy wynosi 16,89.

W 1962 r. ilość przypadków (Płock z Petrobudową) maleje do 782 (stanowiąc 94% ilości przestępstw zarejestrowanych w 1961 r.). Współczynnik przestępczości 16,32 jest o wiele wyższy od współczynnika dla samego Płocka, wynoszącego w 1962 r. — 13,86.

W 1963 r. ogólna ilość przestępstw zarejestrowanych na terenie Płocka łącznie z Petrobudową wynosi 1097, co stanowi już 132% w stosunku do 1961 r. i wyraża się współczynnikiem 21,96, podczas gdy analogiczny współczynnik dla Płocka wynosi 17,56.

Z powyższych danych widać, że współczynnik przestępstw zarejestrowanych w Płocku łącznie z Petrobudową jest większy w stosunku do przestępstw zameldowanych na terenie samego Płocka:

w roku 1961 — o 1,13
w roku 1962 — o 2,46
i w roku 1963 — o 4,40.

Jak widać z tabeli II — przyrost ludności na terenie Płocka wskazuje od 1959 do 1963 r. coraz intensywniejsze tendencje wzrostu. I tak ilość ludności, wynosząca w 1959 r. — 41.667

osób, wzrasta w 1960 r. do 42.798, w 1961 r. do 45.719, w 1962 r. do 47.589 i w 1963 r. do 49.516 osób. Wskaźnik przyrostu ludności stałej wynosi więc: w 1960 r. 2,7% i w 1961 r. — 9,7%, w 1962 r. — 14,2% i w 1963 r. — 18,8%.

Wzrost ogólnej ilości zameldowań o przestępstwach nie odpowiada zatym rozmiarom przyrostu ludności. Ilość zarejestrowanych przestępstw nie wzrasta w 1960 r. mimo wzrostu ludności i maleje w 1962 r., mimo że ilość ludności w porównaniu z 1959 r. wzrosła o prawie 6.000 osób.

Ilość ludności w 1963 r. w stosunku do 1959 roku wzrosła o ca 7.800 osób, to jest prawie o 19%, podczas gdy ilość zarejestrowanych przestępstw w samym Płocku wzrosła o ca 25%, a w Płocku łącznie z Petrobudową o ca 56% w stosunku do 1959 roku.

Podane wyżej liczby, dotyczące ludności Płocka, obejmują ludność zameldowaną na stałe.

Jak wyżej wspomniano, ilość ludności w Płocku meldowanej czasowo wzrosła również bardzo znacznie w związku z budową Kombinatu.

O ile w pięcioleciu 1954 — 1958, poprzedzającym badany okres, ilość osób przebywających okresowo wynosiła od 720 do 1163, utrzymując się w tych granicach w 1959 r. (1035 osób), to w 1960 r. ilość ta wzrosła już do 1493, w 1961 do 1999, a w 1962 r. doszła do 3204, osiągając w 1963 r. liczbę 5026 osób, przekraczając 10% ludności stałej (Tabela II).

Tabl. III. **Ruch naturalny i wędrówkowy ludności w Płocku**

Lata	Przyrost ludności						
	Ogółem	Wskaźnik	Przyrost naturalny	Wskaźnik	Przyrost (stał. i czas.) wędrówkowy	Wskaźnik	Przyrost z terenów nowoprzyłączonych
1959	1386	100	418	100	968	100	
1960	1589	114,6	452	108,1	1137	117,5	
1961	3427	247,3	394	94,3	1668	172,3	1365
1962	3075	221,9	445	106,5	2630	271,7	
1963	49516	270,5	494	118,2	3255	336,3	

Przyrost obliczono dla ludności stałej i czasowo przebywającej
Uwaga: przyrost dla ludności stałej wynosi w 1959 + 595 osób
1960 + 676 „
1961 + 1167 „
1962 + 1444 „
1963 + 1490 „

Źródło: Rocznik Statystyczny m. Płocka z 1964 roku.

Wyraźną wymowę mają tu również rozmiary i dynamika przyrostu wędrówkowego w badanym pięcioleciu. Podczas gdy przyrost naturalny wynosił w 1959 r. 418 osób i wzrósł w roku 1963 do 494 osób tj. tylko o ca 18%, to przyrost wędrówkowy wyniósł w 1959 r. 968 osób, wzrastając w 1963 r. do 3255 osób, to jest o ca 236% (Tabela III).

Ten stale w ciągu badanego pięciolecia wzrastający i osiągający tak znaczny odsetek w stosunku do ludności stałej i czasowo przebywającej przyrost wędrówkowy, jak również wskazane wyżej ustalenia dotyczące ludności przebywającej w Płocku — pozwalają przyjąć, że ludność ta to przeważnie pracownicy, których przyciągnęła do Płocka industrializacja.

Przemawia za tym ogromne zapotrzebowanie rąk do pracy przez przedsiębiorstwa budujące Kombinat oraz okoliczność, że w tym okresie nie występowały w Płocku inne przyczyny uzasadniające tak znaczny napływ ludności.

Fakt, że ludność ta, to przeważnie pracownicy przybyli do Płocka w związku z budową Kombinatu, głównie mężczyźni, potwierdzają również dane liczbowe wyraźnie zmniejszającego się udziału kobiet w ogólnej ilości meldowanych czasowo.

Gdy jeszcze w 1960 r. udział kobiet w ogólnej ilości osób meldowanych czasowo wynosił ca 50%, to odsetek ten w 1961 r. wynosi już tylko ca 37%, w 1962 — ca 28%, a w 1963 ca 24%, podczas gdy udział kobiet w grupie ludności stałej w badanym okresie wynosi niezmiennie ponad 50% (od 51,7 do 52,1%) [9]).

Fakt znacznie mniejszej przestępczości kobiet niż mężczyzn nie ulega wątpliwości (aczkolwiek niektórzy autorzy podnoszą, że „ciemna liczba" faktycznie popełnionych przestępstw jest o wiele wyższa w odniesieniu do kobiet niż do mężczyzn).

W tym stanie rzeczy fakt dwukrotnie, np. w 1963 r., większej ilości mężczyzn niż kobiet

meldowanych czasowo nie może pozostać bez wpływu na zwiększenie się liczby przestępstw wskutek samych tylko zmian struktury ludności pod względem płci [9]).

Jak wyżej podano, współczynniki przestępczości odnośnie popełnionych przestępstw obliczane są w stosunku do całej populacji, a odnośnie wykrytych sprawców przestępstw w stosunku do ilości ludności. Dlatego też przy omawianiu ilości popełnionych przestępstw przedstawiono powyżej dane odnoszące się do całej populacji. Wobec tego, że w dalszym ciągu przedstawione są ustalenia dotyczące ilości wykrytych sprawców przestępstw, przeto istotnym dla tego zagadnienia jest omówienie stosunku udziału poszczególnych grup ludności według jej wieku do całej populacji.

Tablica V. Procentowy udział ludności w poszczególnych grupach wieku w całości populacji

PŁOCK

Lata	do 10 lat	10—16	17—21	22—49	pow. 50	ogółem
1959	19,4	16,6	7,1	38,0	18,9	100,0
1960	18,8	16,9	7,5	37,8	19,0	100,0
1961	17,9	17,1	8,0	37,6	19,4	100,0
1962	17,0	17,5	8,6	37,2	19,7	100,0
1963	16,2	16,8	9,9	37,2	19,9	100,0

Źródło: Dane dostarczone przez GUS dla Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN.

Jak widać z przedstawionej powyżej tabl. V — ilość dzieci do lat 10, a więc grupy ludności nieodpowiedzialnej karnie, która w 1959 r. wynosiła 19,4% ogółu ludności, spada stale, wynosząc w 1963 r. już tylko 16,2%.

Ustalenie to nie ma bezpośredniego wpływu na wielkość współczynników przestępczości dotyczących ilości wykrytych sprawców, współczynniki te obliczane są bowiem w stosunku do ilości osób karnie odpowiedzialnych, a więc z pominięciem omawianej grupy.

Tym niemniej znaczny spadek udziału procentowego tej grupy w ogólnej liczbie ludności, wynoszący 3,2%, wskazuje wyraźnie na fakt, jak dalece zmienność współczynników opartych na odniesieniu ilości przestępców do 1000 osób odpowiedzialnych karnie, uzależniona jest nie tylko od ogólnego przyrostu ludności lecz również od zmiany struktury tego przyrostu.

Ogólny wskaźnik przyrostu ludności na terenie Płocka w okresie od 1959 do 1963 r. wyniósł 170,5%. Zwiększenie się w 1963 r. ilości ludności karnie odpowiedzialnej spowodowane zostało jednak nie tylko ogólnym wzrostem całej ludności, lecz w ramach tego ogólnego wzrostu zmniejszeniem się grupy ludności nieodpowiedzialnej karnie w stosuku do całej populacji.

Nie bez znaczenia dla rozmiarów przestępczości jest liczebna wielkość grup ludności w zależności od wieku, a dla dynamiki przestępczości — zmiany w przyroście w poszczególnych grupach w stosunku do ogółu populacji.

W przeciwieństwie do wzrostu odsetka dzieci do lat 9 nieodpowiedzialnych karnie, nieletni od lat 10 do 16 wykazują stały wzrost procentowego udziału tej grupy w całości populacji.

Wzrost ten wprawdzie, w porównaniu lat 1959 i 1963 jest nikły, wynosi bowiem tylko 0,2% należy tu jednak zauważyć, że akurat w r. 1963 nastąpiło wyraźne zmniejszenie się tendencji wzrostu, który wznosząc się sukcesywnie, osiągnął już w 1962 r. 0,9% wzrostu udziału tej grupy w ogólnej populacji.

Znacznie mniejsza ilość czynów przestępnych dokonywanych przez nieletnich niż przez dorosłych, w świetle powyższych ustaleń sugeruje, że gdyby nie liczebny wzrost omawianej grupy — przestępczość w omawianym terenie byłaby wyższa od ustalonej.

Charakterystycznym jest, że mimo napływu do Płocka w związku z industrializacją w ogromnej większości ludzi młodych, drugi ekstrem populacji — ludności w wieku powyżej 50 lat, wykazuje stały wzrost procentowego udziału tej grupy w ogólnej populacji.

Zjawisko to ma charakter ogólnokrajowy, związany ze zmniejszaniem się wymieralności roczników starszych na skutek poprawy warunków bytowych, zwłaszcza sanitarnych i higienicznych, tak ogólnych jak i indywidualnych.

Opisana sytuacja na terenie Płocka świadczy o tak znacznym zmniejszaniu się wymieralności starszych grup ludności, że nawet liczny napływ w związku z industrializacją roczników młodszych, był w stanie jedynie zmniejszyć udział liczebny grup starszych w całości populacji, nie zdołał jednak w całości go zrównoważyć ani pozbawić tendencji wzrostu równej 1% ogółu ludności.

Zwiększenie się zatym w stosunku do ogółu ludności grupy ludzi starszych, mniej od młodszych podatnych na działalność przestępczą, wywiera oczywisty wpływ na zmniejszenie się przestępczości w stopniu zależnym od wielkości grupy i rozmiarów dokonywujących się zmian.

W okresie badanego pięciolecia grupa ludności starszej jest w Płocku stosunkowo liczna, wynosi bowiem ca 20% populacji, reprezentuje jednak niewielki, bo jednoprocentowy odsetek przyrostu.

Sytuacja ta wskazuje, że wielkość grupy wywiera poważny wpływ na rozmiary przestępczości, nie może natomiast przez zbyt mały wskaźnik przyrostu wywierać istotnej roli w zakresie dynamiki przestępczości.

Jeśli chodzi o roczniki młodocianych (17—21 lat), szczególnie podatnych na przestępczość, to należy podnieść tu fakt systematycznego, znacznego wzrostu procentowego udziału tej grupy w całości populacji, która z 7,1% w 1959 r. wzrosła w 1963 r. do 9,9%.

Wzrost ten stoi niewątpliwie w związku z szybką industrializacją, powodując ogromną

przewagę w napływie ludzi młodych nad ludźmi starszymi.

Aczkolwiek mamy tu do czynienia tylko z pięcioma rocznikami, o znacznej liczebności tych roczników świadczy prawie 10% w 1963 r., ich udział w całości populacji. Jeszcze bardziej wymowny jest wzrost liczbowy tej grupy, określający się w ciągu badanego pięciolecia liczbą 2,8% w stosunku do ogółu ludności.

Wskazana wyżej liczebność młodocianych, o większej od osób starszych podatności na przestępczość, sięgająca 10% ogółu populacji, mogła wywrzeć wpływ na rozmiary przestępczości w Płocku w ramach określonych niezbyt znaczną ilością osób wchodzących w skład grupy.

Bardzo znaczny, nieomal dwukrotny wzrost tej grupy z ca 7 na 10% ogółu ludności, jest oczywiście w zakresie liczb odnoszących się do całej populacji zbyt nikły, żeby wskazane 3% wzrostu mogło w sposób istotny odbić się w zakresie dynamiki przestępczości.

Najbardziej zaskakującym jest fakt wyraźnego zmniejszenia się najliczniejszej i dającej największą ilość sprawców przestępstw grupy ludzi w wieku od 22—49 lat. Udział tej grupy ludności w całej populacji, wynoszącej w 1959 roku 38%, spadał w latach 1960—1961, osiągając w latach 1962 i 1963 dalszy spadek aż do 37,2%.

Należy podnieść, że udział procentowy omawianej grupy w ogólnej populacji jest bardzo znaczny ilościowo, bo większy zarówno od łącznego udziału nieletnich i młodocianych (tj. całej populacji do ukończonego 16 roku życia włącznie), jak i od grupy starszej (50 lat i więcej). Fakt ten ma niewątpliwy wpływ na rozmiary przestępczości, która wzrastałaby szybciej, gdyby tak znaczna ilościowo i stanowiąca obfitszą od pozostałych grup ludności bazę rekrutacyjną dla sprawców czynów przestępnych, nie wykazywała nieznacznego wprawdzie, lecz wyraźnego spadku, odpowiadającego 0,8% ogółu ludności.

Reasumując wyżej przedstawione dane, można ustalić:

że wskutek zmniejszenia się ilości nieletnich, karnie nieodpowiedzialnych, ilość ludności odpowiedzialnej karnie wzrosła o 3,2%;

że spośród grup o większej aktywności przestępczej wzrosła o 2,8% w stosunku do ogółu populacji grupa młodocianych (17—21 lat) i zmalała w tymże stosunku o 0,8% grupa średnia (22—49 lat);

że natomiast grupy, cechujące się słabym natężeniem przestępczości, wzrosły: grupa nieletnich (10—16 lat) o 0,2%, oraz gupa starsza (50 i więcej lat) o 1% w stosunku do ogółu ludności.

Wzrost ludności odpowiedzialnej karnie w grupach o większej aktywności przestępczej wynosi zatym 2%, podczas gdy wzrost ten w grupach o mniejszej aktywności przestępczej wynosi 1,2% w stosunku do ogółu ludności.

Ogólny wzrost obu grup, odpowiadający wzrostowi ludności odpowiedzialnej karnie, wynosi 3,2% w stosunku do całej populacji.

Wskazane zmiany w strukturze ludności, niezależnie od ogólnego wzrostu ludności, mianowicie powiększenie się ilości osób odpowiedzialnych karnie o 3,2% i w ramach tych znacznie większy (2%) wzrost ludności w grupach o większej aktywności przestępczej niż w grupach o aktywności przestępczej mniejszej (1.2%) sugerują wpływ zmian strukturalnych ludności w aspekcie wieku na zwiększenie się przestępczości niezależnie od innych czynników.

V. Ustalenie na podstawie ilości wykrytych przez M. O. sprawców przestępstw

Przedstawione powyżej dane rzucają światło na przestępczość od strony zarejestrowanych przez organa M. O. przestępstw.

Orientację w rozmiarach i zmianach ilościowych przestępczości mogą dać także ustalenia dotyczące ilości wykrytych sprawców [10]). Tu jednak nasuwa się pytanie, czy stopień wykrywalności przestępstw jest na tyle wysoki, żeby ilość wykrytych sprawców mogła być względnie reprezentatywna dla zilustrowania przestępczości terenu, przynajmniej w stosunku do złożonych zameldowań o popełnionych przestępstwach. Wobec tego, że nie we wszystkich wypadkach zameldowanych przestępstw przestępcy zostają wykryci, a niejednokrotnie postępowanie zostaje z innych przyczyn umorzone, np. na skutek braku dowodów winy, uzasadnionego cofnięcia doniesienia, znikomej szkodliwości społecznej (art. 49 kpk), oraz z innych przyczyn wymienionych w art. 3 kpk — ważnym jest ustalenie stopnia wykrywalności przestępstw.

Jak widać z tabeli I — w 1959 r. na terenie Płocka stopień wykrywalności wynosi 77,2%, obniżając się w 1960 r., w którym ruszyła już budowa Kombinatu, do 76,5%. W następnych latach widać dalsze obniżenie się stopnia wykrywalności: w 1961 r. do 74,3%, w 1962 r. do 70,5% i w 1963 r. do 69,7%. Liczby te należy uznać za niskie, np. na terenie województwa warszawskiego wykrywalność wynosiła w 1961 roku — 80,7%, w 1962 r. — 81,2%, a w 1963 r. osiągnęła prawie 84%, to znaczy przewyższyła średnią ogólnokrajową.

Niewątpliwie na obniżenie stopnia wykrywalności przestępstw, w warunkach wyraźnego i stałego wzrastania stopnia wykrywalności na terenie województwa, mimo wzmożonej operatywności w rozpatrywanym okresie i terenie organów milicyjnych, wpływał w dużej mierze fakt wzrastającej przestępczości na terenie Petrobudowy, szczególnie trudnej do ujawnienia, w dużej mierze zaś specjalna sytuacja, wywołana niedociągnięciami organizacyjnymi, spowodowanymi tempem pracy przy budowie Kombinatu.

Należy tu wskazać przede wszystkim na fakt, że jak wskazuje praktyka, znaczna ilość prze-

stępstw na terenie Kombinatu, sprowadzająca się przeważnie do zaboru mienia społecznego, ma charakter grupowy, co powoduje szczególne trudności przy wykrywaniu sprawców.

Poza tym zdarzają się wypadki zameldowań o kradzieżach traktowanych według relacji Inspektoratu M. O. Petrobudowa jako niewykryte, a polegających na zabieraniu materiałów jednego przedsiębiorstwa na rzecz drugiego nie w celu zaboru lecz w celu zużycia do budowy, niejednokrotnie wskutek niedbalstwa przy dyspozycji materiałami. Jako przestępstwa wykryte uwzględniono tylko te gdzie istotnie wykryte zostało przestępstwo. Wbrew praktyce statystycznej stosowanej przez M. O. nie uwzględniono tu więc „wykrycia" czynów w sprawach, w których dochodzenie umorzono wobec stwierdzenia, że wykryte czyny nie mają cech przestępstwa lub nie ulegają ściganiu wobec zbyt małej szkodliwości społecznej czynu.

Jak widać z tabeli I, w r. 1961 stopień wykrywalności przestępstw na terenie Petrobudowy wyniósł 46,2%, a w 1962 r. obniżył się do 44,1%, poczym w 1963 wzrósł do 51,4%.

Ten stopień wykrywalności jest oczywiście bardzo niski, przeto ilość ujawnionych sprawców na terenie Petrobudowy nie może być uznana za reprezentatywną dla zilustrowania przestępczości na tym terenie.

Stopień wykrywalności na terenie Płocka z Petrobudową łącznie w 1961 r. wyniósł 72,4%. Odnośne liczby wynoszą: dla 1962 — 66,57%, dla 1963 — 65,9%.

Tabela IV. Sprawcy przestępstw wykryci przez M. O

Lata	Płock (bez Petrobudowy)			Petrobudowa		Płock z Petrobudową		
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Współczynnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Współczynnik
1959	761	100	22,78	—	—	—	—	—
1960	738	96,98	21,33	—	—	—	—	—
1961	654	85,94	17,32	33	100	687	90,28	18,90
1962	691	90,80	17,37	68	206,06	759	99,74	19,08
1963	778	102,23	18,60	142	430,30	920	120,89	21,99

Źródło: Rejestry Dochodzeń i Śledztw Komendy Powiatowej M. O. w Płocku.

Ilość wykrytych na terenie Płocka (bez Petrobudowy) sprawców przestępstw [10]) wynosiła w 1959 r. 761 osób (Tabela IV).

Ilość ta, wykazując stałą tendencję zniżkową, w stosunku do r. 1959, zmalała w 1960 r. o ca 3%, w 1961 r. o ca 14% i w 1962 r. o ca 9% (691 sprawców).

W 1963 r. sytuacja zmieniła się, wykazując ca 12% wzrostu w stosunku do 1962 r. (778 osób), wzrost ten jednak w stosunku do punktu wyjściowego — 1959 r. — wynosił tylko 2%.

Podobnie zmieniają się współczynniki dotyczące wykrytych sprawców. Współczynnik, wynoszący w 1959 r. 22,78, w 1960 spada do 21,33 oraz do 17,32 i 17,33 w latach 1961 i 1962, osiągając w 1963 r. niewielki wzrost współczynnika do 18,60, wciąż jeszcze znacznie niższego od punktu wyjściowego.

Jak widać z powyższych danych — same miasto bez Petrobudowy nie wykazuje w pierwszej fazie uprzemysławiania (z wyjątkiem 1963 r.) wzrostu wykrytych sprawców przestępstw, a wzrost w 1963 r., zarówno w świetle liczb bezwzględnych jak i współczynników można uznać za niewielki.

Zupełnie odmiennie przedstawia się sytuacja na terenie budowy Kombinatu. W 1961 r. ujawniono tylko 33 sprawców, liczba ta jednak wzrasta w 1962 r. o 106%, a w 1963 r. dochodzi do 430%, osiągając już 142 wykrytych sprawców.

W ten sposób obraz dynamiki przestępczości dla Płocka z Petrobudową łącznie, wskutek małej początkowo ilości wykrytych na terenie Petrobudowy sprawców, wykazuje jeszcze w 1961 roku, kiedy wykryto łącznie na terenie Płocka i Petrobudowy 687 sprawców, ilość sprawców wykrytych mniejszą o 10% niż w poprzedzającym budowę Kombinatu roku 1959. W roku 1962 ilość ta jest jeszcze minimalnie (0,3%) mniejsza niż w 1959 r. Dopiero w 1963 r. następuje wzrost dochodzący do ca 121% (w stosunku do 1959 r.).

Współczynnik obliczony łącznie dla Płocka z Petrobudową, wynoszący w 1961 r. do 18,20, powiększa się wzrastając nieznacznie w 1962 r. do 19,08, a w 1963 r. do 21,99.

Ilość wykrytych sprawców na terenie Petrobudowy, wynosząca w stosunku do ilości sprawców wykrytych na terenie Płocka (bez Petrobudowy) w 1961 r. ca 5%, wzrasta w 1962 r.

do ca 10%, a w 1963 do 18%. Wzrost ten jest tak istotny, że wyraźnie odbija się na wyprowadzonych współczynnikach dla Płocka bez Petrobudowy i Płocka z Petrobudową łącznie.

Stopień wykrywalności w badanym terenie, dużo niższy od norm ogólnokrajowych, obniżył się na terenie Płocka (łącznie z Petrobudową) w stosunku do 1959 r. w 1961 o ca 3%, w 1962 o ca 7% i w 1963 r. o ca 8%, a na terenie samej Petrobudowy był o wiele niższy niż na terenie Płocka. (W 1962 r. tylko 44,1% przestępstw wykryto na terenie Petrobudowy w stosunku do ilości przestępstw zarejestrowanych).

W tym stanie rzeczy należy przyjąć, że dane dotyczące ilości wykrytych sprawców, aczkolwiek zmniejszone w wartości wskutek słabej wykrywalności przestępstw, stanowią pewną ilustrację zmieniającej się ilości sprawców przestępstw.

Gdyby, pomijając malejący stopień wykrywalności przestępstw, podjąć próbę skorygowania przedstawionych wyżej danych dla Płocka razem z Petrobudową, przyjmując nie zmniejszoną skalę wykrywalności, należałoby dojść do wniosku, że już w 1962 r. ilość wykrytych sprawców byłaby nie o 0,3%, jak to wypada z obliczeń, mniejsza niż w 1959 r., lecz o ca 7% większa, a w 1963 r. wzrost należałoby szacować nie na 21%, lecz na ca 30%.

Przy przyjęciu korektury uwzględniającej malejący stopień wykrywalności przestępstw, uzyskane dane tracą swój optymistyczny charakter tylko w pewnej mierze. Wyprowadzony bowiem w stosunku do ilości ludności odpowiedzialnej karnie, współczynnik z ca 18 i 19 w latach 1961 i 1962 wzrasta w 1963 r. aż do ca 22 i jest wciąż jeszcze (o 0,78) wyższy od współczynnika roku 1959.

VI. Reasumpcja i wnioski

Kwintesencją przedstawionych powyżej danych są następujące ustalenia:

1. Szybkie uprzemysławianie Płocka przez wielką budowę Kombinatu Petrochemicznego w świetle zarejestrowanych przez M. O. przestępstw odbiło się na rozmiarach i dynamice przestępczości odmiennie na terenie miasta bez Petrobudowy oraz na terenie Petrobudowy, a co za tym idzie — na terenie miasta wraz z Petrobudową.

2. Przestępczość na terenie Płocka (bez Petrobudowy) wzrosła od 1959 do 1963 r. o 25%, to jest o 187 przestępstw. Mimo jednak tak znacznego wzrostu przestępczości w liczbach bezwzględnych, wzrost ludności w tym okresie o ca 19% spowodował nieznaczny tylko wzrost współczynnika przestępczości, który powiększył się z 16,90 do 17,56, to jest o jedno przestępstwo na 1000 ludności.

3. Na terenie Petrobudowy przestępczość w 1961 r. jeszcze nikła, osiąga w okresie od 1961 do 1963 r. ponad czterokrotny wzrost. W 1963 r. odnotowano 220 przestępstw, co stanowi 20% wszystkich zarejestrowanych w Płocku łącznie z Petrobudową przestępstw. Ilość ta jednak oczywiście nie odzwierciedla faktycznego, o wiele większego natężenia przestępczości na terenie Petrobudowy.

4. Ilość 701 zarejestrowanych w 1959 r. przestępstw na terenie Płocka wzrosła, biorąc pod uwagę Płock razem z Petrobudową, w 1963 r. do 1097 przestępstw, wykazując współczynnik 21,96, podczas gdy przed rozpoczęciem Petrobudowy (1959) współczynnik ten wynosił 16,90. Oznacza to wzrost zarejestrowanych przestępstw o 5 na 1000 ogółu ludności, przyczym prawie 1/5 tych przestępstw popełniona była na placach budowy Kombinatu.

Wysokość stopnia wzrostu przestępczości charakteryzuje jednak nie sam tylko wzrost o 5 przestępstw na 1000 ludności, lecz wielkość tego wzrostu, wynosząca 1/3 w stosunku do ca 17 przestępstw na 1000 ludności zarejestrowanych w 1959 r.

5. Wydaje się, że liczby wskazujące ilości wykrytych sprawców są mniej reprezentatywne dla przedstawienia rozmiarów i dynamiki przestępczości niż dane dotyczące ilości zarejestrowanych przestępstw. Przemawia za tym zarówno mały stopień wykrywalności jak i niewątpliwa w świetle praktyki sugestia, że znaczna część przestępstw niewykrytych — to przestępstwa grupowe, szczególnie trudne do wykycia. Wynika stąd, że ilość sprawców wykrytych jest najprawdopodobniej znacznie mniejsza od ilości sprawców występujących w przestępstwach zarejestrowanych lecz nie wykrytych.

Mimo wzrostu ilości wykrytych sprawców na terenie Płocka (bez Petrobudowy) z 761 w 1959 r. do 778 w 1963 r., co stanowi 2,2% — współczynnik ilości wykrytych sprawców spadł z 22,78 w 1959 do 18,60 w 1963 r., co oznacza, iż na 1000 osób karnie odpowiedzialnych, wykryto w 1963 r. o 4 sprawców przestępstw mniej niż w r. 1959, a co tłumaczy się zarówno wskazanym wyżej znacznym wzrostem ilości ludności, jak i niewielkim stopniem wykrywalności.

Na terenie Petrobudowy wykryto w 1961 r. 33 sprawców, a w 1963 — 142, co stanowi 430% przy bardzo niskim stopniu wykrywalności, wahającym się od 44,1% do 51,1%. Ilość wykrytych na terenie Petrobudowy w 1963 r. sprawców stanowi w przybliżeniu 20% sprawców wykrytych na terenie Płocka łącznie z Petrobudową.

20%-owy udział Petrobudowy w stosunku do Płocka (z Petrobudową), odnośnie zarówno zarejestrowanych przestępstw jak i wykrytych sprawców, świadczy o bardzo znacznym udziale Petrobudowy w przestępczości miasta.

Przedstawione wnioski wiążą się z następującymi spostrzeżeniami wyprowadzone w świetle danych statystycznych ustalenia pozostają zawsze w niewymiernym stosunku do „ciemnej liczby" faktycznie popełnionych przestępstw i rzeczywistej ilości sprawców. Zwykle jednak

dają się zauważyć czynniki zwiększające lub zmniejszające odległość od rzeczywistego układu stosunków.

Odnośnie terenu Płocka należy podkreślić, że dość znaczna przestępczość, związana bezpośrednio z Petrobudową, nie może w rzeczywistości nie rzutować na zwiększenie się przestępczości na terenie miasta. Bez analizy struktury przestępczości trudno jest jednak wprowadzać tu a priori jakiekolwiek ustalenia. Fakt, że wykryte przestępstwa grupowe wynosiły na terenie Płocka bez Petrobudowy 16,6%, a na terenie Petrobudowy 23% zarejestrowanych w 1963 roku w M. O. przestępstw, sugeruje, że przestępstwa te, szczególnie trudne do wykrycia, są w swej znacznej części wogóle nie ujawnione.

Dotyczy to w dużej mierze paserstwa, ostatniego zwykle ogniwa działalności grupowej.

Aczkolwiek z akt karnych Sądu Powiatowego w Płocku wyraźnie widać, że powiat płocki jest w znaczniejszej niż miasto mierze terenem upłynniania skradzionych towarów — procesy tego typu pojawiają się w wyraźnie małej ilości nawet w stosunku do zarejestrowanych na terenie Petrobudowy kradzieży, sugerujących przecież sprzedaż skradzionych przedmiotów.

Uwagę tę przytoczono dla zaakcentowania raz jeszcze dużej rozbieżności między dość optymistycznym obrazem rozmiarów i dynamiki przestępczości na terenie Płocka w konfrontacji ze stanem faktycznym.

Przestępczość ujawnioną na terenie Petrobudowy, w świetle ilości zarejestrowanych przestępstw, należy uznać za bardzo odległą od rzeczywistej ilości przestępstw. Czterokrotny w okresie lat 1961—1963 wzrost ilości wykrytych sprawców nie ma wystarczająco przekonywującej wymowy, gdyż wobec niskiego stopnia wykrywalności podkreślić należy, że ilość wykrytych sprawców jest znacznie mniejsza, nawet od ilości zarejestrowanych przestępstw, które zwłaszcza w warunkach istniejących na terenie Petrobudowy popełniane są często przez więcej niż jednego sprawcę, a nie rzadko przez całą grupę przestępczą.

Fakt, że do 1963 r. współczynnik przestępczości na terenie miasta (bez Petrobudowy) wykazuje, mimo szybkiego uprzemysławiania, tendencje spadkowe, wiąże się przede wszystkim z ogólnym spadkiem przestępczości na terenie całego kraju.

Przestępstwa zarejestrowane w M. O. na terenie całego kraju:

Lata	Liczba bezwzględna zarejestr. przestępstw	Wskaźnik	Współczynnik
1959	429270	100,0	145,61
1960	429991	100,2	144,63
1961	432443	100,7	143,44
1962	416728	97,0	136,71
1963	421656	98,2	136,01

Źródło: Rocznik Statystyczny 1964, str. 507; 1961 r. str. 422.

Narastające przemiany gospodarcze i kulturowe oraz osiągnięcia polityki kryminalnej spowodowały załamanie się tendencji wzrostowej przestępczości, powodując wyraźny trend spadkowy.

Jak widać z powyżej przedstawionych danych — wzrost ilości przestępstw zameldowanych w M. O. na terenie całego kraju w stosunku do przyrostu ludności jest tak niewielki, że współczynnik zarejestrowanych przestępstw (na 10.000 ludności) spada równomiernie od 1959 r., wykazując w 1962 r. znaczne przyspieszenie spadku i już niewielkie w stosunku do 1962 r. zmniejszenie się przestępczości w roku 1963.

W świetle współczynników, wynoszących: 14,56 w 1959 r. i 13,60 w 1963 r. widać, że spadek przestępczości w tym okresie zmniejszył się o jedno przestępstwo na 1000 mieszkańców.

Sytuacja na terenie Płocka (bez Petrobudowy), w ogólnym kierunku zmian współczynnika przestępczości odpowiada w okresie 1959—1962 trendowi ogólnokrajowemu, mimo niewielkiego wzrostu współczynnika zarejestrowanych przestępstw w 1961, nie odpowiadającego ogólnokrajowemu spadkowi. Również 1962 rok wykazuje głęboką zniżkę zarejestrowanych przestępstw, odpowiadającą w przybliżeniu zniżce ogólnokrajowej; całkowicie odbiegają natomiast od przedstawionej sytuacji dane dotyczące 1963 r. Podczas gdy na terenie całego kraju mamy do czynienia z dalszym spadkiem, na terenie Płocka zarysowuje się bardzo poważny wzrost współczynnika przestępczości. Wzrost ten należy oceniać z korekturą wypływającą z ogólnokrajowego trendu spadkowego. W tym aspekcie pozornie minimalny tylko wzrost przestępczości na terenie masta, trzeba w rzeczywistości oceniać jako o wiele większy.

Na terenie Płocka łącznie z Petobudową sytuacja przedstawia się jeszcze bardziej nietypowo w stosunku do sytuacji ogólnokrajowej, bowiem współczynnik ca 16—17 w latach 1959—1960 wzrasta w 1961 r. gwałtownie do 18, a po spadku do ca 16 w 1962 r., wzrasta znów w 1963 r., w którym współczynnik osiąga ogromnie wysoki poziom prawie 22, czemu zresztą odpowiada wzrost przestępczości w liczbach bezwględnych z ca 700 w latach 1959—1960 do ponad 1000 w 1963 r.

W warunkach ogólnokrajowego spadku zarejestowanych przestępstw, wzrost przestępstw zarejestrowanych na terenie Płocka z Petrobudową łącznie, przy braku jakichkolwiek innych istotnych przemian w terenie, uzasadniających nasilenie przestępczości, poza przyspieszonym uprzemysławianiem, sugeruje przyjęcie jako przyczyny tego wzrostu jedynie skutki industralizacji.

Mimo trudności w ustalaniu, które przestępstwa na terenie miasta powstały w związku

z budową Kombinatu, już sama ilość 220 przestępstw zarejestrowanych na terenie Kombinatu, stanowiących prawie 1/5 przestępstw popełnionych na terenie miasta (wraz z Petrobudową) świadczy wyraźnie o stopniu wpływów uprzemysławiania Płocka na przestępczość.

Znaczna przestępczość związana z budową Kombinatu odnosi się przede wszystkim do terenu budowy. Duża ilość przybyszów, pozbawionych kontrolującej więzi dawnego środowiska, a nie poddanych jeszcze wyraźnie więzi nowego, a także i liczni dotychczasowi mieszkańcy Płocka znaleźli się wobec ogromnych mas materiałów i sprzętu, zgromadzonych na placach budowy. Decydującymi czynnikami przestępczotwórczymi były tu wywołane pośpiechem i trudnościami technicznymi: brak wystarczającego zabezpieczenia mienia, nadzoru i kontroli, łatwość upłynniania poszukiwanych materiałów budowlanych i w wielkiej mierze trudności w ujawnianiu przestępstw i wykrywaniu sprawców.

Okoliczności te ułatwiały elementom przestępczym zagarnianie mienia i stanowiły równię pochyłą do przestępczości również dla przestępców przypadkowych.

Wydaje się, że sytuacja ta mogłaby być bardziej groźna, gdyby nie szczególne warunki Płocka.

Przede wszystkim podnieść należy, że Kombinat budowany był „na starym korzeniu" w ścisłej łączności z miastem. Aczkolwiek budowa została usytuowana o 11 km od miasta, od początku budowy zapewniono pracownikom odpowiednie warunki mieszkaniowe na terenie Płocka, który jednocześnie służył jako baza kulturalna i rozrywkowa, zabezpieczając nie tylko podstawowe warunki bytowe lecz i w pewnej mierze także możliwości spędzenia czasu wolnego.

Nie bez znaczenia są tu też głęboko zakorzenione poważne tradycje kulturalne miasta i dość silna więź środowiskowa.

Na tle warunków płockich i wobec ogólnokrajowego spadku przestępczości, sytuację nasilenia się przestępczości w Płocku możnaby uznać hipotetycznie za przejściową. Za poglądem tym przemawiają: postępująca stale poprawa warunków gospodarczych i kulturowych w skali ogólnokrajowej, rokująca utrzymanie się nadal trendu spadkowego przestępczości, a ponadto stabilizowanie się nowych stosunków społecznych w Płocku w wyniku przejścia Płocka od typu miasta uprzemysławianego do typu miasta przemysłowego oraz stwarzane lokalnie warunki integracji społecznej.

Współdziałanie tych czynników pozwala na optymistyczną prognozę co do utrwalania się w Płocku zgodnego z porządkiem prawnym współżycia społecznego.

(D.c. w następnym numerze)

PRZYPISY

[1]) Opracowanie niniejsze stanowi fragment rozdziału o dynamice przestępczości z większej pracy o przestępczości na terenie Płocka i powiatu płockiego.

[2]) Informacje Komendy Powiatowej M. O. w Płocku.

[3]) Por. P. Horszowski — Kryminologia — Wybrane zagadnienia. W-wa, 1958, str. 28 i nast.

[4]) Poprzednia instrukcja w tym przedmiocie z 1951 r. określała nieodpowiedzialność nieletnich do 7 lat.

[5]) Por. J. Jasiński i E. Syzdół — Przestępczość w Polsce w latach 1954—1958 w świetle statystyki milicyjnej. Archiwum Kryminologii, T. 7, W-wa, 1960, str. 32—35.

[6]) Informacja Komendanta Powiatowej Komendy M. O. w Płocku, mjr. M. Kosiby.

[7]) Dane P.P. Petrobudowa w Płocku.

[8]) Por. I. Nowakowa — Struktura społeczna robotników płockich — Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych P.A.N., Zeszyt 9, 1964.

[9]) Por. P. Horszowski op. cit. str. 283 i nast.

[10]) Mówiąc o sprawcach przestępstw należy pamiętać, że mamy tu do czynienia w zasadzie z liczbą wykryć sprawców, której nie można utożsamiać z liczbą wykrytych sprawców. Jeden i ten sam sprawca, który popełnił różne przestępstwa, figuruje zwykle przy każdym z przestępstw jako sprawca wykryty. Podstawową jednostką w statystyce M. O. jest bowiem przestępstwo, nie zaś sprawca. Por. podobną uwagę odnośnie liczby skazań i liczby skazanych: J. Jasiński i E. Syzdół — Przestępczość w Polsce w latach 1951—1960 w świetle statystyki sądowej. Archiwum Kryminologii T. II, W-wa 1964, str. 34.

EMANUEL HALICZ

ZEZNANIA ZYGMUNTA PADLEWSKIEGO W KOMISJI WOJENNO-POLOWEGO SĄDU ODDZ. PŁOCKIEGO

Od szeregu lat trwa dyskusja wokół oceny roli, jaką odegrał w powstaniu styczniowym jeden z czołowych działaczy lewicy „czerwonych", Zygmunt Padlewski. Do dyskusji tej włączyły się też Notatki Płockie. W 25—27 numerach Notatek ukazało się kilka ciekawych artykułów względnie notatek, przy czym mimo, że głównym tematem kontrowersji była sprawa kroków podjętych w 1863 r. w celu uwolnienia Zygmunta Padlewskiego z płockiego więzienia, to zakres dyskusji miał w rzeczywistości charakter o wiele szerszy. Materiałów o Zygmuncie Padlewskim i jego działalności z okresu samego powstania jest stosunkowo bardzo niewiele. Mało wiemy też o osobowości i charakterze wojewody płockiego. Dlatego też wydaje nam się, że niżej publikowany dokument spotka się z dużym zainteresowaniem.

Jest to zeznanie śledcze złożone przez Padlewskiego Komisji Wojenno-Polowej Sądu oddziału płockiego w dniu 1 maja 1863 r. tj. w 9 dni po aresztowaniu. Złożył je przed Komisją, w skład której wchodzili: przewodniczący — major Kobranow i asesorzy — kapitan Awdiejew i sztabskapitan Artamonow.

Dokument ten jest interesujący z wielu powodów. Z jednej strony jest on przyczynkiem do walki wojskowych władz carskich z polskim ruchem narodowo-wyzwoleńczym, z drugiej zaś rzuca światło na postawę Zygmunta Padlewskiego. Nowych momentów i danych do biografii Zygmunta Padlewskiego dokument ten zawiera niewiele. Właściwie wszystkie elementy prócz danych dotyczących zajmowanych przez niego kolejno stanowisk w armii carskiej były nam dawno już znane. I nic w tym dziwnego. Padlewski w czasie śledztwa zachowywał się niezwykle godnie. O sobie mówił jak najmniej, próbując ukryć swoją działalność rewolucyjną w okresie przed wybuchem powstania i pomniejszyć swoją rolę w czasie samego powstania. Władze carskie były zaś bardzo słabo zorientowane w roli, jaką w rzeczywistości odgrywał. Dlatego też nie padły pytania dotyczące na przykład roli Padlewskiego jako pełnomocnika Centralnego Komitetu Narodowego w czasie kontraktacji z przedstawicielami rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Nie interesowano się pobytem Padlewskiego we Włoszech, zwłaszcza zaś w Polskiej Wojskowej Szkole w Genui i w Cuneo. Nie wnikały też władze carskie w szczegółową działalność bojową Padlewskiego w powstaniu. Ten pobieżnie przeprowadzony tok śledztwa związany był ze specyficznymi zadaniami, jakie postawiły przed sobą władze carskie w tej fazie walki przeciwko polskiemu ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu. Cały ich wysiłek szedł w kierunku ujawnienia przede wszystkim nici organizacyjnych polskiego spisku. Zależało im głównie na odtworzeniu sieci powstańczej i ujawnieniu powstańców zajmujących kluczowe stanowiska w organizacji narodowej. Dlatego też gros pytań zadanych Padlewskiemu ma ten właśnie charakter. Zagadnienia ideologiczne czy też polityczne miały dla inkwizytorów mniejsze znaczenie. Ten sposób przeprowadzenia śledztwa znamionował carskie władze represyjne nie tylko w 1863 ale nawet w 1864 roku. Jak najszybciej zakończyć z polską organizacją powstańczą, rozbić ją, zlikwidować — oto jedyny cel, który przyświecał wojenno-polowym sądom carskim. Dopiero w ostatniej fazie powstania, a właściwie po jego stłumieniu, zajmą się władze carskie szczegółowym rozpracowaniem wszystkich aspektów polskiego ruchu wyzwoleńczego.

W świetle tego protokołu ocenić możemy postawę Padlewskiego. Zachował się w sądzie wyjątkowo godnie. Nie przyznaje się do roli, jaką odegrał w toku przygotowania powstania i po jego wybuchu, usiłuje pomniejszyć swoją rolę jako wojewody płockiego. Nawet nominację swoją na stanowisko Naczelnika Wojennego guberni płockiej traktuje jako coś przypadkowego. Nie ujawnia nici organizacyjnych ani też żadnych danych dotyczących funkcjonowania władzy powstańczej. Nie wymienił żadnych nazwisk, a informacje będące w posiadaniu władz carskich starał się negliżować lub dezawuować.

Zachowanie Padlewskiego w śledztwie jeszcze mocniej podkreśla jego intelektualne i polityczne walory. Podobnie jak on zachowali się w śledztwie Sierakowski i Traugutt.

Oryginał publikowanego dokumentu oczywiście w języku rosyjskim znajduje się w Centralnym Wojskowo-Historycznym Archiwum ZSRR. F. 484, op. 3, d. 339 k. 206—210. Po raz pierwszy został on opublikowany w tomie źródeł „Współpraca rewolucyjna polsko-rosyjska", Moskwa—Wrocław 1963, t. I, s. 499—502. Przekładu dokonaliśmy właśnie na podstawie tego tekstu.

1 MAJ 1863 R. PŁOCK. — PROTOKÓŁ ZEZNANIA ZYGMUNTA PADLEWSKIEGO, ZŁOŻONEGO W KOMISJI WOJENNO-POLOWEGO SĄDU ODDZIAŁU PŁOCKIEGO

1. **Pytanie:** Nazwisko, imię, wiek, wyznanie, spowiadał się corocznie, jeśli zaś nie, to z jakich przyczyn.

   Odpowiedź: Nazywam się Zygmunt Padlewski, imię ojca Władysław, lat 27, wyznania rzymsko-katolickiego, co roku bywałem na spowiedzi.

2. **Pytanie:** Kiedy dokładnie wstąpił do służby wojskowej, jakiego pochodzenia, gdzie urodzony, czy posiada osobiście względnie czy odziedziczył po rodzicach majątek ruchomy i gdzie on się znajduje.

   Odpowiedź: Do służby wstąpiłem w czerwcu 1858 r., pochodzę ze szlachty, urodzony w guberni kijowskiej w powiecie berdyczowskim; rodzice posiadają majątek Czerniawka Mała w powiecie berdyczowskim.

3. **Pytanie:** Jakie zajmował stanowiska służbowe, czy był karany sądownie, czy podlegał jakimkolwiek karom i represjom.

   Odpowiedź: Na mocy najwyższego rozkazu wydanego w Carskiem Siole w czerwcu 1858 r. zostałem chorążym [1]) w leibgwardyjskim pułku Gatczyńskim, w 1860 r. zostałem przeniesiony do ósmej baterii artylerii konnej w leibgwardyjskim pułku artylerii, podporucznikiem zostałem mianowany na św.[2]) (Jerzego — E. H.), w 1861 r., a porucznikiem 1 sierpnia tegoż roku; w randze porucznika wyjechałem za granicę na 11-miesięczny urlop, do rezerwy zostałem przeniesiony zaocznie. Nie byłem sądzony i nie prowadzono przeciwko mnie żadnego śledztwa.

4. **Pytanie:** Odłączenie ze służby czy też odłączenie po przeniesieniu do rezerwy nastą-

piło kiedy, gdzie, w jakim celu i z jakiego powodu.

Odpowiedź: Będąc na służbie wyjechałem na urlop za granicę w celu leczenia się. W drodze powrotnej do Petersburga dowiedziałem się, że wydano rozkaz aresztowania mnie w chwili przekroczenia granicy, dlatego też powróciłem do Paryża i złożyłem podanie w sprawie przedłużenia urlopu, zamiast tego zostałem przeniesiony do rezerwy.

5. **Pytanie:** Z jakiego powodu i na czyje polecenie objął dowództwo nad uzbrojonymi bandami powstańczymi w guberni płockiej.

Odpowiedź: Wyruszyłem razem z wieloma uzbrojonymi oddziałami, które zbierały się 21 stycznia w Kampinoskim lesie i z nimi udałem się do guberni płockiej. Tam otrzymałem pismo Komitetu Centralnego z nominacją na naczelnika oddziałów powstańczych guberni płockiej [3]).

6. **Pytanie:** Kiedy przywłaszczył sobie stopień generała.

Odpowiedź: Tytułu tego nie przyjąłem i ani razu nie używałem go przy podpisie.

7. **Pytanie:** Kto był wyznaczony na stanowisko dowódcze w podległych wam powiatowych oddziałach powstańczych.

Odpowiedź: Nominacyj na stanowiska naczelników powiatów nie było. Byli jedynie naczelnicy organizujących się oddziałów, a ich dowódcami byli ich organizatorzy.

8. **Pytanie:** Na podstawie zebranych w różnych okresach dokumentów znane są nazwiska naczelników, waszych podwładnych: Zameczek (Cichorski) [4]), Kolbe [5]), Jurkowski [6]), Szteinkeller [7]), Sumiński, Wojciechowski, Karol Nadratowski, Tłuchowski [8]), Malinowski [9]), Szarmanowski [10]), Pomianowski i Frycze [11]). Wyjaśnijcie, gdzie każdy z nich znajduje się obecnie, czym dowodzi, podajcie ich imiona i pochodzenie.

Odpowiedź: Władysław Cichorski (Zameczek) przyprowadził oddział z guberni augustowskiej a po rozpuszczeniu tego oddziału wyjechał za granicę. Z nim przybył Frycze, nie wiem co on robi. Kolbe prawdopodobnie leczy się w Warszawie, Jurkowski organizuje oddział (imiona i pochodzenia ich nie znam). Sumiński przebywa za granicą (nie widziałem go nigdy osobiście), Szteinkeller zdaje się zginął [12]). Wojciechowski znajduje się za granicą w Prusach. Z Karolem Nadratowskim nie miałem żadnych kontaktów i nie znam go osobiście. Tłuchowski po 22 stycznia wyjechał z guberni płockiej (nie znałem go też osobiście). Józef Malinowski ostatnio także gdzieś wyjechał. O Szarmanowskim i Poniatowskim nigdy nawet nie słyszałem.

9. **Pytanie:** Byliście członkiem Centralnego Komitetu Rewolucyjnego, kto był jeszcze członkiem tego komitetu, gdzie znajdowała się i gdzie jest obecnie siedziba tego komitetu.

Odpowiedź: Członkiem Komitetu nigdy nie byłem i dlatego też nie znam ani jego członków, ani nie wiem gdzie znajduje się jego siedziba.

10. **Pytanie:** Z notatki znalezionej w waszych papierach [13]) wynika, że władza rewolucyjna wyznaczyła na stanowiska naczelników cywilnych powiatów: lipnowskiego — Władysława Konogolskiego [14]), mławskiego — Józefa Kosińskiego, płockiego — Władysława Pepłowskiego, przasnyskiego — Romana Kleczyńskiego, pułtuskiego — Midzianowskiego [15]), ostrołęckiego — Mołownoskiego [16]), a całego województwa płockiego — Eustachego Grabowskiego. Wyjaśnijcie, kto ich wyznaczył, kiedy powiadomiono ich o naznaczeniu i przez kogo, wreszcie czym kierowano się mianując ich na te stanowiska.

Odpowiedź: W rzeczywistości przysłano mi nazwiska wyżej wymienionych z tym, abym im zaproponował te stanowiska, ale nie zdążyłem tego dokonać, ponieważ w międzyczasie otrzymałem wiadomość, że nie jest to moja sprawa, a Komitet sam zaproponuje. Dokumenty te, podobnie jak i pozostałe, przywiozła mi z Warszawy jakaś kobieta, nazwiska jej nie znam, wiem tylko, że mieszka w Warszawie. W związku z tymi sprawami nominacyjnymi wiem tylko to, jak zresztą wynika to z moich notatek, że Komitet był chyba niezadowolony, że w guberni płockiej nie ma żadnych stale działających władz. Dlatego sam naznaczył je, podobnie zresztą jak i komisarza [17]), który miał panom tym zaproponować odpowiednie stanowiska. Ale komisarz ten do dnia mego aresztowania jeszcze nie przybył, a w każdym razie nie widział się ze mną.

11. **Pytanie:** W notatkach zabranych wam poprzednio wymienione są następujące osoby:

Powiaty	Naczelnicy powiatu	Komisarze
płocki	obszarnik Grabowski	Wojciechowski
lipnowski	Sulikowski	tenże
mławski	—	Chądzyński [18])
przasnyski	Kolbe	Kokosiński [20])
pułtuski	Michniewicz [19])	

Wspomina się też o komisarzu powiatu przasnyskiego Siemieńskim [21]), a także o byłych komisarzach: Zbigniewie Chądzyńskim i Skowrońskim [22]). Odpowiedzcie, kto ich wyznaczył na stanowiska, kto i na podstawie czyjego zarządzenia usunął ich z tych stanowisk i gdzie przebywają oni obecnie.

Odpowiedź: Wszyscy wyżej wymienieni byli wyznaczeni na stanowiska jeszcze przed

moim przybyciem do płockiej guberni, dlatego też nie wiem, kto ich naznaczył. Prawdopodobnie dokonał tego komisarz Komitetu Rolski. Wielu z tych ludzi wcale nie znałem. Dla przykładu podam, że nie widziałem nigdy Sulikowskiego, Michniewicza i Kokosińskiego, z tej przyczyny nie wiem co robią obecnie. O Wojciechowskim i Kolbem zeznałem w punkcie 8. Chądzyński był w powiecie ostrołęckim, Siemieński zginął [23]), Skowroński wyjechał dawno w niewiadomym kierunku.

12. **Pytanie:** Kto zajmował się zbieraniem podatków, gdzie chronił się skarb, kto nim rozporządzał i w jaki sposób.

Odpowiedź: Zbieraniem podatków zajmowali się ludzie naznaczeni z Warszawy. Oni zbierali pieniądze na podstawie asygnat wydanych przez Komitet i rozliczali się osobiście z Komitetem. Nie jest mi wiadomym, gdzie znajdował się skarb, przypuszczam, że w Warszawie.

13. **Pytanie:** Czy prawdą jest, że w tych miejscowościach, gdzie siłą obaliliście władzę prawowitą, urzędników pozostawionych zmuszaliście do podporządkowania sobie. Jakich w tym celu używaliście środków.

Odpowiedź: Osobiście nie obalałem nigdzie prawowitej władzy, nie zmuszałem też urzędników do podporządkowania się mnie. Wiedziałem doskonale, że władza idzie zwykle w parze z siłą i dlatego nie mając siły nie przywłaszczałem sobie władzy. Takie zajmowałem stanowisko wobec żądań komitetu domagającego się utworzenia władzy od niego zależnej.

14. **Pytanie:** Kogo wyznaczyliście w celu wykonania podpisanego przez was wyroku śmierci na Chełmickiego [24]).

Odpowiedź: Wyrok śmierci na Chełmickiego został wydany w Warszawie, ja zaś wyrok ten zmieniłem i odnośny dokument przekazałem Siemieńskiemu.

15. **Pytanie:** Osobiście czy też za pośrednictwem waszych podkomendnych wykonano wyroki śmierci przez powieszenie: 2 marca — chłopkę wsi Zaręby, — Marię i córkę żołnierza służby granicznej Julię Witkowską, 24 marca — chłopa Mazura, 30 marca — dwóch braci Teodora i Konstantego Kalińskich i mieszkańca Sierpca, bezterminowo urlopowanego żołnierza, Józefa Chmielewskiego, 8 kwietnia — chłopa wsi Stalmierona, Macieja Radeckiego, 9 tegoż miesiąca — nieznanego w gminie Kikoł i 20 — przejeżdżającego w kierunku Sierpca Żyda Letora Darfmana. Prócz tego wykonano wyroki śmierci w powiecie lipnowskim na sołtysach: Radeckim i Lewandowskim i także nad starcem, obszarnikiem Dziedzickim [25]). Kto właściwie wydawał te wyroki, z jakiej przyczyny skazano tych ludzi na karę śmierci.

Odpowiedź: Żaden z tych wyroków nie był przeze mnie wykonany ani też żadnego wyroku nie wydawałem. Były one zwykle wykonywane przez miejscową ludność bez jakiegokolwiek rozkazu albo też zlecone przez Warszawę. Co się tyczy mojej osoby, to nikogo z wyżej wymienionycsh skazanych nawet nie widziałem, a o wyrokach tych, z wyjątkiem wyroku na Chełmickiego, który mi zleciła wydać Warszawa, ani też o tych szczegółach, o jakich mówiono, nie wiedziałem i dlatego też nie mogę dać wyjaśnień w tym przedmiocie.

16. **Pytanie:** Za pośrednictwem kogo, w jaki sposób i kiedy przesyłaliście rozkazy podwładnym oraz meldunki do rewolucyjnego komitetu. W jaki też sposób partie powstańcze przesyłały do was meldunki.

Odpowiedź: Po zalecenia przyjeżdżał zwykle ktoś z samej partii. Z Komitetem utrzymywałem kontakt za pośrednictwem wyżej wymienionej osoby, która mieszka w Warszawie, a nazwiska jej nie znam.

17. **Pytanie:** Czy odpowiadając na wyżej wymienione pytania powiedzieliście całą prawdę, niczego nie ukrywając.

Odpowiedź: Na wyżej wymienione pytania odpowiedziałem zgodnie z prawdą, niczego nie ukrywając.

(—) ZYGMUNT PADLEWSKI

PRZYPISY:

1) Przedtem Padlewski odbył służbę w korpusie kadeckim (1854—1857).
2) W Rosji carskiej oficerowie otrzymywali awans w dzień św Jerzego — patrona wojska.
3) Nominacja ta miała miejsce 17.I.1863.
4) Cichorski Władysław „Zameczek".
5) Kolbe Tomasz.
6) Jurkowski Teofil.
7) Szteinkeller Tytus.
8) Tłuchowski Tadeusz.
9) Malinowski Józef.
10) Chodzi chyba o Szermętowskiego (Łowiński Henryk).
11) Frycze Karol.
12) 9 lutego 1863 pod Podosiem.
13) W czasie aresztowania Padlewskiego przez patrol kozacki pod Borzyminem. 21.IV.1863.
14) Powinno być: Kanigowskiego.
15) Powinno być: Młodzianowskiego Franciszka.
16) Powinno być: Małowiejskiego Józefa.
17) Komisarzem był Edward Rolski.
18) Chądzyński Zbigniew.
19) Michniewicz Władysław.
20) Kokosiński Edward.
21) Siemieński Zygmunt Seweryn.
22) Skowroński Robert.
23) Pod Kosseminem 18.IV.1863.
24) Chełmicki Juliusz z Kossemina, jeden z przywódców płockiej targowicy w powstanu styczniowym. Por. Zbigniew Chądzyński, Wspomnienia powstańca z lat 1861—1863. Warszawa, 1963, s. 84.
25) W sprawie ukarania zdrajcy Telesfora Dziedzickiego szczegółowo pisze Z. Chądzyński, j. w., s. 93—94.

STANISŁAW MILEWSKI

PŁOCK OCZAMI BOLESŁAWA PRUSA

(OMÓWIENIE ARTYKUŁU BOLESŁAWA PRUSA p. t. „WISŁĄ DO PŁOCKA" WYDRUKOWANEGO W „KURIERZE WARSZAWSKIM" W 1880 R., NR 101)

Dnia 3 maja 1880 r. Płock gościł w swych murach Bolesława Prusa. Przybył on tu na pokładzie parostatku „Andrzej".

Mieszkańcy Płocka nie zdawali sobie nawet sprawy, kto zawitał w ich progi. Prus był wtedy ledwie świetnym dziennikarzem, błyskotliwym felietonistą i dobrze zapowiadającym się literatem. Sławę z tytułu „Lalki", „Faraona" i „Emancypantek" miał jeszcze przed sobą.

Nie było więc powodu do sensacji, a jeśli trochę budził zaciekawienie, to więcej jako przybysz z „wielkiego świata", ze stołecznego miasta, zaciekawienie normalne choć w gubernialnym, ale bądź co bądź prowincjonalnym mieście.

Nic więc dziwnego, że obyło się bez uroczystego powitania, mów, owacji towarzyszących zwykle przybyciu wielkich ludzi. W przystani zgromadził się wprawdzie tłum ludzi i delegacja ziemi płockiej, zebrali się oni jednak by powitać.... trzech uczonych, którzy przybyli na tymże statku co Prus.

Prus odwiedził Płock jako korespondent „Kuriera Warszawskiego". W tym czasie miał już za sobą współpracę z „Niwą", „Opiekunem Domowym", „Muchą" i „Kolcami" oraz ponad sześcioletni staż w „Kurierze Warszawskim". Właśnie w Kurierze" drukował młody Prus swoje kroniki tygodniowe, niezwykle „zajmujące, dowcipne i lekkie" jak określił je redaktor tego pisma, Wacław Szymanowski. Omawiał w nich aktualne kwestie społeczne — a marka „humorysty i dowcipnisia", którą wyrobił sobie w „Musze" i „Kolcach", jak magnes przyciągała czytelników.

Jako literat miał na swym koncie już dość pokaźną liczbę drobnych nowel i opowiadań, m.in. „Pałac i rudera" (1876), „Dusze w niewoli" (1877), „Szkatułkę babuni" (1878), „Przygodę Stasia" (1879). W roku 1880 na łamach „Kuriera Warszawskiego" drukował „Michałka", „Antka" i „Anielkę".

Na przestrzeni lat 1874—1880 z ramienia „Kuriera Warszawskiego" odbył Prus, jak byśmy to dziś powiedzieli, wiele wypadów „w teren". Ich rezultatem były „Kartki z podróży" zamieszczane w tej gazecie. Koleją i bryczką, raz wygodnie, innym razem prymitywnie, przemierzył ziemię lubelską i krakowską. W 1877 r. z racji otwarcia kolei Nadwiślańskiej odbył podróż do guberni płockiej, zwiedzając Ciechanów, Opinogórę i Przasnysz. Do stolicy guberni wybrał się w maju 1880 r. parostatkiem, choć skądinąd wiadomo, że nie cierpiał tego rodzaju podróżowania.

W drodze wynudził się setnie. Skracał czas obserwacją jednostajnego mazowieckiego widnokręgu i podróżnych — zarówno tych, co jechali „na tyle" za trzy ruble, jak i tych bardziej barwnych i hałaśliwych „na przodzie" — jadących za dwa ruble.

Płock wywarł na Prusie — dziennikarzu wrażenie bardzo korzystne. Tak pisze w swojej relacji:

„Pierwsze wrażenie jest bardzo przyjemne. Ulice Płocka, niektóre wcale długie, są wygodne, doskonale wybrukowane, czyste i przecinają się pod kątami prostymi. Chodniki asfaltowe dość szerokie, bez wybojów. Domy jakby świeżo odmalowane, najwyżej dwupiętrowe, zwykle jednopiętrowe albo parterowe. Ich rozmaita wielkość, struktura i barwa, ich czerwone dachówki, mnóstwo ogrodów i skwerów nadają miastu pozór wesołości i dobrobytu". Po bliższym rozejrzeniu się notuje, że Płock ma ochotniczą straż pożarną, kasę oszczędności, towarzystwo spożywcze „Zgoda", „bezpłatną kuchnię", która wydaje ubogim dziennie po sto obiadów, resursę i miejscowe pismo „Korespondenta Płockiego" należące, co podkreśla jako znawca przedmiotu, do „najlepiej redagowanych".

Z uznaniem pisze o ruchliwym życiu kulturalnym miasta: „odbywają się tu koncerta, zjeżdżają towarzystwa teatralne, czytają się prelekcje. Wszystko dowodzi, że mieszkańcy Płocka żyją w dostatku, są dobroczynni, ruchliwi i inteligentni".

Podkreśla, że chociaż „Żydów jest wcale sporo, ale i ich dzielnice nie są tak brudne jak w innych miastach". Czuły na niedolę prostych ludzi, autor wielu nowelek z życia biedoty, nie dostrzega w tym mieście rażącej nędzy.

Z zabytków miasta wymienia katedrę. Pisze, że jest ona bardzo starożytna i duża, ale zbudowana „ciężko i niesmacznie". W skarbcu katedralnym dostrzegł wiele rzeczy prawdziwie pięknych i bogatych „o nieocenionej wartości archeologicznej". Szczególną uwagę zwrócił na złoty kielich, ozdobiony figurami rzeźbionymi i emaliowanymi.

W Płocku Prus zdobył się na wyczyn, na który w latach późniejszych na pewno by się nie ważył. Chcąc obejrzeć miasto, jak pisze „à vol d'oiseau", wdrapał się na dzwonnicę! Z opisu tego faktu wyciągnąć można wniosek, że już wtedy cierpiał na dolegliwość nerwową, agorafobię — chorobliwy lęk przestrzeni. Pisze bowiem, że „pełzał po stromych schodach", „właził po ścianie jak pokraka", „ścierał kurz swoim garniturem". Przy okazji niepoprawny kpiarz snuje refleksje: „A może za lat sto jaki przewodnik opowiadać będzie nie istniejącym dziś jeszcze turystom: — Tu,

w tej dzwonnicy, z tego zakrętu schodów zleciał niejaki Bolesław Prus i — kark skręcił!... — O Boże! — mówię do siebie — wyprowadź mnie z tych wertepów. Ty jeden wiesz, że nie jestem próżny i nie mam pretensji, aby potomność imię moje wspominała ze współczuciem..." Niezależnie od żartobliwego tonu z relacji Prusa widać, że tak normalna rzecz jak wejście na wieżę, u niego urastała do wagi problemu. Jest to ciekawy przyczynek do śledzenia przebiegu tej dolegliwości wielkiego pisarza.

Wieczorem korespondent „Kuriera Warszawskiego" wziął udział w dobroczynnej zabawie, z której dochód przeznaczony był na pomoc dla sandomierskich powodzian. Zabawa ta, co podkreśla z uznaniem dla jej organizatorów, przyniosła aż 700 rubli dochodu. Przy okazji zachwyca się urodą płocczanek i gorąco chwali gościnność płocczan. „Cudowne miasto! — entuzjazmuje się — gdziekolwiek stąpisz, dają ci przede wszystkim jeść tak obficie, że człowiek poczyna zazdrościć wielbłądom ich czterech żołądków". Żartobliwie stwierdza, że informację tę podaje na użytek tysięcy głodnych warszawiaków. Wiadomo — przez żołądek do serca. Nic dziwnego, że Prus opisuje Płock tak ciepło.

Programowego pozytywistę, zwolennika pracy organicznej i „dorabiania się", bardzo cieszyła zamożność nie tylko miasta, ale i jego okolic. Pisze: „od strony północnej ciągną się równiny zasiane wsiami. Zamożność powszechna. Wiele budynków stawia się z cegły pod dachówką. Włościanie miewają po kilkanaście tysięcy rubli gotowizną. Szlachta również majętna. Nie dziw, że dostatek guberni odbija się na jej stołecznym mieście".

Gorący propagator postępu, zgodnie ze swym pojmowaniem roli dziennikarza, którą widział, jak napisał w jednym z artykułów, w pokazywaniu drogi społeczeństwu — Prus wskazywał w swej korespondencji z Płocka na realne możliwości rozwoju tego miasta. Proponował założenie kanalizacji i wodociągów, których brak miasto wówczas bardzo odczuwało (woda do codziennego użytku, jak pisze Prus, była niedobra — twarda i niesmaczna, studnie zaniedbane). Postulował też konieczność drenowania terenu w celu usunięcia zawilgocenia budynków, spowodowanego nadmiarem zaskórnej wody. Zwracał uwagę na możliwość wykorzystania źródeł wód mineralnych, które spostrzegł w Płocku: źródła wody żelaznej bijącego spod stoku wzgórza katedralnego i źródła siarczanego we wschodniej części miasta. Proponował wybudowanie bocznej linii kolejowej Kutno—Płock—Ciechanów. Powinno to, według niego, spowodować podwojenie się ludności miasta.

Warto chyba nakoniec postawić pytanie, czy Prus nie dał zbyt landszaftowej i sielankowej widokówki Płocka? Czy w mieście rzeczywiście nie było nędzy? Czy bezpłatna kuchnia dla stu osób i lokal noclegowy dla biednych, powstałe z inicjatywy żony ówczesnego gubernatora Płocka, Tołstoja, wystarczały, żeby tej nędzy nie widzieć?

Na podstawie analizy porównawczej z innymi korespondencjami Prusa stwierdzić można z całą pewnością, że nie zafałszował on obrazu miasta, nie zaklajstrował tego obrazu frazesami o rozkwicie. Przy opisie innych miast nie szczędził ironiczno-krytycznych uwag, cienką szpilką dowcipu kłując ich mieszkańców. Przed jego argusowym okiem nie ukryły się kałuże i wyboje na ryneczkach i tarzające się tam wieprzki. Nie pominął żadnej okazji do wytknięcia zaniedbań, niedociągnięć, rażących braków, co widać choćby we wcześniejszym opisie Lublina. Możemy więc mieć pewność co do jego obiektywności. Bez wątpienia i Płock miał swoje nędzne zaułki — nie były one jednak tak rażące jak w innych miastach, skoro nie zwróciły uwagi późniejszego autora wstrząsającego opisu warszawskiego Powiśla zawartego w „Lalce".

Że Płock w tym okresie przeżywał lata rozkwitu można wnosić chociażby z liczby jego mieszkańców. Podczas gdy w r. 1860 było ich ledwie 13.200 — ilość ich w r. 1897 wynosi już 22.465 [1]). A więc jak na owe czasy bardzo duży przyrost.

Artykuł Prusa wydrukowany w „Kurierze Warszawskim" popularyzował Płock jako ośrodek rekreacyjny i obiekt ciekawy turystycznie. W tym leży jego zasługa dla miasta. Niewątpliwie wielu warszawiaków, zachęconych i poinformowanych o pięknie mazowieckiego grodu, powtórzyło prusowską podróż „Wisłą do Płocka".

---

1) podaję za: A. Goszczycki, Ludność miasta Płocka w cyfrach, Notatki Płockie. 1962, nr 1/2, s. 35.

PAWEŁ DUBIEL

PŁK. LUDWIK ROMANOWSKI Z PŁOCKA POLEGŁ W III POWSTANIU ŚLĄSKIM

W III powstaniu śląskim (3.V — 4.VII.1921 r.), którego 45 rocznicę Polska obchodzić będzie w roku przyszłym, brali udział po stronie niemieckiej w ogromnej większości ochotnicy z głębi Niemiec. Byli to przeważnie członkowie nielegalnych reakcyjnych „Freikorps", zaprawionych już poprzednio w krwawych bojach z rewolucyjnym proletariatem niemieckim. W ich gronie brali udział w walce z powstańcami śląskimi niemal wszyscy późniejsi przywódcy ruchu hitlerowskiego (np. Röhm, Heines, von dem Bach-Żelewski, kat Oświę-

cimia Hoess, Sepp Dietrich, Koch, Kaufmann). Natomiast po stronie polskiej walczyły śląskie masy ludowe — przede wszystkim górnicy, hutnicy, robotnicy fabryczni i rolni oraz chłopi małorolni. Oczywiście naród polski gorąco sympatyzował z walką narodowowyzwoleńczą polskiego ludu na Górnym Śląsku, ale aktywna pomoc z bronią w ręku była wybitnie ograniczona na skutek zarządzeń ówczesnego rządu polskiego, pragnącego przestrzegać postanowień wersalskiego traktatu pokojowego i uniknąć powikłań międzynarodowych. Dlatego udział rodaków z Polski w powstaniach śląskich siłą rzeczy ograniczał się do szczupłej liczby tych, którym udało się „przekraść" przez granicę śląsko-polską.

Wśród tych ochotników dominował element robotniczy z uprzemysłowionych rejonów Polski (Warszawa, Łódź, Radom, Poznań, Kraków, Częstochowa, Zagłębie Dąbrowskie) oraz radykalna młodzież akademicka, robotnicza i rzemieślnicza. Nie zabrakło też synów ziemi płockiej. Na ich czele stał pochodzący z Płocka młody działacz niepodległościowy — Ludwik Romanowski.

Pospieszył on już w 1920 roku na górnośląski teren plebiscytowy, by swoją wiedzą wojskową i bojowo-konspiracyjną pomóc braciom Ślązakom w nieuniknionej ostatecznej rozprawie orężnej z zaborczym nacjonalizmem pruskim. Romanowski występował tu w szeregach ochotniczej „Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska" pod pseudonimem „Śmiały", przygotowując do przyszłej akcji bojowej powstańców śląskich w północno-zachodnim rejonie powiatu gliwicko-toszeckiego.

Kiedy intrygi rządu Rzeszy i powiązanej z kapitałem niemieckim finansjery anglosaskiej groziły całkowitym przekreśleniem wyników odbytego w marcu 1921 roku plebiscytu śląskiego, wybuchło w nocy z 2 na 3 maja tego roku III powstanie śląskie jako zbrojny protest ludu śląskiego przeciwko zakusom reakcji międzynarodowej. Ludwik Romanowski stanął wtedy na czele powstańców pułku toszeckiego, który — po złamaniu oporu policji „Apo" i niemieckich bojówek cywilnych w toszeckiej części ziemi gliwickiej — posuwał się szlakiem bojowym ku Odrze pod Gogolin.

Tu doszło w połowie maja 1921 r. do ciężkich walk z niemieckimi formacjami militarnymi, które w międzyczasie napłynęły z głębi Niemiec na Górny Śląsk i skoncentrowały się m. in. w tym ważnym punkcie strategicznym. Romanowski był swoim ochotnikom-żołnierzom wzorem odwagi i męstwa. W dniu 16 maja sam stanął na czele wyłonionej z pułku grupy szturmowej i prowadził ją do ataku na Gogolin. Po wyrzuceniu Niemców z tej miejscowości atak polski załamał się w morderczym ogniu dobrze uzbrojonych bojówek niemieckich.

Na placu boju pozostał ciężko ranny w obie nogi dowódca pułku toszeckiego, a obok niego zabici i ranni powstańcy ziemi toszeckiej. Kontrataki niemieckie udaremniły próby wydostania z linii frontowej rannych powstańców, którzy wpadli do rąk oprawców „Freikorps" walczących przy pomocy nieludzkich metod. Ranni powstańcy zostali w tym samym dniu rozstrzelani, wśród nich także Ludwik Romanowski. W wydanej w 1933 roku (staraniem powstańców-uchodźców powiatu gliwicko-toszeckiego) broszurze pod tytułem „Gliwiczanin" uczczono również jego pamięć, pod fotografią tego młodego bohatera-parioty zamieszczono następujące słowa:

„Śmiały" — Romanowski Ludwik, dowódca oddziałów toszeckich w III powstaniu śląskim, zdobywca Gogolina, gdzie poległ śmiercią bohaterską w maju 1921 roku, wybitny bojownik niepodległościowy".

W zestawionym w broszurze spisie imiennym 108 poległych powstańców gliwicko-toszeckich pod nr 83 figuruje jego nazwisko:

„Ludwik Romanowski („Śmiały") — Płock".

Tak zginął bohaterski syn ziemi płockiej, jak przed nim i po nim wielu innych rodaków z różnych zakątków Polski. Dali oni świadectwo prawdzie, że przy boku powstańców śląskich był cały naród polski...

MICHAŁ KENIGSBERG

PROF. DR MARK GRAUBARD

W końcu sierpnia br. odbył się w Warszawie Międzynarodowy Kongres, poświęcony historii nauki. Na zjazd ten przybyli uczeni z najdalszych zakątków świata. Jednym z nich był prof. dr Mark Graubard, który wygłosił także już referat.

Pragnę poświęcić kilka słów miłemu gościowi, ponieważ prof. Graubard jest naszym rodakiem. Wraz z rodziną opuścił on Płock w 1920 r. mając wówczas siedemnaście lat. Mimo młodego wieku był jednym z założycieli towarzystwa kulturalnego „Wolność" w Płocku. W nowej ojczyźnie (USA) borykając się z ciężkimi warunkami materialnymi każdą wolną chwilę poświęcał zdobywaniu wiedzy.

Dyplom doktora filozofii uzyskał na uniwersytecie w Kolumbii. Następnie zainteresował się biochemią, publikując szereg prac z dziedziny genetyki, fizjologii itp. Prace te są podręcznikami na wyższych uczelniach w Ameryce. Warto tu wymienić: „Man the slave and master" („Człowiek — niewolnik i pan"), „Astrology and alchemy" („Astrologia i alchemia") „The foundations of life sciences" („Podstawy nauk o życiu").

Prof. dr Graubard otrzymał najwyższe wyróżnienia za swoje prace badawcze, między innymi nagrodę National Research Council (Instytutu badania raka).

Niezależnie od swoich zasadniczych zainteresowań w czasie licznych podróży studiował zagadnienie odżywiania się dzikich ludów, ogłaszając na ten temat szereg prac.

Obecnie jest profesorem znanego uniwersytetu w Minesocie, gdzie poza tym pełni obowiązki prezesa Instytutu Nauk Przyrodniczych.

W książce o Żydach płockich, wydanej w Argentynie, między innymi pisze Mark Graubard: „Przyznaję się, że do roku 1939 rzadko wracałem myślami do starej ojczyzny. Nowe życie pochłonęło mnie do tego stopnia, że nie pozostawiło miejsca dla dawnego, które pozostawiłem za sobą. Obecnie, gdy z rąk zbrodniczych hitlerowców zniknęli z powierzchni ziemi ci, wśród których spędziłem moje dzieciństwo i lata młodości w Płocku, wracają wspomnienia z dawnych lat. Częściej myśli się o tych czasach płockich, gdy żyło się w ubóstwie materialnym, ale gdy życie duchowe i społeczne było bogate. Z tęsknotą wspomina się lata szkolne w Płocku. Z tęsknotą wspomina się czasy pierwszej wojny światowej w Płocku, początek działalności społecznej. Jak żywe staje mi przed oczyma moje miasto rodzinne: Wisła, szkoła, spacery ulicami, matka w letnie wieczory na progu mieszkania, pochłonięta rozmowami.

Wspomnienia młodości żyją w człowieku głęboko, niezależnie od tego, czy wypływają na powierzchnię pamięci. Obecnie związek ze wspomnieniami jest silniejszy niż przedtem. Krew wymordowanych Żydów polskich nie pozwala zapomnieć!"

Prof. dr Mark Graubard

Autor tych kilku uwag witał w naszym miłym gościu swego najbliższego kolegę i przyjaciela lat wspólnej młodości, spędzonej w Płocku.

LUDWIKA WĄSOWICZ

WSPOMNIENIA Z LAT MINIONYCH

(PRZEDMOWA I PRZYPISY MARII KIEFFER-KOSTANECKIEJ).

Autorka wspomnień, obecnie emerytowana nauczycielka, mieszkająca w Gdańsku, jest związana z Płockiem — miejscem swego urodzenia i miejscem swej pracy, pożytecznej, ofiarnej i pełnej zapału. Pisząc swe wspomnienia, nie podała jednak wyczerpującej charakterystyki swojej działalności, dlatego należałoby ją uzupełnić.

W aktach Towarzystwa Naukowego Płockiego zachowała się lista obecności z pierwszego zebrania organizacyjnego Towarzystwa po wznowieniu działalności z dn. 23. III. 1907 r. Figuruje na niej m.in. podpis Ludwiki Wąsowicz.

(Warto dodać, że z grona osób podpisanych na tej liście przed 57 laty żyją do dnia dzisiejszego 3 osoby: Leona Przybyszewska, Ludwika Wąsowicz i Henryk Pniewski).

Będąc członkiem T-wa od 1907 r., Ludwika Wąsowicz należała do 6-osobowego grona osób, które gorliwie i bezinteresownie pracowały w tzw. „Zbiorach Szkolnych", założonych w 1904 r. przez dr-a Aleksandra Macieszę i przyłączonych do T-wa Naukowego Płockiego [1]). Chodziło tu o szerzenie metody poglądowej w nauczaniu będącej wtedy nowością. „Zbiory Szkolne" wypożyczały w tym celu specjalnie gromadzone okazy przyrodnicze i mineralogiczne, przezrocza do wyświetlania i inne pomoce szkolne. Społeczeństwo nie mogło dać wiele pieniędzy na ten cel, toteż L. Wąsowiczówna wraz ze wspomnianym nielicznym gronem osób — zdobywała i sporządzała często własnymi siłami różne okazy oraz była czynna przy

wypożyczaniu i utrzymywaniu w porządku tych zbiorów, wkładając w to dużo pracy i poświęcenia.

Trudno sobie wyobrazić dzisiaj lata na przełomie XIX/XX wieku — tak nie sprzyjające wyższemu wykształceniu kobiet. Ludwika Wąsowicz, której młodość przypadła na ten okres — garnęła się do nauki i jej nowych, postępowych prądów, nie zaniedbując żadnej sposobności zdobycia wiedzy, potrzebnej w jej zawodzie — wychowania dzieci, do którego miała zamiłowanie. Wybrała się nawet w 1907 r. na kurs do Nałęczowa, gdzie miała sposobność poznać cały szereg wybitnych społeczników, pracujących nad oświatą ludową, jak np. Stefana Żeromskiego, oraz Faustynę Morzycką [2]), ciekawą a mniej znaną postać ideowej i ofiarnej nauczycielki, prototypu „Siłaczki" Żeromskiego, „entuzjastki" z otoczenia Narcyzy Żmichowskiej. Jeszcze większy zapał Ludwiki Wąsowicz do pracy pedagogicznej był niewątpliwie wynikiem gorącej atmosfery ideowo-postępowej kursów w Nałęczowie.

Fala ogólno-polskiego ruchu oświatowego dotarła w tym czasie i do Płocka: w 1907 r. powstał tu oddział Warszawskiego Uniwersytetu dla Wszystkich. Władze carskie zareagowały w Płocku zakazem wykładów, mimo to Uniwersytet dla Wszystkich prowadził akcję odczytową, w której brała również udział autorka wspomnień [3]).

Mając takie przygotowanie ideowe i zawodowe, wraz z innymi nauczycielami stanęła Ludwika Wąsowicz do pracy w szkolnictwie Polski Odrodzonej. Znalazła się ona w szeregach najbardziej postępowej części nauczycielstwa: pierwsza w Płocku należała do Związku Nauczycielstwa Polskiego, uważanego wtedy za „czerwony". Była nauczycielką etatową w Państwowym Seminarium Nauczycielskim im. Zofii Bukowieckiej w Płocku od 1. IX. 1919 r. do 31. VIII. 1932 r. do czasu przejścia na emeryturę, nauczając przedmiotów pedagogicznych i prowadząc szkołę ćwiczeń przy Seminarium. Zyskała pochlebną i zasłużoną opinię, której wyraz dała Julia Kisielewska, dyrektorka Seminarium. W swej pracy o historii Seminarium, J. Kisielewska wyraziła się w tej sposób: „...musieliśmy szukać sposobów organizowania praktyki nauczania dla seminarzystek, zarówno na terenie szkoły ćwiczeń, gdzie znakomity przykład opanowania nowoczesnych metod i serdecznego zbliżenia do dzieci dawała p. L. Wąsowiczówna, jak i na terenie szkoły powszechnej ...[4]).

A teraz niech przemówią karty wspomnień Ludwiki Wąsowicz, zawierające materiały dotyczące historii szkolnictwa żeńskiego w Płocku, pisane w 1964 r.

Mam lat prawie 89 (ur. w 1875 r.). Dokumentów obecnie żadnych nie posiadam. Nie jestem w możności wymieniania dokładnych dat. Piszę to, co pamiętam. Czasami przytaczam nazwiska, nie wymieniając imion. Chciałabym jednak, aby pisane u schyłku życia moje wspomnienia przyczyniły się do poznania historii szkolnictwa i wychowania w Płocku i w całej Polsce w końcu XIX-go i w początkach XX wieku. Do napisania wyż. wymienionych wspomnień zachęciła mnie Podsekcja Literacko-Naukowa przy Okręgowej Sekcji Emerytów ZNP w Gdańsku.

Wczesne dzieciństwo.

Dzień moich urodzin był dniem zgonu mojej matki (Płock, 1875 r.). Osieroconym dzieckiem i dalszym jego wychowaniem zajęła się babcia — matka ojca i ciotka — siostra ojca. Lata dziecinne spędziłam wspólnie z ciotecznymi braćmi, starszymi ode mnie. Było nam dobrze i wesoło w skromnych i oszczędnych warunkach życia.

Ojciec mój — Stefan Wąsowicz był jednym z sześciorga dzieci Stefana Erazma Wąsowicza sędziego Trybunału Płockiego, którego nagrobne epitafium znajduje się w katedrze płockiej. Brzmi ono: „Stefanowi Erazmowi Dunin Wąsowiczowi — sędziemu Trybunału Płockiego ur. 8. VI. 1802 r. zmarłemu 21. I. 1854 r. na pamiątkę żona z dziećmi".

Dziadka znałam jedynie z opowiadań, ojciec zaś otaczał mnie czułą opieką. Powtórnie się nie ożenił. Z natury pogodny, prędki, z lekka romantyczny nie brał zbyt czynnego udziału w anemicznym życiu społecznym miasta. Sprawy ogólnej natury nie były mu obce. Był członkiem Towarzystwa Wioślarskiego, brał czynny udział w przedstawieniach amatorskich w teatrze, wysyłał niekiedy humorystyczne wierszyki do pism warszawskich. Gnębiły go, jak wiele polskich rodzin w owych czasach, sprawy materialne. Kształcił się swego czasu w Szkole Głównej w Warszawie, lecz jej z racji trudności materialnych nie ukończył. Do końca życia pracował w Płockim Towarzystwie Kredytowym Ziemskim.

Często mówiono mi o śmierci mojej matki. Może dlatego, kiedy babcia w momencie rozdrażnienia robiła mi wymówki niesłuszne z racji niepopełnionych czynów, pięcioletnie dziecko odpowiadało z wyrzutem: „Dlaczego ja się urodziłam?" — Drugim wydarzeniem, które mnie i dziś zastanawia, było odczucie uczennicy klasy wstępnej pewnych filozoficzno-etycznych myśli w książce moralisty angielskiego — Samuela Smilesa: „O charakterze". Czyżby to były objawy wrodzonej skłonności do refleksji?

Czytać uczyła mię babka sylabizówką z elementarza „Promyka", tego Promyka — Konrada Prószyńskiego, który jeździł po wsiach i na zewnętrznych ścianach stodół pisał kredą alfabet polski. Wieś uczyła się czytania. Pierwszą moją książką do czytania był Stary Testament. „Oczywiście czytałam mechanicznie. Ciekawsze były „Gorzkie Żale", kończące się śpiewem babki. Ciotka uczyła mnie gry na

fortepianie. Przypuszczalnie w ósmym roku życia rozpoczęła się systematyczna nauka.

Systematyczna nauka w domu i szkole.

Przychodziła do mnie do domu nauczycielka. Po takim domowym przygotowaniu pomyślano o oddaniu mnie do szkoły. Ojciec zapytał mnie, do jakiej szkoły chciałabym pójść: do prywatnej na pensję, czy też do rządowej, to jest do gimnazjum. Wybrałam pensję. Miałam zapewne z 8 lat, gdy zaczęłam uczęszczać do klasy wstępnej, której program odpowiadał mniej więcej programowi dzisiejszej klasy trzeciej szkoły podstawowej. Wszystkie przedmioty oprócz języka polskiego i religii wykładane były w języku rosyjskim. Pensja moja była sześcioklasowa. Przełożona — pani Arnold [5]) na skutek trudności utrzymywania szkoły przeniosła się do Warszawy, gdzie jako Werecka założyła szkołę handlową żeńską; nauka odbywała się w duchu postępowym, nowe programy były starannie opracowane. Po wyjeździe Anieli Arnold — uzyskała pozwolenie na prowadzenie pensji w Płocku już tylko 4-klasowej — Stanisława Topolska[6]). We wstępnej klasie otrzymałam nagrodę we francuskim języku. Była to nagroda pierwsza i ostatnia. Zdolną nie byłam. Nie umiałam się uczyć bezmyślnie. Czego nie rozumiałam, tego nie zapamiętałam, a uczono nas wtedy metodą paznokciową: stąd — dotąd. Skończyłam szkołę w poczuciu całkowitego nieuctwa.

Po ukończeniu w 15 roku życia pensji Stanisławy Topolskiej, brałyśmy wraz z koleżanką prywatne lekcje od wyż. wymienionej dawnej naszej przełożonej. Lekcje literatury wpłynęły na rozwój potrzeby czytania. Jedną z pierwszych przeczytanych przeze mnie książek były nowelki Sienkiewicza. „Hania" zrobiła na mnie silne wrażenie. Z zapałem pochłaniałam powieści Marii Rodziewiczówny. Autorka stała się moim ideałem. Chciałam być tak jak ona niezależną, wolną i mocną. Ojciec chciał, bym się nauczyła kapelusznictwa, szycia lub czegoś w tym rodzaju. W tygodniowym piśmie krakowskim „Życie" przeczytałam wiersz nieznanego autora. Wiersz ten tu przytaczam. Stał się on drogowskazem mego życia.

Czy ty wiesz — dziewczę — z ciemnymi oczami,
Co dziś tak śmiało idziesz między ludzi,
Że ich szyderstwo twój zapał ostudzi,
Że jeszcze oczy nieraz zajdą łzami.

Ty śmiało stajesz do walki z przesądem
I pracą zdobyć chcesz godność człowieka,
Lecz, gdy popłyniesz z nowym świata prądem
Ileż zawodów, ile łez cię czeka.

Pragnie podziału dusza twoja młoda,
Lecz go nie znajdziesz w rówieśniczek gronie.
Pieszczonej rączki żadna ci nie poda,
Bo je odstraszą spracowane dłonie.

Ci, którzy do walki cię wiodą,
Ci, w których słowach dziś czerpiesz podnietę,
Gdy cię zobaczą bez opieki, młodą,
Czy uszanują człowieka — kobietę?...

W drodze do zdobycia zawodu

Babka już nie żyła. Postanowiłam wyrwać się z domu. Czytałam pilnie ogłoszenia w „Kurierze Warszawskim". Ktoś poszukuje lektorki na stałe i daje pewną ilość wolnych godzin.

— „To dla mnie" — myślę sobie. Ślę swoją ofertę. Otrzymuję zgodę na podane przeze mnie warunki. Ojciec, przeczytawszy odpowiedź, jaką odebrałam, decyduje się po namyśle wysłać mnie do Warszawy. W tym czasie była tam moja siostra cioteczna. Uczyła się śpiewu.

W Warszawie w owe czasy znaną i poważaną była Maria Weryho — pionierka wychowania przedszkolnego metodą Fr. Froebla[7]). Siostra namawiała mnię, bym została freblanką, na co zgodziłam się bez zastrzeżeń. Przygotowanie nauczycieli polskich do zawodu odbywało się w końcu XIX wieku na tajnych kompletach, prowadzonych po polsku. (Komplety tajne organizowano również w zakresie szkoły początkowej, średniej i wyższej. Nauka odbywała się na tych kompletach w języku polskim). Zgłosiłam się do zakładu z duszą na ramieniu, czy zostanę przyjęta. Zapisano mnie jako kandydatkę do drugiej grupy nauczycielek ze średnim wykształceniem. Szkołę freblowską — dzisiejsze przedszkole — prowadziła p. Młodowska, gdyż w poprzednim roku p. M. Weryho zabroniono prowadzić je za nielegalne w nim nauczanie. Zamieszkałam w Warszawie u p. Młodowskiej przy szkółce. Miałam tam możność codziennej praktyki z dziećmi i zaznajamiania się z metodą nauczania początków. Starsze dzieci w tym celu pozostawały w szkółce trochę dłużej. Elementarz M. Falskiego, tak ułatwiający pracę nauczyciela, nie był jeszcze wydany. Tak wyglądała praktyka. Wykłady metody Froebla w oparciu o ogólne prawa rozwoju umysłowego dziecka uzupełniane były wiadomościami przyrodniczymi, pogadankami, grami, śpiewem, zajęciami ręcznymi itd.

Wszystko to odbywało się w mieszkaniu p. M. Weryho późniejszej Radziwiłłowiczowej. W grupie było po 10—12 uczennic. Pierwszym wykładem byłam porwana, zachwycona. Takich przemówień nigdy jeszcze nie słyszałam. Na psychologię chodziłam do b. postępowego w owych czasach (późniejszego redaktora „Głosu") pioniera testów umysłowych Władysława Dawida[8]), na wykłady botaniki do mieszkania prof. Hajlperna[9]). Z racji braku polskiego uniwersytetu droga wykładania w szkołach wyższych była przed naszymi polskimi uczonymi — zamknięta. Wiedza, jaką zdobywałam, kazała liczyć się z prawami rozwoju dziecka i człowieka, szanować jego indywidualność, umieć poznawać oraz kształtować ducha i serce.

Chodziłyśmy z własnej woli na slojd do pani Sulgustowskiej[10]), która wróciwszy ze Szwecji zaznajamiała nas z tym ważnym środkiem wychowawczym dla starszych dzieci w ochronkach, szkołach.

Środowisko ludzi, w którym się znalazłam, było mi dotąd nieznane, ludzi, którzy pracują nie tylko dla siebie, którzy troszczą się nie tylko o swe i bliskich sprawy, ludzi, którzy

oddają swój czas sprawom ogólnej natury, np. pomoc więźniom politycznym, wożenie obiadów do Cytadeli, wydawanie bezpłatne książek do czytania itp. Zetknęłam się ze Stefanią Sempołowską[11]), która opiekowała się politycznymi więźniami. Była to postępowa nauczycielka, autorka wielu utworów literackich dla dzieci i dorosłych, redaktorka pisemka dla młodzieży: „W słońcu", osoba o wybitnej indywidualności, wrażliwa na krzywdy ludzkie. Zwróciłam uwagę, że ubierała się zawsze czarno i chodziła w powłóczystych sukniach. Jej szlachetna postać przypominająca postacie Grottgera, jej życie w służbie idei wywierało na mnie nieodparty urok.

24 grudnia 1898 roku odbyło się niezapomniane dla warszawiaków wydarzenie — odsłonięcie pomnika naszego wieszcza Adama Mickiewicza wykonanego przez rzeźbiarza Cypriana Godebskiego. Na teren uroczystości wchodziło się za biletami. Odbywały się prywatne obchody poświęcone pamięci poety. Byłam na jednym z nich zorganizowanym przez Stefanię Sempołowską. W podniosłym nastroju po wysłuchaniu przemówienia dziewczęta zaśpiewały wierszyk okolicznościowy.

Niezapomniane były chwile spędzone w Warszawie, a wiedza zdobyta na kompletach pomagała mi w przyszłej pracy zawodowej. Niezapomniane były wykłady profesorów a zwłaszcza Marii Weryho. Zaznajomiła ona nas z freblowską metodą wychowania małych dzieci, której zadaniem było między innymi zwalczanie bezdusznej rutyny wychowawczej i zapełnienie luki społecznego, na podstawach naukowych opartego wychowania przedszkolnej dziatwy. W wykładach swych odkryła nam świat duszy dziecka, bogaty w liczne przyrodzone dary, subtelną wrażliwość, radosne przeżywanie drobnych uciech o sile nieznanej dorosłemu człowiekowi, obfitość instynktów, różne drogi ich rozwoju i kierowania nimi, by np. niezaspokojony instynkt twórczości nie przekształcił się w pęd niszczenia. Mówiła, jak z dziećmi rozmawiać, jak przeżywać z nimi ich świat wyobraźni, jak stwarzać skromne, lecz niezłomne ramy tego, co wolno i czego nie wolno, słowem, jak budować fundamenty przyszłej postawy dorosłego człowieka. Pani Maria Weryho była obdarzona wyjątkowym talentem wychowawczym. Nauczyć się tego nie można. Jest to dar wrodzony.

Była autorką książek dla dzieci. Dwie jej książki, które w pracy wykorzystywałam, do dziś dnia zapamiętałam. Były to książki: „W stawach i kałużach" i „I ja już czytam".

Rezultatem wymienionych prac i usiłowań p. Marii Weryho było ogólne zainteresowanie dzieckiem i prawami jego rozwoju.

*

Wracam do Płocka innym człowiekiem. Rozpoczynam samodzielną pracę. Z kompletem małych dzieci prowadzę czas jakiś w domu zajęcia freblowskie.

Ochronki były nastawione na potrzeby dzieci biednych, dzieci z ludu. Nauka w nich była bezpłatna. Utrzymanie ochron było przeważnie w rękach polskich stowarzyszeń społecznych. Poszczególne osoby nie miały ochoty otwierać tych szkółek, gdyż nie stanowiły one ponętnego źródła zarobku tak, jak pensje i szkoły prywatne.

W Płocku prowadziło ochronkę Polskie Towarzystwo Dobroczynności. Zaangażowano mnie do prowadzenia tam w czynie społecznym zajęć ręcznych.

Trwało to krótko z racji trudności w dostarczaniu nam materiałów. Spragniona dalszego zdobywania wiedzy wyruszam ponownie do Warszawy, aby popracować nad pedagogiką, dydaktyką, metodyką.

Pani Maria Weryho pracuje tylko w kompletach, ucząc dzieci małe i dorosłych. Zajęciom jej często towarzyszę. Dnie były pracowite. Biblioteka dostarczała książek zasadniczych, często źródłowych, więc pisanie streszczeń było na porządku dziennym. Jan Władysław Dawid wydał „Naukę o rzeczach", Aniela Szycówna[12]) — „Naukę w domu i w szkole". Utrwala się poznawanie przez bezpośrednie postrzeganie. Coraz bardziej zrozumiałą staje się konieczność liczenia się z prawami naturalnymi rozwoju dziecka, z jego indywidualnością, koniecznością stosowania w nauczaniu zasady samodzielności... Życzliwa mi p. Maria Weryho, aby ułatwić mi pobyt w Warszawie, znajduje dla mnie płatną lekcję.

Praca w zawodzie nauczyciela i dalsze zdobywanie wiedzy.

Po ukończeniu studiów rozpoczęłam pracę w swym zawodzie w Warszawie w charakterze prywatnej wychowawczyni w obcym domu. Miałam wówczas lat 20. Przepracowałam rok tylko, ale do dnia dzisiejszego utrzymuję serdeczny kontakt z dawnymi dziećmi, a obecnie sześćdziesięcioletnim panem inżynierem i poważną panią profesorową.

Z Warszawy wróciłam do Płocka i postanowiłam otworzyć freblówkę w rodzinnym mieście. Po załatwieniu formalności i uzyskaniu zezwolenia od władz szkolnych pełna zapału i dobrych chęci zorganizowałam szkółkę freblowską we własnym mieszkaniu przy ul. Warszawskiej[13]). Na zajęcia z dziećmi przeznaczyłam dwa pokoje. Prowadziłam z grupą 15-20 maluchów prace ręczne, gry, zabawy. Uczyłam dzieci śpiewu, miałam z nimi pogadanki. Praca z dziećmi dawała mi dużo zadowolenia, ale w następnym roku gdy dziatwy było mało, trudno mi było powiązać koniec z końcem. Wreszcie musiałam po 2 latach szkołę freblowską zamknąć. Nauka w kompletach większe miała powodzenie.

W Płocku w owych czasach nastąpiło ożywienie życia społecznego. Wzrastało zrozumienie potrzeby szerzenia oświaty. Wiązało się to między innymi z działalnością społeczno-oświatową w latach 1897-1906 doktorowej Anieli Chmielińskiej-późniejszej twórczyni Muzeum

Etnograficznego Ziemi Łowickiej. Córka doktorostwa Chmielińskich — Maria była moją uczennicą (Maria w 1963 r. wydała książkę o działalności Anieli Chmielińskiej — matki).

Pani Aniela Chmielińska organizowała zebrania towarzyskie, zniewalała mnie do podzielenia się moimi skromnymi wiadomościami pedagogicznymi z osobami chętnymi ich słuchania, z ludźmi dorosłymi. Ja jednak lubiłam dzieci, chętnie je obserwowałam i z nimi przebywałam niezależnie od tego, z jakiego środowiska pochodziły. Z tych względów zgłosiłam się któregoś lata do bezinteresownej pracy nad dziećmi na koloniach organizowanych dla nich w Ciechocinku przez Płockie Towarzystwo Dobroczynności.

Rok 1905. Strajk szkolny w Płocku.

Zbliżał się rok 1905. Wśród młodzieży szkół rosyjskich szerzyły się ruchy wolnościowe, które w konsekwencji doprowadziły do wybuchu w 1905 roku strajku szkolnego na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego. Fala strajkowa dotarła również do Płocka. A. Ma c i e s z a we „Wspomnieniach o Anieli Chmielińskiej", drukowanych w „Życiu Mazowsza", 1937, nr 7/8 wspomina, że: „Dom Doktorostwa Chmielińskich stał się jednym z miejsc, gdzie odbywały się narady przedstrajkowe (szkolne), a potem zebrania i narady, mające na celu zorganizowanie pomocy dla młodzieży, która opuściła szkoły rosyjskie„.

Wacława Cyglerowa, koleżanka moja z czasów pracy w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Płocku za czasów dyrektorstwa Julii Kisielewskiej [14]), jako jeszcze uczennica i uczestniczka strajku szkolnego płockiego wspomina o nim w sposób następujący:

«Data strajku — styczeń, luty 1905 roku. Strajk zaczęło gimnazjum męskie, obecnie im. Małachowskiego. Dziewczęta tego dnia zamknięto w szkole (która mieściła się wtedy naprzeciw Katedry) i wypuszczono dopiero po lekcjach. Był projekt, by bez manifestacyjnego opuszczenia szkoły zaprzestać uczęszczać do niej. Sposób ten okazał się niemożliwy. Młodsze uczennice odprowadzali rodzice. Policja i nauczyciele Rosjanie pilnowali, żeby starsza młodzież nie przeszkadzała młodszym w drodze do gimnazjum. Trzeba było udać zrezygnowanie ze strajku, zacząć niby normalną naukę. Władze szkolne w osobie naczelnika dyrekcji, który zdążył już dostać nagrodę za umiejętne postępowanie i uniknięcie strajku — nie robiły żadnych przeszkód. Po bardzo krótkim czasie (2-3 dni) odbyło się demonstracyjnie zwołanie całej młodzieży na szeroki, jasny korytarz, aby tu odczytać petycję z żądaniami nowych praw — głównie wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego. Naczelnik dyrekcji od rana już urzędował w gmachu. Strajkujące nie zdążyły go zawiadomić, bo sam wbiegł do zgromadzonych dziewcząt. Wtedy jedna z uczennic zaczęła czytać przygotowaną petycję. Sam naczelnik do niej doskoczył i wydarł z ręki papier z taką wściekłością, że aż ją podrapał do krwi. W tej chwili odezwał się głos drugiej i trzeciej dziewczynki. Kartki wyrwane im z rąk powędrowały do kieszeni pana naczelnika. Czy robił to świadomie, aby zapoznać się z treścią żądań nie wiem. Teraz już ogólny okrzyk — do domu.... bez książek do domu.... Aby nie dać się zamknąć w klasach, nie zabrano książek. Przezorny naczelnik zdążył przed wyjściem do młodzieży wezwać policję. W momencie, kiedy dziewczęta biegły na dół, wpadło paru policjantów. Bohaterski naczelnik ryknął: — „Bit'ich, gnat'ich" i biegł razem z nimi za młodzieżą. Jedna z dziewcząt smagnięta nahają przez plecy krzyknęła: „— Biją mnie". Wtedy Rosjanka — Szaradzka — t.zw. klasowa dama krzyknęła na policjantów: —„Nie bit'dietiej"— a popatrzywszy na rozradowane twarze uczennic powiedziała: „—Głupyje dieti". Po schwyceniu palt-atak na zamknięte drzwi zewnętrzne. Teraz już nic nie powstrzymało fali wyrywających się. Drzwi wyważono i cała gromada znalazła się na ulicy. Musiało być bardzo głośno w szkole, bo zbiegło się już dużo ludzi z kościoła katedralnego, znajdującego się po drugiej stronie ulicy.

Tak odbył się strajk w gimnazjum żeńskim.

Jednocześnie z gimnazjum męskim zastrajkowała męska szkoła miejska, średnia. Aresztowano tam ucznia, który się już nie znalazł na wolności. Przypuszczano, że go pobito na śmierć. To są wspomnienia z przebiegu strajku. Teraz trzeba było prowadzić agitację, aby nie dopuścić do powrotu młodszych koleżanek do gimnazjum. Dużo rodziców traktowało agitatorki roznoszące odezwy bardzo nieżyczliwie. Widać było w tem troskę o los dzieci. —„Próżniakom chce się strajkować" — to był najczęstszy zarzut. Stąd powstała myśl, aby od ręki zorganizować komplety chociaż dla 4-ch klas gimnazjalnych. Oczywiście ukryte.»

(Wacława Cyglerowa — relacja na piśmie).

Wzięłam wtedy udział w organizowaniu tych kompletów Nie bacząc na konsekwencje przeznaczałam swe mieszkanie na rodzaj biura, do którego zgłaszały się matki z dziećmi i sama stanęłam do pracy. Jako wieloletnia mieszkanka i nauczycielka w Płocku, a swego czasu właścicielka szkoły freblowskiej byłam znana wśród miejscowego społeczeństwa i osoba moja wzbudzała zaufanie. Pomagały mi panie Altbergowa i Goldowa. Napływ dzieci był duży. Powstały 4 klasy gimnazjalne. Lekcje podzieliły między siebie pełne zapału dziewczęta ze starszych klas pod naszym kierunkiem.

Dla chłopców w/g relacji kol. W. Cyglerowej również z miejsca zaczęto organizować komplety. Trzeba było się śpieszyć, żeby mieć cenzus naukowy do wojska. Bez szkół czas służby wojskowej był dłuższy 5-7 lat zależnie od formacji. Na kierownika i profesora sprowadzono powieściopisarza — J ó z e f a N o w i ń s k i e g o z Warszawy. (wykładał język polski i literaturę). Od nowego roku szkolnego otworzono pełne prywatne 8-klasowe gimnazjum męskie bez praw z językiem wykładowym polskim. Prawa zdobywało się, zdając egzamin końcowy jako eksternista.

Dziewczęta zapełniły istniejące już szkoły prywatne Wandy Thunówny i Marii Gutkowskiej[16]). W nich też po strajku szkolnym językiem wykładowym był język polski. Tylko geografii, historii i języka rosyjskiego uczono po rosyjsku. Znaczna większość dziewcząt poszła do Thunówny. Oblicze prywatnej pensji w znacznej mierze zależało od osobowości przełożonej i posiadanych przez nią zasobów materialnych, a pensja Wandy Thun była prowadzona z większym nakładem gotówki i z zastosowaniem najnowszych metod nauczania. Tu pozwolę sobie na krótką dygresję i podanie dziejów tego zakładu. Wanda Thunówna chciała początkowo przejąć pensję Stan. Topolskiej, ale nie mogła uzyskać zezwolenia władz rosyjskich. W 1904 nabyła prawa do jednoklasowej czterooddziałowej szkoły którą odkupiła od spadkobierców dawnej właścicielki — Aksamitowskiej. Szkołę tę rozbudowała na trzyklasową, a potem sześcioklasową. Profesorów dobierała starannie, zwracając uwagę na posiadane przez nich kwalifikacje. Sama zajmowała się młodzieżą z wielkim oddaniem, inicjatywą i znajomością rzeczy. Wprowadzała ciekawsze innowacje np. zamiast tradycyjnych stopni — omawianie notowanych w specjalnych zeszytach uwag o zachowaniu się i postępach uczennic. W sprawach gospodarczych pomagała jej starsza siostra — Maria. Po paru latach p. Wanda wyszła zamąż. Szkołę przejęło Towarzystwo Udziałowe z księdzem Ignacym Lasockim na czele. Gdy po I wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość, dawna pensja W. Thunówny została upaństwowiona jako gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej.

Kurs w Nałęczowie

W okresie wakacyjnym przeczytałam ogłoszenie o miesięcznym kursie dla nauczycieli szkół ludowych w Nałęczowie. Kurs ten miał trwać od 12 sierpnia 1907 do 3 września 1907 r. Organizowany był z ramienia postępowego Lubelskiego Towarzystwa Oświatowego „Światło". Towarzystwo to działało w kontakcie z partiami robotniczymi i wpływami swymi sięgało na całą Polskę. Zespół słuchaczy na kursie był bardzo różnorodny o nierównym poziomie umysłowym. Dużo było chłopów z różnych stron Polski, którzy po przeszkoleniu mieli uczyć dzieci w swoich wsiach. Niektórzy słuchacze pochodzili nawet z Litwy. Organizatorką wykładów na terenie Nałęczowa była p. Faustyna Morzycka[19]), autorka wielu popularnych książek naukowych. Mocno pozostały mi w pamięci wykłady polonistki — Władysławy Weychertówny[20]) na temat metodyki czytania, jak wyławiać plan czytanki, znaleźć zasadniczą myśl całości, jak zastanawiać się nad pojedyńczymi wyrazami, ich barwą, pochodzeniem i wiekiem. Zaznajamiała nas rówież z metodyką nauczania języka polskiego dorosłych analfabetów. Wykłady jej były logiczne, obrazowe i żywe. Propedeutykę fizyki wykładał A. Ruppert z Lublina. Porywał on słuchaczy swoim zapałem i umiłowaniem przedmiotu. Do wykładowców należał również prawnik — Łypacewicz z Lublina.

Na wykładach przesiadywał często współorganizator kursu, stały mieszkaniec Nałęczowa Stefan Żeromski. Siadał w dali za plecami słuchaczy, obserwował nas uważnie i w milczeniu. Raz obejrzałam się za siebie, aby spojrzeć na niego. Zdziwiona ujrzałam uśmiechniętą, rozpromienioną twarz, ogniste oczy pełne blasku. Może jakieś twórcze myśli „Przepióreczki" wypełniały mu umysł i serce. Do słuchaczy nie zbliżał się i z nimi nie rozmawiał.

Kiedyś Bolesław Prus, mieszkający wówczas w Nałęczowie, zainteresowany wakacyjną placówką przyszedł, aby ją poznać i zbliżyć się do słuchaczy. Stanął przed jedną z nas i patrząc na nią swym dobrym, ojcowskim wzrokiem zapytał, jaki przedmiot najbardziej interesuje ogół. Zdziwił się, że fizyka. Obecna przy tej rozmowie organizatorka kursu — Faustyna Morzycka dodała ze śmiechem —„Pewno dlatego, że nic nie rozumieją".

Istotnie..... poziom naukowy ówczesnego nauczycielstwa szkół ludowych był niedostateczny, lecz umiłowanie przedmiotu i zapał prof. A. Rupperta przykuwał uwagę i udzielał się słuchaczom.

Dalsza zawodowa praca przed I wojną światową.

Zdobyte na kursie wiadomości wykorzystuję, ucząc w Płocku w prywatnej szkole ludowej pod kierunkiem p. Wiśniewskiej.

Gdy w Rosji carskiej zebrała się „Duma", posłami do niej z Płocka zostali: nasz krewny, ziemianin-Hipolit Wąsowicz i dr Aleksander Maciesza. W tym samym roku we Włochach pod Warszawą Maria Weryho otworzyła szkołę ochroniarek i wezwała mnie do pomocy w nauczaniu. Krótko trwała ta pomoc. Ojciec kategorycznie zażądał mego powrotu do domu.

Praca moja w PCK w Płocku w czasie I wojny światowej.

Wojna nabiera rozmachu. W Płocku padają strzały zza Wisły. Kilka osób cywilnych jest rannych. Dr. Aleksander Zaleski[21]) — naczelny lekarz szpitala św. Trójcy przyjmuje zgłaszające się ochotniczki jako praktykantki w charakterze sanitariuszek. Powstaje w Płocku pierwszy Polski Czerwony Krzyż. Jestem w jego szeregach. Pewnego wieczoru przynoszą Niemcy gromadkę rannych rosyjskich żołnierzy. Zwalają na słomę w opuszczonym domu powiatowym. Pierwszy nasz opatrunek odbywał się w ciemności przy świeczce, w brudzie. Płocczanie znoszą łóżka, pościel, bieliznę. Taki był początek szpitala utworzonego w wyż. wymienionym domu. Organizacja PCK rozwija się dzięki ofiarności i inicjatywie społecznej. Po pewnym czasie powstaje drugi szpital społeczny.

U progu niepodległości.

Pierwsza wojna światowa dobiega kresu. Nadchodzi okres rozbrajania żołnierzy niemieckich przez ludność cywilną. Jestem znowu w Warszawie. Zaczyna swą działalność Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa jest pracownikiem tej instytucji. Organizuje wykłady dla kierowniczek ochron. Słucham tych wykładów. Zespół wykładających jest nowy. Psychologię wykłada prof. Radecki, propedeutykę filozofii — W. M. Kozłowski [22]), historię wychowania — Stefania Sempołowska, literaturę dziecinną — Aniela Szycówna i inni. Oto słowa podziękowania wypowiedziane w dniu zakończenia kursów i rozdania świadectw:

„Za trud i pracę przy organizowaniu i prowadzeniu naszych kursów składamy: Ministerstwu Oświaty, Szanownej Pani M. Radziwiłłowiczowej i całemu zespołowi osób z nią pracujących — słowa serdecznej wdzięczności. Czerpałyśmy wiedzę ze źródeł nauki i gorących serc. Z poważną zadumą stajemy na nowej drodze — ufne, że społeczeństwo w pracy dopomoże do jego jasnej przyszłości".

Wróciłam do Płocka, będąc już członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W Państwowym Seminarium Nauczycielskim im. Zofii Bukowieckiej w Płocku.

Seminarium zostało założone przez „Towarzystwo Szkoły Średniej Żeńskiej w Płocku" w 1917 roku [23]). W 1919 roku upaństwowiono je wraz z trzema niższymi klasami gimnazjum żeńskiego, które w następstwie zostały przekształcone w siedmioklasową szkołę ćwiczeń. Dyrektorką tego Państwowego Seminarium Żeńskiego była wielce zasłużona — Julia Kisielewska. Poszukiwała sił nauczycielskich, gdy w kuratorium padło moje nazwisko. Zostałam nauczycielką przedmiotów pedagogicznych i kierowniczką szkoły ćwiczeń [24]).

W seminarium pracowała również Wacława Cyglerowa, o której tu wspominałam jako o uczestniczce strajku szkolnego w Płocku w 1905 r. O dyrektorce Julii Kisielewskiej jako zasłużonej działaczce i pedagogu dużo pisano. Nie chcę powtarzać... Ze swej strony dodam, że współpraca dyrektorki z gronem nauczycielskim była nader harmonijna i przyjacielska. J. Kisielewska była osobą energiczną. Własną energią, wysiłkiem doprowadziła przy pomocy społeczeństwa do wybudowania domu przeznaczonego na internat dla uczennic seminarium. W początkowym okresie pracy odczuwaliśmy wszyscy ogromny brak podręczników. „Historia wychowania" St. Kota jeszcze się nie ukazała.

Gdzieś koło 1928 roku z ogromną radością skorzystałam z możliwości wyjazdu do Brukseli. Zaproszona przez belgijskich znajomych miałam okazję do zwiedzenia i poznania szkoły Decroly'ego [25]) dla umysłowo niedorozwiniętych dzieci. Oglądaliśmy specjalnie opracowane rysunki, przedmioty do składania i rozkładania, zeszyty itd., wreszcie samą dziatwę.

Decroly bodaj pierwszy powiedział nam, że dla umysłu dziecka wyraz napisany, nawet całe zdanie jest całością. Analiza — dźwięk litery jest drugim stopniem poznania. Dzieci, patrząc na obrazek podpisany, rysują obrazek i podpis. Dźwięk i kształt litery potem się wyłoni.

Powróciwszy do szkoły, zaczęłam stosować poznaną metodę nauki pisania i czytania z normalnymi dziećmi, stwierdzając jej skuteczność i naturalne zainteresowania dziatwy tą pracą. Pięknego elementarza Falskiego jeszcze nie było, ale był już skromniejszy z Alą i Asem. W szkole miałyśmy dobre warunki pracy i miłą atmosferę.

Przejście na emeryturę. Dalsze losy.

Ojciec odszedł od nas na zawsze. Zamieszkała z nami koleżanka, z którą nawiązały się mocne węzły przyjaźni. W roku 1932 otrzymuję emeryturę szóstego stopnia. A kiedy koleżanka też staje się emerytką, kiedy ciotka nas opuszcza na zawsze, zdecydowałyśmy zamieszkać razem z koleżanką w Warszawie, gdzie miała ona swą rodzinę. Przeżyłyśmy tam piekielną II wojnę światową, przeżyłyśmy powstanie warszawskie. Po upadku powstania Niemcy wypędzili nas do Piastowa. Tam ciężko ranna przyjaciółka umarła. Z konieczności rozstałam się z jej siostrą. Każda z nas udała się do swoich krewnych. W Gdańsku jestem od 1956 r. Dom w Warszawie, w którym mieszkałyśmy, spalił się doszczętnie, a w nim wszystkie dokumenty. Z pomocą ZNP w Płocku i koleżeństwa uzyskałam ważność w Poznaniu emerytury z obniżeniem o jeden stopień.

W Gdańsku łamię nogę raz, po trzech latach — drugi. Ze szpitala wychodzę jako nieuleczalnie chora na skutek nieprawidłowych zrostów kości. Umożliwiono mi chwiejne chodzenie. Z domu jednak nie wychodzę . . .

Mam nadzieję, że moje spojrzenie wstecz choć nie wolne może od subiektywizmu, przyda się innym jako materiał do badań nad historią szkolnictwa w kraju, a w szczególności w Płocku.

PRZYPISY

1). „Zbiory szkolne". Broszura wyd. w Płocku w 1906 r. Ludwika Wąsowicz: „Zbiory Szkolne w Płocku". Głos Płocki 1913 nr 102.

2). Krystyna Jabłońska: „Oktawia". Lublin 1962. Monika Warneńska: „Wiatr za progiem". Wyd. II. Lublin 1963.

3). Apolonia Askanas: „Wspomnienia z pracy oświatowej w latach 1903—1908. Notatki Płockie 1958 nr 9.

4). Julia Kisielewska: „Zarys historii naszej szkoły: II Gimnazjum Żeńskiego i Państwowego Gimnazjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku". Płock 1936.

5). Aniela z Arnoldów Werecka, przełożona 6-klasowej pensji w Płocku w latach 1882—1889.

6). Stanisława Topolska, nauczycielka geografii na pensji Anieli Arnold.

7). Fryderyk Fröbel (1782—1852) — pedagog niemiecki, twórca tzw. ogródków dziecięcych (freblówek).
8). Jan Władysław Dawid (1859—1914) — psycholog i pedagog polski.
9) Maksymilian Heilpern (1856—1925) — przyrodnik polski, pedagog, postępowy działacz społeczny.
10). Maria Dunin-Sulgustowska, autorka książki pt. „Slöjd" wyd. własnym nakładem w Warszawie w 1909 r.
11). Stefania Sempołowska (1870—1944) — pisarka, wybitna działaczka społeczna i pedagogiczna.
12). Aniela Szycówna (1869—1921) — pedagog, autorka podręczników szkolnych i prac popularno-naukowych.
13). Była to pierwsza szkoła freblowska w Płocku (przedszkole), otwarta w październiku 1902 r. „Szkoła freblowska" — artykuł w Echach Płockich i Łomżyńskich 1902 nr 75.
14). Julia z Krzymuskich Kisielewska (zm. w 1944 r w Warszawie) — literatka, pedagog, przełożona w Płocku w latach 1917—1937, żona literata Jana Augusta Kisielewskiego (1876—1918). „Z okazji Zjazdu b. wychowanek Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Płocku i 35-lecia pracy literackiej i pedagogicznej p. Dyrektorki Julii Kisielewskiej". Życie Mazowsza 1936 nr 4—5
15). Wanda Thun-Mazaraki, przełożona 7-klasowej pensji w Płocku w latach 1904—1907. Zm. 30.VI.1964 r. w Warszawie.
16) Maria Gutkowska — przełożona szkoły żeńskiej w Płocku w latach 1900—1916 (od 1906 r. — 7-klasowego gimnazjum żeńskiego). M. Gutkowska: „Szkoły żeńskie w Płocku". Życie Mazowsza 1938 nr 11, 12.
17). Julia Aksamitowska, (1854—1903) — nauczycielka na pensji Marii Fölkersahmowej i Anieli Arnold, później przełożona pensji w Płocku. „Kalendarz Informator Płocki na rok 1904". S. 99. „Wspomnienie pośmiertne". Echa Płockie i Łomżyńskie 1903 nr 38, 40.
18). Jak w przypisie 2-gim.
19). Jak wyżej
20). Władysława Weychert-Szymanowska (ur. 1874), pedagog, autorka podręczników szkolnych.
21). Dr Aleksander Zaleski, (1855—1926), naczelny lekarz szpitala św. Trójcy w Płocku, zasłużony dla rozwoju szpitalnictwa w Płocku, czynny członek T-wa Naukowego Płockiego od 1907 r.
22). Władysław Mieczysław Kozłowski (ur. 1858 r.), filozof, socjolog, historyk polski.
23). Seminarium to powstało jako dalszy ciąg II Gimnazjum Żeńskiego, prowadzonego przez Marię Gutkowską, od której zostało przejęte w 1916 r. przez Stowarzyszenie. „7-klasowa Szkoła Średnia Żeńska". Zob. jak w przypisie 4, 16-ym.
24). Zob. jak w przypisie 4, 14-ym.
25). Ovide Decroly (ur. w 1871 r.) — lekarz belgijski, pedagog, wynalazca metody uczenia dzieci anormalnych. Amelia Hamaide: „Metoda Decroly". Warszawa 1932.

IRENA NOWAKOWA

WSTĘP DO BADANIA STRUKTURY SPOŁECZNEJ ROBOTNIKÓW PŁOCKICH

I

Struktura jest to układ przestrzenny elementów przyporządkowanych sobie w taki sposób, że tworzą całość z określonego punktu widzenia. Struktura architektoniczna budynku, struktura przestrzenna miasta, struktura zasiewów w gospodarstwie dają przekroje całości z punktu widzenia jednej cechy. To samo gospodarstwo może być rozpatrywane także według struktury gleby i wtedy będą dwa różne podziały, które nałożone na siebie dadzą strukturę bardziej skomplikowaną — strukturę gleby i zasiewów, wykazującą zależność między tymi dwiema cechami.

Pojęcie struktury w odniesieniu do społeczeństw ludzkich w takim zastosowaniu, jak np. struktura wieku, struktura zawodowa, struktura klasowa — może być rozumiane dwojako: jako układ grup lub kategorii jednostek w społeczeństwie z punktu widzenia jakiejś cechy, albo też „jako system międzyludzkich zależności, dystansów i hierarchii zarówno w nieorganizującej jak organizującej formie" [1].

Te dwa sposoby ujmowania struktury społecznej nie muszą być traktowane przeciwstawnie, mogą być dwoma szczeblami tego samego działania badawczego, lub analizy teoretycznej — przy czym pierwszym szczeblem byłaby rejestracja grup i kategorii społecznych pod względem podstawowych cech, wyznaczających daną strukturę, a drugim szczeblem — analiza dalszych cech i podstaw, określających zależności i rodzaje zależności między tymi grupami czy kategoriami.

Kryteria zróżnicowania struktury społecznej mogą być wielorakie — tym są istotniejsze, im bardziej wskazują na siły, działające w konkretnym układzie społecznym, im bardziej wykazują prawidłowość działania tych sił w danym miejscu i czasie.

Dzieje społeczeństw mają za sobą okresy o małej zmienności, niemal statyczne i okresy wielkiej dynamiki życia i szybkiego tempa zmian. Charakterystyczne dla epoki współczesnej jest zwiększające się coraz bardziej tempo życia i natężenie jego zmienności, a co za tym idzie — zagęszczenie zjawisk społecznych i wzrost współzależności między wszystkimi faktami życia społecznego. Tworzenie się coraz bardziej skomplikowanych struktur społecznych utrudnia analizę ich uwarunkowań [2].

Jednym z podstawowych aspektów struktury społecznej jest struktura klasowa. Biegunowy model struktury klasowej [3], właściwy każdej formacji społeczno-ekonomicznej opartej na prywatnej własności, określa stosunek między klasami podstawowymi w oparciu o kryteria własności środków produkcji. Model ten niezwykle użyteczny teoretycznie, nie wyczerpuje bogactw struktury klasowej realnego społeczeństwa. Rzeczywista struktura klasowa konkretnego historycznego społeczeństwa da się wyrazić schematem rozwiniętej struktury klasowej, który pozwala na wprowadzenie dodatkowych kryteriów podziału dla wyróżnienia dodatkowych klas i ugrupowań klasowych, bądź też ugrupowań wewnątrz klasy [4].

Sformułowana przez Lenina definicja klasy w społeczeństwie kapitalistycznym brzmi: „Klasami nazywamy wielkie grupy ludzi różniące się między sobą miejscem, zajmowanym w historycznie określonym systemie produkcji społecznej, stosunkiem (przeważnie usankcjonowanym i ustalonym przez prawo) do środków produkcji, rolą w społecznej organizacji pracy i — co za tym idzie — sposobem otrzymywania i rozmiarami tej części bogactwa społecznego, którą rozporządzają. Klasy, to takie grupy ludzi, z których jedna może sobie przyswajać pracę innej dzięki różnicy pod względem zajmowanego przez nią miejsca w określonym systemie gospodarki społecznej" [5]).

Definicja ta sięga do szerszych kryteriów różnicowania niż stosunki własności, choć na nich głównie się opiera.

Teoria biegunowego, dychotomicznego podziału klasowego opartego na stosunkach własności nie znajduje zastosowania w analizie struktury społeczeństwa socjalistycznego — zniesienie prywanej własności środków produkcji zmienia sposób produkcji, kształtuje nowy typ stosunków społecznych, w którym nie ma miejsca na antagonizm klasowy, wynikający z tytułu posiadania czy nie posiadania środków produkcji i przywłaszczenia sobie pracy innych.

Klasa społeczna w ujęciu współczesnej socjologii wychodzącej z założeń marksistowskich według sformułowania J. Szczepańskiego — „jest grupą tzn. zbiorowością wewnętrznie spójną, w większym lub mniejszym stopniu zorganizowaną, posiadającą świadomość własnych interesów ekonomicznych i politycznych, wynikających z jej położenia w całości narodu, pozostającą w określonym stosunku do innych klas, realizującą swoje cele przez system instytucji i zrzeszeń" [6]).

A więc zasadniczymi cechami charakteryzującymi klasę jest łączność, organizacja i świadomość.

„Łączność, świadomość i organizacja są stopniowalne, abstrakcyjnie biorąc ich stopień równy jest zeru na szczeblu klasy-agregatu, a maksima osiąga na takich szczeblach rozwoju klasy-grupy, na których jednocześnie łączność obejmuje wszystkich członków klasy, świadomość odpowiada wymogom objektywnego interesu klasowego, organizacja zaś przybiera postać klasowego panowania. Rzeczywiście występujące w dziejach klasy i grupy (odłamy klasowe) są — by tak rzec — usytuowane zawsze na kontinuach między owymi sytuacjami abstrakcyjnymi" [7]).

Panowanie klasowe klasy robotniczej jest punktem szczytowym jej organizacji, a jednocześnie drogą do samounicestwienia, gdyż prowadzi do powstania społeczeństwa bezklasowego. Nieustana walka klasy robotniczej wiedzie „do nieograniczonego postępu sił wytwórczych i nowej ery stosunków społecznych — ery komunizmu" [8]).

Dynamika procesów zachodzących w strukturze klasowej społeczeństw i wewnątrz klasy robotniczej umieszcza ją w dziejach jej rozwoju na różnych szczeblach „kontinuum" łączności, świadomości i organizacji, przekształcając ją „z klasy w sobie" w „klasę dla siebie".

W warunkach budowy socjalizmu w dalszym ciągu następuje wykształcenie się klasy robotniczej w „klasę dla siebie" w drodze postępujących procesów wewnętrznej integracji [10]).

Polska współczesna klasa robotnicza formuje się z nowych ludzi, z ludzi pochodzących z różnych warstw i klas społecznych, z różnych środowisk wiejskich i miejskich, ludzi, o różnym stopniu świadomości społecznej i klasowej.

Procesy integracji zinstytucjonalizowane i swobodne zachodzące wewnątrz tej grupy i wychodzące poza jej granice prowadzą do wykształcenia się nowej podstawowej klasy społeczeństwa socjalizmu.

Definicja robotnika, przystosowana do warunków nowego ustroju, określa go jako „fizycznego pracownika najemnego, nie posiadającego narzędzi produkcji na swój prywatny użytek, utrzymującego się z płacy roboczej, posiadającego świadomość swej pozycji i roli w społeczeństwie" [11]).

Sformułowanie to jest wsparte na marksistowskiej definicji robotnika jako świadomego członka klasy robotniczej W tym ujęciu jest to świadomość jednostkowa, która przychodzi i rośnie w miarę integrowania się jednostki z grupą, wiązania się z jej celami, wzorami myślenia i działania, prowadząc do coraz pełniejszej identyfikacji robotnika z klasą robotniczą.

Badanie struktury społecznej w ramach klas i warstw społecznych ułatwia śledzenie dynamiki przemian społecznych i pozwala na głębsze wniknięcie w uwarunkowania procesów tych przemian.

Analiza struktury społecznej robotników na określonym terenie i w określonym okresie czasu powinna ujawnić prawidłowości kształtowania się klasy robotniczej w warunkach wyznaczonych granicami czasu i miejsca.

II

Treści zawarte w analizowanych wyżej pojęciach w odniesieniu do współczesnej polskiej klasy robotniczej są określone drugą połową dwudziestego wieku, dwudziestoletnim okresem budowy socjalizmu i zespołem warunków ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, charakterystycznych dla naszego kraju.

Wzrost sił wytwórczych, technizacja życia, industrializacja, początki automatyzacji przy zmienionych wraz ze zmianą ustroju stosunkach produkcji, przeobrażają niepostrzeżenie dla nich samych ludzi w ich życiu jednostkowym i życiu grupowym: w rodzinie, zakładzie pracy, w grupach terytorialnych, takich jak miasto czy wieś, a także zmieniają cechy klas i warstw społecznych.

Procesy rekrutacji nowych członków klasy robotniczej w państwie kapitalistycznym zachodziły drogą pauperyzacji chłopa czy rzemieślnika, zejścia w doły lumpenproletariatu i powolnego dźwigania się w szeregach robotniczych, zanim poczuł się świadomym członkiem klasy robotniczej [12]).

Rekrutacja do klasy robotniczej w państwie socjalistycznym przebiega często drogą awansu społecznego, na przykład chłopa, który przekształca się w robotnika, czy w chłopa-robotnika, co jest awansem w jego opinii i opinii jego środowiska [13]).

Szkoły zawodowe w sposób planowany z góry wychowują kadry robotników.

Kształcenie świadomości klasowej w warunkach socjalizmu przebiega jako proces organizowany przez

państwo poprzez sieć oświaty, szkolenia partyjnego i środków masowej informacji.

Pochodzenie społeczne robotników jest coraz bardziej zróżnicowane i przy szybkim wzroście klasy robotniczej w coraz niższym procencie jest pochodzeniem robotniczym.

Wysoka w okresie powojennym migracja ze wsi do miast, rosnąca kategoria chłopów-robotników wnoszą nowe elementy w strukturę społeczną klasy robotniczej [14]).

Drogi awansu społecznego samych robotników i ich dzieci są jaknajszerzej otwarte, przejście z klasy do klasy czy warstwy społecznej jest tylko właściwą sprawą wykształcenia i własnej świadomości. Granice klas stają się coraz bardziej płynne.

Państwo w znacznej mierze za pomocą polityki ekonomicznej, oświatowej i społecznej wpływa na kształtowanie się klas pod względem ich liczebności i struktury społeczno-zawodowej [15]).

Rola państwa nie jest oczywiście determinująca. Otwarte możliwości pozwalają ludziom na wybór wykształcenia, zawodu, pracy i w pewnej mierze nawet na wybór klasy, czy warstwy, do której chcą należeć. Niech jako przykład posłużą absolwenci Technikum Włókienniczego w Łodzi, którzy będąc robotnikami przed wstąpieniem do Technikum — po ukończeniu studiów zadeklarowali swoją przynależność jedni — do klasy robotniczej, inni — do inteligencji [16]).

Partycypacja w ogólnonarodowym dorobku kulturalnym stwarza możliwości integracji kulturalnej klasowej i ponadklasowej [17]).

Te i szereg innych procesów, charakteryzują rozwój klasy robotniczej w okresie budującego się socjalizmu. Wraz z postępem socjalistycznej industrializacji zachodzą coraz dalsze zmiany w ogólnokrajowej strukturze zatrudnienia i strukturze ludnościowej miast i wsi.

Zatrudnienie w gospodarce narodowej z ponad 2 milionów w roku 1946 wzrosło na ponad 5 milionów w roku 1950 i ponad 8,5 miliona w r. 1963.

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej zwiększyło się z 4,9 mln w r. 1950 na 8,4 mln w r. 1963 przy zmniejszającym się zatrudnieniu w gospodarce nieuspołecznionej z 388 tys. na 163 tys.

Zatrudnienie w przemyśle zwiększyło się z 2 mln w roku 1950 na ok. 3,4 mln w r. 1963 [18]).

W miastach polskich od roku 1946 do 1956 ludność wzrosła o 5,1 miliona, z tego 3,5 miliona poprzez migrację ze wsi, a 1,6 miliona — drogą przyrostu naturalnego. O ile w r. 1950 ludność miejska stanowiła 39% ogółu ludności kraju, to w r. 1963 — 48,9%, czyli niemal połowa ludności mieszka obecnie w miastach i osiedlach [19]).

W przeobrażeniach struktury społecznej wielką rolę odgrywa ruch ludności ze wsi do miast — migracje stałe, okresowe i w postaci codziennych dojazdów ze wsi do pracy w mieście. W Polsce powojennej przemiany społeczno-ekonomiczne wyzwoliły potężną falę wszystkich trzech typów migracji, które z jednej strony uwalniają w znacznej mierze wieś od przeludnienia agrarnego, które było jej klęską w okresie przedwojennym, a z drugiej strony — zasilają wielkie budowy i zakłady przemysłowe, tworzą nowe miasta i przetwarzają stare.

Procesy migracyjne ze wsi do miast odegrały zasadniczą rolę w dziejach ludzkości — inny charakter mają one w zaraniu industrializacji, inny w warunkach kapitalizmu a jeszcze inny w krajach socjalistycznych [20]).

Rozwój miast współczesnych opiera się w znacznej mierze na dopływie ludności ze wsi. Miasta polskie posiadają znaczny odsetek przybyszów ze wsi (Warszawa w roku 1950 — 1/4, Łódź — około 1/3 ogółu mieszkańców) [21]).

Przybysze zasilają miasto i klasę robotniczą. Po okresie przystosowania się, wejścia w nowe role — stają się robotnikami miasta.

A jakie miejsce w stosunku do miasta i klasy robotniczej zajmuje licząca już w Polsce około miliona ludzi fala „migrantów codziennych" — dojeżdżających do pracy chłopów-robotników.

Chłop-robotnik jest ciągle „problemem" zarówno z punktu widzenia wsi jak miasta, chociaż ta kategoria ludzi, mimo swej krótkiej, kilkunastoletniej zaledwie egzystencji, nabrała już w Polsce cech stałości i prawidłowości społecznej [22]).

Współudział chłopów-robotników w rozbudowie przemysłu i współudział w życiu miast jest znaczny. Uprzemysławiające się miasto powinno planować swe funkcje usługowe z uwzględnieniem potrzeb tej grupy pracowników i ich rodzin.

Ludzie z grupy chłopów-robotników zapytani o zawód, odpowiadają: robotnik. Przy analizie składu środowiska robotniczego we współczesnym uprzemysławiającym się mieście konieczne się wydaje włączenie do tego środowiska grupy robotników dojeżdżających ze wsi i rozpatrzenie cech społecznych, które wnoszą z sobą do miejsca pracy na teren miasta; które włączają w zespół cech, charakteryzujących całą grupę robtników, a przy uogólnieniu rosnącą klasę robotniczą.

III

Między rozwojem miasta a rozwojem klasy robotniczej miasta istnieje określona zależność, którą uwidacznia przede wszystkim struktura zatrudnienia.

Jak przedstawia się rozwój ludności robotniczej Płocka na tle tendencji rozwojowych miasta do roku 1960, to jest do momentu wkroczenia na teren miasta „wielkiej budowy" — budowy kombinatu petrochemicznego?

Płock nie był przed wojną tylko miastem „szkół i emerytów", jak go stereotypowo określano — porównanie danych statystycznych z innymi miastami Polski zaprzecza temu, nie był także miastem o znacznym przeroście inteligencji.

Przed wojną Płock posiadał rozwinięte rzemiosło, szereg małych zakładów przemysłowych, głównie spożywcze i metalowe, dwie stocznie. W roku 1931 (Materiały spisowe GUS) na 33 tys. mieszkańców liczył ponad 4000 robotników, co stanowiło prawie połowę ludności czynnej zawodowo i ponad 2000 bezrobotnych. Bezrobocie było długotrwałą klęską miasta.

Wojna nie zniszczyła zabudowy miasta — przyniosła straty gospodarcze i straty w ludziach w wysokości ponad 6 tysięcy.

W okresie powojennym rozbudowa miasta postępowała powoli, przy czym Płock wykazywał zdrowe tendencje rozwojowe, rozbudowując dawne i tworząc nowe zakłady przemysłowe.

Budowa Zakładów Petrochemicznych i Rafineryjnych przyniosła skok w rozwoju miasta, zintensyfikowała tempo życia, ale wkroczyła w rysującą się linię rozwojową Płocka [23]).

Ludność Płocka, po ogromnym spadku liczbowym w okresie wojny, w ciągu 14 lat powojennych (1946—1960) powiększyła się o 16 tysięcy, z 28,5 tys. na 44,3 tys. Wzrost ten miał charakter mniej więcej równomierny, silniejszy nieco w latach 1946—1950.

Udział ludności czynnej zawodowo (pracującej) wynosił w r. 1931 — 28,0%, w r. 1950 — przy tej samej liczbie ludności — 34,1%, a w r. 1960 — 34,9%. Wzrósł więc w ciągu lat trzydziestu o prawie 15%, a w ciągu dziesięciu — 1950—1960 — o około 1%. Przesunięcia w strukturze zawodowej ludności i przesunięcia w zatrudnieniu wg działów gospodarki wykazują ogromne zmiany.

Za tym idą przesunięcia w kategoriach pracowników umysłowych i fizycznych: nieznaczny wzrost kategorii pracowników umysłowych w stosunku do całej ludności z 12,7% w r. 1950 na 12,9% — w r. 1960, i wzrost kategorii pracowników fizycznych z 19,6% na 21,1% w stosunku do ogółu mieszkańców, a w stosunku do ogółu czynnych zawodowo — wzrost w grupie pracowników umysłowych z 37,3% na 37,6%, a w grupie pracowników fizycznych z 55% na 60% [25]).

Na podstawie danych ze spisów powszechnych G. U. S. z lat 1931, 1950 i 1960 wzrost grupy pracowników fizycznych w liczbach bezwzględnych i w stosunku do ogółu czynnych zawodowo w Płocku oraz udział kobiet w tej grupie przedstawia się jak następuje:

1931 — 4.300 (bez bezrobotnych) co stanowi 47% ludności czynnej zawodowo

1950 — 6.500 co stanowi 54,9% ludności czynnej zawodowo

1960 — 9.000 co stanowi 60,5% ludności czynnej zawodowo

Ludność robotnicza Płocka w ciągu lat 1931—1950 wzrosła o 8% przy tej samej liczbie mieszkańców. Ta wysoka liczba mówi nie tylko o siłach rozwojowych płockiej klasy robotniczej, ale także o zmianach, jakie zaszły w charakterze i funkcjach miasta.

Liczby z okresu powojennego wskazują na znaczny wzrost ludności robotniczej, która w r. 1960 wynosiła prawie 2/3 ogółu czynnej zawodowo ludności miasta.

Udział kobiet w grupie pracowników fizycznych w latach przedstawia się następująco:

w r. 1931 — 47 kobiet na 100 mężczyzn
„ 1950 — 35 „ „ „
„ 1960 — 35 „ „ „

Widać wyraźny spadek ilości kobiet wśród robotników w stosunku do r. 1931, utrzymujący się na przestrzeni lat 1950—60, co wiąże się między innymi na terenie Płocka z brakiem pracy dla kobiet w tym okresie.

Przytoczone w obydwóch zestawieniach liczby nie mówią o ogólnym stanie zatrudnienia w grupie pracowników fizycznych — gdyż materiały spisowe dotyczą tylko mieszkańców Płocka. Podane liczby nie obejmują ludzi dojeżdżających do pracy.

W roku 1960 grupa robotników dojeżdżających liczyła około 2.000 osób, w roku 1961 około 3.000, a w roku 1962 — około 6.000 osób.

Wzrost liczby dojeżdżających obniża procent kobiet-robotnic w mieście, gdyż wśród dojeżdżających kobiety stanowią znikomy procent (w grupie badanej — 2,6%) [26]).

Zmiany w strukturze zatrudnienia na przestrzeni lat 30-tu wyraźnie wykazują tendencje rozwojowe Płocka. Silny wzrost grupy czynnej zawodowo, a w niej wybijający się wzrost grupy robotników, świadczą o linii rozwojowej miasta idącej w kierunku uprzemysłowienia i intensyfikacji sił miastotwórczych, a jednocześnie o coraz większej roli robotników w ekonomiczno-społecznym życiu miasta.

IV

Wzrost ilości robotników, zwiększający się procent kobiet, przesunięcia w strukturze zatrudnienia w/g działów gospodarki narodowej i przesunięcia w strukturze kwalifikacji zawodowych są podstawowymi cechami charakteryzującymi rozwój klasy robotniczej w Polsce po wojnie.

Zbiorowość robotników płockich do r. 1960 kształtowała się w sposób ewolucyjny w związku z ogólnymi przemianami społeczno-ekonomicznymi, jakie zachodziły w kraju i w ramach możliwości rozwojowych miasta. Płock nie nadążał w pełni za zmianami zachodzącymi w kraju.

Przemiany struktury społeczno-zawodowej ludności miasta i przeobrażenia strukturalne w grupie robotników nastąpiły z wielką gwałtownością po r. 1960.

Zwiększenie się ludności miasta w ciągu trzech lat 1960—1964 o ponad 13 tys., znaczny wzrost zatrudnienia, w tym także wzrost miejsc pracy dla kobiet, napływ zróżnicowanej grupy przybyszów, powszechne podnoszenie poziomu wykształcenia i kwalifikacji — te i inne zjawiska stały się przyczyną szybkich i daleko posuniętych przeobrażeń w strukturze społecznej Płocka.

Porównanie procesów kształtujących strukturę klasy robotniczej miasta w sposób ewolucyjny do r. 1960 z procesami wywołanymi rewolucją przemysłową byłoby ważnym przyczynkiem, poszerzającym wiedzę o przemianach

społecznych, wywołanych socjalistyczną industrializacją.

Dla tych celów, których realizacja należy do przyszłych badań i opracowań syntetycznych, wydawało się rzeczą istotną ustalenie, kim byli robotnicy płoccy u progu szybkiej industrializacji miasta, jak kształtowała się i jaki obraz przybrała w r. 1960 struktura społeczna tej zbiorowości.

Analiza oparta jest na badaniu przeprowadzonym w końcu r. 1960, obejmującym 2000 robotników zatrudnionych w 13 zakładach przemysłowych i budowlanych, co stanowi około 20% ogółu robotników, zatrudnionych w tym czasie w Płocku.

Jako kryteria zróżnicowania struktury społecznej przyjęto dwie grupy cech:

1. pochodzenie terytorialne i pochodzenie społeczne,
2. kwalifikacje zawodowe w powiązaniu z wykształceniem ogólnym, zatrudnienie wg działów gospodarki i zróżnicowaniem wg wieku i płci.

Podziały te różnicują szereg dalszych cech społecznych badanej zbiorowości, takich jak warunki bytowe, stosunek do pracy, zaangażowanie w życiu społecznym, poziom uczestnictwa kulturalnego i inne.

Schemat struktury społecznej oparto na kryteriach, które wskazują na główne siły kształtujące zbiorowość robotników i wyznaczające zręby klasy robotniczej miasta [27]).

PRZYPISY

[1]) Stanisław Ossowski — Struktura klasowa w społecznej świadomości — Łódź 1957 str. 15.

[2]) Karol Mannheim — „Man end Socity in an Age of Reconstruction" — Studies in Modern Social Strukture — London 1944. Paul Kegan.

[3]) Julian Hochfeld — Marksowska teoria klas — W-wa str. 176.

[4]) J. Hochfeld — op .cit. str. 180.
Zygmunt Bauman — Zarys socjologii. Zagadnienia i pojęcia W-wa 1962 str. 142.

[5]) Włodzimierz Lenin — Dzieła wybrane t. II — Moskwa 1948 str. 569.

[6]) Z. Bauman op. cit. str. 178.

[7]) Jan Szczepański — „Założenia i koncepcja badań Studia nad rozwojem klasy robotniczej" część I Łódź—Warszawa, 1961, str. 1.

[8]) J. Hochfeld, op. cit. str. 215.

[9]) J. Hochfeld, op. cit. str. 229.

[10]) J. Szczepański, op. cit. str. 10.

[11]) J. Szczepański, op. cit., str. 7.

[12]) Nina Assorodobraj — Początki klasy robotniczej. Czytelnik, 1946, str. 259.

[13]) Z badań dr Dyzmy Gałaja nad problematyką chłopów robotników w płockim rejonie uprzemysławianym.

[14]) Ryszard Turski — Dynamika przemian społecznych w Polsce. W-wa 1961.

[15]) Stanisław Ossowski — op. cit., str. 162.

[16]) S. Z. Kowalewscy — Inteligencja techniczna klasy robotniczej — Wykształcenie a pozycja społeczna inteligencji. Pod red. J. Szczepańskiego, t. I, str. 259.

[17]) Józef Chałasiński — Awans prowincji „Kultura" nr 19 rok 1963.

[18]) M. R. St. 1964.

[19]) R. Turski op. cit. str. 25 i M. R. St. 1964.

[20]) Kazimierz Sokołowski — Sprzeczności między wsią a miastem — „Kultura i Społeczeństwo" — nr 3 r. 1963.

[21]) R. Turski op. cit. str. 27.

[22]) Kazimierz Sokołowski — Odpływ ludności ze wsi. W-wa 1961, str. 6.

[23]) Jerzy Piotrowski — Zmiany w strukturze społeczno-zawodowej ludności Płocka — Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych nr 2, 1962.

[24]) Adam Ginsbert — O problemach komunalnych Płocka. W-wa 1963.

[25]) Materiały Spisów Powszechnych GUS.

[26]) Z badania nad robotnikami płockimi, zorganizowanego przez Towarzystwo Naukowe Płockie i przeprowadzonego przez I. Nowakową.

[27]) W następnym nr Notatek Płockich — „Pochodzenie terytorialne i społeczne robotników płockich w r. 1960".

ANNA PREISS-ZAJDOWA

Z BADAŃ LOSÓW ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W PŁOCKU

W 1962 roku Zakład Polityki Zarudnienia Instytutu Gospodarstwa Społecznego przy Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie rozpoczął badanie życzeń zawodowych młodzieży płockiej. Badanie to zostało przeprowadzone techniką ankietową wśród młodzieży ostatnich klas wszystkich szkół w Płocku. Zamierzeniem badań było kilkakrotne, w odstępach dwuletnich, przeprowadzenie ankiety wśród młodzieży objętej badaniem w 1962 roku w celu prześledzenia dalszych jej losów i poznania stopnia realizacji pierwotnych zamierzeń.

Powtórne badanie ankietowe przeprowadzono na przełomie 1963 i 1964 roku wśród wszystkich osób objętych ankietą w 1962 r. Tym razem posłużono się ankietą pocztową, wysyłaną na adresy domowe młodzieży, która uczestniczyła w poprzednim badaniu. Przy badaniu powtórnym zastosowano metodę panelu, stanowiącą najbardziej skuteczny instrument poznania zmian zachodzących w pewnym okresie w tej samej zbiorowości. Podstawowym wymogiem panelu jest identyfikacja osób badanych, dzięki czemu można uzyskać

pełen obraz przesunięć i zmian, jakie dokonały się w losach i postawach respondentów.

Kwestionariusze ankietowe użyte w powtórnym badaniu zawierały część pytań identycznych jak w poprzedniej ankiecie, część zaś nowych, dotyczących zmienionej sytuacji życiowej badanej młodzieży oraz przyczyn tychże zmian.

W ramach tego krótkiego sprawozdania z badań zostaną omówione wyniki ankiety przeprowadzonej wśród absolwentów szkół podstawowych w Płocku.

W 1962 r. objęto badaniem 794 uczniów 7-ych klas szkół podstawowych w Płocku. Na ankietę rozesłaną w r. 1964 odpowiedziało 716 osób, czyli przeszło 90% badanej uprzednio zbiorowości. Należy podkreślić, iż jest to bardzo wysoki odsetek odpowiedzi, przy którym można badanie uważać za w pełni reprezentatywne dla całej zbiorowości.

Kwestionariusz ankietowy rozesłany do młodzieży szkół podstawowych w Płocku w 1964 r. zawierał 20 pytań, w tym 12 ogólnych, skierowanych do wszystkich badanych, 4 — do uczących się w szkole i 4 — do uczących się zawodu w zakładzie pracy.

Realizacja zamierzeń młodzieży

W celu zbadania stopnia realizacji życzeń młodzieży, wyrażonych w przededniu ukończenia siódmej klasy, umieszczono w ankiecie dwa pytania, a w każdym z nich problem realizacji poprzednich zamierzeń traktowany jest w innej płaszczyźnie. Pierwsze pytanie brzmi: Co robisz obecnie i zawiera odpowiedzi: 1) Uczę się w szkole, 2) Uczę się zawodu w zakładzie pracy, 3) Pracuję zarobkowo, 4) Pozostaję w domu a. na stałe, b. w najbliższym okresie. Odpowiedzi na powyższe pytanie mają zorientować, co robią respondenci i w jakim stopniu ich obecna działalność jest zgodna z pierwotnymi zamierzeniami. Drugie pytanie dotyczy nazwy szkoły, w której respondenci pobierają naukę i stanowi dalsze uszczegółowienie problemu realizacji życzeń. Porównanie postulowanych poprzednio szkół z rzeczywistymi kierunkami nauki badanej młodzieży wykazuje niższy stopień realizacji zamierzeń.

Ogólną zgodność zamierzeń z ich realizacją charakteryzuje tablica 1.

Zamierzenia badanej młodzieży i ich realizacja

Tablica 1

Co zamierzali robić i co robią	Ogółem 1962	Ogółem 1964	chłopcy 1962	chłopcy 1964	dziewczęta 1962	dziewczęta 1964
uczą się w szkole	89,8	83,5	83,3	81,1	95,2	85,5
uczą się zawodu	8,1	9,9	14,3	13,7	3,0	6,9
pracują zarobkowo	0,4	1,3	0,7	1,2	0,3	1,3
pozostają w domu	1,7	4,3	1,8	3,1	1,5	5,3
brak danych	—	1,0	—	0,9	—	1,0
ogółem %	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
l. a.	716	716	322	322	394	394

Powyższe dane zdają się wskazywać na wysoki poziom realizacji zamierzeń młodzieży. Głównym zamiarem badanej młodzieży była dalsza nauka i cel ten został w wysokim stopniu osiągnięty. Na 716 osób tylko 31 nie uczyło się i nie pracowało w okresie przeprowadzania ankiety. W grupie tej jest 25 dziewcząt, wśród których 10 powtarzało 7-ą klasę i następnie nie dostały się do żadnej szkoły. Jednakże poza 4-ma dziewczętami, które stwierdzają, że pozostaną w domu, reszta chce uczyć się lub pracować.

Młodzież ucząca się w szkole stanowi 93% w stosunku do zamierzających się poprzednio uczyć, jeżeli zaś uwzględnimy przesunięcia, jakie dokonały się w realizacji zamierzeń poszczególnych osób, to 87% spośród pragnących się uczyć, cel ten osiągnęło.

Chłopcy przyjęci do szkół stanowią 97,5% w stosunku do całej młodzieży męskiej wyrażającej poprzednio zamiar nauki w szkole. Wśród dziewcząt odsetek ten jest niższy i wynosi 90%.

Podobnie niejednakowy jest udział wśród uczęszczających do szkoły dzieci z różnych środowisk społecznych. I tak dzieci pracowników umysłowych uczące się w szkole stanowią 98% w stosunku do pragnących się uczyć z tego środowiska, dzieci robotników 91,5%, dzieci chłopów tylko 81%.

Uwzględnienie przesunięć realizacji zamierzeń w stosunku do pierwotnych życzeń wykazuje, iż 81% młodzieży osiągnęło postulowane cele. Biorąc pod uwagę pierwotne zamierzenia dotyczące nauki w konkretnych szkołach, tylko 43% młodzieży zrealizowało swoje życzenia w tym zakresie.

Kierunki nauki badanej młodzieży

Zreferowane wyżej wyniki wskazują, że dość wysoki odsetek młodzieży, mimo, że kontynuuje naukę w szkole, nie zrealizował swoich poprzednich zamierzeń.

Ogólna struktura postulowanych i zrealizowanych zamierzeń dotyczących rodzajów szkół kształtuje się następująco:

Postulaty dotyczące rodzaju szkół i ich realizacja

Tablica 2.

Szkoły postulowane	Szkoły, do których badana młodzież uczęszcza: Ogółem	Liceum Ogól.	Tech. Ekon.	Inne śr. zaw.	Zasad. zaw.	inne i b.d.
Liceum Ogóln.	100,0	79,5	6,5	1,6	9,7	2,7
l. a.	185					
Technikum Ekonom.	100,0	21,1	52,6	—	25,0	1,3
l. a.	76					
Inne śr. zaw.	100,0	19,9	5,9	20.4	51,6	2,2
l. a.	186					
Zasad. zawod.	100,0	8,9	2,5	3,9	69,0	15,7
l. a.	203					
Inne	100,0	21,5	7,1	—	35,7	35,7
l. a.	14					
Ogółem	100,0	31,4	9,6	7,0	43,2	8,8
l. a.	664					

Dane powyższe wskazują, że młodzież płocka w dużej mierze zmieniła obrany pierwotnie rodzaj szkoły. Na niemożność realizacji pierwotnych zamierzeń wpłynęła niewątpliwie w dużym stopniu struktura szkolnictwa w Płocku oraz małe możliwości podejmowania nauki w szkołach poza Płockiem. Z całej zbiorowości badanej tylko 16 osób wyjechało do szkół w innych miastach.

W największym stopniu zmuszona była do zmiany typu szkoły młodzież wybierająca średnie szkoły zawodowe. Tylko 20% tej młodzieży uczy się w średnich szkołach zawodowych. Z 64 osób pragnących uczyć się w Technikum Mechanicznym dostało się do tegoż technikum tylko 27%, zaś większość uczy się w zasadniczych szkołach zawodowych. Z 54 osób wybierających się do Technikum Chemicznego nie uczęszcza do niego ani jedna, ze względu na brak tej szkoły w Płocku.

Popyt na naukę w średnich szkołach zawodowych jest wiele wyższy niż możliwości podejmowania nauki w tych szkołach. Na 104 osoby, które zdawały bez powodzenia egzaminy do różnych szkół zdecydowana większość starała się dostać do średnich szkół zawodowych. Z 262 osób zamierzających uczyć się w średnich szkołach zawodowych zostało przyjętych do tych szkół tylko 89 osób, czyli 34%.

Natomiast więcej młodzieży niż pierwotnie zamierzało uczęszczać do liceów ogólnokształcących i zasadniczych szkół zawodowych.

Wyniki badań wskazują na duże różnice między preferencjami chłopców i dziewcząt w zakresie typu szkół. Dziewczęta szczególnie preferują licea ogólnokształcące, chłopcy szkoły zawodowe-średnie i zasadnicze. Określona struktura szkolnictwa sprawiła, że zdecydowana większość chłopców podjęła naukę w zasadniczych szkołach zawodowych, zaś prawie 40% dziewcząt w liceach ogólnokształcących. Wśród chłopców na drugim miejscu znajdują się średnie szkoły zawodowe, wśród dziewcząt zasadnicze szkoły zawodowe. Ogólnie jednak wyższy odsetek dziewcząt (60%) niż chłopców (33,6%) pobiera naukę w szkołach średnich.

Na wybór określonego kierunku nauki przez młodzież obu płci niewątpliwie wywarły wpływ tradycyjne stereotypy zawodowe dla mężczyzn i kobiet, a także struktura szkolnictwa w Płocku. Na ogół wybierano szkoły zgodnie z realnymi możliwościami nauki i przyjętym stereotypem: chłopcy — przede wszystkim szkoły zawodowe, najczęściej techniczne, dziewczęta — licea ogólnokształcące, technikum ekonomiczne oraz zasadniczą szkołę odzieżową i handlową. Technikum Mechaniczne i Zasadnicza Szkoła Metalowa nie przyjmowały dziewcząt, więc kierunki te nie były w ogóle uwzględniane w ich wyborze.

Analiza pochodzenia społecznego badanej młodzieży wskazuje na silną zależność stopnia realizacji zamierzeń oraz określonego wyboru od środowiska społecznego. W największym stopniu zrealizowała swoje zamiary młodzież inteligencka, wykazująca najwyższy poziom aspiracji. Spośród dzieci pracowników umysłowych 75% uczy się w szkołach średnich, natomiast wśród dzieci robotników wykwalifikowanych 37% i wśród dzieci robotników niewykwalifikowanych 29%.

Młodzież inteligencka ma zdecydowanie lepszą sytuację w zakresie dalszej nauki niż inne grupy społeczne. Wyższy stopień realizacji zamierzeń dotyczących dalszej nauki przez młodzież inteligencką jest zapewne rezultatem wyższej pozycji społeczno-zawodowej rodziców w mieście, a także lepszych warunków do nauki w domu. Ponadto w środowiskach inteligenckich najsilniejsze jest dążenie do kształcenia dzieci i zapewnienia im możliwie najwyższej pozycji społecznej i zawodowej.

Zamierzenia po ukończeniu szkoły

Pytanie o dalsze plany po ukończeniu szkoły średniej, umieszczono w obu ankietach. W okresie pomiędzy badaniami zaszły dość istotne zmiany w planach młodzieży. Przed ukończeniem 7-ej klasy młodzież w większym stopniu nastawiała się na pracę zarobkową w Płocku. W pierwszym badaniu 43,5% młodzieży zamierzało po ukończeniu szkoły średniej rozpocząć pracę zaś niecałe 23% uczyć się dalej. Obecnie tylko 24,3% planuje rozpoczęcie pracy po ukończeniu szkoły, zaś przeszło 45% zamierza dalej się uczyć. Szczególnie wzrosła liczba planujących podjęcie studiów wyższych — z 17,7% do 22,4%. Istotną przyczyną tego wzrostu chęci do dalszej nauki jest niewątpliwie niemożność dostania się do szkoły średniej i podjęcie nauki w szkole zasadniczej, po ukończeniu której większość młodzieży chciałaby dalej się uczyć.

Chęć pozostania na stałe w Płocku

Badania miały m.in. na celu poznanie ewolucji stopnia związania młodzieży ze swym miastem i jego perspektywami rozwojowymi. W tym celu w obu ankietach umieszczono pytania: „Czy chcesz na stałe mieszkać w Płocku?" oraz: „Czy chciałbyś pracować w Zakładach Petrochemicznych?"

W ciągu półtora roku wydatnie zwiększyła się liczba pragnących stale mieszkać w Płocku — z 48,7% do 63,6%. Dziewczęta słabiej akcentują chęć zamieszkiwania w Płocku niż chłopcy.

Duża część młodzieży pragnącej stale mieszkać w Płocku (64,2%) chciałaby pracować w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Zaznacza się także istotna korelacja pomiędzy chęcią zamieszkiwania w Płocku a zamierzeniami po ukończeniu szkoły.

W okresie pomiędzy obu badaniami wzrosła chęć pracy w MZRiP. W pierwszym badaniu 31,6% ogółu młodzieży deklarowało chęć pracy w Zakładach, w drugim badaniu już 48,2% wyraziło ten zamiar.

Chęć pracy w MZRiP różnicuje się w zależności od typu szkoły, a więc i od przyszłego zawodu respondentów. W największym stopniu

wyraża chęć pracy w Zakładach młodzież ucząca się w Technikum Ekonomicznym (67% młodzieży w tej grupie) oraz w zasadniczych szkołach zawodowych (58%). Najmniejszą chęć pracy w MZRiP deklarują uczniowie innych średnich szkół zawodowych.

Analiza odpowiedzi na oba powyższe pytania wykazuje, że młodzież badana łączy swą przyszłość z Płockiem, a także z możliwością pracy w wielkich zakładach przemysłowych budowanych w Płocku.

Nauka zawodu w zakładzie pracy

W pierwszym badaniu większość uczących się zawodu w zakładzie pracy pragnęła uczęszczać normalnie do szkoły, 35% wybierało zawody wymagające średniego wykształcenia zawodowego. Obecnie młodzież ta zdobywa zawody rzemieślnicze i robotnicze w Płockich zakładach pracy. Prawie 28% zdobywa zawody rzemieślnicze, 21% zawód ślusarza, tokarza i spawacza, przeszło 25% zawody elektromontera i mechanika kierowcy.

Młodzież pobierająca naukę zawodu w zakładzie pracy rozrzucona jest w bardzo wielu zakładach. Tylko 11 osób pobiera naukę zawodu w MZRiP, 14 osób w Fabryce Maszyn Żniwnych, 3 w PKS, 3 w Stoczni, 4 w warsztatach rzemieślniczych, reszta w innych zakładach płockich.

Uczący się zawodu w zakładzie pracy rekrutują się przede wszystkim ze środowisk robotniczych. W całej grupie jest tylko 15% młodzieży posiadających rodziców pracujących umysłowo. Szczególnie wśród dziewcząt jest mało (tylko 3 — czyli 8%) pochodzących ze środowisk pracowników umysłowych.

Duża część młorzieży uczącej się zawodu nie zamierza w ten sposób zakończyć swojej edukacji. Prawie 45% zamierza uczyć się w szkole średniej, co zdaje się wskazywać, iż podjęcie nauki zawodu było spowodowane jedynie niemożnością dostania się do szkoły.

Nauka zawodu w zakładzie pracy znajduje się w pewnym sensie na marginesie najbardziej preferowanych przez młodzież dróg zdobywania kwalifikacji. Droga do zawodu poprzez naukę w zakładzie pracy traktowana jest przez młodzież jako ostateczne i najgorsze rozwiązanie problemu dalszej nauki.

Wnioski końcowe

Powyższe uwagi ujmują jedynie niektóre aspekty przeprowadzanych badań. Ze względu na wąskie ramy artykułu niemożliwe jest omówienie wyników badań. Bardziej pogłębiona analiza materiału badawczego zdaje się jednak upoważniać do wysnucia następujących wniosków:

1) Dążenia zawodowe młodzieży i kierunki podejmowanej przez nią nauki są zgodne z możliwościami kształcenia w Płocku. Można powiedzieć, że Płock jest zdecydowanie samowystarczalny w zakresie kształcenia młodzieży po szkole podstawowej. Ta samowystarczalność w zakresie kształcenia absolwentów szkół podstawowych jest zjawiskiem niewątpliwie pozytywnym, gdyż zapewnia możliwości dalszej nauki zdecydowanej większości młodzieży, lecz posiada ona także pewne strony negatywne. Bowiem kształcenie się młodzieży wyłącznie w szkołach miejscowych ogranicza jej horyzonty zawodowe jedynie do kierunków nauczania istniejących w Płocku.

Większość absolwentów szkół podstawowych dostała się do szkół, czyli ogólna ilość miejsc w szkołach średnich i zasadniczych zawodowych była wystarczająca, jednakże występują dysproporcje pomiędzy życzeniami zawodowymi młodzieży a liczbą miejsc w poszczególnych typach szkół. Szczególnie zaznaczyła się zbyt mała liczba miejsc w średnich szkołach zawodowych — przede wszystkim technicznych.

2) Analiza wyboru określonego zawodu i kierunku nauczania oraz realizacji tego wyboru upoważnia do wysnucia wniosku, że właśnie konkretne możliwości nauki w Płocku kształtują preferencje zawodowe młodzieży.

Można powiedzieć, że podstawową preferencją młodzieży kończącej szkoły podstawowe jest dalsza nauka. Dążenie to potęguje się wraz z upływem czasu i wzrostem aspiracji młodzieży. Wyniki badań pozwalają sądzić, iż dla badanej młodzieży ważniejsza jest w ogóle możliwość dalszej nauki niż konkretny kierunek tej nauki, choć ten ostatni problem także posiada duże znaczenie. Trudno jednak powiedzieć, jak dalece określony wybór szkoły jest wynikiem rzeczywistych zainteresowań i uzdolnień młodzieży, a w jakim realnych możliwości nauki.

3) Tak wybór zawodu, jak i realizacja zamierzeń dotyczących dalszej nauki są bardzo silnie zróżnicowane i uwarunkowane środowiskowo. W poszczególnych środowiskach społeczno-zawodowych funkcjonują określone stereotypy awansu i kształcenia młodzieży — wybór zawodu i typu szkoły są na ogół zgodne z tymi stereotypami. Poziom aspiracji młodzieży jest na ogół wprost proporcjonalny do pozycji społeczno-zawodowej jej rodziców. Także stopień realizacji zamierzeń młodzieży dotyczących dalszej nauki jest wyraźnie zależny od pozycji rodziców. Wyniki badań wskazują na szczególnie korzystną sytuację młodzieży inteligenckiej w zakresie możliwości dalszej nauki.

4) Preferencje zawodowe dziewcząt oraz analiza realizacji ich życzeń dotyczących dalszej nauki wykazuje ograniczoność horyzontów zawodowych i możliwości kształcenia młodzieży żeńskiej w Płocku.

Wybór zawodu przez dziewczęta jest przede wszystkim rezultatem ograniczonych możliwości nauki dla dziewcząt w Płocku, a także jest spowodowany tradycyjnym stereotypem zawodu dla kobiety. W okresie przeprowadzania badań żadna szkoła techniczna dla absolwentów szkół podstawowych nie przyjmowała dziewcząt. W efekcie dziewczęta wybierają szkoły szczególnie wysoko sfeminizowane jak licea

ogólnokształcące, Technikum Ekonomiczne czy Zasadnicza Szkoła Odzieżowa. Absolwenci tych szkół napotykają na ogół większe trudności w znalezieniu pracy niż absolwenci szkół technicznych. W efekcie kobiety, stanowiące mniej ruchliwą kadrę pracowniczą niż mężczyźni, zdobywają zawody nie dające pewności pracy na miejscu.

Wydaje się, iż na preferencje zawodowe i kierunki nauki dziewcząt możnaby wpłynąć poprzez zmianę struktury miejscowego szkolnictwa i udostępnienie dziewczętom także nauki w szkołach technicznych.

5) Badanie życzeń zawodowych młodzieży oraz zamierzeń na przyszłość wskazuje na małą popularność zawodów robotniczych. Niewątpliwie większość młodzieży uczącej się w zasadniczych szkołach zawodowych, niezależnie od swych chęci, będzie pracować w zawodach robotniczych, traktując jednak tę ewentualność jako zło konieczne. Być może, że odpowiednie kształtowanie postaw młodzieży już w szkole podstawowej mogłoby przyczynić się do uatrakcyjnienia zawodów robotniczych w opinii młodzieży.

6) Kontynuacja dalszej nauki przez absolwentów szkół podstawowych jak i ich zamierzenia na przyszłość wykazują bardzo silne związanie młodzieży płockiej ze swym miastem i jego perspektywami rozwojowymi.

Większość badanej młodzieży planuje stabilizację życiową w Płocku i tylko niewielki odsetek pragnie przenieść się do wielkich miast. Dążenie do stabilizacji w Płocku wyraźnie wzrosło w okresie pomiędzy obu badaniami, co zdaje się wskazywać na postępujący proces utrwalania się pozytywnych postaw młodzieży wobec przyszłego zamieszkiwania i pracy w swoim mieście.

BOGUMIŁA FOTOWICZ

TENDENCJE MIGRACYJNE MŁODZIEŻY SZKÓŁ PODSTAWOWYCH REJONU PŁOCKIEGO

Wyniki badań prowadzonych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego przedstawione w niniejszym komunikacie dotyczą zainteresowań zawodowych młodzieży, która kończyła klasy siódme szkoły podstawowej w roku szkolnym 1962/1963. Obejmują one wyłącznie młodzież rejonu płockiego bez miasta. Do rejonu zaliczone zostały następujące powiaty: płocki, gostyniński, sierpecki i płoński.

W wyżej wymienionej grupie zostały przeprowadzone dotąd trzy badania. Pierwsze — w czerwcu 1963 r. tj. tuż przed ukończeniem przez badanych klasy siódmej, drugie — w listopadzie 1963 r. tj. w pół roku po ukończeniu szkoły podstawowej, trzecie — w listopadzie 1964 r. Ostatnim badaniem objęta była tylko część grupy badanej a mianowicie ta młodzież, która w drugich badaniach podała, że nie uczy się i nie pracuje. Celem trzeciego badania było uchwycenie dalszych losów absolwentów, którzy już w pierwszym roku po ukończeniu szkoły podstawowej nie znaleźli się w szkołach i zakładach pracy.

Dwa pierwsze badania objęły 64,4% uczniów z 59,4% szkół rejonu. Spośród młodzieży wiejskiej badaniami objętych było 66,0%, miejskiej 62,7%. Najliczniej reprezentowana była młodzież z powiatów: płockiego i sierpeckiego, najsłabiej z powiatu płońskiego. Udział dziewcząt w badaniach był nieco większy niż chłopców i wynosił 69,5% ogółu badanych (chłopców 55,2%).

W niniejszym komunikacie pragnę przedstawić dotychczasowe wyniki badań dotyczące kształtowania się zainteresowań zawodowych i tendencji migracyjnych występujących wśród grupy badanej.

Już wstępne analizy wskazują na istnienie wzajemnych uwarunkowań między wyborem zawodu a tendencjami migracyjnymi badanej młodzieży. Rodzaj wybranego zawodu w większości wypadków z góry zakłada konieczność migracji z miejsca zamieszkania do miejsca pracy. Młodzież wybiera z reguły takie zawody, które umożliwią jej ucieczkę z rodzinnej wioski, osiedla a nawet miasta powiatowego do większych, rozwijających się ośrodków miejskich.

Tendencje migracyjne wśród badanych mają charakter powszechny. Występują one z niewielkimi tylko zróżnicowaniami zarówno w grupie młodzieży wiejskiej jak i miejskiej i to niezależnie od zamieszkiwanej miejscowości, jak również bez względu na płeć i pochodzenie społeczne.

Tylko 15,5% badanych podaje, że pragnęłoby mieszkać na stałe w miejscowości, w której się urodziło. Pozostałe 84,5% młodzieży nosi się z zamiarem opuszczenia na zawsze miejsc rodzinnych.

Cechą charakterystyczną występujących tendencji migracyjnych jest fakt, że natężenie ich jest niezależne od stopnia realizacji planów życiowych. Zmianom ulegają jedynie planowane kierunki migracji. Nawet ta grupa młodzieży, której nie udało się dostać do żadnej szkoły lub pracy i która w okresie badanym znajdowała się na utrzymaniu rodziców, głównie właścicieli gospodarstw rolnych, nie zrezygnowała z planów migracyjnych. Spo-

śród tej grupy tylko 25,5% młodzieży wiejskiej i 13,9% młodzieży miejskiej deklarowało zdecydowanie chęć stałego pozostania na wsi lub w rodzinnym miasteczku.

Dalsze badania wykazują, że powszechność tendencji migracyjnych wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się zainteresowań zawodowych młodzieży badanej. Wpływ ten jest szczególnie widoczny wśród młodzieży, która nie ukończyła jeszcze klasy siódmej i która planuje dopiero wybór zawodu.

W tym pierwszym wyborze, który nie został jeszcze skorygowany przez rzeczywiste możliwości realizacji przeważa wybór zawodów, które mogą znaleźć zatrudnienie jedynie w dużych miastach, głównie wojewódzkich lub znanych miastach okręgów uprzemysławiających się. Przy czym istotnym motywem wyboru zawodu jest nie tyle atrakcyjność danego zawodu wynikająca z jego charakteru lecz taki jego rodzaj, który z góry przekreśla możliwość powrotu w rodzinne strony, gdzie nie ma odpowiednich miejsc pracy.

W grupie badanej wachlarz wybieranych w pierwszym etapie badania zawodów był b. szeroki. Wśród chłopów przeważały zawody: 1) typu górniczo-hutniczego, (18,3%) wiążące się z koniecznością migracji na Śląsk, 2) typu morskiego i wojskowego (13,2%), związane z Pomorzem i innymi miastami, 3) specjalistyczno-mechanicznego (7,4%), zakładające migrację do dużych ośrodków miejskich.

Podobnie rzecz się miała z zawodami dziewczęcymi. Z tą równicą, że kierunek migracji w przypadku dziewcząt był bardziej określony. 27,5% dziewcząt planawało migrować w kierunku Warszawy. Wachlarz wybieranych zawodów był tu znacznie szerszy niż u chłopców. Czołowe miejsce zajmowały zawody artystyczne (9,3%).

Również wymieniane zawody wymagające wyższego wykształcenia z góry zakładały konieczność migracji do dużych ośrodków miejskich.

Tendencje migracyjne w kierunku Płocka nie były jeszcze w tym pierwszym wyborze tak wyraźnie zaznaczone jak wykazały to dalsze badania. Tylko 27,4% młodzieży wiązało swoje plany życiowe z Płockiem.

Realizacja planowanych przez młodzież zamierzeń wykazała, że w rzeczywistości pierwszeństwo wyboru miały zawody możliwe do zdobycia bezpośrednio na terenie rejonu i co się z tym wiąże uwzględniające głównie jego potrzeby.

Jednakże fakt dostania się do szkoły lub zakładu pracy na terenie rejonu i zdobywania zawodu potrzebnego w rejonie nie był równoznaczny z osłabieniem tendencji migracyjnych wśród młodzieży. Zmieniło się jedynie ich ukierunkowanie. Przede wszystkim zwiększyło się znacznie ciążenie w kierunku Płocka. Badanie drugiego etapu wykazało, że już 45,3% młodzieży wiąże swe plany z Płockiem.

Bardziej szczegółowe badania wykazują, że tendencje migracyjne w kierunku Płocka są niejednolite dla całego rejonu i nasilają się lub słabną w zależności od odległości miejsca zamieszkania od Płocka. Najsilniej występują one wśród młodzieży strefy podmiejskiej Płocka, 57,7% młodzieży powiatu płockiego pragnie osiąść na stałe w Płocku. Silnie również występuje w następujących miastach rejonu: Raciążu, Sierpcu, Gostyninie i Gąbinie. Najsłabiej natomiast występuje w Płońsku i na wsi Płońskiej (miasto 11,1% wieś 30,4%). W powiecie płońskim tendencje migracyjne w kierunku Płocka równoważą się z tendencjami migracyjnymi w kierunku Warszawy.

Tendencje migracyjne w kierunku Płocka występują znacznie silniej u chłopców niż u dziewcząt, zwłaszcza wśród młodzieży miejskiej. U dziewcząt natomiast występują znacznie silniej tendencje migracyjne w kierunku Warszawy. Taki układ nie jest przypadkowy i wiąże się z preferowanym przez nie wyższym poziomem wykształcenia.

Z badań wynika, że dziewczęta w przeciwieństwie do chłopców wybierają zawody wymagające wyższego poziomu wykształcenia. O ile wśród chłopców większość wybiera zawody wymagające wykształcenia na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej (59,8%), około jednej czwartej (22,0%) — zawody wymagające ukończenia szkoły średniej i tylko 5,5% — szkoły wyższej, to u dziewcząt odpowiednie wskaźniki kształtują się następująco: 37,2%, 41,3% i 8,3%. Te dziewczęta, które planują studia w Warszawie noszą się z zamiarem pozostania w stolicy na stałe.

Zmiana kierunków orientacji migracyjnej z ośrodków położnych w rejonie płockim na miasto Płock spowodowała dwie istotne zmiany w zainteresowaniach zawodowych młodzieży, zwłaszcza w zainteresowaniach chłopców.

Możliwość pracy i osiedlenia się na stałe w Płocku zaktywizowała szczególnie kandydatów na robotników kwalifikowanych. Wzmogło się znacznie zainteresowanie młodzieży męskiej zasadniczymi szkołami zawodowymi i szkołami przyzakładowymi. Kandydaci do tych szkół rekrutują się głównie spośród młodzieży wiejskiej. Do najbardziej preferowanych przez nich zawodów należą zawody: kierowcy, mechanika i elektryka; do cieszących się najmniejszym zainteresowaniem — zawody budowlane.

Wraz ze wzrostem zainteresowania młodzieży wiejskiej zawodami pozarolniczymi zmniejszyło się jej zainteresowanie zawodami rolniczymi. Tylko 5,5% młodzieży wiejskiej (7,3% chłopców) uczęszcza do zasadniczych szkół rolniczych.

Jeżeli chodzi o dziewczęta to ich zainteresowania na poziomie zasadniczych szkół zawodowych są bardziej tradycjonalne i sprowadzają się głównie do wyboru takich zawodów jak: krawcowa 12,1%, fryzjerka, ekspedientka 14,9%. Zaledwie 1,4% dziewcząt uczy się nowych zawodów (mechanicznych, elektrycznych).

Poza rolniczymi szkołami zawodowymi niemal wszystkie pozostałe zasadnicze szkoły zawodowe skoncentrowane są w Płocku i w większości przygotowują kadrę robotników kwalifikowanych dla Płocka. 94,5% młodzieży kształcącej się w zasadniczych zawodowych szkołach Płocka zamierza pozostać w Płocku na stałe.

Nieco odmiennie kształtują się plany migracyjne młodzieży kształcącej się w szkołach średnich. Podobnie jak w przypadku szkolnictwa zasadniczego sieć szkolnictwa średniego rejonu koncentruje się w Płocku. Do szkół tych uczęszcza 1/3 ogółu badanych. W strukturze płci zdecydowanie przeważają dziewczęta (chłopcy 22,0%, dziewczęta 41,3%). Preferują one głównie dwie grupy zawodów: nauczycielski i służby zdrowia. Ponieważ kadry nauczycielskie i pielęgniarskie przygotowane są głównie na potrzeby rejonu, a nie samego Płocka, kandydatki do stanu nauczycielskiego i pielęgniarskiego tylko w 25,1% orientują się na pozostanie w Płocku.

Natomiast chłopcy w grupie zawodów wymagających średniego wykształcenia preferują podobne typy zawodów jak w grupie zawodów kwalifikowanych, a mianowicie mechaniczne, elektryczne, telekomunikacyjne, 90% spośród nich pragnie na stałe zostać w Płocku.

Mimo powszechnie występującej w rejonie tendencji do dalszego kontynuowania nauki po ukończeniu szkoły podstawowej, odsetek młodzieży pragnącej w przyszłości kształcić się w szkołach wyższych i tym samym wybierających zawody wymagające wyższego wykształcenia jest stosunkowo nieduży i wynosi zaledwie 6,9% badanych. Charakterystyczne, że zawody wymagające studiów wyższych wybierane są częściej przez dziewczęta (8,3% dziewczęta, 5,5% chłopcy). Czołowe miejsce wśród zawodów wybieranych zajmuje zawód lekarski.

Mimo szybko postępującego procesu industrializacji Płocka zainteresowanie młodzieży rejonu zawodami technicznymi, wymagającymi studiów wyższych jest niewielkie. Tylko 0,9% badanych zamierza studiować na uczelniach technicznych. Podobny brak zainteresowania zdradza młodzież zawodem inżyniera chemika. Tylko 0,4% podało, że pragnęłoby studiować chemię.

Natomiast zawód ten jest nieco bardziej popularny wśród zawodów wymagających średniego wykształcenia. Najbardziej zaś wśród zawodów dla robotników kwalifikowanych wymagających przygotowania jedynie na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej.

Młodzież wybierająca zawody wymagające wyższego wykształcenia tylko w niewielkim stopniu wiąże swe plany życiowe z Płockiem. Spośród grupy tej zaledwie 17,8% pragnęłoby osiedlić się na stałe w Płocku, pozostali jako upragnione miejsce swej przyszłej pracy wymieniają miasta, w kórych zamierzają studiować przy czym ze zrozumiałych względów najczęściej wymienionym miastem jest Wawszawa.

Reasumując przedstawione w komunikacie niektóre wyniki badań należy stwierdzić, że:

1) Wśród młodzieży rejonu płockiego występują bardzo silnie tendencje migracyjne.
2) Głównym kierunkiem migracji jest Płock.
3) Zainteresowanie młodzieży Płockiem jako miejscem przyszłej pracy i stałego zamieszkania zależne jest przede wszystkim od planowanego poziomu wykształcenia. Wiąże się najczęściej z perspektywą zasadniczej szkoły zawodowej i pracą w charakterze robotnika wykwalifikowanego.
4) Dążenie młodzieży męskiej do zamieszkania w Płocku jest znacznie silniejsze niż dziewcząt.

ZOFIA NOWAK

PRZYCZYNEK DO PROBLEMU RODZIN ZDEZINTEGROWANYCH W PŁOCKU

Podejmując wiosną i latem 1963 roku badania środowiska rodzinnego dzieci umieszczonych w żłobku w Płocku oraz dzieci, które z powodu braku miejsca nie zostały przyjęte do żłobka, usiłowałam znaleźć odpowiedź na pytania:

— Jakie istnieje zapotrzebowanie na żłobki w Płocku w związku z sytuacją rodzinną, materialną i mieszkaniową dzieci?

— Jaką rolę odgrywa istniejący żłobek w Płocku, jakie są jego osiągnięcia, jakie braki; co należy zmienić, by ulepszyć jego funkcjonowanie?

Badaniem zostało objętych 75 rodzin: 54 rodziny, których dzieci zostały przyjęte do żłobka w Płocku i 21 rodzin, których podania zostały odrzucone przez komisję z powodu braku miejsc w przepełnionym żłobku.

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów, które odbywały się bądź w domu rodzinnym dziecka, bądź w żłobku, kiedy rodzice przychodzili po pracy odebrać dziecko, zgromadzony został materiał, będący przyczynkiem do badań nad współczesną rodziną, charakterystyczną dla miasta ulegającego szybkim zmianom pod wpływem socjalistycznej industrializacji.

Już wstępna analiza zebranych danych wskazywała na to, że badane rodziny można podzie-

lić na dwie różniące się zasadniczo grupy. Do pierwszej grupy zaliczyliśmy rodziny problemowe, zdezorganizowane i zdezintegrowane, rodziny rozbite i niepełne, w których ojcowie najczęściej ulegają nałogowi alkoholizmu, a matki są bezradne i bezsilne wobec swego losu.

Do drugiej zaś grupy zaliczyliśmy rodziny normalne, pełne i zdrowe pod względem społecznym, które znajdują się w procesie przekształcenia w kierunku współczesnej rodziny „nuklearnej" charakterystycznej dla miast wysoko uprzemysłowionych, dla wielkich, zurbanizowanych ośrodków, w których praca matek stała się normalnym i coraz bardziej powszechnym zjawiskiem.

Poniższa tabela wskazuje na wyraźną linię podziału między wykształceniem matek pierwszej i drugiej grupy.

Tablica 1

Wykształcenie	Grupa I	Grupa II	Razem
Wyższe	—	2	2
średnie	4	14	18
Podstawowe	13	9	22
niepełne podstawowe	9	2	11
Analfabetki	1	—	1
Razem:	27	27	54

Jak widać w I grupie wśród matek rodzin rozbitych 10 nie posiada pełnego podstawowego wykształcenia (wśród nich jedna zupełna analfabetka) podczas gdy w II grupie tylko dwie matki nie posiadają pełnego podstawowego wykształcenia. W pierwszej grupie tylko 4 matki posiadają średnie wykształcenie i ani jedna nie posiada wyższego wykształcenia, w drugiej natomiast grupie 14 matek posiada średnie, a dwie wyższe wykształcenie.

Jeśli chodzi o kwalifikacje zawodowe matek, to w grupie I 16 matek nie posiada żadnych kwalifikacji, podczas gdy w II-giej grupie tylko 2 kobiety nie mają zawodu. W I grupie są tylko 4 pracownice umysłowe, w II natomiast więcej niż połowa badanych stanowią pracownice umysłowe. Wśród nich dwie matki osiągnęły zawód inżyniera. Tabela dotycząca liczby posiadanych dzieci przedstawia pewną prawidłowość; liczba dzieci jest większa w środowisku pierwszym, w którym rodzice posiadają niższe wykształcenie ogólne i kwalifikacje zawodowe. Badania przeprowadzone na zlecenie Towarzystwa świadomego macierzyństwa wykazały, że różnice między stosunkiem do przyrostu naturalnego wśród robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych są poważne. Robotnicy wykwalifikowani bardziej racjonalnie niż niewykwalifikowani rozpatrują problemy przyrostu naturalnego [1]).

[1]) Jan Malanowski. Stosunek społeczeństwa do przyrostu naturalnego. W-wa 1960 r. (maszynopis).

W badanych grupach liczba dzieci przedstawia się następująco:

Liczba dzieci	grupa I	grupa II	Razem
1 dziecko	9	17	26
2 dzieci	6	7	13
3 „	6	1	7
4 „	2	1	3
5 „	4	1	5

W ślad za różnicami występującymi w poziomie wykształcenia matek i ojców dzieci oraz kwalifikacji zawodowych — występuje również duża nierówność w warunkach materialnych i mieszkaniowych obu badanych grup rodzin.

W pierwszym środowisku 16 rodzin dysponuje sumą mniejszą niż 500 zł na osobę, wśród nich 4 rodziny poniżej 300 zł na osobę. Są to rodziny, w których tylko matka troszczy się o dzieci, rodziny opuszczone przez ojców, mające ojców alkoholików, lub znajdujących się w więzieniu. Matki otrzymują pobory najniżej płatnej robotnicy.

Sytuacja rodzin drugiej grupy jest bardziej pomyślna. Tylko jedna wielodzietna rodzina dysponuje sumą 300 zł na osobę; przeważająca liczba rodzin żyje w korzystniejszych warunkach materialnych, na co obok pracy ojców wpływa praca zawodowa matek i dzięki temu, że oboje rodzice ponoszą pełną odpowiedzialność za utrzymanie rodziny. Oczywiście na lepszą sytuację materialną wpływają również znacznie wyższe kwalifikacje zawodowe i wykształcenie zarówno matek jak i ojców drugiego środowiska.

Warunki mieszkaniowe

Wśród 27 badanych pierwszego środowiska — 16 rodzin zajmuje mieszkania jednoizbowe. Jedna z samotnych matek pozbawiona jest własnego mieszkania, wynajmuje z dzieckiem kąt u obcych, za który płaci 300 zł miesięcznie. Kilka matek samotnych mieszka z dziećmi u swoich rodziców. Na ogólną ilość 27 mieszkań tylko dwa są nowoczesne. Przytłaczającą większość zajmowanych izb stanowią nędzne nory na poddaszu, lub w piwnicach, do których trudno dotrzeć z powodu ciemnych, zmurszałych, krętych schodów. Wnętrza wielu mieszkań przedstawiają najczęściej makabryczny widok.

Sytuacja mieszkaniowa drugiej grupy przedstawia się znacznie pomyślniej. Około 15 rodzin mieszka w samodzielnych jednoizbowych mieszkaniach, 5 — w dwuizbowych, a 7 — w trzyizbowych. Więcej niż połowa zajmuje nowoczesne mieszkania z łazienką, ubikacją, centralnym ogrzewaniem. Niektóre są nawet urządzone w sposób nowoczesny, gustownie. W tej grupie tylko 6 rodzin mieszka w warunkach antysanitarnych.

Najbardziej jednak jaskrawe przeciwieństwo obu grup wykazuje analiza wewnętrznych stosunków grup małżeńskich i rodzinnych.

Najogólniej sytuację w tej grupie rodzin charakteryzuje tabelka:

Matki niezamężne	— 4
Separowane, rozwiedzione	— 8
Małżeństwo w rozkładzie	— 11
Ojciec aktualnie w więzieniu	— 4
razem	27

Wśród matek samotnych-niezamożnych jedna posiada troje dzieci, a każde z nich z innym partnerem. Wśród ośmiu separowanych i rozwiedzionych kobiet dwie stanowiły przyczynę rozwodu. Na ogólną liczbę 27 badanych rodzin 17 ojców siedzi lub odsiadywało wyroki w więzieniu, dwóch ojców jest chorych umysłowo, jedna matka wyszła z więzienia.

Wśród małżeństw żyjących razem 5 mężów powróciło z więzienia, większość z nich to alkoholicy, dopuszczający się różnych wykroczeń.

Każdą z rodzin tej grupy charakteryzują inne sytuacje konfliktowe. Nie tylko brak wzajemnego zrozumienia i wspólnoty emocjonalnej, lecz nader często powtarzają się kłótnie i bójki, niejednokrotnie z udziałem starszych dzieci. które stają po stronie matki, broniąc jej przed agresją pijanego ojca.

Dobór tych małżeństw odbywał się w sposób przypadkowy, bez bliższej znajomości uprzedniej. Większość partnerów pochodzi ze środowiska zdezintegrowanego. Badane matki pochodzą w wielu przypadkach z rodzin nieszczęśliwych lub zdemoralizowanych. Ich wczesne dzieciństwo i wczesna młodość były żałosne, pełne cierpienia i biedy, co w dużej mierze zaważyło na ukształtowaniu się ich osobowości i losu. Spragnione ciepła rodzinnego, którego nie zaznały w domu rodzinnym, bez głębszej refleksji i znajomości partnera korzystają z pierwszej okazji, aby założyć własną rodzinę.

Drugą grupę rodzin, jak już wspomniałam, stanowią natomiast rodziny normalne, pełne, w których praca zawodowa matek stanowi główny czynnik kształtujący nowe stosunki egalitarne w małżeństwie, powodujący przemianę ról w rodzinie i dalsze ograniczenie jej funkcji. Odpowiedzi na pytanie dotyczące motywacji pracy świadczą o tym, że dla przeważającej większości matek motywem pracy jest zamiłowanie do zawodu, dążenie do wzbogacenia swego życia, swojej osobowości, a także chęć ucieczki od nudnej, nie dającej satysfakcji i powodującej zastój umysłowy pracy domowej.

Wnioski

Zarówno wywiady, przeprowadzone w środowisku dzieci umieszczonych w żłobku w Płocku, jak w środowisku dzieci, których nie przyjęto do żłobka z powodu braku miejsc, jak i dane szacunkowe, doc. Piotrowskiego, wg których istnieje w Płocku 200 samotnych matek posiadających około 170 dzieci w wieku do trzech lat — świadczą o istnieniu w Płocku poważnego problemu rodzin zdezintegrowanych i matek samotnych. Szersza analiza badań stwierdza także, że ofiarą tej dezorganizacji pada najbardziej bezbronne i niezaradne małe dziecko. Obowiązkiem każdego społeczeństwa, szczególnie społeczeństwa socjalistycznego, jest stworzenie tym dzieciom warunków prawidłowego rozwoju, otoczenie ich opieką i atmosferą bezpieczeństwa, gwarantującą zaspokojenie najistotniejszych ich potrzeb.

Takie warunki dla wymienionych dzieci mógłby stworzyć dobrze prosperujący żłobek tygodniowy. Umieszczenie dzieci matek samotnych i rodzin marginesu społecznego w żłobku tygodniowym mogłoby również przyczynić się do podniesienia kwalifikacji zawodowych, do pozyskania zawodu lub przekwalifikowania matek, zgodnie z wymogami gospodarki uspołecznionej rozwijającego się Płocka.

WALNE ZEBRANIE
CZŁONKÓW TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

W dniu 27 kwietnia 1965 r. w siedzibie T-wa Naukowego Płockiego odbyło się walne zgromadzenie jego członków. Obrady zagaił prezes Zarządu TNP mgr Tadeusz Gierzyński, przewodniczył mgr Kazimierz Radomyski. Władze płockie reprezentowali: mgr inż. Jakub Chojnacki, wice-przewodniczący PMRN i wiceprezes TNP oraz mgr Franciszek Dorobek, wice-przewodniczący PMRN i sekretarz TNP.

Na wstępie zebrani uczcili chwilą ciszy pamięć członków Towarzystwa — zmarłych w latach 1963—1965, w szczególności: d-ra Tadeusza Krzemińskiego, b. sekretarza Zarządu TNP, mgr Krystyny Szymskiej, członka Zarządu TNP oraz inż. Władysława Byszewskiego.

Następnie obszerne sprawozdanie z działalności Towarzystwa w latach 1963—1964 odczytał kierownik biura TNP — Zygmunt Michnicki.

Z kolei skarbnik TNP Mieczysław Sobociński przedstawił sprawozdanie finansowe za ubiegły okres oraz budżet na rok 1965, a sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za lata 1963—1964 odczytał jej przewodniczący mgr Alfons Żółtowski.

Następnie wice-prezes TNP mgr Kazimierz Askanas omówił projektowane zmiany w statucie TNP. W szczególności zostały zaproponowane dwa nowe paragrafy: 1) że organizacyjna praca członków Towarzystwa ma charakter społeczny i w związku z tym za nią członkowie nie mogą otrzymywać wynagrodzenia, 2) że zmienia się skład Zarządu, który liczył dotąd 9 członków i 3 zastępców, ograniczając go do 9 członków bez zastępców.

Z kolei rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawozdaniami, dotycząca żywotnych problemów Towa-

rzystwa: organizacyjnych, naukowych, wydawniczych i innych. Zabierali w niej głos m. in.: mgr Antoni Pęczek, mgr Jan Kowalewski, przedstawiciel SFOS — ks. mgr Seweryn Wyczałkowski, mgr Halina Kostanecka z Mazowieckich Zakładów Raf. Petrochemicznych, inż Andrzej Szymski, mgr Stanisław Kostanecki oraz mgr Bronisława Nowicka z Wyszogrodu. Dyskusję podsumował Prezes TNP mgr Tadeusz Gierzyński omawiając wyniki działalności Towarzystwa w okresie sprawozdawczym oraz formułując szereg wytycznych dla działalności w najbliższym okresie.

Ze złożonych sprawozdań i głosów w dyskusji zarysował się poważny dorobek Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1963 i 1964 oraz szereg spraw, które wymagają dalszej aktywizacji: Zarządu, członków i pracowników Towarzystwa. W szczególności chodzi: o powiększenie liczby członków, o rozszerzenie grupy działaczy i pracowników naukowych, o nawiązanie żywszych niż dotąd kontaktów z pracownikami Kombinatu Petrochemicznego, o wypracowanie nowych form działalności, o dalsze ulepszanie kwartalnika „Notatki Płockie" i jego popularyzację na terenie Płocka i regionu płockiego, o szerszą współpracę z innymi ośrodkami nauki i kultury miejscowymi i zamiejscowymi itp. Większe, niż dotąd poparcie społeczeństwa potrzebne jest dla akcji stypendialnej prowadzonej przez Tow. Nauk Płockie w ramach Funduszu Stypendialnego im. rodziny Żebrowskich.

Po dyskusji rozpoczęło się głosowanie. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi został przyjęty jednogłośnie, podobnie jak i proponowane zmiany statutu. W całości została również przyjęta przez aklamację lista zgłoszonych przez ustępujący Zarząd kandydatów do nowego Zarządu. W jego skład weszły następujące osoby, które na jednym z następnych swych zebrań ukonstytuowały nowy Zarząd TNP: mgr Tadeusz Gierzyński — prezes. mgr Kazimierz Askanas (wice-prezes), mgr inż. Jakub Chojnacki (wice-prezes), mgr Franciszek Dorobek (sekretarz) Mieczysław Sobociński (skarbnik), mgr Irena Nowakowa, mgr Marian Chudzyński, red. Jan Plisko i mgr Wacław Sankowski.

W dalszym ciągu walnego zebrania została wybrana Komisja Rewizyjna w składzie dotychczasowym: mgr Alfons Żółtowski, Julian Celmer i mgr Czesław Wróblewski, po czym mgr K. Radomyski zamknął obrady.

— x —

Podsumowanie dorobku Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1963—1964, dokonane na walnym zebraniu w dniu 27.IV. br., wykazało, że jego działalność w tym okresie była ożywiona i pożyteczna. Towarzystwo zorganizowało lub współzorganizowało szereg interesujących sesji i konferencji, spotkań i odczytów o tematyce krajowej i regionalnej, historycznej i aktualnej. Brali w nich udział miejscowi i zamiejscowi pracownicy nauki oraz działacze polityczni, społeczni, gospodarczy i kulturalni. Wiele ciekawych i cennych prac płockich i pozapłockich autorów opublikował kwartalnik Towarzystwa „Notatki Płockie". Rozwijała się także pomyślnie praca Biblioteki im. Zielińskich TNP, w której frekwencja czytelników w stosunku do roku 1960 wzrosła prawie o 100%. Wystawy TNP: książek, fotografii i rzeźby uzyskały pozytywne oceny zwiedzających. Towarzystwo współpracowało z różnymi placówkami Polskiej Akademii Nauk i wyższych uczelni, z różnymi czasopismami i wydawnictwami, a także sporadycznie — z Polskim Radiem i Telewizją. Brało również udział w obchodach Tysiąclecia Polski i Płocka, 20-lecia PRL., setnej rocznicy powstania styczniowego, 600-ej rocznicy Uniwersytetu Jagiellońskiego i in.

Działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego w omawianym okresie spotkała się z życzliwością społeczeństwa i prasy oraz z uznaniem władz, czego szczególnym wyrazem było nadanie Towarzystwu uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 14 lipca 1964 r. Złotej Odznaki za Zasługi dla Województwa Warszawskiego. *K.*

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

(IV – IX 1965)

□ W ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy" w okresie 3—16 maja b. r. zorganizowano wystawę p. t. „Książki i czasopisma płockie w okresie Polski Ludowej". Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie i uzyskała pozytywne recenzje.

□ W dniu 19 maja prof. dr Jerzy Śliwowski z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu przeprowadził „Gawędy prawnicze" z zakresu prawa karnego.

□ Bardzo ciekawy odczyt „nie tylko dla lekarzy" p. t. „Swoistość etyki lekarskiej" w chwili obecnej" wygłosił w dniu 13 czerwca rektor prof. dr Marcin Kacprzak, honorowy członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

□ Dziekan Wydziału Prawa U. W. prof. dr Jerzy Jodłowski wygłosił w dniu 14 czerwca odczyt na temat: „Wybrane zagadnienia z kodeksu postępowania cywilnego".

□ W okresie kwiecień—wrzesień b. r. Bibliotekę im. Zielińskich TNP odwiedzili liczni goście zagraniczni, m. in.:

W dniach 22—23 maja wydawcy książek medycznych z Węgierskiej Rep. Ludowej w towarzystwie przedstawicieli Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich.

27 maja — p. Maria Tutkowska, publicystka i bibliotekarka z Hamilton Ontario z Kanady, w towarzystwie znanego pisarza Jana Dobraczyńskiego.

21 czerwca — działacz ośrodka b. kombatantów z II wojny światowej — Józef Wasiek, z Detroit, USA.

17 sierpnia — 3 osobowa grupa Płocczan inżynierów naftowców i mechaników, zamieszkałych w Paryżu.

28 sierpnia — wybitny naukowiec czeski dr Karel Fischer, historyk astronomii słowiańskiej z Uniwersytetu Praskiego.

Z liczniejszych grup zwiedzających z terenu Polski odwiedzili Towarzystwo i jego bibliotekę:

14 kwietnia — 7 osobowa grupa posłów na Sejm PRL z województwa łódzkiego i koszalińskiego,

3 czerwca — wykładowcy i uczniowie Technikum Księgarskiego z Warszawy,

24 września — 50 osobowa grupa bibliotekarzy z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej woj. poznańskie.

28 sierpnia — wybitny naukowiec czeski dr Karel Fischer, historyk arstronomii słowiańskiej z Uniwerskich, obecnie vice-dyrektorem Bilioteki PAN — Czesławem Gutrym, a ponadto: wykładowcy Liceum Pedagogicznego w Ostrołęce, bibliotekarze z powiatu Żuromin i inni.

Młodzież klas wyższych szkół płockich: Technikum Samochodowego, Technikum Budowlanego, Zasadniczej Szkoły Zawodowej, Liceów im. St. Małachowskiego i Wł. Jagiełły oraz 4 szkół podstawowych z Płocka i powiatu płockiego zapoznała się z historią

książki, współpracą międzybiblioteczną i metodami współpracy z czytelnikiem.

□ W czasie pobytu w Płocku redaktora Mieczysława Zawadki zostały nawiązane kontakty między redakcją miesięcznika „Problemy" a kolegium redakcyjnym „Notatek Płockich".

□ W wydanej w maju b. r. pracy zbiorowej p. t. „Płockie spotkanie z chemią" ukazały się: obszerny artykuł prezesa TNP mgr Tadeusza Gierzyńskiego p. t. „Sejm a sprawy płockie" oraz praca zbiorowa pracowników Biblioteki im. Zielińskich TNP p. t. „Materiały do bibliografii Płocka" (wydawnictwa, dotyczące Płocka, opublikowane w XX-leciu Polski Ludowej).

□ Telewizja Polska poświęciła część reportażu telewizyjnego p. t. „Dolina Wisły" działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego i zbiorom Biblioteki im. Zielińskich TNP. Reportaż ten był nadawany w ciągu 3 niedziel maja i czerwca b. r., a następnie wyświetlano go we wrześniu na Międzynarodowym Konkursie Telewizji we Florencji.

SPIS TREŚCI

1. **MARCIN KACPRZAK** — Idźcie, drodzy przyjaciele, śmiało zdobywać wielki, wspaniały świat 1
2. **IRENA GIEYSZTOROWA** — Źle i dobrze o ludziach Mazowsza XVI—XVII w. 5
3. **WACŁAW HUBA** — Stan gospodarczo-społeczny miast rządowych województwa płockiego w czasach Królestwa Kongresowego (1815—1866) 13
4. **ALEKSANDER SWIEŻAWSKI** — Katarzyna, zapomniana władczyni Płocka 18
5. **TADEUSZ Z. BEDNARSKI** — Ludzie Płocka i okolic w dziejach Wielkiej Emigracji 23
6. **KAZIMIERZ ASKANAS** — Rozmiary i dynamika przestępczości na terenie Płocka i powiatu płockiego w pierwszym okresie uprzemysławiania 25
7. **EMANUEL HALICZ** — Zeznania Zygmunta Padlewskiego w Komisji Wojenno-Polowego Sądu oddz. Płockiego . . . 36
8. **STANISŁAW MILEWSKI** — Płock oczami Bolesława Prusa 40
9. **PAWEŁ DUBIEL** — Płk. Ludwik Romanowski z Płocka poległ w III Powstaniu Śląskim 41
10. **MICHAŁ KENIGSBERG** — Prof. dr Mark Graubard . . 42
11. **LUDWIKA WĄSOWICZ** — Wspomnienia z lat minionych . 43
12. **IRENA NOWAKOWA** — Wstęp do badania struktury społecznej robotników płockich 50
13. **ANNA PREISS-ZAJDOWA** — Z badań losów absolwentów szkół podstawowych w Płocku 54
14. **BOGUMIŁA FOTOWICZ** — Tendencje migracyjne młodzieży szkół podstawowych rejonu płockiego 58
15. **ZOFIA NOWAK** — Przyczynek do problemu rodzin zdezintegrowanych w Płocku 60
16. Walne Zebranie członków Towarzystwa Naukowego Płockiego 62
17. Z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego (IV—IX 1965 r.) 63